

sub.



Mag. St. Dr.

1878. J. 18.

50 ant

Therola

58
DEF

u

u

the 5e

in 1775

1775

Jabłonowski Jan Stanisław
wójciech

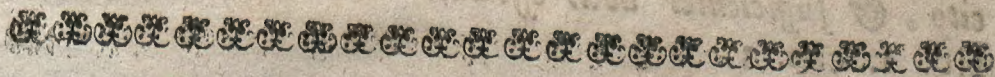
MODLITWY

na

POST WIELKI

y

na DNI IEGO. 47.



w Drukárni Iasney-Gory Częstochowskiej
Roku Páńskiego 1719.



Loquar ad Dominum, Cum sim pulvis & cinis. Gen: 18.

*Excedit multumq; supereminet, humani eloquij facultatem
Divini operis magnitudo. S. Leo Papa.*

*O Si Iesus Crucifixus in cor nostrum veniret, quam
cito, & sufficienter docti essemus. Thomas à Kempis
lib: 1. cap: 35.*



587506

I

Bibl Jag

St. dr 1977 St. 2. 331 (85)



*Excedit multumq. supereminet humani eloquij facultatem
Divini operis magnitudo. S. Leo Papa.*

MODLITWY POSTNE.

*Jako jest Wielkiego Postu od Popielca aż do Wielkiej
Nocy, czterdzieści y siedm dni, od Kościoła Kátholickiego
Rzymskiego postanowionych, tak ná tylosz dni, telesz Modlitw
do Iezusa Zbawiciela BOGA y Człowieka za nas cierpią-
cego w różnych Męki jego nayokrutniejszy y naydroższy
tajemnicách.*

Loquar ad Dominū, cum sim pulvis & cinis. Genes: 18.

MODLITWA DO PANA IEZUSA.

*O Vprośenie łaski y pomocy, ná skomponowanie tych Mo-
dlitw temu co ie pisał, y ná nabożne ich czytanie ko-
żdego; z skutkiem y Owocem naydroższego Odkupienia Iego.*



*B*anie Iezu Chryste, ktorego, wtora Troy-
cy Przenayświętszey Osobę, Kościół Święty
Mądrością Przedwieczną Syna BOGA nazy-
wa, Tá Twoia Mądrość, naturę twoiey
Boskiej Osoby wystawuiąca, naywięcey się pokazała,
w Męce twoiey naydroższej, za mnie grzesznika dobro-
wolnie y miłośiennie nader podjętey. Także S. Thomasz

Doktor Anielski dowodzi, że nie mędrszego Boska two-
 ią dźilność uczynić, dla sameyże twoiey chwały y sta-
 wy nie mogła, iako że w podłości natury ludzkiey przy-
 iętey, także wzgardy y mąk z ranami okrucieństwo pod-
 iąć y wycierpieć raczyła. O Mądrość ludziom nie po-
 ięta y owszem Poganom głupstwem się zdająca. *Iesu*
Gentibus anathema Iudeis scandalum, Żydom zgorzzenie
 Poganom oszydzenie, raczże głupi moy umysłować-
 ćie, abym szacunek Mądrości przedwieczney w Męce
 twoiey naydroższey poznał. Day mi abym z S. Pá-
 włem Apostołem wszystkimi gárdząc światą mądro-
 ściąmi do iedney tey całej dłuży y fercą istotą brał
 się náuki, y żebym z nim mówił: *Non enim iudicavi*
me scire aliquid, nisi Iesum Christum & hunc Crucifixum.
 Nierozumiałem bowiem, abym co umiał, tylko lezu-
 sa Chrystusa, y to Jezusa ukrzyżowanego. Iezu moy
 ukrzyżowany, którego *Bonáventura* twoy kochanek za
 iedyną wszystkich mądrości y nauk swoich miał Bibli-
 otekę, tak ná Krucyfix twoy mówiąc: *Hec est mea Bi-*
bliotheca, tá jest moja Bibliotheká, Stańże się y moją
 lubom tey łaski twoiey niegodzić. Wszystkie światą
 náuki uczą mię tego, żebym ná końcu poznał, że ál-
 bo nic nie umiem, albo nie pewnie ich doszedłem, ál-
 bo że bez Comparacyi jest więcej czego nie umiem
 niż to co umiem: dopierosz że ludzi jest więcej z kto-
 rymi się w naukach równać niemogę. Wszystkie świec-
 kie

kie náuki pokázuia mi próżność ich, y zabáwę tylko
 pracowitą, á naymnieyszego Anioła náuki y mądrości
 y náwet samego Czártá niedochodzącą. Tá iedná ná-
 uká poznác siebie y ile można Ciebie w tym coś dla
 mnie uczynił. Ta náuká iest wyższa y pożyteczniej-
 sza y chwalebniejsza nád wszystkie y potrzebniejsza.
 Bo gdybym ia Pánie moy doszedł z iedyney łaski two-
 iej, żyłbym ná ziemi, iák w niebie, á po śmierci pe-
 wny bym był łaski twoiej y niebá. Coż bowiem iest
 poznác siebie y Ciebie, tylko poznác żem człowiek nád
 wyrażenie niegodny, á ty BOG nád wyrażenie godny,
 żem mniey od robaká y prochu, żem gorszy od czártá,
 co cię tylko raz obraził. A ty nic nieuwážaiąc áni nik-
 czemności moiej náтуры, áni zawziętey bezbożności
 moiej przeciw tobie grzeszny będąc Bogiem, dla stwo-
 rzenia, dla czártowkiego niewolniká, á co nád wszy-
 łko cięższa, łask twoich nieuwážnego nięwdzięczniká,
 wycierpiałeś to co żaden złoczyńcá, ná wszystkich zmy-
 ślach członkách, honorze ránách y śmierci nigdy od
 stworzenia do skończenia świata niewycierpiał. Gdy-
 bym tedy Pánie z łaski twoiej to poiał, gdybym to
 w sercu wyrysował, w myśli wydrukował, y nigdy tego
 oboygá niezapominał, to iest BOGA teraz dla mnie
 grzeszniká (to druga) y ták tyranśko cierpiał. Gdybym
 się tey mądrości náuczył, co iest Boże moy cobym dla
 ciebie nie uczynił. Chciałbyś mię mieć ná tym świe-

cie szczęśliwym, bogatym, utczonym, tobym z Páwłem mowił: *arbitratus sum ut stercora*, za gnoy bym to rachował. Czemu? bo by mi przed miłością twoią przed pamięcią tego coś dla mnie cierpiał, wszystko to w obmierzenie się obracało, y bał bym się do tego serca mego przyłożyć, coby serce moje od ciebie tak mię kochającego odwrócić mogło, iako wszystkie rzeczy światowe odwracaia. Chciałbyś mnie zaś Iezu moy mieć, w nędzy, w ubóstwie, w wzgardzeniu w prześladowaniu, w więzieniu, y aż w gwałtowney śmierci, a gdybym naukę prawdziwą szacunku Męki twoiey miał w sercu wkorzenioną, dopierosz miasto smutku, rozradowała by się dusza moja. Czemu? bo bym się widział upodobnionym tobie cierpiącemu: *Tu in similitudinem hominum factus, Ego in similitudinem Dei*. Ty Panie ná podobieństwo ludzi strapione ludzkie biedy y rany ná siebie przyjąłeś, a ja szczęśliwszą zamianą, z człowieką ná podobieństwo Boga bym się cierpliwością, stawał. Tyś mi serce moje ludzkie (po prostemu mówiąc) Pánie ubóstwił, iakże bym się niemi nie chlubił y nie cieszył, gdybym cię prawdziwie poznał, y szczerze raz ná zawsze cierpiącego ulubił. Ale Pánie moy tey nauki zbyt wysokiey po Boskiey mądrości strumyká, doysć kto może, tylko ten ktorego Ty sam Doktorem, Mistrzem, Nauczycielem będziesz. Wzyskimesz ludziom ná Kálwaryjskiej gorze tey nauki Kathedre ná

Krzyżu

Ná Post Wielki.

5

Krzyżu twoim wystawił, tylo Xiąg, tyle lekcyi ile ran twoich najświętszych otworzył. Męczennicy krwią, Apostołowie Predykacyą, Święci Prorocy piśmem przykładem, nam ją podali. Matka Najświętsza drogimi łzami swemi y boleści mieczami świata ie wyryfowała. Dotąd Kościół twoy Święty wszytkiem i nauk rodzajami, tę mądrość nam w głowę kładzie, a kto jest jednak kto ją poymuie? każdy y ja Chrześcianin Krzyżem twoim się chlubi, ale nie każdy z Pawłem mowi: *Ab sit gloria nisi in Cruce Domini nostri Iesu Christi*, Niech się nie godzi nikomu chlubić tylko w Krzyżu Pana naszego Iezusa Chrystusa wszyscy się chlubimy w Krzyżu, ale nie tylko w Krzyżu to jest chlubimy się y w świecie y w żądach, y w grzechach, chcielibysmy Krzyża twego mieć Owoc, skutek, y zaszczyt. Ale że się nie chlubimy w iednym tylko twoim Krzyżu, przeto Mądrości tey to jest poznania Ciebie y siebie Iezu moy niedostępiemy. A za tym Ty ktory ieden ją dać możesz a ktory ją chcącemu y z ufnością a z pokorą zebrzącemu daiesz. Zmiłuy się Iezu moy dayże mi ją day mi ją teraz, abym ná Wielkiego Postu koždy dzień, w osobliwey Táiemnicy Męki twoiey gorzkiey Ciebie Boga moiego uádorował piśmem, A potym *loquere mihi ad cor* mow mi do serca, aby to co słaska twoia mi podyktuie, w sercu zostało, y nigdy nie-
wygalla pamięć nieporętego tego dobrodzieystwa twoiego,

iego, żeby mi ta pamięć osłodzeniem mego utrapienia uchamowaniem w szczęśliwościach światowych się stała; żeby była pochodnią do odkochania cię wzajem, do strzeżenia się grzechow, zgoda do pewności zbawienia mego aby była równym gościncem. Daj też łaskę Boże moy y wszystkim co to czytać będą, aby się do miłości twoiey szczęśliwey wzbudzali, y statecznie do cnot, y strzeżenia grzechow się brali. Panie moy A któżem ja jest żebym to im y sobie uprosił? ale Panie któżes ty jest BOG miłości? żebyś przyszedłszy y umarłszy dla mnie, niechciał mię wystuchać y zbawić. Ze zaś, y najszczerza intencya y najgorętsza prośba moja, w słowach moich y uściech grzesznych u Ciebie cenę stracić może. Więc Bonaventury twoiego słowami tę do ciebie serdeczny moy Iezu na tę intencya Modlitwę piszę.

Modlitwa S. Bonaventury.

Proszę Ciebie Panie Iezu przez te zbawienne Rany twoie, któreś dla zbawienia naszego, na Krzyżu wycierpiał, z których wypłynęła hojnie ta najdroższa Krew twoją którąś odkupieni zostali. Proszę cię zrań tę duszę moję grzeszną y grzeszącą za którą y umrzeć raczyłeś. Zrań ją ognistym, y najpotężniejszym oszczepem, twoiey zbyteczney Miłości. Przeraż serce moie postrzałem dzielnego twego mnie odkochania

ukochania, żeby kiedykolwiek rzekła ci Dusza moia, Miłością twoją jestem zraniona a żeby z tej słodkiej rany od miłości twojej zadanej, obficie sły płynęły y w dzień y w nocy. Vderz Panie uderz węc zbyt twar- dą y zakamieniałą myśl moję, pobożnym oszczepem ukochania twoiego, y głębiej w krosz przenikniesz dził- nością mocy twojej y cnoty, niewdzięczną duszę y oziębłe serce moje.

Przyimi Panie tę serdeczną Kochanką twoiego sup- plikę, z niegodnych y skazionych ust moich, y kiedym niegodzien tego szczęścia co go Święci twoi mieli, żebym cię ukrzyżowana Miłości ludzka, przez cały wiek moy w uściech y sercu moim nosił, przynamniey przez ten krotki czas pokuty, czas y dni wielkiego Postu, który Kościół S. dniami zbawienia y czasem sobie przy- iemnym. *Dies salutis tempus acceptabile* nazywa, przy- namniey cierpiącego adorował y w spominał, y na śmierć mnie kochającego Boga, mizerny y niegodny człowiek kochał.

Słodczyz twoie ktoreś zaśluzonym Świętym oboiej płci w ranach twoich, wszystkie rokoszy ustawnie po- kładającym za żywota y po śmierci nadał tych nie- pretenduję. Proszę cię Panie moy tylko, o to jedno ktoreś Łotrowi S. Dyżmie słowo powiedział: *Dzisiaj będzieś zemną w Ráin* Siła ná mnie abyś serdecznym weyrzeniem mnie udarował, którymś Mátkę twoię

Bolesną najświętszą, kochanego Vczniá Ianá, y gorzącą Magdaleneę uczcił. Weyrzy ná mnie iakoś ná Piotra pokutujących przykład weyrzał. A ráczey spraw to y day mnie coś daś tym co cię krzyżowali, żebym y ia twoy Zaboycá powracał się do domu biący się w pierśi, y mówiący *verè hic Filius Dei fuit*, prawdziwie to był Syn Boga żywego.

Ach Páanno naydroższa, któż tey Mądrości y náuki ná świecie doskonałej dostąpił, iako Ty ktoras Mądrość przedwieczną urodziła, która miłości do Boga y Człowieká, miłości naturalney do Syná, y ná koniec miłości do świata zbawienia wszystkie trzy w sercu chowaiąc, taką kompasiją y takim bolem pod czas męki Chrystusa przerażona była, że cudem nadprzyrodzonym ciężkość ich ledwo żywa wytrzymać mogłaś. Do tych najświętszych Oczu twoich, które ledwo niewypłynęły od łez y płaczu, do tey zbladłej y wysuszoney twarzy twoiey Pánieńskiej, do tych rozstępuiących się ze wzdychania pierśi Macierzyńskich, do tego uwiedłego mdlejącego serca twego, do tych załamanych rąk twoich, do drżących od strachu y bólu kolan, y stojących przez trzy godziny pod Krzyżem nog twoich. Do całego uświęconego Macierzyńskiego Bołtwá ciała twoiego, w puł umarłego y strupieźnego appelluię, uciekam się y żebrzę. Siła ná mnie *Fac me vere tecum flere Crucifixo condolere*, Day mi łobą

tobą prawdziwie y żałośnie Vkrzyżowánego opłakiwać. to szczęście Aniołom zostawione *Angeli pacis amarè flebant.* Aniołowie pokoiu gorzko płakáli z tobą. Ale dość miłosierdzia twoiego będzie nádemną, kiedy iedna lezka twoia ná opokę serca mego pądnie, y tę niezmierność żalu twoiego ná lezulem, choć w mą łey quocie wybiie. *Santa Mater istud agas Crucifixi fige plagas, cordi meo valide.* To uczyn á Vkrzyżowánego Bogá rany, ná sercu moim wyrysuy. Day opisać, day czytać z żalem, z skutkiem miłości tego, koregom tak stworzenia iako y odkupienia nigdy niebył godzien.

Przyimi Pánno Bolesna Modlitwę Kościoła Świętego, á ráczey słowa łey zanieś przed zbolálego Syná twoiego.

Modlitwa Kościelna.

Niech się w stawi za nami skutecznie, Pánie Iezu Chryście teraz y w godzinę śmierci naszej, w nieprzebránym miłosierdziu twoim naybłogosławieńsza Pánná nayboleśnieszka Mátká twoia Marya, ktorey Przenayświętszą duszę pod czas męki twoiey boleści ostre miecze przeraziły. Przez Ciebie oto prosimy Iezu Chryście Zbawicielu świata, który z Bogiem Oycem y z Duchem S. żyiesz y krolujesz Bog nawieki wiekow. Amen.

NA DZIEŃ POSTY PIERWSZY.

MODLITWA.

Do Pána Iezusa, tryumphałnie do Miasta Teruzalem
w ieżdżającego.

Panie Iezu Chryste prawdziwy y iedyny ze śmierci,
z grzechu, z czarta, z piekła, y ze wszystkich Pomp
światowych Tryumphatorze: który na Mękę twoię gorz-
ką, y śmierć okrutną umyślnie y dobrowolnie (*Oblatus quia
ipse voluisti.*) wydany boś tak sam chciaś: gotując się, y
do Ierozolimy przychodząc, chciaśes, y pozwoliśes ludo-
wi Zydowskiemu, aby cię do Miasta Stołecznego tryum-
phałnie, y z niezwykłą pompą światową w prowadzili,
żeby cię na Osiełka wśadziwszy, w niekończoney liczbie,
na przeciw ciebie się wysypali, palmowymi gałęziami go-
ścićnec drogi twoiey uściełali, suknie z siebie zdzierając,
pod nogi bydłęcia twoiego ie śłali, Obłoki okrzykami
wesołymi przerażali. Pamiętne słowa, *Hosanna in excelsis*,
Hosanna na wysokościach, *Benedictus qui venit in nomine
Dni*, Błogosławiony, który przyszedł w Imię Pańskie. Po-
wtarzali zgoła cokolwiek wdzięcznego pośpolstwa, y ro-
zradowanego ochotą wymyślić mogła, toś Zydow wy-
rażić ku sobie tryumphałnie pozwoliś. A w tym Ma-
drość twoią przedwieczną, przez niepojętych i innych
końców swoich, dwie rące miała, y nauki nam wysta-
wiła. Pierwsza, żeś przed Śmiercią twoją, y w nie-
chających y nieuznających cię za Boga ludziach, Bo-
stwa

Źwá twego wyznánie przez ten tryumf wycisnął. Ześ
owym wykrętnym Scrybom y zdrádlwym Legistom,
konfuzyá zádáł, kiedy oczywiste wypełnienie Prorokow,
w tym twoim wieździe od Isaiaszá opisánym pokazał.
Coż bowiem iásnieyszego być mogło że te Źwá iego
*Dicite Filie Sion, Ecce Rex tuus venit tibi mansuetus sedens
super asinam.* Mowcie Cory Syonu Oto Krol twoy przy-
szedł do ciebie ná oslicy siedzący, że mi moje te Źwá
do ciebie Iezu moy należały. Kto tak zaślepiony mógł
być áby ich, á przez nich ciebie nie poznał, który
bez Krolewskiego tytułu, ále ze krwi Krolow Izráelskich
skromny ná Oslicy wieźdzałeś. Ze zaś krnąbrność
Zydowska, poznać tego Xiążętom y Kápłánom ich Sy-
nagogi nie pozwalała. Ty Iesu moy ná prostym lu-
dzie, y niechcącym, wycisnąłeś chwałę Imienia two-
iego y tryumfálne wyznánie pokrytego Człowieczeń-
stwem Bóstwá Twoiego.

Druga Mądrości twoiey Boskiey intencya była, po-
kazać próżność świata którąś Ty deptać przyszedł, y
skazytelną odmiennosć ludzi, którąś ty státkiem poko-
ry y cierpliwości twoiey nigdy nieślychány naprawić
chciał y umyślił. Pokazała się próżność, wraz y od-
miennosć, kiedy tenże Lud, który cię Iezumoy w Bra-
my przepyszne Ierosolimy wprowadzał, w kilká dni
potym obciążonego Krzyżem, ná Kalwaryá za bramę
Mieyską z Łotrými wyprowadzał. Pod którego nogi

szaty swoje stał, z tegoż samego własne twoie szaty
 stromotnie zdzierał. Tymisz ustami y językiem którym
 Hosanná wyspiewywał, y wykrzykiwał, tymisz *Tolle Cru-*
cifige, znieś, ukrzyżuy, instiguiąc wrzeszczał, którego
 Błogosławionym od Boga idacym tytułował, tegoż Ba-
 rabbaśzowi Lotrowi, Zaboycy poniżył, y z Lotrami
 bluźnił y zamęczył. O jaka Mądrość Twoia, która
 ná oko pokazuje próżność, odmianą, nikczemność lu-
 dźi, o których ja ślaskę tak wysoko stoię, y tak uśilnie
 z zgubą duszy moiey się staram. O jaka niepojętność
 moia że się tego nauczyć od ciebie niechcę, abym się
 w odmienniejzey nád wszystkie wiątry ludzkiej chwa-
 le y pompie niekochał, y onię niedbał. Mam nietyl-
 ko w Tobie Mądrości Przedwieczna przykład, ale y
 ustawiczne oczywiste dowody, faworow Krolewskich,
 applauzow pospolstwa szacunku y reputacyey świata,
 iako się prętko mienia, y iako żałośnie w truciznę się
 tym obracają, ktorzy wszystko swoje szczęście w nich
 utopiwszy, Ciebie BOGA dla ludzi, y siebie samych
 bo duszy zbawienia zapominają y gubią. Jednąk ja ná
 to wszystko nic nie uważam, y wiatru w polu szukam
 Ciebie dobro moje naydoskonalsze porzuciwszy. Ach
 Iezu moy dayże mi kiedykolwiek przeyrzeć, y poznać
 się na tym, że

Ná czym świat stoi, y w co się stroi
Cokolwiek rądzi wszystko to wadzi.

Cokolwiek

Co jedno chwali truć y pał.

Im bardzicy lubi tym prędzey zgubi.

Nauucz mnie o Ciebie jednego dbać, o ciebie się starać. Ciebie jedynie kochać do śmierci, któryś mię aż ná śmierć swoję okrutną ukochał. *Cum dilexisset suos usq; in finem dilexit eos.* Gdy ukochał swoich, aż do końca ich ukochał. Ja mizerny y zmienny człowiek kocham cię pod czas, ale nie do końca, bo cię prętko porzucę dla ukochania siebie y stworzenia, obojga nierządneho y skażytełnego. Wstawże to tak przewrotne serce kiedykolwiek lezu moy, dobro moje idyne.

Ale Pánie moy gdy dáley uważám, w tym Tryumfie wiaźdu twego do Ieruzalem, y w tym ludu Zydowskiego postępku, tedy siebie samego lezu moy poznawam. Co Zydzi raz z tobą lezu moy uczynili to ja czynię ustáwicznie. Kiedy bowiem w skruszony łaską twoją do Spowiedzi przyńdę, więcej cię nie obrażać dla miłości twoiej postanowię, potym do Przenajświętszego Sakramentu przyięcia przystępnę, y ze wszystkim co mogę nabożeństwem, w usta moje niegodne Ciało twoie prawdziwe y Krew przyjmuję. Nie jest że to tryumphałne twoie do Ieruzolimy wprowadzenie, kiedy zaś znowu zapomniawszy, com obiecał, á ráczy zapamiętały náđ zgubą swoję, do grzechow się wracam, y do obrázy ciebie Boga meiego. A zaś

to nie to czynię co Żydzi uczynili którzy cię z taką pompą y chwałą przyiawszy fromotnie zamordowali. To samo y gorzy od żydow czynię Iezu moy, iako Paweł mowi *Rursum Crucifigentes*. Znowu y na nową krzyżujący, á gorzy od nich, bo oni cię za Boga nie znali, á ja Wiary twoiey świętey darem oświecony, wiem że Boga obrażam, contemptuję, gąrdzę y krzyżuję, ile razy grzyszę. O cierpliwości wierę Boską, co tak długo y często, bezbożność moję znosisz, y ieszcze ręce Ojcowskie z sercem mi otwierasz. O głupstwo moje nie ludzkie, ále od bydlat głupsze, które się uchamować w żądzach swoich niemoże. Mistrzu światá, Mądrości Przedwieczna *Da aliquando sapere* Day kiedykolwiek postrzedz się y rozumu nábrąć. Męká twojá Iezu moy od tey pompy światá, y tryumfującego w Tobie Miastá się poczyňa; Od tey Tájemnicy y ja te moje Modlitwy Pośtne poczyňam. Niechże pierwszy skutek y uproszenie iey od ciebie moy Iezu będzie, ábyś Hosanná moie które ci dziś iako Błogosławionemu na wysokościach BOGV oddáję, to mówię Hosanná w uściech y w sercu moim do śmierci wyrysował, żeby nie tak iák u Żydow, iednego dnia Hosanná á drugiego *Tolle, Crucifige* brzmiało. Tryumfátorze Przedwieczny, tryumfuyże z sercá moiego, które ci w niewolnicze káydány do nog twoich Boskich przykowuywam.

Dziś w Dzień Popielcá, Kościół Święty skążytność
natury

natury moiej, gdy mi głowę popiołem posypuiąc y obraz, zem iest popioł y w popioł się obrocę, mi wystawie. Moia iednak pycha y o sobie głupie wysokie rozumienie ten święty popioł zawsze z głowy moiej zdmuchywa, że co słyszę, ná co pátrzę, czego codziennie doznawam, nie uważam y nie wierzę, żyjąc iakbym nigdy niemiał umrzeć, albo iakby mię ni złego ni dobrego po śmierci nic nie czekało. Przyciśnijże moy serdeczny Iezu nogą twoią najsświętszą, ten popioł ná dumney głowie moiej, aby go żadna próżność ani miłość do stworzenia nie zwała.

Mátko Przenajświętsza, która pátrząc ná pompę wiaźdu Iezusowego do Ieruzalem, á wiedząc co Syná twego w męce prętko potkać od tegoż ludu Zydowskiego mięso, rozdwoioną pássyą, cięczyłaś się z winnego Bogu honoru, á lękałaś się następujących iemu kátowni. Spraw Panno, pokory Mistrzynio á miłosierdzia Mátko, żebym zawsze triumphalnie Iezusa moiego przyjmował, á nigdy grzechami memi niekrzyżował, a oraz y serca twego Macierzyńskiego nie trapił. Day to Iezu Zbawicielu ukrzyżowany który żyiesz y krolujesz ná wieki wiekow. A.



NA DZIEŃ POSTY WTORY.

MODLITWA.

Do Pána Iezusa Nayświętšą Mátkę swoię żegnájącego.

Panie Iezu Chryſte, który po ſoleſnym wiezdzie twoim do Ierozolimy, poſtanowioną przed wſzyſkimi wieki, máiąc już zacząć męki twoiey naydrożſzey ofiarę, ná śmierć idąc, niechciałeś tego przed nayświętšą Mátką twoią Panną Máryą zataić, ále przy obławieniu nádchodzącego czasu, ſerdeczne ściśnienie y oſtátanie pożegnánie żáłoſne dać iej raczyłeś. Pozwol Pánie moy, ádorować Przedwieczną Mądrość twoię w tym ákcie pełnym cnot twoich Boſkich.

Adoruię Iezu moy, Miłość nayprzod twoię y wdzięczność Synowską, z ktorey, uczyniłeś ſobie powinność, tę ákcyą ſkłonności y miłości ku Mátce ſwoiey oddać w pożegnaniu twoim, według práwá od ciebieſz ſámego ná Synáí gorze podánego, Czci Oycá y Mátkę twoię. Vznáię że iáko wſzyſkich cnot, ták y ty chciałeś mi bydz Mistrzem w náuce y w przykładzie twoim wſáſnym. Tym záś droższy przykład tey twoiey Pánie ieſt cnoty, im ieſt więkſza różnicá Máték náſzych od twoiey y náſ od ciebie. My bowiem Mátkom náſzym ciężkie dziewięć mieſięcy noſzenie, uſtáwne ſláboſci y choroby, niežnoſne przy urodzeniu boleſci, wychowánia, ſtárania, fortuny, honory, zacnoſci, zgołá wſzytkoſmy winni, á przeto ſłuſznie y z rozkazu twego

Boſkiego,

Boskiego, y z samey natury Iey wdzięczni być po winni-
 smy. Ty zaś przeciwnie Matce twoiey mało co, on á to-
 bie wszystko była winná, Mátki nam, á ty Mátkce twiey
 Máryi wprzód życie dałeś, nimeś się urodził. Oná tylko
 na uformowanie ciała twego nayświętszego Duchowi S.
 Ciała swego pożyczyła ále toż samo Iey Ciało wżechmo-
 cność twoią Boska w przód stworzyła, á potym niezliczo-
 nemí ozdobami duszy y ciała wyperfectionowała, przy nie-
 pokalanym y niezmázanym Iey poczęciu z przeyrzanych
 zasług twoich pochodzących. Prawdá że tych wszystkich
 łask Nayśw: Pánná godną się stała, iednak y te same łaski
 y te godności ich od ciebie wzięła. Chciałeś nas tedy na-
 uczyć iáko Mácierzyństwo twoie w niey szacujesz, kiedyś
 Iey taki honor, miłość, y dyferencyą oddaś, iákbyś wszy-
 stko od niey miał, y iáko my mamy od Mátek nášych.

A ztąd ádoruję Pánie Iezu moy nietylko tę uczyn-
 ność twoię w tym ákcie pożegnania MARYI, ále y
 wysoką cierpliwość twoiey y Máryi cnotę, á z niey
 náukę biorę. Ieżeli bowiem tak ją wysoką sobie wa-
 żyłeś y tak ją serdecznie kochałeś, toć y ona wszystkie-
 mi rozumem ozdobiona przymiotami, widząc tę twoię
 ku sobie miłość, ieszcze ją bárdziej w tym pożegná-
 niu wyrażoną szacowała, y w sercu swym odnowiła.
 A ztąd, iákoś ty ją serdecznie á ona ciebie kochała,
 ztąd mówię cięższy žal, y sobie y Iey w tym pożegná-
 niu zádałeś, kiedyś Iey oznaymować przyszedł że u-
 mierác

mierać idziesz, z nią się rozstaiesz, y to co ona w to-
 bie cierpieć będzie oznaymuiesz. Dosyć było męki
 ná Máryą dowiedzieć się kiedy cię bezbożnie zlápano,
 męczono, y ukrzyżowano, Ty y sam cierpieć nową mę-
 kę chciałeś, y Máryi zádác, żeby przy pożegnaniu
 twoim wszystkie mękę twoię iák w zwierciadle obaczy-
 ła, y potym, áby też wszystkie rány w pátraniu ná mę-
 kę twoię odnawiała, co moment prawie umierając.
 Mowie umierając, bo żaden bol serca ludzkiego nigdy
 z Máryi bolem porównany być niemoże. Biorąc bo-
 wiem z ludzkich nášzych Mátek miłości miarę. Te kie-
 dy miłe dzieci trącą, álbo ich boleści y rány widzą,
 pukają się z miłości ludzkiej, żáłując niby stráty tego
 co nam dály. Márya zaś y też naywyższą miłość lu-
 dzką ku Synowi Iezusowi miała, y ieszcze wyższą ku
 Bogu, bo kochała go iák Cieleka, ádorowała iák Boga.
 Miły Iezu co zá różnicą mnie y ludzi, od Ciebie y
 Máryi, ja odieżdżając w iáką długą albo niebespie-
 czną drogę dla ujęcia sobie żalu miłych osob y żegnác
 się strzegę, dopierośz kto jest ná świecie áby ná śmierć
 y rány lubey Osoby pátrzyć chciał. Ty iednak Boże
 moy w naywyższym stopniu kochający y kochány od Má-
 tki swojej, sam dobrowolnie szukałś nowym imutku
 rodzaiem, y siebie y Iá utrapić. Vczyśz nas kiedy sie-
 bie y nayupodobáńszą tobie Osobę nieochrániałś, áby
 smy y my nie ochrániáli się áni uciekali przed utra-
 pieniem

pieniem, A co jest moie przez całe życie zá stárání,
 ieżeli nie to abym się ze wszystkim tym co mię trapi
 iák náypředzey pożegnał, á z tym co mi przyjemne-
 go przywitał. Ty zaś, y Marya, przeciwnie żegnaš się
 z naymilšzym, y miłoš ci naygodnieyszym stworzeniem
 Máryą, A ona z Bogiem y Stworcą swoim, á naymil-
 šzym Człowiekiem, y z siebie Synem się żegna. Ty
 z męką się witaš, z ranami y krzyżową śmiercią, á ona
 z nayokrutnieyszym sercá uciskiem, ranami, łzami mdło-
 ściami, y ná śmierć prawie obáleniem się wita. O ia-
 ka twoia Iesu y Máryi na ten czas scena była, y kto-
 ry ją dowcip poymie, ktore piero opisze. Miłošć two-
 ia dawna ku Máryi łzami iej przy pożegnaniu od-
 nowiona, tak miłošć w tobie, iáko y žal wyciskała.
 Łzy Matki dla ciebie się cisnące, Synowskie serce rá-
 niły, y niemnieyszý žal twoy roš z tego, że Mátká
 ciebie Syná oplákuje, iákožeš ty okázyą y žádáním
 tey rány przez to pożegnání się stawał. Márya Pána
 Bogá Syná, Człowieka niewinnego wychodzącego ná
 śmierć oplákuje, tym ciężey że áni cię rátować mo-
 że, áni dla miłošći okupu światá chce. Mądrošći two-
 iej przedwieczney wyrok, ktory ci umrzeć poštáno-
 wił, á doruie Marya, y to samo plácze, że się ináczey
 wypełnić niemože, tylko strátą tego co ona naywyžey
 kocha. Niema w niweczym folgi, áni w tym co nay-
 mizernieysí máią zeby się poskarzyć. Niema się skár-
 żyć

żyć ná kogo; chyba ná miłość twoię zbytnią ku swiá-
tu y ludziom, których zbawienia samá prágne dla
miłości twoiey, y wywyższenia honoru twoiego Bo-
skiego który powstać nie może inaczy tylko przez
śmiertelny upadek twoy. Tymi rozdarta prawie bolá-
mi, iuż przy pożegnaniu cierpieć Márya poczyná, co
przez mękę twoię ledwo z życiem wytrzymała żywa.

O Iezu moy, iák mię tá cierpliwość twoiá y Má-
ryi konfundue, o iák się wstydzę, że gdy BOG moy
y Mátká Pána moiego dobrowolnie cierpieć szukáją,
Ja się ochraniam y uciekam, á gdy mi ie przyłet, zá
nieznośne ie trzymájąc, zbyć się ich wszystkiemi co
mogę siłámi stáram, á wszystkie niecierpliwości y de-
sperácyi podsey znaki pokázuję. O iák się nie znam
na tym, że kogo kochasz nawiedzasz y trapisz, kiedy
iáwnie pokázujesz że y siebie, y nayukochańszá sobie
Máryą zalem y bolem ieszcze przed cierpieniem męki
twoiey w tym pożegnaniu nápełniaasz. O iák się nie
znam ná tey dystynkcyi, y wolę przy wczásach y szcze-
ściách między Synámi zgubionemi się ráchować, niż
przez krotkie zniesienia cierpliwe nieszczęście, podo-
bnym się stawać tobie Bogu memu y Mátcie twoiey
nayświętszey. Twoie to dziło o Mądrości Przedwie-
czná, ábyś tę náukę, w myśl y serce moje wlał, Oco cię
Boże moy przez żáłosne Marki twoiey pożegnánie go-
rącym áffektem proszę. Day że mi się prawdziwie nay-
przod z grze-

z grzechem y z każdą jego okazyą mężnie pożegnać, iż choćby z najmilszym stworzeniem, kiedy mię od miłości twoiey odciąga, day mi mężnie nieszczęścia od ciebie zesłane uważać, iako dowody kochania twego, y pociągania mię do ciebie, á przeto krzyże przytulać do serca áni się niemi niemierzić.

Mátko naydroższa, y iuż nayboleśniejsha, przez honor ten ktory ci Iezus Syn twoy uczynił, że cię iako Mátkę swoię pożegnał. Przez ranę którą ci tym pożegnaniem zadać raczył, ábyś ią mężnie znosząc, iakoś wszystkich cnot wzorem byłá, żebyś się y cierpliwości przykładem stáneła. Vproś mi u Syná twego, ábym w tym łakę jego uznawał, kiedy mię nieszczęściem nawiedzájąc, podobnym sobie y tobie mię czyni. Abym tak Iezusa y ciebie ukochał, żebyśmy y nayprzykrzejsze utrapienia z tego tylko kochał, że zręki jego Boskiey pochodzą. Amen.

NADZIEN POSTV TRZECI.

MODLITWA.

Do Páná Iezusa Vczniom swoim nogi umywájącego.

Panie Iezu Chryste, wszystkich cnot doskonałości, zebranie y Náuczycielu, ktory dawšzy nam przykład miłości uczczenia y poszánowania Rodźicow, w nayukochańszey Mátcie twoiey przy żáłośnym iey pożegnaniu, do takiego dżisá się gotuiąc, ktore ná wszystkie

skie wieki trwać miało, a którego żadne wieki y żadne stworzenie niepoymie, to iest postanowienie Przenajświętszego Sakramentu, Ciała y Krwie twoiey, chciałeś od naywyborniejszego aktu Pokory ie począć, spuszczając się do nog Apostołów y Vczniów twoich, y one rękami twemi Pańskiem i szorując y obmywając; To co Niewolnicy, albo nayostatnieysi w domach szudy zwykli czynić, a naypodlejszą tę robotę, będąc ich Mistrzem y Panem, (zamilczam żeś ich był Stwórcą,) na się wziąć raczyłeś. Pozwol naydroższy Iezu zadumie się z Piotrem twoim nad tą nieporównaną y na świecie przed tobą niewidaną submissyą, y pokory twoiey cnoty. Pokazuje wielkość iey Piotr Święty, y podobno że iako u Zydów zwyczajna była, gościom y Pielgrzymom ile w gorących krajach, nogi umywać, tak niezwyczajna nigdy, aby godna Osoba Mistrz albo Gospodarz, tę podług gościowi miał wyświadczyć usługę. A z tą Piotr umykając nog swoich, woła, Ty mi masz myć nogi? nie będziesz mi ich umywał na wieki. Záprawdę godnym się twoim Vczniem Iezu moy Piotr pokazał, kiedy wzrzucony pokorą, Mistrza do nog iego się chylącego wzajemnie certuie pokorą, że ci Panu swemu umywać nog niedaie. Aleć moy Iezu droższa twoia y mędrsza od Piotra pokorą, kiedy go, a w nim świat uczcisz, że pierwsza pokorą, naydoskonaley w posłutzeństwie się wydaie, y takiś tey pokory szacunek

szacunek ukazał, żeś ią pod utratą niebá, y cząstki chwały twoiey záłożył, gdyś mu rzekł. Iesli ci Pietrze nog nie umyję, nie będziesz miał cząstki zemną w niebie. A przeto Piotr, iesli się Świętym w pokorze ukazał, że się twoiey pokorze do nog iego spuszczaiącey odiać y poniżyć chciał; dáleko większym Vczniem twoim się pokazał, kiedy posłusznym pokorze twoiey Boskiey się poddał. Bądźże błogosławionym ná wieki, żeś mitem przykład pokory w Osobie twoiey Boskiey dał, á oraz y posłuszeństwa naukę, w ukochánym twoim Pietrze pokazał.

Ale co jest porównánego Iezu moy, tey pokorze, która cię do Iudaszá, wiadomego zdraycy twego nog bezbożnych y obrzydłych schyliła. Iezeli dobremu Piotrowi, wybranym y przeznaczonym, ná rozmnożenie chwały twoiey y Ewangelyi Vczniom nogi umywać, Bogu y Człowiekowi wielka. Co ná świecie zámiará y wyrażenie pokory twoiey, chceć umywać nogi, temu, w którego serce iuż diabał wszedł, y w káydánách go swoich trzymał, który Krew twoię zá pieniądze przedał, który samym nieprzyaciółom obrzydliwym twoim odrzutkiem się stał. Piśmo Święte Pánie moy, za wyloką cnotę kładzie w Abrahámie y Iozephie, że pierwšy kiedy Aniołowie do niego przysli pod postaćią trzech Pielgrzymow, że im rzekł, poczekaycie trochę każe przynieść wody ábyście nogi umyli. Toż drugi, to

iest Iozeph uznány iuż od Bráci w Egypcie uczynił i
 záprawdę ta ludzkość choć to sami nog nie umywali
 wielka była. Ale coż to iest, ná przeciwko twoiey po-
 korze y znizeniu się? Tam Abráham Człowiek Anio-
 łom, Iozeph Brát rodzony Bráci, tę wyświadczyli po-
 korną y przyjemną przyługę. Ale Ty BOG ludziom,
 Mądrość przedwieczna prostakom, Syn Krolow y Dawi-
 da, to Rybakom, to z gminu Pospolstwa mizerakom,
 á nákoniec, Ty nayniewinnieyszy Báránek, wśzystkich
 cnot zbior, y zródło, przewrotnemu lisowi, zgniłemu
 psu Iudaszwowi, wśzystkich grzechow nayobrzydliwszych
 ná świecie złodźciowi, zdraycy y zaboycy nogi umy-
 wał. A ktoż tę twoię niesłychaną poymie pokorę y
 cierpliwość, wzdyć to ia sam y grzeszny y człowiek,
 Iudaszwowi, gdybym go znał y wiedział, dotchnąć bym
 mu się, iáko świętokráckiemu Bogá, złoczyńcy y zdray-
 cy niedał, á Ty Bog swojego zaboycę, taką submissyą ho-
 norujesz. Otoż Pánie moy, rovnym się Iudaszwowi má-
 iąc grzeszącemu, tylko przy łáńce twoiey nie desperu-
 iącemu rovnymu, równo z nim zásiadam, y nád pod-
 wyższenie pokory twoiey Boskiey, nogić moje do ob-
 mycia podáię. Więcewieś Pánie moy pokorny y lezu
 cierpliwy uczynił, kiedyś nie nogi wodą, ále całego
 mnie Krwią swoią náydroższą obmył.

Ale y tam ná mnie z Iudaszem rowne mieysce nie
 iest, więc z pokornym twoim Fránciszkiem Borgiaszem

(iáko

(iáko on mawia!) pod nogi Iuda za samego dziś się cisnę y ściele, y gorszym się od niego uznając, Ciebie najpokornieyszego, o pokorę w prawdzie y w istności, nie w słowach y appárencyi Iezu moy proszę, suplikuję y żebrzę. Widuję ia Panie, że się Pánowie wielcy w podobnym ákcie umywania nog ubogim, przykładem twoim cwiczyć zdádzą, ále bez obmowy, nie twoiemi Iezu moy nayszystszy rękami, áni twoim naylepszy moy Iezu sercem. Vmywają nogi ubogim, á tyśiączne ubogie, w sżach ich kąpią, á często y zálewają we krwi, do Iezusa Boga być chcą podobnemi, nie do Iezusa pokornego, y tak w tey ákcyi cię wyrażać ná próżność myślą, iáko ná Koronách dyamentowych krzyże, á nie w sercu, áni w umartwieniách noszą. Náuczcie mię Mistrzu Przedwieczny, nie w ostentácii, ále w istocie prawdy być pokornym, náucz mię być y żyć, á nie zdąć się y ukazywać pokornym.

Pánie moy, za wiattrami próżności, y ámbicyi sławy, y honorow świeckich nádętą głową moją, iáko zápecherzem dzieci, nogi moje po gorách biegały, á iákże się ubrudzić niemiály, tym obrzydliwym tobie pokornemu Bogu prochem? zetrzyże y z głowy y z nog te brudy. Też same nogi *viam iniquitatis cucurrerunt*. drogi niepráwości biegały, brnęły po owych káłużach cielesności, od naypodlejszey swinie głęmbiej y nieuważnicy, práwá czystości od Ciebie y Kościoła opitancy dep-

cząc. O Iezu nayczystszy obmyjże te błotne kałuże, ktoremi y ferce, y nogi, całe ciało umurzone, czu-
ię y serdecznie z miłości twoiej z wstydem ciężkim ich
zafuie. Day Panie do tey wody świętey, przylać, kro-
plę łzy skruchy y pokuty, abym im goręcey, tym prę-
dzey zaftarzałe brudy łaską twoią obmyć mógł.

Pokorą twoją, iako y wszystkie Boskie twe cnoty nie
na raz w Apostolskich nog umyćiu się pokazały. Coś
raz uczynił żyjący Człowiek Apostołom, to żyjący
na wieki Bog zawsze, y codzień nam niegodnym u-
czniom twoim y niepojętym czynisz, y iako twoy Psal-
mistą mowi: *Tu autem in eternum permanes, & memori-
ale tuum in generationem & generationem.* Ty zaś zosta-
iesz na wieki, y pamiątka twoja coś ią zadał, od ro-
dzaiu na wszystkie rodzaie. Vczyńże to Iezu moy dro-
gi, a naybardziey obmyi mię, iako tenże Psalmistą mo-
wi: *Amplius lava me a peccato meo*, daley mię obmyi
abym się daley niekałał, y żebyśm oczyszczony y ob-
myty, do Stołu twoiego, Sakramentu Przenayświętsze-
go przystępował.

Mátko Iezusa pokornego, zawsze pokorna Márya,
ktora pokorze twoiej w pamiętnych słowach twoich,
Oto ja służebnicą Pána moiego, pokorze (mowię) wy-
fokość twoię powinnaś, y tym naypierwey podobiałaś się
Bogu, że cię Mátką Syna swojego uczynił, żeś się z tą
cnotą oświadczyła którą on nieznaną światu przy-
nieść

nieść ná świat, y wiekom podać iá miał. Vczynźe ákt pokory w wysłuchaniu, nayniegodnieyszego użu twoich grzesznika. Pádało się serce twoie z bolu, kiedyś czy patrzyła (iáko siá rozumieią) czy tylko słyszała, że temu Iudaszwowi Iezus nogi umywa, który zdesperowany w zbawieniu całą siłą biegł do piekła. Vcieisz się Matko miłosierdzia, że rowny w grzechách Iudaszwowi, nie desperuję przecię iednak w miłosierdziu Boga moiego, ále do łáźni krwáwey zasług Iezusowych z grzechow swoich brudami, y ránami y wrzodami szpetną obmyć się bieję. Przez pokorę Iezusa do nog Świętych Apostólkich, y bezbożnych Iudaszá się chylącego. Przez dobroć iego, á ponim twoją nayıpierwszą y pokorę *Amplius lava me a peccato meo*, ná wieki obmyi mię z grzechu mego. Amen.

NA DZIEN POSTV CZWARTY.

MODLITWA.

Do Pána Iezusa ná Wieczerzy ostatniey Przenayświętszy Sakrament prawdziwego Ciała y Krwie swoiey poświęcającego.

IEzeliń Pánie Iezu Chryście, spuszczenie się twoie do nog Apostólow, zá pokory ákt, y umywanie nog Iudaszá zdraycy, zá cud cierpliwości y pokory ráchował. Aco iá y świat mówić mam, kiedy cię widzę że Ciało twoie y Krew prawdziwą, tymże Apostółom w pokarm

karm podaćiesz, y nimże ludaszá karmisz, y ná wieczną y niewygászoną pámiątkę miłości twoiey ku ludziom postanawiasz, áby do skończenia świata wszyscy wier-
ni twoi, czy gogni czy niegodni go przyimowali, y mie-
szkańca Bogá ná świecie, w ciele żywym y we Krwi ie-
go, w Przenayświętszym Sákrámencie między sobą mieli.

Nád czym tu w przod o Iezu moy ządziwić się mam? lubo we wszystkim myśl, y zmyśl moy ustaie, czy ná zebraniem wszystkich dzilności twoich Boskich, żeś się w tym Sákrámencie zebrał, czy ná niepoiętą twoą opátrnością, żeś ie zebrane, y raz Apostołom dał, y nam ná wieki zostawił. Czy nád cierpliwością twoą, że zaiądłość kácerzow, mocy twoiey w realney istotney presencyi w tym Sákrámencie zápieraiących znosisz. Czy że mnie, y podobnych mnie Katholikow, dobrze wie-
rzących, á źle przyimujących y nie należycie czczą-
cych, ten Sákrament cierpisz

Zebrałeś Pánie moy, wszystkie twoie Boskie doskona-
łości, y skarby w nim nayprzod, co mogła Mądrość two-
ia niepoięta wyższego wymyślić, iáko to, co żadne stwo-
rzenie pojąć niemoże. Tam prawdziwie *omnes thesauri sapi-
entie & scientie Dei sunt absconditi*. Tam są zachowane
wszystkie skarby Mądrości y umiejętności Boskiej. Co
medrższego bydz mogło, iáko to, co żaden náydwci-
pniejszy miłośnik, wymyślić niemógł y czego nigdy
nie było, Tyś Mądrości Przedwieczna sprawiła, aby za-
wsze

wřze y náwielki było. Dobroć twoiá Boska po mądrości
idzie. A gdzieř się lepiej pokazać może iáko w tym Sá-
krámencie, o którym prorokuiąc Zácháryasz mowi :
*Quid bonũ ? & quid pulchrum eius, nisi frumentum Electo-
rum, & vinum germinans Virgines.* Co dobrego y co
pięknego jest, ieżeli nie zboże wybranych, y wino Pán-
ny rodzące. O zaiste dobro, wřzystkie dobrá na świe-
cie przechodzące ! o dobro naylepszego Pána Krwi y
Ciála swego, nie tylko ná zaboy, ále y ná pokarń nie-
żałuiącego ukázujące ! O dobro wřzystkie duszy y ciá-
ła dobrá y szezescie w sobie zámykájące. Zá dobrociá
idzie moc twoiá nieskończona, która dosyć niepoięta,
gdyř raz Krew y Ciáło twoie w chleb y wino przemie-
nić dla Apostołów mógł y chciał, ále y przez nieprze-
liczone wieki każdego prawie momentu, y przez nie-
przeliczone Osoby Kápiánów, y řudzi Kommuniku-
jących, wieczny, ustáwiczny, á nowy co moment cud w
tym Sákrámencie uczynić y wiekowáćes chciał ; któryř
Bostwo y człowieczeńřstwo żywe y prawdziwe w Świę-
tey Hostyi pokryć, Máieřtat twoy zámknąć raczył,
y áż do naymniejszey odrobiny Hostyi, cały BOG y
cały człowiek, iáko w całej Hostyi, tak w całej Hostyi,
tenże BOG y człowiek cały, iákoř się z Pánny ná-
rodził, y iáko teraz ná prawicy BOGA Oycá w niebie
Empireyskim, od całego niebá widziány, uznány y á-
dorowany ieřtes. Co podobnego ná świecie w řwoley
wřze.

wiezechmocności dżiśach, ręka twoia Boska temu Sakramentowi uczyniła? A raczy, co może już większego, co cudowniejszego uczynić, iako Bóstwo z człowieczeństwem w chlebie, chleba postać tylko człowiekowi, y żywe ciało dac na pokarm. Ale nade wszystko miłość twoia, *amor exvisceratus*, miłość wywnętrzniowana wżyskich twoich doskonałości tam zamkniętych, skąbnieć pieczętuje, Mało na wspaniałości twoiej y hojności Boskiej, kiedyś człowiekowi *omnia subiecisti sub pedibus eius*, wszystko, co jest na świecie podbił y podrzucił pod nogi jego, czyniąc go wszystkiego stworzenia Pánem. Mało miała wspaniała dobroć twoja, y na tym, żeś nas przez okup krwie twoiej, bliskiemu prawie z Aniołami najsłodszymszym twoim stworzeniem porównał. *Minuisti eum paulo minus ab angelis* Mało coś go umniejszył od Aniołow. Mało y na tym, żeś miłością swoją tychże naywyższych Duchow tak zagrzał, że z tey miłości Boskiej naymizerniejszych y naypodlejszych od siebie robakow, straży, pilnowania, y na rękach nożenia nas się podieli, *Angelis suis mādavit. In manibus portabunt te*; Aniołom swoim rozkazał na rękach swoich piastować cię będą. wszystko to mowie, na taką wielką twoię miłość było mało. Trzeba było abyś ty Bog moy tę nienasyconą miłość, twoię ku mnie niegodnemu, sam nasycił, kiedy mię człowieką, Bog sobą samym karmisz, kiedy niestychanym y niepojętym

Ipofo-

bem Ciało twoie z sercem moim mieszasz, iako Cyryl S. zadumiány woła: *O amorem Dei! o honorem Christiani concorporei & consanguinei Christi facti sumus.* O Miłości Boska, o honorze Chrześciance w puł wcieleni á pokrewni Chrystusa stálismy się. Tu moiá mysl, iako y niebá całego upada, tu przepáść nikczemności y niegodności moiey upada, w przepáści miłości tey, y wszystkich doskonałości twoich Boskich, w tym Sakramencie się grzebie. O zaište Iezu moy y wielki Boże, nigdzieś się iáwniey Bogiem niepokazał, áni większym Pánem iako w tym Chlebie, nigdzieś pamięci cudów twoich, á ráczy samego cudu większego, iako w nim niezořtáwił: *Memoriam fecit mirabilium suorum, misericors miserator Dominus escam dedit timentibus se. Psal. 100* Pamięć uczynił cudów łwoich miłosierny zmiłowania Pan, Pokarm dał boiácy m siebie.

Ale tu Pánie moy, ráadowawszy się w tym naypierwszym cudu tego postanowieniu przy Apostołách, tu mowie pozwól z Izáiaszem záwołać, ná kontynuácyá cudu tegoż, y nam ná niewdzięczność nászę. *Audite celi, percipe terra, filios enutrixi & exaltavi, ipsi autem spreverunt me.* Słuchaycie niebá, zrozumiey y poymiy ziemo, wykarmiłem synów y wywyższyłem, á oni mię w zgardzáli. O przekłety y iádowity gádzie, gorszy od tych coř ich Iezu *genimina viperarum* názwał. Kácerskie fekty, ktore uymuią w wierze, żeby Ciało y Krew Chry-

stałowa w tym przemienionym y zniszczonym Chlebie
 była żywa y prawdziwa uymuią ci , álbo mocy Bogá
 że tego uczynić niemogł , álbo miłości, że tego uczy-
 nić niechciał, álbo prawdzie iego, żeby prawdę po-
 wiedział, kiedy rzekł, Oto Ciało moje y Krew , iedzcie
 y piycie ná wieki. Przeklinam twoiemisz lezu moy sło-
 wami , te miánuiące się á nieprawdziwe Chrześciany ,
Sanguis tuus super eos, & super filios eorum. Krew
 twoia Panie którą bluźnią, niech pádnie ná nich y sy-
 ny ich , á na reparacyą honoru twoiego, sam przy ży-
 wey wierze y wyznaniu wierzę, że Ty Iezus BOG moy
 y Człowiek w zupełnym Ciele y Krwi żywy jesteś w prze-
 nayświętszym Sakramencie , BOG moy, y Pan moy.
 Ale iesli mię niewdzięczność niedowiárkow Chrześcian
 konfunduie , ah Pánie moy , nád swoją niegodnością
 umieram , że wierząc iáko Kátholik, przyjmuję cię w
 grzechách niegodny iák kálin. Boże moy przepra-
 szam cię, zá ten swoy y podobny w Kátholikách grzech,
 y obieram wszystkie męki y káry z dopuszczenia two-
 iego , niż złą, nieuwáżną, y nienależytą w życiu moim
 Komuniją. Odpuść Iezu moy świętokráckie wszystkie
 moje kominie żałuiącemu, któryś był gotow odpu-
 ścić y Iudaszowi, gdyby był tak Cię o to żałuiąc prosił,
 iáko y ja u nog twoich proszę, żebrzę. Zebrzę Pánie moy
 przez naydroższą u Ciebie rzecz, to iest tę Pánnę y
 Mátkę twoię, z ktorey to Przenayświętsze Ciało wziąć

raczyłeś, co mi ie teraz daiesz przez Tę Pannę, która do śmierci moiey, tego Twego Przenayświętszego Ciała w Sákramencie używała. Nayświętsza Mátko *da honorem Filio Tuo*, dla miłości tego Syna utczenia, którego nád Ciebie nikt lepiej nie utczył, dopuść ábym wprzód umarł, niż niegodnie ten Chleb żywota przyimował. A.

**NADZIEN POSTV PIĄTY
MODLITWA.**

Do Páná Iezusa od Iudaśá Vczniá y Apostoła przedanego.

Panie Iezu Chryste, który wszystko to co się z tobą żyjącym iáko Człowiekiem działo, sameś ordynował y dopuszczał iáko BOG, á przez niepoiętey Mądrości twoiey końce, y w tym cierpliwości twoiey znak y dowod pokazać chciałeś, żeby cię nie kto inszy wydał, zdradził, y sprzedał, tylko Iudasza, ktorego nietylko Apostołem powołałeś, áleś go y ubogiego z iásmużny twego skárbu, Szafarzem uczynił, abyś wieloráką w tym naukę ludziom, y wiernym twoim zostawił. Adoruję wszystkie Mądrości twoiey Przedwieczney y cierpliwości Twoiey dowody, w tym twoim y Ciebie przez Iudasza zdraycę przedaniu y zdradzie.

A iákoś Ty Iezu moy, wszystkie ludzkie grzechy y niedoskonałości poprąwiać, znosić, y przemieniać ná ten świat przyszedł, tak też niedoskonałości, y ich truciznę ná sobie znieść y wytrzymać raczyłeś, iákoś

to przez całe życie twoje czynił, y nam w Hystoryi Ewangelicznejey zostawił, kiedyś pozwolił złym ięzykom się obmawiać, niewinnie się dać nienawidzić, y za wszystkie oczywiste cudá y dobrodziejstwa twoie Boskie Zydom świadczone, wszystkie niewdzięczności ich dowody odbierać. Ale przez występpek y zbrodnią Iudaszową, w naywyższym stopniu niewdzięczność ponieść y potłumić chciałeś, abyś pokazał wszystkim niewdzięczność cierpiącym, iáko iá cierpliwie znosić powinni, przez dobrowolne twoje Iezu moy od Iudaszá zdrády wycierpienie, á oraz ábyś pokazał, niewdzięcznikom y zdraycom iáki ich koniec czeka, Iudaszowskiemu podobny, za grzech Iudaszowi podobny.

A nayprzód pokazała się Mądrość twoiá Boska niewyłączną dyskrecyą y miłosierdziem twoim pokryta, kiedyś ná oko Iudaszowi pokazał, że zdrády iego wiesz. Gdy bowiem on się pytał czy nie on miał cię zdrádzić, odpowiadałeś mu, ty sam mowisz, á w tym mnie y káżdego uczyłeś, że zdrády nále ludzkie, ktore sobie knuiąc, zdrádzić samego Boga y oszukać rozumiemy, nigdy ci Bogu nie są tájne y że jeżeli ie z sądów twoich niepojętych cierpisz do czásu, to ná pokazanie nam że siebie samych, zdrádami ná bliźniego kowánemi zdradzamy, á nie Ciebie BOGA wszystkie przepáści ferc nászych przenikáiącego.

Tá Mądrość twoiá o iáką dyskrecyą y miłosierdziem
była

była pokryta, kiedy doskonale wiedząc o złym uczynku Iudasza nie powstałś między przychylnymi twoimi Apostołami ná niego, wymawiając mu iako ludzie zwykli zdradzieństwo tego nie pozwoliłeś, aby go wierni Apostołowie zgromieli, y ow żarliwy Piotr aby się ná niego z mieczem porwał, którym Małchusowi ucho uciął, ale dobrotnie, tey gądziny iad wiadomy pokrywając, co wszystkie miłosierdzia akty przechodzi, w tym samym momencie, w którym Iudasz Krwi twoiey przedanie uknował, y Ciaśa twe go zaboystwo wymyślił y postanowił. Ciaśem swoim y Krwią najświętszą go nakarmiłeś. O ktosz jest ná świecie, coby takiemu y tak zawziętemu nieprzyjacielowi swemu y zaboycy, dobre słowo dał, albo prezent jaki. Dopierośz co Człowiekowi niepodobna, Ciaśo swoje y Krew S. swoją, y dák y nieograniczona Dobroć twoią, żeś go skutecznie chciał y umyślił zbawić, ten sam tak srogi świętokrącki niewdzięczności, y zdrady grzech Iudaszowi odpuszczając. Gdyby najmniejszym krokiem woli twoiey którąś iemu iako y każdemu człowiekowi zostawił, gdyby mówięc najmniejszym do pokuty y żałowania zá swoy grzech ku dobroci twoiey otwartej się był pomknął, przyjął byś go był tym sercem, iakoś przyjął Łotrą, weyrzał byś był ná niego, iakoś ná Piotra żałosnym okiem Ciebie po grzechu szukającego, weyrzał. Ale krnąbrność y zawziętość y bezbożność Iudasza skrepowala miłosierdzie Twoie, żeś desperatą tego ratować niemógł. Ten Bog

miłosierny, który wszystkie na świecie by największe grzechy odpuścić możesz, chcesz, y odpuszczasz, ale tylko tych którzy z żalem y z skruchą miłosierdzia twego szukaia. Ze tedy Ciebie Iezu moy zdradą swoją zgubiwszy, y siebie samego Iudasza zgubić chciał koniecznie, tymi dysarmował po ludzku mówiąc miłosierdzie twoie, bo tym tylko by największym złoczyńcom otwarte, którzy go szukaia.

Iakoż zaś naukę Mądrości y cierpliwości twoiey nam w tym przykładzie pokazał, iakoż także y surowey sprawiedliwości twoiey w kárze desperującego w niekończonym miłosierdziu twoim dał nam postrach, także dał wszystkim sprawiedliwym twoim przestrożę, żeby się za Świętych aż do śmierci nie mieli. Tu Apostoł ze dwunastu ieden, a dwanaście z całego świata wybrani, Apostoł naznaczone y wybrane naczynie chwały twoiey, promulgowania Kościoła twego łzczepienia, Ewangelii twoiey nauczzenia, naczyniem przeklętych zbrodni, łakomstwa, niewdzięczności, zdrady, zaboystwa, Mistrza Pána y Boga swego się staie. Ten który na twoie cudá, nie takie iako ie Moyzesz y Prorocy czynili, ale na Boskie pátrzył, y który iuż sam te cudá czynił, iako onim ieden z Doktorów Świętych mowi: *Qui diabolum ejciebat, fit rapina & victima diaboli.* Ten który diabły wyganiał, sam się staie łupem, porwaniem, y ofiarą diabłu. O kto tu nie zádrży!

Iezu

Iezu moy, kiedy mi się iáki mały uczynek dobry, álbo iáki mały ákt heroiczny dla miłości twoiey uczynić zdarzy, zda mi się żem nogą iuż iedną w niebie, le-
dwo nie wołam z S. Stephánem *video celos apertos* widzę niebo otwarte. A! o iákem daleko od niego, á podobno bliższym upadku Iudaszewego, iako podobniejszy mu w grzechu.

Prawdą Pánie moy, żem y zdrádą ludźiom knowaną y niewdzięcznością moią ku Tobie, y samym nawet Ciebie záprzedaniem, to iest iáko Iudasż wołał pieniądze, niż Ciebie Bogá swego, tak ia częścíey stworzenie iákie bárdziej kochając niż Ciebie, y żądze różnych pássiey gniewu, zazdrości, y innych miłości twoiey y posłuszeństwa práwa twego przekładaiąc. Prawdą Iezu moy, żem ze wszystkich miar Iudaszewi podobny, niemniej y ztey, że Ciáło twoie przenayświętsze, niegodnie, iako y on nieraz przyimuję. Tym tylko iedną roznicą moia z Iudaszem, zá iedyną łaską twoią, do tych czas we mnie iest, że tak iáko on nie desperuję w miłosierdziu twoim. Ale Pánie moy y tegom bez osobliwey y nádprzyrodzoney łaski twoiey niepowinien, á dla tego całą istotą y potencją duszy y ciałá, y zmysłow, y łercá moiego do nog Twoich Boskich się rzucam, żebrząc ábyś to miłosierdzie, ktoreś był gotow samemu Iudaszewi wyświadczyć, gdyby z ufnością y pokutą do Ciebie się był udał, iákoś mu iuż nay-
wyży

Modlitwy.

wyższy zadatek niesłychaney łaski twoiey uczynił, kiedyś mu w grzechu będącemu Ciało swoje dał do pozycia, abyś mowię to miłosierdzie y zemną uczynił, y niedał gory desperacyi, nad ufnością moją, którą pokładam w iedynym y szczegulnym miłosierdziu Boskim twoim, y w nieprzebranych zasługach tej Krwi, cuius una stilla saluum facere totum mundum quit, ab omni scelere, ktorey iedyna kropelka zbawić może świat cały ze wszystkiego grzechu. Panno Nayswiętsza, którą Kościół szluznie nazywa *Via errantium, salus omnium in Te sperantium*. Drogą błędzących, zbawienie w Tobie y przez Ciebie w Bogu nadzieię pokładających, którą nadzieię zbawienia ludzkiego przez kilka tysięcy lat od Boga zatrzymaną, Tyś dopiero była godna światu przez urodzenie Zbawiciela wystawić, a tę nadzieię do skonczenia świata w skarbnicy przyczyny Twoiey u Boga naypotężnieyszey zawsze zachowujesz. Spraw, żebym nigdy w takie grzechy nie zabrnął, abym miłosierdzie Boskie przymusił do odstępowania mnie przez desperacyą. Grzechy moje desperować każą, ale zasługi Iezusa y twoia przyczyna zabrania. Zmisłuy się. Amen.

*NA DZIEN POSTV SZOSTY.**MODLITWA.*

Do Pána Iezusa w Ogroycu ná Modlitwie upadającego.

PAnte Iezu Chryste, który żadney ákcyey, ani gestu, w ży-

w życiu twoim doczesnym, bez náuki y mądrości
 Twoiey Przedwieczney dowodu, nie uczyniłeś, dopie-
 rosz w tym ákcie Modlitwy Twoiey w Ogroycu przed
 męką Twoią. O iákie cuda łask, cnot, y przykładów
 nam zostáwiłeś! pokazałeś się nayprzod Bogiem, w tym
 dziwnym porządku zachowany, w ktorymś z światá
 schodził, y czego nikt z żyjących ludzi tylko BOG ie-
 den, iákoś Ty byś, y człowiek dokazać niemoże. Nay-
 przod niechciałeś tryumphálnie ná ukazanie y pode-
 ptanie odmiennosci faworów ludzkich, potym oddałeś
 żalolną cześć y smutny honor Nayświętszey Mátcie Two-
 iej w pożegnaniu ley. Daley niezmierną pokorą umy-
 wałeś nogi Ucznióm, á niezmiernieyszą y niepojętszą
 miłością, Sákrament Przenayświętszego Ciáła y Krwi
 Twoiey, ná wiekiś postanowił. Iudażás nápominał,
 Piotra przestrzegał, Apostołów co jest náuki przestro-
 g proroców, wzbudzenia do cnot y miłości twoiey, dłu-
 gim Kazaniem po wieczery nápełnił, nákoniec, iuż
 iuż nástępującą náwałność, sprowadzony od Kápiánów
 á prowadzoney od zdrajcy Iudasza burzy czuiąc, iáko
 dobry Gospodarz wszystko dysponowawszy, y sporzą-
 dziwszy, iáko naykochanśzy Ociec wszystkich Uczniów
 pożegnawszy, zá ostatnią ák wá wszystkich dñi twoich
 Boskich, mieć chciałeś Modlitwę świętą, abyś BOG
 ludzióm pokazał, ze wszystkich spraw nászych, nie in-
 szy początek, áni koniec, y pieczęć być powinna, tylko

iedyna do Bogá Modlitwá, iáko przeciwko wszystkim widomym y niewidomym nieprzyaciołom tarcza, iáko do niebá drabiná, iáko we wszystkich przepáściách, ciemnotách życia nášego y światá obrotách pochodnia. Ciebie tedy Iezusa Bogá mego y Człowieká ná modlitwę upadáiącego ná kolaná, y modlitwy iáka ma byđź fundatora, ia niegodny tá niegodną moją adoruję modlitwą.

Ale Pánie moy, iákoś we wszystkich okolicznościách tę Modlitwę Twoię uczynił y pokazał, nayświętszą y naydoskonálszą, ták kto ieśt, áby iá, y ia, wyrażał y wypełniał iak należy. Nayprzod cyrcumstáncye Iey powierzchowne wzięwszy, chciaeś iá mieć w ogrodzie, to ieśt, ná ustroni, bez dystrákcey (luboś Iey sam mieć niemogł) uczyniłeś iá w nocy, w ciszu, w spokoyności, zwycieżáiąc sen, martwiąc zmyśły swoje, utapiając ie wszystkie pod cieniem nocy w Bogu iednym, ktore światło dżienne przerywáć nieostrożnym zwykło. Nie tylko iedná, nie kryłeś się z tą Modlitwą przed Vczniámi, áleś z pomiędzy nich kocháńszych sobie wybrał, Piotrá, Ianá, y Iákubá, á im nie tylko patrzyć ná sposób y kształt Modlitwy Twoiey pozwoliłeś, áleś ich po kilká rázy nápominał: *Orate ne intretis in tentationem*, modlcie się ábyście w pokusę niewpádli. Położyłeś Boskie kolaná ná ziemi, y ówszem iáko Ewángelia mowi: *Prostratus oravit*, Obálony, rzuciwszy się o ziemię

mie, modliłeś się. O Boże moy, kto spíše niedosko-
nałości, y tych powierzchownych cyrcumstancyey w
modlitwie moiey? BOG z taką uwagą y wszystkiemi
ná świecie układnościami, y okolicznościami, tak po-
kornie leżący się modli, á ia proch, popioł, y robak ie-
den, z tak przeciwnemi iego nie uwagami, dystrakcy-
ami, do Boga się modłę. O Boże moy! przepraszam
Cię iako nayspokorniey, za wszystkie te defekta, kto-
re końca nigdy nie máią; y lubo się w tym lu-
dzkie licze, o którym mowisz *Populus hic labijs me hono-
rat, cor autem eorum longe est a me*. Ten lud usły mię
ćdzi, ale serce ich daleko iest odemnie. Jednak, że
się rachuje, y w tym także Krwią Twoią odkupionym na-
rodzie, za których Ty, nimeś dał życie, modlić się y
w Ogroycu, y ná Krzyżu raczyłeś. Proszę cię dobry
Iezu, áby drogość y godność Modlitwy Twoiey Bo-
skiej, wszystkie niedoskonałości modlitw moich zmá-
zała, áłbo pokryła, á w sercu moim wyrysowała pá-
mięć y szacunek Twoiey, ábym iá ná Twoy przykład
formował, y wykonywał, ná ciełe y w duszy. Iesli zaś
powierzchownych ákcí y układ w Modlitwie Twoiey Ie-
zu moy był doskonały, což dopiero samey Modlitwy
wnętrzney, dżilność iaka w Tobie się pokażała. Nay-
przod iakoś był nie rozłączonym wraz Bogiem y Czło-
wikiem, wiedziałeś Iezu moy dobrze, iako BOG, że
nie uprosisz to, o coś prosił iako Człowiek, y owszem

iakoś postanowił cierpieć, y męki Twoiey Kielich gorzki pić, coś postanowił iako Bog, y w czymś się mógł być odiać, niechciałeś, aby ten kielich przeszedł od Ciebie, a przecię iednąkęś się modlił iako człowiek. Bo lubo nierozdzielne Bóstwo Twoje było z Człowieczeństwem Twoim, iednak niemogąc się modlić iako Bog, chciałeś y sam iako Człowiek się modlić, y nas iako naywyższy Mistrz Modlitwy nauczyć ludzi.

Potym do rownego w Bóstwie Oycá Twoiego się modląc, chciałeś w przod pokazać ufność w nim, kiedyś prosił: *transeat a me, Calix* niech przejdzie odemnie Kielich. Chciałeś pokazać moc iego nadewszystkim kiedyś prosił, iako Tego, co wszystko odmienić może *si possibile est*, iesli iest można; Chciałeś nákoniec, poddanie pod wolą iego woli swoiey ukazać, *non mea, sed Tua voluntas fiat*, nie moiá, ále Twoiá niech się dzieie wola. A moiasz Panie iaka modlitwy wnętrzna postawa, gdy uprosić co chcę u Ciebie Iuzu moy, albo presumpcyą się w spieram, żeś mi to koniecznie y zaráz dąć powinien, albo desperacyą poszpecam modlitwę moię, gdy mówię. iuż mię Pan Bog wysłuchać niechce. Często chociaz mocy Twoiey odiać w tym niemogłbym bez iawnego głupstwa, to iest, że wszystko y uczynić y odmienić możesz. Iednak y w tym psuię nie iako wyznánie y adoracyą należytą wszechmocności twoiey, kiedy nie, iedney naywszechmocnieyszey Opátrności Twoiey ufam,

ufam, ále przy lekkim y uřnym ſzeptániu pacierzy, wiecey polityce ſwiátowey, ludzkiey przyiáźniey, Pańskim faworom, figlom y konceptom moim ufam. niř gruntowney modlitwie. Nakoniec, á gdzie ieř rezygnácyá dořkonałá y zupełne poddanie woli Twoiey Bořkiej. Ty Ieřu moy wolá twoiá Przedwieczná Mádrořciá kierowaná, poddaieř woli rownego w Bořtwie Oycá Twego; á ia wolá ſwoię ſłepá, głupiá, ſzaloná wiatrámi, rządź, chęci, pařsyey nadętá, iáko wie-trzoik obracány, niewiedzącá dla iákiego końcá, y gdzie mię á zawsze dobrze prowadziř, tę taką wolá moię niedořkonałá, woli twoiey Bořkiej poddać nie-chcę. O Boře moy wřřdźę ſię tedy ſłuřnie, że ni pořtawá ciářa, ni ſkromnořciá, y ukłádnociá członkow, ni okolicznořciámi powierzchownemi, ni utopieniem myřli w Tobie, dopieroř, ni uřnořciá ſynowiá nale-żytá, ni ſubiekcyá winná niewolniczá, zgołá z řadney miáry, wřřyřtkie pacierze y modlitwy moie Tobie y twoiey Modlitwie Ogroycowey nie nie ſá podobne. Le-żácy ná Twarz o ziemię Ieřu moy padam cáłá iřtotá duřzy moiey potencyy y ciářa przed tobá, przeprařzam cię, y przez nayřwięřřá Modlitwę twoię prořę cię, naucz mię prawdziwie ſię modlić, y o to iedy-nie prořic y żebrać, co Ty chceř, ábym otrzymał duřzy y ciářu memu, á chwale Twoiey potrzebnego.

Nayřwięřřá Ieřuřa Mátko, y naypodobnieřřá y

naybliższą w modlitwielego doskonałości kopią, któraś od
 urodzenia Twego, nadprzyrodzonemi od Boga łaskami
 objaśniona, cały wiek życia twego śmiertelnego na ni-
 czym innym nie strawiła, tylko na iedney y to na nay-
 wyborniejszey do Boga modlitwie, tak, że wszystkie
 momenta tegoż życia twego, ieden tylko aż do śmier-
 ci twoiey drogiey był akt Modlitwy, w miłości, po-
 korze, cierpliwości, y wszystkich na świecie cnotach.
 Zastąp Pani moia iedynie kochana, wszystkie defekta
 przed Bogiem modlitw moich, oświeć promieniami pa-
 łającego serca twoiego, ciemnoty intencyy moich pa-
 cierz, y grubość wypełnienia ich. Matko cnot y mo-
 dlitw, naucz mię modlitwy Bogu, y Tobie podobaney.
 Amen.

NA DZIEŃ POSTY SIODMY.
 MODLITWA.

Do Pána Iezusa Krwią się pocącego na Modlitwie, y
 przez S. Anioła Gábryela trzeźwionego.

Panie Iezu Chryste Zbawicielu moy, oto ja dopie-
 ro zawstydzony doskonałością twoią, ze wszystkich
 miar na Modlitwie twoiey wyrażoną, teraz y wsty-
 dem y żalem zatlumiony, upadam, nad uwagą skut-
 ku, y cyrcumstancyey potu twego krwawego, za Mo-
 dl twą twoią idącego, y tey takiey agoniey, konania
 ucisku, smutku, zabolenia Ciała twego całego, kto-
 rych

rych żadną Historyą na świecie przykładu nie miała, y
 niema y mieć nie będzie. Wpadaśz oziębienie lezu moy dro-
 gi, y ściśnione bólami serce, do takiej przywodzi cię me-
 lancholiej, że Tey samey cierpliwości przykład, musisz
 te słowa wymówić: *Tristis est anima mea usq; ab morte.*
 aż o śmierć smutna Dusza moia, a z tego ucisku ser-
 cą y przerażenia, alteruje się cała natura, y strachem
 strzęsniona, bolem zmieszana, ostrą imaginacją roze-
 grzana Krew, o wspaniałe uderzywszy serce, y prawie
 go mdłością przydusiwszy, gwałtownym wrzeniem, z
 żył się wyśadza, y przez porowe dziurki, ktoremi iedne
 wody niby z chumorow pary ewaporować się zwykły,
 przez poty, tymi samą krew z wiolencją się ciśnie, a
 takim gwałtem się dobywszy, po całym Ciele nayświęt-
 szym bieży, y strumieniem aż na ziemię spływa, *gutta*
Sanguinis decurrentis in terram, kroplę Krwie zbiegającej
 aż na ziemię. O Panie moy, o lezu moy, z taką do-
 skonalsością do Oycą się Przedwiecznego modlisz, a ta-
 kże krwawy skutek potu niesłychanego, nieopisanego
 smutku, niewypowiedzianego bolu odnosisz. Tak to mnie
 człowiek o Boże uczysz różney między dobrą y pro-
 żną modlitwą, ten a nie inny znak y cechą, Świętey
 y Tobie podobney Modlitwy, kiedy się potem, łzami,
 y całej Krwi z sercą kommocją oblewasz ten dowód pro-
 żney modlitwy, kiedy iak słowa na wiatr, tak myśli-
 trem ruszana, na powietrzu iak dym się rozchodzi.

Tę

Tę tedy Modlitwę twoję Iezu mój krwawym potem oblaną adoruję, a swoje wewnętrzną y próżną potępiam.

Ale coż Cię to mój Iezu drogi o ziemię rzucasz y obala, Ty który nieba y ziemię wspierał, y dzielniejszy od Samsona wszystkie filary stworzonych machin w proch obrocić możesz, pod czym to Panie mocny upadał. Ach mnie niełzczesnemu pod grzechem ludzkim y moim! widziałeś w tej Modlitwie twojej, jak w zwierciadle y jasniey, wszystkie gorzkiey męki twojej okoliczności, bole, rany, wzgardy, kontemptry y śmierć, wszystko to, czego u najsurowszych tyranów świat, do tąd nie widział, dopieroś czego jeden człowiek nigdy nieznioś, y przyrodzonemi siłami znieść y wycierpieć niemógł. Nie tym się Ty jednak Iezu mój trwożył, aleś widział wszystkie zbrodnie, rodzaje y grzechow monstrą. Widziałeś niewdzięczność przyszłą ludzką do końca świata y moję, że zapamiętała dziłnością y bezbożnością zapomniawszy coś dla nas wycierpiał, na nową zawsze grzechami nieustającami obrażać Cię y krzyżować mieliśmy. Te monstrą, te furje gdy na Cię wraz uderzyły, tycheś Iezu mój wytrzymać niemógł, y nie tylko o ziemię paść, ale pod obrzydliwym ich ciężarem pocić, a pod twardymi ich zębami Krwią pocić się musiałeś. O Iezu mój jakamoc miłości twojej do mnie, że Cię BOGA Człowiekiem uczyniła, taka moc złości mojej, która Cię

BOGA

BOGA Człowiekà o ziemię uderzyłà, y krwàwym potem uznołà, nie bałeś się męki ktoryeś sam szukał, nie trwożyłà Cię śmierć, ktoraś miał zwyciężyć. Ale gorszy twoy nieprzyjaciel był grzech moy, ktory y po tryumphalney twoiey śmierci, y po zmartwychwstaniu wołować z Tobà, y porywać się miał ná Ciebie. Od wszystkich wzgard y ran, ktore twoie Serce nayświętsze w męce ponioło, gorsze iest moje serce zakámieniàłe y niewdzięczne, boś te wszystkie cierpliwością twoią przenioł, y potłumił, à moiego serca do tąd zmiękczyć do Miłości twoiey nie możesz. Przeklinam tę twàrdość, czy ślepotę, czy bezbożność serca mego, y kiedykolwiek choć ná ten moment, że zwierzęcy niebacznosci go wyzywam, à do nog twoich Iezu moy serdeczny na materją tryumphu twoiego rzucam. Przeklinam wszystkie momentà w ktorych cię niekochał, a że to jedyna postwà twoią, y rąk twoich dzieło iest, proszę Cię Iezu moy przez pot twoy krwawy àbym dobrodźceystwà męki twoiey nigdy niezapominał, à przeto niewdzięcznością y nie miłością twoią Cię nie obrażał.

Dobyla się samà Krew Iezu moy twoią, z naydroższego Sercà twoiego y Ciàłà, y niemając dosyć ná tym że ià káci, do ostatney kropli wytaczać będą, samà Iezu moy wypuszczasz. Iuż ci tak miłość twoią kumnie doymuie że po ludzku mówiąc, niecierpliwym

wylania Krwie przez morderckie kátów ręce, sam serce
swoje dziwniey niż Pelikan szarpiesz, y Krew ná ziemię
toczysz. Pánie moy kochány, y niepoiętego kochánia
dziwie, nie ia godzien ábym miłości tak niezwyčaj-
ney korrespondując miałem krew moję zá Imię y mi-
łość twoję toczyć, zostawiłeś to Świętym Męczenni-
kom, y dziwnym ciał swoich mortyfikántom. Dayże
przynamniey tę łaskę, ábym do krwáwego á nayświęt-
szego potu twoiego, łezkę przynamniey iaką poku-
tną, y Męce twoiey kompássyonálną przyłał.

Pozwol Iezu moy zádziwić się tu, nád mądrością
twoją Przedwieczną, którą (iáko wszędzie) tak y w tey
twoiey nieporównáney ágoniey, y w rownym śmiertel-
nemu konaniu bólu, pokazałeś. Dałeś się bowiem A-
niołowi cieszyć y utwierdzać. *Apparuit autem illi Ange-
lus de celo, confortans eum.* Pokazał mu się Anioł z nie-
bá umacniájący go. Pánie moy ázasz tobie potrzeba
ná pociechę Anioła, Ty który sam pociechą, rokoszą
y szczęściem wiecznym iesteś Aniołów. *In quem deside-
rant Angeli prospicere,* ná ktorego prágna pátrzyć An-
geli. Ale Boże moy, wieloráką w tym náukę mądrość
twoją zápisala. Nayprzod wszyscy się zgadzają że to
ten Anioł twoy umocnicieł był wielki ów Archánioł
Gábryel, ktorego Bog uczcił, żeby w Cielenia twoie-
go oznáymicielem, y Posłem był do Pánny y Matki
twoiey Nayświętszey, chciałeś pokazać, że przez tegoż
cáie-

tajemnic twoich Boskich Ministrá, iákoś zbáwienia po-
 czátki, ták y koniec, chciał pełnić dzieło, on Cię Bo-
 gá, oznaymił y ogłosił, żeś się miał Człowiekiem u-
 rodzić, Onże y Ciebie aż do śmierci Człowiecká y Bo-
 gá prowadzi y ánimuje. On trwogi Máryey ktore
 miała, modz Panieństwo z Mácierzyństwem swoim
 połączyć, On ie rozpedził, *ne timeas Maria* nieboy
 się Márya, On y twoie Synu nayczystszy Máryey śmier-
 telne trwogi, iuż nie rozpedza, ále Cię utwierdza, u-
 macnia, y Człowieczeństwá twoiego słabość, Duch
 wielki pokrzepić usiłuje. Ale w tym nie jednego tyl-
 ko Gábryelá chcesz o Iezu. Pokázuiesz bowiem, że
 lubo sam przez się wszystko mogąc, mogłeś się y sam
 pocieszyć, á przecię ten honor Gábryelowi dałeś, abyś
 obrzydłe potłumił kacyrze, ktorzy trzymają, że nam
 nic ni Anieli, ni Mátká twojá, ni Święci pomodz u
 Ciebie niemogą. Potwierdziłeś w nas Kátholikách wiarę,
 ktorzy Cię y w Mátki twoiey y S. Aniołów y S. twoich
 zasługách adorujemy, y przez ich zasługi y przyczynę
 wzywamy. Bądźże adorowany Panie Iezu moy w nich,
 y osobliwie w S. Gábryelu *Confirmo quod operatus est*,
 utwierdz coś sam sprawił y nauczył.

Naydroższa Matko, o co się z twym Sercem działało
 kiedyś otym pierwszym otworzeniu bolow, o tey pier-
 wszey z niewdzięcznością moją potyczce, o tym pier-
 wszym Krwie Iezusowej wylaniu się dowiedziawsza, O

iák zádrzáło serce twoie, o iáki pot śmiertelny ná Ciebie uderzył. Przepraszam Cię nayświętsza Páni moja, zem to ia tey twoiey trwogi był okazyą, á przez ten pot krwáwy Iezusa Zbáwiciela mego, y twoy oraz przez przyniesioną pociechę od Gábryelá, y Syná twego; y twego Pocieszycielá, zmiśluy się nádemną, á uproś dwie łáski, Pierwsza, ábym się w drogách grzechowych nigdy, á w krzyżowych zázwsze pociał. Drugá, ábyś przy śmiertelnym pocie moim y skonaniu, pamiętála że pot moy krwáwym swoim potem iuż zniósł Iezus. A.

NA DZIEN POSTV OSMY.

MODLIWA.

Do Pána Iezusa, Od Iudaśá cáłowanego, złápanego, więzánego, Piotrá gániącego, Máłchusa uzdrawiáiącego.

Panie lezu Chryste pozwól, po wszystkich tych ná mękę twoię gotowaniách, do samey záczynaiącey się Pássyey twoiey przystąpić z uwagą, y serdecznie Cię uádoorować, w tey pierwszej złápania y zwiázania twego, wstydliwey y bolesney Táiemnicy. A nayprzod ádoruię Przenayświętłego Sercá twoiego męstwo, że zbywszy, cudownym á bolesnym potem twoim krwáwym wszystkie smutki y bólaźni, złożywszy ná łonie Oycá Przedwiecznego, z wolą twoią Iemu poddána, wszystkie trwogi y bole, sameś wstał Vczniow ospálych budzić, mówiąc: *Surgite eamus, wstańcie idźmy.* A iáko

ko wszystká twoiá mániera, y obyczaiow y zwyczáiow ukladnośc, záwsze światowey y ludzkiey przeciwna była, tak y w tym, z nieprzyjacielem się potkaniu, Ty inákszą z ludźmi postąpiłeś sobie sprawą. Gdy bowiem ludzie czuiemy o nieprzyjacielu ná kárk nam następującym, álbo wychodzimy bić się z nim, y náтуры przywilciem bronić się od gwałtu iego, álbo gdy mu wytrzymać nie rozumiemy, tedy wychodzimy uciekąc, y salwować się. W Tobie Iezu moy, cierpliwośc, y miłóść ku mnie, bronić się kátom twoim niedałá. Męstwo, y odwagá, uciekąc zabroniła. Wychodzisz tedy prawdziwý Sámson, ieden przeciw pułkowi, sam bezbronny, przeciwko tak wielu uzbroionym, y szukających zguby twoiey, sam szukasz y potykasz! Tu nayprzod Pánie moy, wstydę się moiey delikátności zbytney, że nic tylko przykładem twoim nigdy máterey do cierpienia nie szukam, ale przyślanym od Ciebie krzyżem tak niecierpliwie się opieram, trwożę, brzydę, y zbyć ich wszystkiemi siłami usiłuię.

O Báránku niewinny, y w tey postáci nayskromniejszego y najlepszego człowieka, do tych hultáiow wychodzący, y do Iudaśz sam postępujący, Pánie iákożeś we Lwá stráśzliwego tym złośliwym siepáczom się odmienił, sam się Iezu im ofiarujesz mówiąc: *Quem queritis, Ego sum*, kogo szukacie owo ja iestem. A oni z większym impetem niz ná Cię następowali, ná zad

się cofnęli, y iako naystraszniejszyego piorunu gromem, o ziemię wywroceni padli. O Mądrości Przedwieczna iakoś to nas nauczyć chciał, że cnota naga y bezbron-
na, naystraszliwsze furye napastney złości wywrocić może! Wpuł umarli od strachu żydzi, ktorzy Cię za-
straszyc chcieli, powstaćby y z ziemi niezmogli, gdy-
by twoią stateczną śmierci y bolow chciwość, onych
na nogi nie postawiła. Przez powtorzoną assekuracyą,
że się bać czego niemoga y niemają, kiedy Ty sam
w ciężkie ich więzy y łańcuchy idziesz, y ani uciecz-
ki, ani obrony pomysleniem, sam złapania y wiąza-
nia swego czekasz y dostawasz. O niezmiękczone ty-
rańskie ich serce, że dobrowolnie ofiaruiącego się na
niewolą, w pętą biorą. Ale gorsze moje, który Cie-
bie Iezu moy cisnącego się do serca mego, tyle razy
odrzucał, ile razy Cię niekocham, y ile razy Cię nie-
wdzięcznie obrażam.

Pozwol Pannie ządziwić się tu, y nad procederem two-
im y Iudaszą. Mało małz na tym cierpliwości znaku,
że dobrowolnie y umyślnie zdradzić mu się dał się sam
zdrady iego żądając. Chcesz aby tey zdrady nie
inşy był znak tylko niegodnych y psich ust Iuda-
szowskich, do nayczystszej y nayświętszej Twarzy Two-
iey przez pocałowanie, przyłożenie. Pósuie się mył
moją znowu, czemu Iudasza skazywał Cię kiedyś Ty
sam, w przod, nim Cię on pocałował, iawnie y gło-

śno odpowiedziałeś, jeśli Jezusa nazaráńskiego szukacie, owo ja jestem, A druga, choćby y potrzebá Zdraycy temu była znakiem iakim potáiemnym Cię skazać. Czy niebyłoz tylo infzych znakow, tylko przez to niegodne naygodnieyszey twarzy pocałowanie. Ták jest moy Iezu, áni większego tryumphu cierpliwość, áni iawnieyszego dowodu mądrość twoią. Przedwieczna pokazać nie mogła, iako w tym pocałowaniu cierpliwość nie mogła śliczniey y dżilniey się ukazać, iako w tym co cię naybárdzicy bolało. Niech bowiem kto powie jeżeli szabli naygłębsza ráná bárdzicy boli, iako zdraycy sługi, szyderkie, y ná śmierć skazujące Páná pocałowanie. To co káżdego z nas naybárdzicyby bolało, toś sobie obrał potáiemne, skryte, okiem álbo mrugiem, álbo pálcem skazanie nie ták boli, bo y nieznáczne, y kontemptu iako jest Páná pocałowanie w sobie niezawierające. I przeto ten znak Boże moy obrałeś, y ten Iudasowi praktykować dopuściłeś, iako ten, który ci naybárdzicy dokuczył. Mądrość zaś twoią nie mogła się Iezu moy iásniey wydać, iako frántowskim głupstwem Iudaszá. Niemiał żadney potrzeby skazywania. Ciebie Iudas, przecię skazać cię chciał zdrádlwym znakiem, bo nátura wszystkich zdraycow kiedy, iuż zdradę uknują utrzymać się niemoże, áby zażywać figlow nie mieli choc iusz ich nie potrzebá. O iák żeś iá Boże skonfundował w oczach sámych ze nieprzyiacioł

ćioś twoich, On wie dobrze że ty iusz Pánie, wiesz
 ieszcze lepiej, po co on przyszedł, spodziewa się że się
 mu umkniesz, że żałośnie wymawiać zdrady iego
 będziesz a ty Mądrości y Cierpliwości niepoięta Twa-
 rzy naydroższej wściekłej pałczecze iego poddaiesz,
 całować się psu daiesz y ieszcze przyiacielem go zo-
 wiesz; Tak nigdy lepiej zaiadłość złego, tylko cier-
 pliwością dobrego, izalbiertwa zdrajcy, tylko wiado-
 mym się ich poddaniem, skonfundowane zwyciężone
 y podeptane, bydz nie mogą. Day że mi Iezu to obo-
 ie, y abym się znał na zdradach nieprzyacioł mo-
 ich, y kochał ich przykładem z miłości twoiey.

Potwierdziłeś tę samę naukę Dobrotliwy Iezu, nie-
 tylko w zdrajcy twoim Iudaszu, ale y w málchuście
 y Piotrze, Ten Święty Apostoł, y godny pierwszy
 wojującego Kościoła Pasterz, ale ieszcze niepoięty skro-
 mności y cierpliwości twoiey Iezu Vceń, nie mo-
 że znieść ná życzliwym Sercu, aby cię Páná Iego
 ukochanego gołą ręką braną y żarliwszy Sługa od
 drugich, rzucił się, do mieczá y Kápłańskiemu oprá-
 wcy málchusowi ucho uciał. Ty zaś Iezu moy lu-
 bo Ci Piotrowa życzliwość miłą była, y że iednak á-
 kcyá iego, nieprzyjemná była tobie, pokazałeś, miasto po-
 chwały, gromisz żwáwego, miecz schować kazesz, y
 nayprostszą Kościoła twego Namiestnikowi lekcyą
 daiesz, że twoich slug y Męczenników Krwią, á nie
 mie-

mieczem Tyrány błędy, y grzechy światá woiować
chcesz, y Kořcioř twoy ná niey fundować. Máło mařz
Iezu, żeř tey odważney ochoty Piotrá nie przyiař,
ktory iř puřkow Anielskich ná pořilek twoy řtawie gdy-
byř chciař mogieř, ále w rękách iuř bezbořnych tych
hultaioy będący, rännego Mařchusa ná uchu zdrowiř,
y ná niewierne oczy wyřtawuieř tym cudem, żeř iá-
ko Czřłowiek naylepszy y naycierpliwszy ieř moy BOG
naycudownieyszy. Pánie moy, kto tu opiřze w řcie-
křořć y zaiádřořć ná niewinne twoie Ciařło w tym rá-
zie, zwyczáiem tchorzow, naysurowiey tráktuiących,
kiedy z boiáźni wyszedřzy co zřápáią, dzikořćią zwie-
rzą y přow wřciekřlych, trybem kanaliey y ořtatniego
pomiotřřá ludzie porywáią Cie Iezu moy. Geřta řwię-
tokracka ręká, pomieřćie řię ná Ciele niemoře, kto Cie
áľbo zá ręce, zá nogi, zá głowę, zá wřořy porwać y
dostáć niemoře, to řtryk rárzucić áľbo przynamniey
řzturknáć y uderzyć uřřuią. Vderzą Cie podli hultaie
o ziemię, depcąc gniořąc, krępią, wiążą, obciążáią
řáńcuchy y árkány, y ták nápařtwiwiřy řię Przenayřwię-
řzey ořoby řkrępowániem, bardziey wleką, niř wiodą
do Miářřá. O Pánie moy tu řię řerce moje puka, (á
przynamniey pukáć řię powinno) Ieřu capte in peccatis
meis, Iezu zřápány w grzechách moich, day ucařo-
wáć y opřákáć więzy y zřápánie twoie fromotne.

Nayřwięćřza Pánná od ućiekřlych Vczniow mieczem

H.

tey

tey nowiny o złapanym y powleczonym Synu wkroś
sercá przebita. Daję ci się winnym, y tego Iezusa po-
imánia, y boleści twoiey. Jam lemu y Tobie naybole-
śniejza Mátko winien, Ty iednak ná rozwiązanie
grzechow moich od Bogá dána, ná to niepamiętay tyl-
ko pomni droga miłosierdzia Mátko, ná słowá Kościo-
ła S. *Solve vincla Regis*. Rozwiąż więzy y pętá wier-
nych, użyż łezki z milionowych łez twoich, ktoremiś
te pętá tyráńskie oblewała, pokuty y skruchy pragną-
cemu sercu. Amen.

NA DZIEN POSTV DZIEWIĄTY.
MODLITWA.

Do Páná Iezusa od Vczniow swoich opuśczonego y odstę-
pującego.

PAnie Iezu Chryste, który odwazywszy się ná okru-
tną mękę y śmierć boleśną chciałeś, aby wszystkie
cyrcumstáncye żalu, iáko w nierozdzielney kompaniey
z męką twoją były; y do tego niechciałeś, ani niko-
go strácić, ani żeby ci kto był pomocą w niey, ráná-
mi assystował, lub pomógł. Adoruję Cię moy Iezu
nacyerpliwszy, y w tey Táiemnicy odstąpienia
Vczniow twoich, y ucieczki ich, kiedy Cię sromo-
tnie y okrutnie złapano.

A nayprzod ádoruję w tym Mądrość twoię przedwie-
czną, że chciała, aby Ty BOG, który jesteś wszystko
wszy-

wszystkim. *Omnibus omnia*, bez żadney mocy y pomocy
za wszystkich cierpieś, opuszczony od wszystkich,
aby się chlubić żadne stworzenie nie mogło, że ci czym-
kolwiek obroną, pomocą iaką ludzką asystowało, chy-
bá Izami, iako Mátká twojá Nayświętsza boleśna, Vczeń
tвой Kochány Ian, y serdeczna Mągdálená. Niech
tedy będzie ádorowana tá Mądrość, która niepodzie-
loná z nikim chcąc mieć ofiarę męki twoiey, taki strách
dopuszcila ná Apostoły twoie, że ni twoim nie zdieci
przykładem, który ni uciekać, ni kryć, ni przeproszać,
ni lamentować niechcąc, w oczywiste sąm przeszedł
niebezpieczeństwo, sąm, odkrył Imię twoie Nayświę-
sze IEZVS Názaráński, całować Zdraycy, zátwożonym
hultáiom, y iuż upadłym, powstać dał y w ich ręce
katowskie dobrowolnie się podał. Ani náwet mę-
stwem Piotrá Świętego się poruszili, który pierwszy
przy obronie twoiey stawiając, umrzeć się ná placu re-
zolwował. A tak opuściwszy Ciebie, iakby żadney śa-
ski nie odebrali, ani dalszey się spodziewáli od Ciebie
uciekli. Niech będzie Panie Iezu moy adorována y
w tym Mądrość twojá Przedwieczna, żeś niechciał á-
by kto przed tobą krew swoją lać miał. Boś Ty do-
piero Stworcá y Odkupiciel wszystkich, ná Kálwáryi-
skiej Gorze źródło otworzył, Krwi twoiey nieoszá-
cowáney, z ktorey dopiero strumyki wyrosły, á tę po-
cząwizy od tychże Apostołów zámęczonych za Cie-

bie, w rzeki całej Krwie Męczenników się porozlewały, Tyś był Baránek, a oni byli ci o których Jan S. pisze *Hi sunt qui laverunt stolas suas in sanguine agni*. Ci są którzy umyli szaty swoje we krwi Baránká! a zátym y Swicci Vczniowie twoi, z dopuszczenia twego uciec musieli, bo ieszcze Ty Baránek niewinny, niewylaś był Krwie twoiey, w ktorey oni dopiero suknie to jest Ciała swoje kąpać y myć mogli. Iáko się Iesu moy chlubił w teyże Ewángeliey przed Oycem Przedwiecznym: *Quos dedisti mihi non perdidi ex eis quemquam*. Z tych ktorychś mi dał nie straciłem y iednego, nie straciłś ich ani w tey okazyey złapania twego, z ktorey się salwowáli, aniś ich y potym stracił, kiedy oni dając głowę swoją za Ewángelią twoją zyskali, y Królestwo twoie wieczne, y honor Imienia Fundatorów Kościoła twoiego krwią swoją nabyli. *Hi sunt qui nos docuerunt legem tuam Domine*. Ci są którzy nas nauczili Prawa twego Pánie. Ták należało Iezumoy, żeby Krew twoją była mytem y zádatkiem, szącunku krwi ich wylaney po tobie y za Ciebie, żeby poty, poki Odkupiciel zasług swoich nieskończonych niezawieści na Krzyżu drogość, nikt zasługi męczeństwa nie miał. Ták należało, że poki obiecany od Ciebie Duch Páraklet, Pocieszyciel, Vmocniciel, Zápalciciel serc ludzkich nie przyszedł. Nikt Ducha żarliwości przy tobie y męstwa męczeńskiego nie miał. O iák sromotniejszą moją

Iza moia od Ciebie ucieczka, o iák niewdzięczniejszy
 Ciebie moje, niż Apostołów odstąpienia, Ci nie u-
 twierdzeni jeszcze włascie, ani odkupieni od Ciebie
 Iezu moy, przed oczywistą śmiercią z rąk kátow ucie-
 kli. A ia przed tobą Miłości nieskończona, wszystko
 mi dobre ná świecie dająca y ofiarująca, iák przed ká-
 tem swoim uciekam, á uciekam co głupsza y żałośniej-
 sza, w ręce, w pazury y pászczekę nieukoionego mego
 okrutnika y nieprzyaciela dłuży y ciáśa mego diabła,
 Nie o śmierć mi idzie, nie o utratę życia, honoru,
 substancyey, y dobrą rzetelnego, ále, o utratę uciechy
 momentálney, roskoszy przemiiájącey, miłości iákiey
 nierządney dla tey tak marney bágateli, porzucam Cie-
 bie Bogá moiego wszystkiego szczęścia y dobrą zródło,
 á rzucam się w przepáść piekła oczywistą przez grzech.
 Zmiłuy się Panie mądrości y miłości nieskończoney, y
 miej kompásiyá nád tak srogą nieuwagą moią, á od-
 stępującego co dzień y co moment grzesznika. Ty Pá-
 nie nieodstępuy proszę przez Tajemnice odstąpienia Cie-
 bie od Vczniow.

Niech będzie pochwalona y Przenayświętsza cierpli-
 wość twoja y adorowana ná wieki Iezu moy, żeś nie-
 tylko z mądrości swojej pozwolił, áby Cię Vczniowie
 odstąpili, ále y dla większego cierpienia y przydania
 bólu, sercu twemu pozwoliłeś to będący sam w wię-
 zách. Coż bowiem cięższego ludzie mamy, iáko gdy

nas, obligowani nam służdy, w naypotrzebniejszym gwałcie y rázie odstępuią. Nigdy się niewdzięczność żywiey nie máluię, iáko od sobie obowiązanych, nie odstąpieli cię przy tryumphałnym wiezdzie twoim, áni przy wieczerzy twoiey Pańskiej, á uciekli przy złapaniu. Ten dopuść twoy pozwoliłeś ich niedołączności, áby z tobą nie cierpieli iáko BOG; ten dopuść odstąpienia, ich tobie zbyt żáłosny y bolesny chciałeś wycierpieć iák człowiek. Ale co za kompáracya niedoskonałości moiey ustawiczney z tym á oni Cię Pánie moy odstąpili w złym rázie, ia Cię odstępuię w najlepszym, oni mieli sławę, że cię nie odstępowali, kiedyś im dobrze czynił, kiedy byli szczęśliwymi z tobą. A ia Ciebie Iezu moy odstępuię kiedy mi naylepiey czynisz. Kiedyż bowiem naybárdziej Cię zapominam, y nayprędzey zgrzeszę? Wtedy, kiedy młodym wiekiem, zdrowiem dobrym, dostátkami, honorami fortuną wszytkim dobrem, szczęśliwym mnie czynisz y nápełniaisz. Gorszym ia tedy w odstąpieniu takim moim, który bez stráchu śmierci, kiedy mi naylepiey od Ciebie się dzieie, nayprędzey od Ciebie uciekam. O Boże moy o iák godne to głupstwo moie kompassyey Przedwieczney Mądrości, kiedy Cię tedy w dobrym bycie zapominam. Dayże przynamniey, żebym się do Ciebie przez nieszczęścia náwracał, y utrapienia, kiedy mi ich słodki y záwíze dobry Pánie przyślesz, kiedy złemu dziecięciu
nie-

niepomogą głaskania niechże rozgą pomoże, á tey się
ia nie wzdrygam. Przypominam Ci Pánie moy már-
notrawnego Syná, ktorego z domu Oycá dobroć Oy-
cowśka, (że mu dał substancją iego) wygnála, á nie
co inšzego przywrociło do nog Oycowskich, tylko
stan mizerny y głód, że z świniámi iadác musiał, á żeś
Ty sám lezu wtym podobieństwie márnotrawnego
Syná, mnie, á w Oycu owym dobrowolnym siebie wy-
ráził. Powracam się od młotá, cielesnych y innych
grzechow moich, nieodmawiajże mi, áni zábroń przy-
ięcia ściśnienia odziania w szatę y pierścień, ktoreś w
Ewángeliey sám opisał, a ia od Ciebie się upominam
z pokorą y ufnością, iáko od doświadczonego nieraz
Oycá y naylepszego Páná moiego.

Panie moy, Święty ieden wielki mawiał, nieopusz-
czay mię Pánie nieodstępuy mię, bo iák mnie odstą-
piłz, gorszym od Iudasza się stanę. Toż ia z większey
potrzeby niż ten Święty wołam, bom iuż tego nieraz
doświadczył. Nie odstępuy mię lezu moy, czy ná nik-
czemność náтуры moicy ludzkiej poyrzysz. *Tu nosti*
figmentum tuum, Ty lepiey znasz ulepienie twoie, czy ná
krnąbrność náтуры do wšyſtkiego zſego ochotney y
pałájącey, obrocisz miłosierne oko. *Noli me Domine de-*
relinquere, nam sine Te non potest vivere anima mea. Nie-
chciey mię Pánie moy opuszczać bo bez Ciebie żyć
niemoże duszá mojá.

Przez

Przez czyiesz ręce tę supplikę u nog Iezusowych złożę, iesli nie przez twoie. O nayterdeczniey ássystuiąca cierpiącemu Synowi Mátko Marya! do Ciebie Kościół Święty mowi: *Quae nullum derelinquis & nullum despicias*, która nikogo nie opuszczasz y nikim nie gárdzisz. I iasz to o Páni Generalna światá, będę ieden, albo pierwszy, ktoregobyś miała opuścić. Wyznać ná cały świat, zem tego godzien, bom Bogá, á przeto y Ciebie, miliony razy opuścił y odstąpił, ále ze miłosierdzie Boskie nieprzebrane, dobroć iego nieumordowana, á ty Száfarká tego skárbu iedyna. Więc padam do nog twoich Macierzyńskich, y przez nie szukam y ścigam Páná moiego y Bogá, nieopuszczayże mię złego, głupiego, ále twoiego niewolnika. A w przod przez przyczynę twoię zálwie skuteczną nie dopuszczay ábym Bogá y Ciebie y ná moment nieopuszczal, o słodka Marya Amen.

NADZIEN POSTV DZIESIĄTY.

MODLITWA.

Do Páná Iezusa, Annaśowi nprzod, potym Káiphaśowi
w Sądzie sławniego

WIdziałem Cię Pánie Iezu Chryście oczymá myśli y imáginácyey moiey złápánego, (iesli się to złápánien zwác powinno, kiedy kto sam, dobrowolnie w pętá, y powrozy idzie) Patrzyłem ná wściekłą zwierzęcy

rzęcy y dżiki impet, w ktorým Cię dořławiającego, u-
 chwycieli Zydzi, nád iednym odřapiionym od uciekają-
 ących Vczniow się pařtwili, o ziemię rzucali, miotali,
 deptali krępowali. Idę teraz drogi Iezu moy teyże
 myřli torem, y duktem za Tobą, Ńromotnie prowadzo-
 nym, wleczonym, y u Annařza Káplána naypierwey
 řławionym, uważam iako się z Tobą Ńpieszą y boia-
 żnią tumultu od pořpolřtwá, ktoreř Ty tak wielkimi
 cudami nápeřniř, przerázeni, pod nocnych ciemnot
 pokrywka z tobą, iako z naydźielnieyřą uciekając z do-
 byczą, y lubo Ńkromnořci twoiey dopiero dořwiadczyli
 w ákcyey Piotra S. z Mařchusem, iednak nie dowierzając,
 trybem niecnot zázřwe w grzechu trwořliwych, áby
 nagła pogoń, řzácownego im nie obbiřa řupu. Gdy
 tedy widzę że iuř z Tobą w dom Annařza ci wpadá-
 ą oprawcy; o co moy Boże za twárzy tam konřyde-
 ruię. Począwřzy od tego Prezydenta, wřzyřcy Ařteřo-
 rowie, nie tak niecnorliwą řtarořcią, iako wřzyřtkich
 grzechow řkaza popleřnieli, ná wybláďlych cerách, iá-
 dy, nienawiřci, zazdrořci do Chryřtuřa niořa, á oraz
 zřořliwym, y ponurem przyřmiechem pomřte Ńwoię kar-
 miąc ukontentowaney nibi zřořci, y nářyconey pychy,
 ieřcze trwořliwe obraży maluią. Wtym zamieřzaniu
 mruczających y huczających řierřzeni huk ále nie řłowá
 řlyřząc, domyřlić się mogę z Ńamey wřciekřey cery y
 biegających oczy, że pomřty Ńwoiey, a zguby Iezu moy
 I twoiey

twoiey dawno pożądaney, pioruny kuia. Obracam
 ná Cię ulubiona niebiosom, rokoszna Aniołom Twa-
 rzy Páná moiego niegodne me oczy, ubłoconego u-
 walanego, umordowanego, ukępowanego, żelazem y
 stryki uwitego, ciężko lezu moy Cię widzę, ále áni
 zaleknionego, áni smutnego, áni desperuiącego. Wi-
 dzę iásnieyszã od słońcã Twarz, którą darmo gęsto czar-
 ne chmury zasłonić, y promieniã zagaścić albo potłu-
 mić usiłuią. Widzę przy urodzie nadludzkiej, okra-
 szonã skromnością, statkiem, męstwem, cierpliwością
 złych kontemphem nayświętsze lice twoie. Widzę o-
 puszczone delikátnie ále nie zawarte oczy iáwney nie-
 winności twoiey świadki, á też same ná niecnotliwych
 Sędziow twoich gromy, y pioruny, ktorých oni znieść
 niemogã, przy szczypiącym sumnieniu nigdy y nay-
 gorszemu nieprzepuszczającym, á z tąd nigdy ci śmie-
 le poyrzec w oczy niemogã. Y lubo się cieszą y po-
 wierzchownie y w duchu, że Cię w słkach y w rękách
 swych máią, iednak radość, pomietzana z strachem
 zupełnie kontentnym być im nie dáię, gdyż iedney
 cnoty possessyã, y nábyta cnotliwie wesołość, tá szcze-
 gulna prawdziwie serce y zmysły ludzkie rokoszą y po-
 ciechã nápełnia. Grzech w samey wesołości, smutki,
 iako drożdze y trwożliwości burze zostawuię. Przecię
 ia tym widokiem Boże moy y uwagam się nie karam á-
 ni poprawiam. Nie tych lezu moy delicyi szukam,
 ktore

które z twoich łaskawych rąk, przez cnoty aktu naby-
 wac mogę, nie tych szukam, ale za temi biegam, tych
 się napiram, o te się staram, które Ciebie Iezu mój z
 sercá wypędziwszy, á chuci, y żądz moich zápały w nim
 z męciwszy, niešťczęśliwym ná wieki, šťastliwym ná
 moment mię czynią. Wstydę się y tego, że gdy ná
 mnie z dopuszczenia twego, czy winnie, czy niewin-
 nie záwziętych nieprzyjaciół oczy bią, iáko ná ciebie
 Annasza y Sędziów biły, że ich tá twoią skromnością
 y cierpliwością nie znoszę, ale Przeciwnym Tobie się
 uięciem, albo jeśli mogę wżysťkiemi siłami im się od-
 biam, y iády iádem wojuję, áłbo godnym iuż jest
 poráżony, desperacką submissyą y niewolniczą postawą,
 niešťczęściu się poddaię. Vtwierdze twierdzą wżysť-
 kiego stworzenia Iezu, utwierdz serce moje w obo-
 gu, nie day nigdy áni się stáráć, áni nabywac pocie-
 chy, grzeszney y niegodney, iáko z twego złápania y
 stáwienia mieli Zydzi, á day, taką cierpliwość naturze
 moiey ludzkiej proporcyonálną, y z wolą twoią nay-
 świętszą złączoną, kiedy dasz y każeš, czy nie winnie
 co lepiey, czy winnie cierpieć záwziętość nieprzyja-
 ciół moich.

Vznáię Iezu mój, Mądrość twoię nigdy od ákcyey
 twoich nie rozłączone, y w tym żeš się prowadzić w
 przod do Annasza potym do Kaiphasza pozwolił y do-
 puścił. Vczyniłeś to bowiem ná przymnożenie bo-

low, hánby, sromoty twoiey, kiedy Cię iáko turá iákiego, od iednego do drugiego, po ulicách wodzono, á raczey w wzgardách, hukách, publikách, biciách, szturkáníách wloczono. W tym Mądrość twojá wymyślńá co może być naygorszego chciwością do cierpienia się szczyci, á tym bárdziey niemilość moję, do Ciebie ták kocháiącego mnie konfunduie, y wstydzi, Chciáła táż Mądrość twojá skonfundowác politykę światowá, politykę złośliwá y zdradliwá. Káiphasz bowiem był Arcykápłanem ná ten Rok, iáko go piśmo *Pontifex* zowie. Iemu należał ten biedny honor, ábyś nayprzod był do niego wiedziony, Annasz był tylko prywatny, ále że był Ieścień Káiphasza, tedy fałszywą pokorą Arcykápłan ustąpił Annaszowi tego pierwszego widowiská, y Ciebie iáko złoczyńcę przed nim stawienia. Pokryta to iednák bylá, y pełna próżności dyferencya, którás Ty Iezu moy cierpliwością nieoszacowáná twojá zwyciężył, y táż skromnością, táż miłą postawá twarzy nayozdobnieyszey, temisz nayświętšemi y naymilszemi oczami, ták Káiphaszá y iego Aslystentow, Sędziow skonfundowałes, iákoś uczynił niestrworzony y nie złamány przed Annaszem.

Wyrażiłeś ty Mądrością twojá Iezu moy, w oboygu tych sądow stawieniu, y niegodnym prezentowaniu, że cnotá zawsze iednáka, nigdy nieodmienna. Wyrażili y oni, to co od początku prawie światá, aż do dni

dni nášzych się dzieie, że źli y złego sumnienia lud-
 dzie, ná dobrego nayprędzey się wiążą lgną, y iáko u-
 fności w Bogu, ktorego obrażáią, mieć nie mogą, áby
 ich w grzechu posilkował, tedy w conceptách y przy-
 iáźniách swych w řpolnych, nádzieię mocy y rátowá-
 nia się zakładáią, y z tąd y ci Kapłáni certowáli z so-
 bą ludzkością, przyřlugowali się sobie, czynili sobie
 honor, czymże? dyshonorem twoim, háńbą twoią,
 włóceniem twoim. Táką tobie monetą świat grze-
 szny y ia płaci, to iest odrzutem skrupułow, złą in-
 terpretacyą Ewangeliey, uymą honoru twoiego kon-
 temptem Praw twoich, zgořá wszelkim grzechem po-
 magáią sobie, A ten grzech co iest? tylko iawny kon-
 tempt Ciebie Boga grzechu zákázuiącego, O Pánie
 moy, tak sromotnie honor Zydow, włóceniem twoim
 y stáwieniem w řádzie nářycáiący. Odpuřć wszystkim
 ludziom y mnie, Annařá y Káiphášá w tym nářládu-
 iących, y day przy honorze Imienia twoiego y Iřawá
 (iestli ná mnie řiřá honoru, řycie řořyc) przynamniey
 řtáecznie przy nim řyc y umierác.

Pánno Przenayřwięřsza, iuř Cie gęřte nowiny złápá-
 nego, odstápionego, poprowadzonego Syná twoiego,
 do nieszczęřliwego Miářta Ieruzalem řprowadzáią, iuř
 ci w puř řtruchlářa bieřylz Mátko ná tent y dźwięk
 řelaz y řáńcuchow, ktore po ulicách řzczęcą. O Páni
 moią, kto twoię trwoę, zálćknienie, y uřáłowánie

nád niewinnym Synem poymie, ten będzie szczęśliwym
uznać, iák twoie boleśne serce oszacować; ten bę-
dzie szczęśliwym, y toz serce kompássyey nád Synem
pełne do kompássyey nád sobą przywieść. Jam tego
niegodzien, przecię do nog twoich Bolesna Mátko się
rzucám. Ty Páni honoru Syná twoiego najpierwsza
y naydelikátniejszy Zelántko, niepámiećay ná to, że
go ia tak często biorę, ále ná to pámiećay, że go przez
pokutę wrocić y przez łzy chcę, á skuteczniey y nie-
chcę y niemogę, tylko przez przyczynę twoię *Da ho-*
norem Deo & tibi, day honor Bogu y Tobie.

NA DZIEŃ POSTU JEDENASTY.

MODLITWA.

Do Pána Iezusa od fałszywych świadków skárżonego-

PAnie Iezu Chryście, który gdyś za nas umrzeć chciał.
umrzeć bez sądu niemogłeś, á sądzonym bez insty-
gowania y świadków, oboie zaś, to jest sąd y świadki,
nie mogły być tylko ná sprawiedliwego niesprawiedli-
we, ná niewinnego tylko fałszywe. Adoruję Mądrość
twoię przedwieczną, tak złośliwemu sądowi y głupie-
mu się poddającą, nieskończoną prawdę y niewinność,
szálbierkim językom y niewstydnym świadectwom do-
browolnie podległą. Siśá jest, y owtzem ledwo nie
naturálna sądow, áby z respektow ludzkich, z żądy
swoiey niepohámowánéy duktu, niewinnych złe sądzi-
li,

li, ále żeby cisz sami ktorzy Cię sądzić chcieli, przepiciem sługi, iák oni Iudasza, w przod Cię dostali, sami przez swe oprawce okrutnie zřápali, y nákoniec, żeby przekupione, y informowane fałszywe świadki od siebie y sąd swoy stáwiali. To rzadka y ledwo wyszła na bezbożność; wyraźnie bowiem Święta Ewángelia mowi. *Omne concilium, & Principes Sacerdotum, querebāt falsum testimonium adversus Iesum.* Cała Ráda y Xiążęta Káptánów szukáli fałszywego świadectwa náprzeciw Iezusowi. Tak bowiem należało Iezu moy, żeby iákó niewinność twoiá y cnotá, przykładu ná świecie nie miała, ták też złość y bezbożność Sędziów twoich bez przykładu była, y niemogła nayoczywistsza prawda twoiá Boże być záczepioná y prześladowána, tylko przez nayzáslepińszą nieprawdę, fałsz y kálumniá tychże y Sędziów niespráwiedliwych, y korruptorów, świadkow ná potłumienie niewinności twoiey z porządzonych.

Ale, o iaka pociechá wszystkim niewinnie cierpiącym, te Ewangeliey, teyże słowa: *Querebant falsum testimonium, sed non inveniabant*, szukáli fałszywych świadectw ále nieznáydowali. Zatrwożysz się tu duszo Chrześciáńska, nád tym, że *querebant*, że szukáli, ále iákeś szczęśliwa, ieżeliś pewna, że *non inveniabant* że nieználezli. O iákeś Iezu moy przedwieczna Prawdo Boże, nie tylko Sądowi niecnotliwemu ná zgubę twoię fałszu szukającemu, ále ná wszystkie wieki wszystkim podobnym,

czy

czy sądom, czy zwierchnościom, które Boga na obro-
nę niewinności w mocy wystawił, a oni tę moc od Bo-
ga daną na potłumienie prawdy y poćciwości żązyw-
ią. O iakąś konfuzyą y postrách zadał, gdyby się na
nim znali, to iest, że tego szukają czego nie znaydą,
a znaydą czego szukać nie rozumieją wiecznego z są-
dem owym potępienia. *Ego iustitias vestras iudicabo.* Ia
sprawiedliwości wasze sądzić będę, coż dopiero nie-
sprawiedliwości czeka?

Ale Iezu moy, gdy się zápatruję nád temi dwiema
fałszywemi świadkami, co to *novissime venerunt duo*, co
to náostátku dway przyszli, ci zádaia, czy żeś się
chlubił modz Kościoł rospuścić albo zepsować, y we
trzy dni go znowu zbudować y postawić. O iak się
Panie moy przychodzi záдумieć, że fałsz y kłamstwo
nie tylko iest złośliwe ale y głupie, bo lubo iáwnieś
ty sam otwartemi słowami, to podobieństwo Kościoła
explikował zepsowaniem Ciála twego przez mękę y
śmierć twoię, a náprawieniem y zbudowaniem nowym
przez chwalebne y cudowne Zmartwychwstanie two-
ie. Ale y od tey odstąpiwszy iálney náder explikacyey.
Coż to iest zá kryminał, zá który Cię winią godnym
być śmierci że się chlubisz, a nie czynisz, że się chlu-
bisz zepsować, a cudowniey we trzy dni naprawić y
postawić. Tak záselepiona złością myśl ludzka, nie u-
waża głupie, czym ná niewinnego mądrym rzucić, by-
le nay

le naygłupszym z gubić mogła pretextem. Ale iako ich głupi zarzut y pocisk, tak mądrości y poćciwości pełna, y nią lśniacza się tarcza w tobie Iezu moy, czymże się Pánie ná te zarzuty exkuzuiesz, y tym potwarzom zaślaniasz. Oto mowi Ewangelia *Ipsa autem tacebat*. A on, to iest, Iezus zaś milczał. O Iezu cierpliwy á prawdziwy w tym samym Boze, iaką się skąłá ná puł morza być pokazuiesz, która przemieniające się wáły y w ściekle Tyrány, ná to iedno przyimuie, że się o nie rozbijają, á iey nic nie szkodzą ani uymuą, y owšem obmywają, y bárdziey polerowną y lśniącą ją czynią.

Ale o iakem ja niepoięty tey náuki, iako sam często fałszywym świadkiem ná Ciebie Iezu moy, kiedy ná niewinnego bliźniego mego się stawam. Iako dopieroż nietykánym wrzodem, y niecierpliwym dotknięcia się być pokazuje, kiedy mię zły ięzyk dotchnie fałszywie. Czy mogasz o innie mowić, *Ipsa autem tacebat*, á on milczał, á przecię pewnieyszey drogi niewinność nie ma y prawdá do odkrycia twego, tylko złych ięzykow y fałszywych zarzutow kontempt, y procz naydroższego twego przykładu, zá którym iść w cierpliwości powinnismy experyencya samá uczy że, naylepiey milczeniem fałsze, y samą drogą cnoty, niewinność się odkrywa y pokazuje. Przepraszam Cię tedy Iezu moy zá oboie, y iezelim tych twoich fałszywych świadkowia, ná bliźniego obmową, oszydzeniem, y fałszem náśladował

dował, y znowu żem Ciebie nieoszacowana Cierpliwością Iezu moy nie naśladował, gniewając y mszcząc się na tych, którzy honor moy szarpali. Ale Iezu moy że niepojętemu á złośliwemu z natury umysłowi memu, nie dość iest przykład dąć iakoś Ty go dał, ále trzebá iako BOGV, y Stworcy stworzeniu twemu dąć ratunek y pomoc; więc w tak ciężkiej cnoty exekucyey, o szczegulny twoy sukurs proszę, ábyś mi niewinności złość ludzką prawdą fałsze á cierpliwością nienawiść ich zwyciężyć dał y przetrwać.

A nie tylko wśfamym sądzie, álbo w zárzuconych mnie kálumniach, day wśrzemieźliwość ięzyká; ále Ty ktory to *Ipse autem tacebat*, ow zaś milczał, álboś ząwśze milczał, álboś ná pomnożenie prawdy, ná náukę w wierze, ná fundowanie y zálecenie cnot, Vśtá mądrości twoiey Przedwieczney wrotá, tylko iedynie otwierałeś. Pochámuy Iezu ięzyk moy, ktory większego gustu y częstszey zabawy niema, iako álbo ludzkiej sławie, przez obmowy, porągania y náśmiewiská szkodzić, álbo prożan chwałą siebie samego wynosić, álbo wśzetecznemi żártami y wśzelkiey niecnoty grzechami chwałę twoiey uymować, w bieu kiedykolwiek Iezu moy kochány tę pámięć w myśl y serce moje, że luboś wśzystkie zmyśły y członki moje ná iedyną chwałę twoię we mnie stworzył, iednák osobliwszey ceny chciałeś mieć ięzyk, przez ktoreni iako instrument głośny duszá swoje sentymentá y myśli, wystáwuiąc, powinna go ná
iednę

iednę chwałę twoię obracać, á nie ná szkodę ludzką, nie ná obrazę twoię y wieczną szkodę moię. Ieżeli z Dawidem mowić niegodzienem, *Omnia ossa mea dicent, Domine quis similis tibi.* Wszystkie kości moie rzekną, Pánie któż podobny tobie, przynamnię z Dawidem niech mowię *Adbareat lingua mea faucibus meis.* niech ięzyk moy przyschnie w gębie moiej, iesli Cię chwalić przestąnę. Druga pamięć z łaski twoiej niech będzie, żeś ten ięzyk moy niegodny obrał ná thron y złożenie ciała twego nayświętszego przy Kommunięcy, niechże nie będzie ięzyk z Krwią twoią tylo rázy poświęcony, diabła y spraw iego instrumentem, niechże ná ten nieoszacowany przywilej ięzykowi memu od Ciebie dany pamiętam, ábym go bestyálskimi mowami ná wieki nie kalał.

O nayniewinnievsza Pánno, y niewinności Boskiej Ciałem pokrytey Mátko, fałszywe kálumnie y świádectwa ná Syná twego wybluźnione gorzko opłakująca, pozwól kompássyą przenieść, stroskanemu sercu twemu, á oraz y o kompássyą nád głupstwem moim toż czyniącym co fałszywi świádkowie czynili, Ciebie, o Mátko miłosierdzia prosić. Zálujesz niewinnie skáżonego Syná w Sądzie Zydowskim. Pożáluy o Páni mnie winnie skáżonego przed Synem twoim nayfałszywszego ia świádká diabła, grzechow moich instygatorá mieć będę, ále w tym tylko prawdę powiá, co y

ia wyznáię, żem Boga obraził. Ná tak mądrego y przewrotnego świadka, tak mądrey iákoś Ty iest Pátronki potrzeba, á iákoś go raz zwyciężyła kiedy przy niepokalanym Poczęciu Twoim o Tobie powiedziano. *Queretur peccatum eius & non invenietur*, szukać będą ley grzechu á nie znajdą. Tak bez szukania znaleziony grzech mój zatrać o Páni, y zastoń cząstá świadectwo łzami, któreś w tym sądzie Iezusa wylała. Amen.

NADZIEN POSTV DWVNASTY.

MODLITWA.

Do Páná Iezusa, okrutnym policzkiem uderzonego y godnym śmierci osądzonego.

POwieszowawszy ci zwycięski mój Iezu, żeś milczeniem twoim równo mądrym iáko y cierpliwym, fałszywym świadkom gęby zamknął, także Ewángelia mowi: *Multi testes convenerant*, siłu zeszło się świadków, *sed testimonium morum non erat conveniens*, ále ich świadectwo nie było należyte y konwinkujące. Powieszowawszy (mowię) że samo kłámstwo ustaie w probácyey, y ięzyk który się w żadney kálumnii nie zaiąknie, kiedy się wyuzda, że tu w zarzutách twoich Iezu mój nie mieię. Idę Boże mój do dalszego procederu, Processu twego, kiedy bowiem w ściekły Káiphasz, widzi ustaie świadki y wysolone kłámstwa, że y u nayprostszych y złośliwszych ludzi wagi mieć niemogą, ná śmierć

śmierć twą potępienia. Już sam przeklęty y zaiadał Sędzia
w Instygatorá y świadka się obraca mówiąc: *Adiuro te per*
Deū vivū, ut nobis dicas, si tu es Christus Filius Dei. Poprzy-
sięgam Cię przez Boga żywego, abyś nam powiedział, ie-
żeliś Ty ieśt Chrystus Syn BOGA. Tu niewzruszone mę-
stwo y dzielność prawdy, Mądrości przedwieczney w spár-
ta istotą, utać się niemogła, Ty ná zarzuty kłámliwe Ie-
zu moy milczałeś, fałszywym świadkom y złym ludziom
nie odpowiadałeś. ále Bóstwa twoiego prawdziwego
Świadkiem BOG y Człowiek być musiałeś. Odpowiadasz
tedy dziwnym argumentem, że, ty to sam Kaiphászu mo-
wiisz, Tak ieśt nie inaczy *tu dixisti*, á nie mając dosyć ná go-
łych tych, lubo iáwnych słowach, mówiisz y komprobujesz
sámym Proroctwem *Videbitis Filiū hominis sedentē á dextris*
virtutis Dei, & venientem in nubibus celi. Sámi obaczy-
cie Syná człowieczego, (iáko się On sam nazywał)
siedzącego ná prawicy dzielności Boga, y przychodzą-
cego ná obłokách niebá. Tym Prawdę Przedwieczną
nie tylko sądowi Żydowskiemu pokazałeś, że przy tak
wielkiey prawdzie się go nieboisz luboś wiedział, że zá
te słowa (iáko unich bluźnierskie) pewnie Cię ná śmierć
potępią. Ale y nam pokazałeś drogę, że iáko zarzu-
ty y kalumnje ná nás, milczeniem y cierpliwością zno-
sić możemy, tak oczywistej prawdy, ile tey ktora wiá-
ry y wyznania Ciebie Boga, álbó ratowania bliźnie-
go, zá sobą pociąga, konsekwencyi tey prawdy nigdy

zaprzec się niepowinnifmy, choćby z fortuny y z honoru szwankiem, á niebelpiecznością życia samego.

Adoruję tedy nayprzod niewzruszoną tę twoię prawdę miłość, y odważne iey wyznanie. O Prawdo Przedwieczna konfunduję się Boże moy, że choć mi ani o życia, ani o żadney wielkiej rzeczy straćę często nie szło, tylko dla próżnego często, y nic nie przynoszącego faworu, zamilczałem prawdę ktorą bym wymówić powinien. Wyznaię, że nigdy ani tylo miłości do prawdy, ani tylo odwagi, do wyiawienia iey z miłości twoiey nie miał, że bym namniey przykład twoiey, w sobie wyraził y pokazał. Przepraszam Cię y owszem, że miałem razy przeciwnie tey Prawdzie stanał y przeciwiał się. Wkorzeńże ją kiedykolwiek, w sercu moim Pánie, Ty który jesteś *Veritas, via, & vita*, Prawdą, Drogą, y Życie pokazując, iákoby oczywista była, że twoiey drogi, ani życia niedostąpi, kto twoiey prawdy naśladować niebędzie.

Prawdą Iezu moy, że ciężka prawdy ná świecie obroná, y Ty sam pokazać to w Męce twoiey, y tego sądu niecnotliwego Historyey chciałeś. Pozwoliłeś bowiem Iezu moy, niewidanego tyranstwa, y niezwykłego w sądach świeckich okrucieństwa, y państwienia się nad więźniem. Bo ledwoś te święte prawdy słowá wymówił, żeś BOG y Człowiek, zaraz cała izbá zażgrzmiała Sądowa, powstał y porwał się z miejsca swego Arcykapłan

cykápłán Káiphasz, iáko naywiększey żáloby trwogi, y
desolácii dowod, (zwyczajem Zydow) daię, drąc ná
sobie y szárpiąc száty. Táki tumult iedno słowo pra-
wdy w Synagodze owey głupiey y ząwziętey czyni, á-
le to wszystko przechodzi, y czego w sądach naywin-
nieyszym więźniom sami Tyrani nigdy nie czynią, z po-
dużczenia Kápłánow á w przed ieszcze diabła samego
przekłętego, uzbroiony Zołnierz y żelazem pokryty
tchorz iákiś, w Przenayświętszą Twoię twarz, święto-
krácki zbroyney rękawicy, policzek wyciął tak gwałto-
wny, że się Ciało twoie ná nogách ośtác niemogło,
y obalony tym bezbożnym impetem, oraz y zalany
Krwią padłeś. Wzrusza się natura, burzy się Krew,
serce truchleie, myśl uśtawa, nád tym wielorakim gwał-
tem. Gwałt poćciwości ktora wszystkie rány znieść,
iednego tylko pogębku, iáko obrazowi człowieczeń-
stwa naszego, y widziálnemu duszy mieszkaniu znieść
niemoże. Gwałt ładowi samemu złemu przy którym
bez dekretu nigdy więźniow ile w gębę nie bią. Gwałt
Ciału twojemu, ktore strážnieyszego uderzenia y wsty-
dliwszego y boleśnieceyszego ná duszy y ciele niemiáło.
Ale naywiększy gwałt prawdzie, że nie dowiodszy fał-
szu, tak niespráwiedliwie ten świętokrácki odebrałeś
policzek. O miłości gwałtowna, wszystkie gwałty
przechodząca, iákoś cudowna y niepoięta, że tak bole-
sną fromotę, taki gwałt dla tak márnego stworzenia

(áh

(ah Boże moy) co większa, niewdzięcznego grzeszniká ponosisz y podeymujesz. Pánie moy co iest ná świecie tak mądrego, áby ci wymysliło podziękowanie, y tak niesłychaney miłości odkochanie y adoracyą. Pánie moy zostawuję to Mátcę twoiey kochájącey, zostawuję Cherubinom, Seráphinom, Aniołom y Świętym twoim, aby Cię dosyć kocháli, mnie ná tey miłości zláski twoiey niech przynamniey to będzie, ábym Cię nie nienawidział, co czynię gdy grzeszę. Mdlejąca Mátko nad tym bezbożnym y nieopłákanym policzku Syná twoiego, iam go ze dwóch miar opłakiwáć powinien, raz że zá mnie przyięty, drugi raz że (ah co wymówić ledwo mogę) sam go ponowiam nie raz, przez grzechy, á choć w tey postaci kata, Syná twoiego stawam, przecię miłosierdziu twemu Páni mojá ufam, że mnie nie odrzucisz, ale tę Twarz ná którą Anieli y Ty pátrząc przez wszystkie wieki nátyć się niemogą. tę ubłagasz pamięcią nieoszacowaną miłości, która mu ten policzek podić zá mnie dáła. Niechże mnie lubom tego niegodzien niepotka láment Dawidá *Avertisti faciem tuam & factus sum conturbatus.* Odwrociles twą twoię odemnie y zasmuciłem się. *Eia ergo illos tuos misericordes oculos ad nos convertę.* Máło ná tym bezbożnym policzku ma wściekły Kaiphasz, ále iáko potwarz y ká-lumnia wszelkim gwałtem niesprawiedliwości wspierác się zwykła, nie żadnemi racyámi ktore tylko prawda wydaie

wydaie kiedy ná sobie suknie podarł, gdy Iezusa śmiertel-
 nym áffrontem policzku nákarmił, tak zaráz zawo-
 łal *Blasphemavit: nunquid audistis blasphemium*. Azaześci-
 nie słyszeli bluźnierstwa? A zátym niecnotliwym złe-
 go Herzta, háłsem, całe bezbożne koło, do teyże przy-
 pisuię się niecnoty, y iuż bez examinu, czy zbluźnił,
 czy nie, bez dánia wyvodu, wszyscy się nie kryskami
 obchodzą, ále iedwemisz wściekłemi pászczekami wy-
 krzykują niespráwiedliwy dekret *Reus est mortis*, godzien
 iest śmierci. Tosz Pánie moy widuiemy podworách,
 że zá prawdy wymowieniem, zaráz *Blasphemavit* zblu-
 źnił, á w telz tropy *Reus est mortis*, winien iest śmierci
 iako řáncuch w ogniách ciągnie się y chodzi. Kry-
 skowałem się y ia nieraz, złey y záużytey podobáiąc
 się zwierzchności, ná niewinnego winienem, Pánie Ie-
 zu moy. O iákże się przez te moje niecnotliwe řá-
 dy, álbo řádu złego przypisówanie nie mam řádu twe-
 go spráwiedliwego lękać? lękam się Iezu moy bom wi-
 nien: ale że Ty niewinny złemu řádowi, y gorřezemu
 dekretowi Zydwowskiemu, sam BOG dla miłości mo-
 iey poddałeś się. Vřam y proszę przez řád tentwoy
 y cierpliwe iego zniesienie. *Non intres in iudicium cum*
seruo tuo, niewchodz Pánie w řád z řługá twóim. Nie-
 wchodz Iezu nayprzod *quia non iustificabitur in conspe-*
ctu tuo omnis homo vivens Bo się żaden żyjący czło-
 wiek w oczách twych nie uspráwiedliwi. Ale naybár-

dziey żeś sprawiedliwy y miłosierny, sprawiedliwość już sam wytrzymałeś na sobie, miłosierdzie zostawiłeś dla mnie.

NA DZIEN POSTV TRZYNASTY.

MODLITWA.

Do Pána Iezusa przez noc całą náigrawanego y bitego od Żydow w piwnicy więzionego.

POzwol Pánie Iezu Chryste z zádziwieniem wyznác, że nic zwyczajnego, nic wiernego w męce twoiey niemasz choćbyśmy Boską twoię mineli osobę, która z Człowieczeństwem złączoną, wszystkie dziwá y pojętności przechodzi. Ale wszystko to co się w męce z Osobą twoią, y z żydými działo, za niezwyczajny cud między ludźmi ráchować potrzebá. Po sądzie kędy Sędziowie famisz y Instygatorowie fałszywych świadkow famisz przekupili, już nie tak ná ich delátiá iáko hukiem, krzykiem, wymowieniem bluźnierstwá, nákoniec policzkiem okrutnym, Ciebie o Boska Osobo potłumili, y na śmierć dekretowali. Tak niezwyczajna niesprawiedliwość gorším zaraz postępkiem y okrutniejszym tyranstwem w tej nocy wypełniajá. A który jest ná świecie tak dziki narod żeby w przod tak sądził? A który tak surowy Tyran, żeby w biednym uspokoieniu dekretowanego nie zostawił, y czy zaś do przygotowania się ná śmierć, czy łzom iego y opłákania życia się

się kończącego nie dał. Z tobą zaś moy Iezu drogi
inaczy się dzieie, ledwo tumult wołających Sędziow
żeś godzien śmierci, przycichł, zaraz surowszy y iá-
dowitszy huk y tumult Żołnierzy, sług Kápláńskich y
nayostatnieyszey kánáliey y pomotu Miásta powstaie.
Czy lubo Cię Iezu moy skępowanego włáncuchách
y strykách mieli, iák ná nową, y iák owo w Ogroycu
Cię okrutnie porywáią, y z owey sądowy izby bárdzi
ná pięściách y kułákách Cię wynoszą, niezmiernym
krzykiem, bluźnierstw, to włoczą, to trącaią, to tłú-
ką, y w takim nie użytym, nie ludzkim wleczeniu pro-
wádzą ná doł. Każdy z nich człowiek zá naywiększą
pastwę swoię rokosz y ukontentowanie ma, álbo Cię
uderzyć, álbo szturknąć, álbo uszczypnąć, álbo kto
dosięć y docisnąć się niemoże, to przynaymniey plu-
nąć, czym rzucić, pomázac, álbo náigrać się usiłuią.
Tak Iezu moy generálne wszyscy á wszyscy się w ście-
kli, żeby kto rozumiał, żeś káżdemu z nich Oycá y Má-
tkę zabił, álbo naycieższą krzywdę uczynił, każdy zazdro-
szcząc kátu, sam się kátem stáie, y nim záczyňa Krew
twoię naydroższą toczyć, tedy w owym smutnym przysion-
ku Káiphaszá, tyfiąc śmierci Ci zádáią, nie tylko Ciá-
łu rány y tłuczenia, zbyt bolesne, ále przez nayo-
dleyfze náigrawanie, śmiertelne rány uszom twoim
dáią, y podłymi, á w spomnieniu niegodnemi figlami
(czego by się nayostatnieyszemu łotrowi niegodziło)

dużę twoię wspaniałą z Ciąśa prawie wyciskają. Ty niewinnieyszy, ciszszy y skromnieyszy nād wszytkie do tąd nacyerpliwsze loby, *das genas tuas vellentibus*, dą- ielz dobrowolnie iągody twoie rwącym y szczypiącym, A tąganie wstydlive zā włosy głowy Nayświętszey y brody, y wszytkie niepoięte wzgardy, nietylko skargą iuką, y naymnieyszym słowem użalenia nie zāstępuiesz ale y naybi. dnieyszym syknieniem Iezu moy sobie nie folguiesz! O Iezu moy, cudowna twoiā cierpliwość, ale że Boska wszytkie dziwy y pochwały ludzkie przechodzi, którą tym pokorniey adoruję.

Pozwol Pānie iā uādorowāc, y oraz zadziwić się nād tym tāk powszechnym Zydowskiey kānāliey przeciw tobie iādem, pozwol, z wielkim żalem wyznāc, że to był obraz tego co się teraz na świecie, od ludzi różnych y odemnie dzieie. Te iādowite y zaiādłe wszytkich powstanie nā iednego, nā niewinnego y osādnego nā śmierć, tā koniurācyā złości w pospolstwie tym rzadsza, że ludzie y pospolstwo, zwykli kompas- tyā mieć nād osobami osādzonemi nā gārso, tākże ich pod czās odbiiaią z samey iedyney litości. Tā tāk niezwyčajna ā we wszytkich generālnie Zydach wrzā- ca złość nā Ciebie Iezu moy coż iest inszego, ieżeli nie obraz wszytkich Narodow niewiernych, wszytkich nācyi y sekt Heretyckich. *Adversus Dominum & adver- sus Christum eius*. Nā przeciw Pānu y Chrystusowi iego
ci co

ci co się Ciebie wyprzysięgaia co Krzyz twoy depcą ,
co przysięgaia krew toczyć, tych ktorzy Cię Bogiem
wyznaia. Ci to są sami ktorzy tak generalnie razem
á iadowicie ná Ciebie powstali, dopieroz ci ktorzy cie
Bogiem znaiac, á Krew twoię nayświętszą w kielichu
depcą, y z Kościołow Krzyże iako Turcy pozrucali,
ci ieszcze gorši są twoi przesładownicy. Tych ia po-
tępiam, iako *Gentes que Te non noverunt*, iako Narody
ktore Cię nieznaia. Tych ia przeklinam *Effunde iram*
tuam in illos, wyley Pánie gniew twoy ná nich. Ale
o iák bárdziej wstydę się y żałuię, że mię Kátholicy
wierni y ia naypierwłzy w tymże poczte niegodnym
Zydow liczyć się muszę, bo iako oni general-
ną złością, tak siła sposobow y rodzaíow ná udręczenie
Ciebie y informowanie y wyszpocenie Osoby twoiey
Boskiey czynieli, tak siła y my konceptow ná toż sa-
mo wymyslamy, ile konceptow y rodzaíow w grzechách
myśli, mowy, y uczynkow czyniemy. Kto zbrodnie
ludzkie násze poráchuie, kto wymysłności, dowcip dia-
bla przechodzące náliczy, w owych czarownikách, w
owych cielesnikách, w owych máchiawelách, w owych
zgofa nigdy nieporáchowanych grzesznikách, pod kto-
remi myśli y pámięć ustaie. O Boże moy, dziwuię się
z kądże taka zawziętość była žydowka ná Ciebie tak
niewinnego; á dziwić się y zádumieć niemam, z kąd
taka złość ludzi y moia, Ciebie Bogá tak wielorako o-

brażać. O zaiſte cierpliwość twoią terażnieyſza wznoszeniu grzechow nąſzych, tam tę cierpliwość twoię od żydowskiego naigrawania powierzchownie daleko przechodzi. Adoruję ia oboie Boże moy y zebrzę miłofierdzia twego, niedayże więcey Boże moy w ſćiekąć ſię w podobnym obrażeniu Ciebie nie pozwol iadowi memu, ná Ciebie poſtawiać á duszę ſwoię gubić.

Pánie Iezu moy, w tákiey niegodney y w ſćiekſzey od Zydow zabawie część nocy, oſtátek zaś w turmę w trącony odpráwiſeś. *Tak poteſtas tenebrarum* moc y mocárſtwo ciemnic, pánowanie ſwoie nád ſłońcem ſpráwiedliwości wyciagało, y grubością ſwoią y chmurą, záſłumie Cię mniemało, ále Ty Iezu moy ieſzcze iáſnieyſzy ná oſwiecenie ſwiátá wyſzedłeś. Wtrącono Cię nie wzwyčajne niewolnikow káry więzienie, nie w taką káuſzę ktora tylko dochować beſpiecznie do eſzekucyey dekretu więźniow może obwinionych, ále iáko iedni mniemáią w piwnicę błotniſtą, drudzy wſćiek ulicznych ryńſztokow, trzeci (ah grozá to y wſpomnieć) w obrzydłą kloakę. O iák wymyſlna y dowcipna twoią mądrość w żądaniu, ſobie wſzyſtkich nayokrutnieyſzych boleſci ná wſzyſtkich punktách honoru infamią, ná wſzyſtkich członkach ból, na wſzyſtkich zmyſłách duszy y ciáſá, chciała twoią cierpliwość ſpráwiedliwości Boſkiey wypełnić oſiárę. W tym więzieniu tak obrzydłym, chciałeś wycierpieć, po bólách ktore ci zádáli biiając Cię, po žalách z áfrontow, kontemptow, nágra-

wánia chciałeś, w takie być zamknięty wstydlive y brzy-
tkie miejsce, gdzieby y widok w ciemnościach, y uszy
w náigráwaniu y bluznierstwach, y powonienie w imro-
dách, y dotknięcie w błockách, zgoła wszystkie zmy-
sły cierpiały. Chciałeś być byc sromotnie złapanym,
tego krępowanym, łańcuchami obciążonym, oczymá
po ulicach świeconym, nuż bluźnionym? sądzonym,
ieszcze jeden rodzaj mizeryey y káry ludzkiej więzie-
nie zostało, y ten nienasycona bólów, y wzgard Mi-
łość twojá wycierpieć raczyła. Iob Święty zdał się
wszystko ná świecie złe wycierpieć, ále więzienia y
śmierci gwałtowney nie uznał, y w tymes go przeszedł
iako wszystkie doskonałości Świętych. O Boże moy,
tosz y ja czynię, kiedy Ciało twoje nayświętsze Bogá
prawdziwego Człowieka żywego w kloákę serca zapásku-
dzonego w prowadzam. Ah Boże więziony, oczyść
serce moje y odpuść. Nayczystsza Pánno, iakós się Bo-
lesną Mátką stała, kiedyś rozmyślała że tego *quem celi
capere non poterant*, ktorego niebá ogárnąć niemogły.
Et quem Tu gremio tuo contulisti, y ktoregoś Ty w żywocie
twoim Panieńskim nayczystszym nosiła, teraz obrzydłe
ściány, więzienia zamykają. Kto tę twoię kompásyá
poymie nád tym więzieniem, ále kto y twoy žal, kto-
ry masz kiedy tak siłu ludzi y ja toż Ciało, w obrzy-
dliwze serca nášego w prowadzamy przybytki. Prze-
praszam Iezusa moiego przez Ciebie bolejąca Mátko,
y do

y do więźniá Bogá za mnie, sam więzień grzechowy, niewolnik czarta, gdy Ciebie Panno wołam, któraś najpierwsza ze wśyśtkiego stworzenia, łańcuch grzechu pierworodnego przez Adámá y Ewę ná nas włożony, niepokalanym twoim poczęciem potárgiła, *MARIA viciſti, vince.* Raześ zwyciężyła, zwycięż do końca. Amen.

NADZIEN POSTV CZTERNASTY.

MODLITWA.

Do Pána Iezusa, od Piotra záparłego,

CHciałbym Pánie Iezu moy, w tych rozmyślaiących Mękę twoię nayświątszą modlitwách twoich pokornych- opuścić tę tájemnicę, záparćia się ciebie Naypierwszego Apostofá twoiego, Chciałbym minąć Co twoiemu sercu, nie pomáły że y ránę zádało, y uczniowi twemu tak sławnemu, konfuzyą. Przypomnionego grzechu lego. Ale Iezu moy że ty BOG moy ádorowanym utczonym być lepiey nie możesz iako wtym Coś nayboleśnieyszego wyćierpiał iak Człowiek, y nie tylko wiára nie uczy, ale iak wiele potwierdząią rewelácyey Świętym twoim obiáwione, że Ci miłszyey pámięci być niemoże iako, z żalem wspomnienie, z ádoracyą, obchodzenie tájemnic Męki Twoioy. A y do tego, że upadek Piotrá, ná wyższy stopień powstánia, iego y uśomność ludzka, ná nieprzełománey pokuty chwale, y moc w wierze lego wyszła, Tedy ży-
wą

wą serdecznością y Ciebie Iezu moy zápartego, á z tąd žal na sercu ponoszącego, ádoruję y Ciebie moy kochány zapátruiący się grzešniku. á zaraz płáčący pokutuiący Święty Pietrze w Bogu moim czcę y weneruję. Kiedy ná upadek twoy ludzki Wielki Apostole pátrzę: záwołać muszę. I tyžes to moy Pietrze, który pytájącemu się Iezusowi Vczniow. *Quem putant esse Filium hominis?* kogoby rozumieli być Syna Człowieczego, gdy wszyscy, to Prorokiem, to rožnym Świętym Iezusa miánowali, Ty jeden Synem Božym, Bogiem y Człowiekiem go wyznales y wymowiš, *Tu es Christus Filius Dei vivi.* Ty ieštes Chryštus Syn Bogá żywego, zá co odebrales nieporównaną chwałę y istotną nadgrode, á w przod chwałę od Iezusa gdy ci rzekł: *Quia nec curo, nec sanguis revelavit tibi,* že áni krew, áni ciało, tey Ci nie obiáwiš tájemnicy, nadgrode zaś mocy y zwierzchności ná niebie y ziemi gdy mowiš: *Tibi dabo claves Regni celorum,* Tobie dam klucze niebà y ziemi. Tyžes to moy mądry y pierwšy Boštwá Iezusowego Wyznawcą? Tyžes to znowu tak odwazny przywieszerzy Páńkiey Bohátyr. *Et si mori oportuerit non te negabo,* chocia y umrzeć przydzie, tedy Ciebie się nie záprę. Tyžes to nakoniec, coš nie chlubnemi tylkošlowy, ále samą rzeczą do mieczá się porwał, y sam szeregulny ná pułk zbroynych żołnierzy Lwim sercem y impetem uderzył, y Mášchusá rábnął, á teraz przed

M

iedną

iedną służebnicą truchleiesz, y wyznanego Bogá, ulubionego Mistrzá się zápierasz? O iákby Ciebie wielki Pietrze w upadku żałować mi przychodziło, gdybym cię wtymże momencie większym y owszem największym Świętym w powstaniu twoim pokutnym nie uyrzał. Záparłeś się przyciśniony stráchem Pána, ále ledwo ten ucisk zbytney boiáźni ci pofolgował, záraz miłość twoiá ku Pánu umdlona w tobie się otrzeźwia, rozgrzewa zmysły oziębłe stráchem, zápala utrwożone serce, y ledwo się ocucisz ze snu trwożliwości, oto głos piejącego kogutá, którym ci iako Excitarz zygárkowy Pan był przepowiedział, ledwo ranę grzechu twoiego poczuiesz, záraz bieżysz do lekarских Mistrzá twoiego oczow, szukasz Zbawicielá świeżo obrażonego, ścigasz y gonisz go oczámi, á iuż topniejąc we łzách *Elevit amare*, gorzko płakał. Znáyduiesz Páná láskawego, y ná odpuszczenie grzechu twego gotowego, który całego świata grzechy męką swoiá znosił. Przemówił do ciebie Pan oczymá nie ięzykiem. *Et conversus Dominus respexit Petrum* y obrociwszy się Pan weyrzał ná Piotra. Wiedział iuż Iezus iako BOG że ledwoś ięzyk twoy, áraczy ięzykiem duszę skáżił, że záraz ráunku szukasz przez żal y płacz twoy. Czuło iego Boskie miłosierdzia serce, że upadszy iak człowiek powitać chcesz iako Anioł, że coś ze stráchu zgrzeszył, tego z miłości, żałować chcesz y opłakuiesz. I przeto krewko.

krewności ludzkiej miłościwy BOG, ratuje cię Pietrze ratunku szukającego, przyimaie cię szczerze pokutującego. Już znowu kocha silniey y serdeczniey po grzechu w płaczu y pokucie kochającego Ciebie. O mnie nieszczęśliwemu wstyd, który ciężey, uparciey y uważniey niż Ty grzeszę, y cieniem do twoiey pokuty żalu, y płaczu w podobieństwie nie przystępuię. Bo kto uważy Iezu moy grzech Piotra, tedy takie są okoliczności jego, że go łatwo ekuzować może. Widok morderstw twoich, które mu w oczách stały, łatwo go zastraszyć musiały, widział Piotr Pánie, że niewinność twoia nic ci niepomaga w nayprzewrotnieyszym sędziów Trybunale, słyszał o inkwizycyey którą z Ciebie Káplani o Vczniách czynili, ágdy żadna rácyá, y poćciwości wywod salwować nie może, tedy ludzką ułomnością, y nagłą białagłowską napáścią y wrzaskiem przyciśniony, wołał rzec, że niezna Páná, niż za te znánie wyznánie, okrutnikom dáć głowę. Ale jeżeli te cyrcumstáncye niespodzianego strachu ná Piotra, umnieyszą grzech jego, dopieroś krótkie w grzechu trwanie, y rychłe w momencie się postrzeżenie, niezmierną chwałę y przykład wszystkim grzesznikom wystawuję.

O Iezu moy ná cożes pierwszemu twemu Apostołowi upaść pozwolił? nácożes inszego dopuścił, aby zapárciem Osoby twoiey znáney, ten twoy naymilizy

Konfident zgrzyrzył, któregoś do sekretu objawienia two-
go, żeś był Bogiem pod czas przemienienia Twoiego przy-
puścił? leżeli nie nániezliczone Mądrości twoicy Przed-
wieczney racye. Vtwierdziłeś bowiem nayprzod V-
czniow, żeś BOG prawdy, żeś wiedział przy wiecze-
rzy twoicy y z drády ktore Iudasza w sercu ci knuie, y u-
padek Piotra ktory ieszcze ná ten czas, y w głowie ie-
go niepośtał, prorokuiąc mu wszystkie aż do koguta
pieiącego cyrcumstáncye, obiecałeś mu y náwrocenie,
y przez nie Bráci iego w wierze utwierdzenie. *Tu ali-
quando conversus confirmabis Fratres tuos.* Ty zaráz Pie-
trze náwrocony utwierdził w wierze Bráci twoich. Da-
łeś Iezu moy przykład, y przestroę Świętym twoim,
áby na siłách swoich, y mocy by naygorętszego Du-
chá, się nie záfadzáli, ále, ná iedyney łasce twoicy
pámiętaiąc w tym y ná słowá S. Páwła *Non est volentis,
neq; currentis, sed misferentis Dei*, niechającego y bieżące-
go człowieká dżiśo jest w cnocie státek, ále zmiłuiące-
go się y rátuiącego ustáwicznie Bogá. Dafeś nam grze-
łnym w Pietrze otuchę, żebyśmy nie desperowali zgrze-
szywszy, kiedyś miłościwie weyrzał na Piotra, ále y o-
raz wyraziłeś sposób, szukania y otrzymánia miłosier-
dzia tego, żebyśmy náśládując Piotra, y momentu nie-
bawili się w grzechu, ále postrzegszy się w upadku, iá-
ko nayprédzey powstałi, y oczu twoich iáko Piotr szu-
káli, záplákanemi z żalu y pokuty oczámi. Ináczy
ná iedy.

ná iedyne miłosierdzie twoie spuszczaiąc się á nie *flentes amare*, nie płaczący gorzko, á do tego w grzechu się bawiący, tey łaski y weyrzenia twego miłosierdnego spodziewać się nie możemy. I miły Boże! Piotr wielki ná głos koguci ná iedno ptásze pienie *Recordatus est Petrus verbi Domini*, przypomniał sobie Piotr słowo Pańskie, á ia ná tak siłu Świętych náuki, przestrogi, ná kazania Káznodźciow tak żarliwe, ná nápomnienia Spowiednicze tak częste, przypomnieć sobie nie mogę, żem million rázy gorzzy od Piotrá Ciebie Boże moy obraził, ábym milionową łezkę wylał, co ten wielki Święty przez wiek swoy wytoczył. O Zbawicielu y Odkupicielu grzesznych, wystawiłeś mi Obraz w Pietrze, widzę go Pánie moy, ále żebym się nim w zruszył, y do náśladowania iego pociągnął, tego ia bez Ciebie uczynić nie mogę. Więc przez tegoż náder wielkiego Pokutnika, o równe miłosierdzie, ia nieporównány iemu grzesznik żebrzę.

Nayświętsza Panno, wiem że y Piotrá ten upadek nową máterią żalu twoiego był, gdyś się o nim dowiedziała, záturbować się musiałaś, y że się Syná twoiego záparł, y że sam się pokáził. Ale Cię ten dziwny Święty prętko pokutą swoią y łzami gorzkiemi pocieszył przywracając honor Synowi twoiemu przywrocił, y tobie pociechę którą masz ze w wszystkich pokut y skruchy áktow ludzi wśyśtkich; Ia zaś co moment o Pani moia

grzechami memi, honorowi Boskiemu uymuiącemi Cię imucę, á iák rzadko á pono nigdy prawdziwie pokutą iáko Piotr nie rozwesele Cię ani pocieszę. Czymże Cię Pániá Nayświętszą przeprosić mam y ubłagać, ieżeli nie sercem Iezusa litościwym y do odpuszczenia grzesznikom skłonnym, y oczyma tegożz Piotrá prętko we łzy zalanemi to oboie prezentuję ci Mátko miłosierdzia. Przez serce Iezusowe, przez łzy Piotrá, uproś mi pokutę, á przeto honoru Boskiego y twego przywrocenie Amen.

NA DZIEŃ POSTV PIĘTNASTY.

MODLITWA.

Do Pániá Iezusa związanego, Piłatowi wydánego.

U Adorowany dopiero moy słodki Iezu, w nieporównanych dziejach miłosierdzia twego twojemu Piotrowi wyświadczonego uadorowany, y w niepojętej cierpliwości twoiej coś tey nocy po nie cnorliwym przecherskim sądzie Żydów wycierpiał. Adoruję Cię Słońce niewinności y sprawiedliwości, z zorzem dnia tego męki twoiej y śmierci ostatniego, á naypierwszego zbawieniu memu wschodzące. Wywłoczą Cię naydroższy Iezu moy bárdzo ráno ztey smrodliwey kátulzy, á w przod ieszcze y ránier czyyni ná zgubę twoię mordercy konsilium ná śmierć twoię mieli, gdyby żydów moc tak była zupełna, iáka była zawiętość y zaiádłość wielka,

wielka, niedáliby ci byli o Światło przedwieczne dnia tego widzieć, ale czuiąc się być niewolnikami Rzymian, lubo Cię iuż w swoim bezbożnym konfystorzu winnym śmierci niewinnie osądźili, y lubo iuż prawie ná śmierć utłukli y ugnietli przez tę noc. Nieśmieli iednak publiczną śmiercią Cię skarać bez sądu Piłatá Miástá y kráiu od Rzymian Gubernátorá. Tey zaś publiczney śmierci żądali, nie tylko ná pochánbienie Nayświętszey twoiey Osoby, ale że nią zastrążyć wszystkich tych rozumieli, ktorzycheś Ty cudami y náukami twoiemi był náwrocil, y w tey iawney exekucyey ciężkiey y fromotney śmierci twoiey chcieli, wszystko nowo wstájący Kościół twoy umorzyć y obálić. Vrádźili tedy ci zdrádni y niegodni Ráycy, sąd swoy sądowi Pogániná podać, y Osobę twoię w łykach y więzach duchownym ich sądem skrępowaną zwierzchności świeckiey poniżyć.

Oiák tu wieloráka Mądrość twoiá ná skonfundowanie ich polityki bezbożney się pokazała, kiedyś dopuścił być y ná ten Piłatow Rzymiski sąd wleczonym. Pokazałeś im iáwnie, że są niewolnikami, że iednego bezbronnego, y od nikogo niebronionego człowieka strącić urzędownie niemoga. Wystawiłeś ná oczy owo sławne Proroctwo, że iuż czas Messyasza w Osobie twoiey przyszedł. *Quando auferetur sceptrum de Iuda*, kiedy wynieszone z domu Iudy będzie berło y Koroná, to jest, że

ni Krolá, ni zwierzchności świeckiey nie było w pokoleniu żydowskim, sami to, choć nie słowy, ale akcyą wyrażali, kiedy zwierzchności obcey, oni żydzi, Magistrowi Pogańskiemu y Bálwochwálcy, oni Kápłáni podać się woleli, niz Prawdę Przedwieczną y niewzruszoną uyrzec. Skonfundowałeś ich politykę y w tym nie mnieny, że Pogánin nád żydem (iákimeś się ty urodził Chryście) większą miał kompássyá niż oni Duchowni y kościelni żydowie, że sprawiedliwiey Cię Iezu moy niewinnym uznał, y postrzekszy ich nieśluszną zawiętość, uwolnić Cię chciał y myślał (iáko się w następujących pokaże modlitwách; Oni szukáli, ápprobácyi sądu swego á otrzymáli nagánę. O iáko często Polityko światowa, swoimi się przyskrzyniasz rękómá, á przecię złość mojá nieuważna światłá twego Iezu moy uznać niechce. Adoruię światłość tę Iezu moy najdroższy, y uwitá w ciemnościách moię głowę, nayświętszym twoim nogom ná Sąd Piłatá idącym ściełę.

Idziesz iuż tedy Iezu moy iáko Cię Ewángelia opisuię *vincientes Iesum duxerunt*, związawszy Iezusa poprowadzili, & *tradiderunt Pilato*, y wydáli go Piłatowi. Niechcę báwić oczu myśli moich nád tą sromotną drogą, gdzie tryumphiująca bezbożność Kápłánów, w nadętey pompie kátom wlec zá sobą Ciebie Báránku skromny kazála. Nie bawię się nád ową swywołną bez czci y wiary kánalią huczącą, ciskájącą zá Tobą błotem.

Dość

Dość mi uádoorowác koždy krok twoy, y smutnym rozmyślánien, na ten Rzymki sąd Cię záprawádzić.

Nie rozwodzę tu szkarádnie kálumnie Iezu moy wy-
stáwione od instyguiących Zydow, łatwo ich zmierzyc
wymyślność może, kiedy w swoim sądzie, gdzie bez
żadney nád niewinnością uwagi, wolno im było záru-
zić Ci co chcieć, á przecię przekupionych przed sie-
bie świádkow ná Cię stáwili, což dopiero zá wymysły
y kłámstwa formowác musieli, przed tym w spániáłym
Rzymianinem. Ale się ze wszystką imáginacyą moią
obracam, do cudowney skromności y cierpliwości two-
iey, y udáję do tego, że nic ná zárzuty ich nie od-
powiádasz. *Nihil respondebat, ita, ut miraretur Pilatus.* Nic
nie odpowíadał, ták że się dziwował Piłat. O Boże
moy zádziwił się Pogánin nád tą niewinnością, kto-
rey twoi Kápláni, áni widzieć, áni dziwić się niechcą, Tósz
ia co oni czynię, gdy się niedziwuię tey skromności
y cierpliwości twoiey, że mię obrażającego Ciebie co-
dziennie piekłem nie karzesz. Dziwuię się ia często,
kiedy Człowieká skromnego y ná krzywdy sobie záda-
ne cierpliwego widzę, dziwuię się, ále go záraz álbo
tchorzem sądzą, álbo honoru swego windykowác nie-
umiejącym potępám, dziwuię się mu że złością, ále
bo iako Ciebie w przod nie náśláduię. Przepraszam Cię
Iezu moy zá tę popędliwość moję nieuważną, y gorą-
co suplikuię, ábym y drugim był powodem, y sam w so-

bie cierpliwości twoiey naśladowcą.

Poządziwieniu się nad twoim milczeniem Piśata, idźie prętko w nim uznanie y konwikcya, żeś Iezu moy niewinny, wyraża to on tymi słowy: *Nihil invenio cause in homine hoc*, nic ia nieznayduię sprawy y godnego śmierci w Człowieku tym. O iák dobre sądu twego początki, w tym mądrym Pogáninie, ktoby się tu lepszego ieszcze końcá niespodziewał? Żydzi co mieli iádu wlystek zbierają, y czymby tylko mogli wzruszyć Rzymskiego Gubernatorá, do wlystkich udaia się wymysłów, krzyczą instygując że wywraca narod nasz, który wy w prawách konserwujesz, On ie łamie, y wyższym á mocniejszy od was uczynić się usiłuje. Ieszcze więcey kłamliwie postępuia, zádaią że zábrániasz dáwać háraczu Cesarzowi co jest iáwną rebellia. A co nayostátniejszy, że Krolem się czynisz, ktorego tytułu Krolá żydowskiego Rzymianie znieśli. Coś mogło bárdziej do pomsty y káry, namiestniká Rzymskiego na Ciebie Iezu moy wzruszyć, iáko takie máchyawelskie kálumnie, ktore Namiestnika władzy Rzymskiej dotykają. Piśat iednak mężnie stawa, á w przód przezornie w serca ich, nie w usta wżiera, nie ná słowa fałszywie z koncypowane pátrzy, ále ná iádowitą ich intencya, y zázdrość śmierci twoiey szukającą, y nie się temi nie uwodzi zádánemi skárgami, ále nieporuszony, niewinność twoię deklaruie y opowiada. Ale ná coś się to zdało Iezu moy, że Piśat dobrze

dobrze sądzić zaczął, kiedy złym ładem zakończył, nim iednak w dalszym iego procederze Tway ten sąd Iezu moy opłaczę pozwol Pánie moy, ábym podobną swą winę żydowskim wykrętom opłakał.

A nayprzód ádoruję uszy twoie nayświejsze tak iáwne kłamstwa niegodnie słuchájące, y lubo ięzykiem moim, ja Imienia twoiego Iezu moy nieblużnię, lubo ci iák owi, fałszow nie zázrucam, ále coś podobnego przecię czynię, kiedy bliźnich niewinnych posądzam, ákcyę ich to z zazdrości (á ákcyę dobre y sprawiedliwe) tłumáczę y ná złą intencyą obracam. Dopieroż ná tych, ná ktorých mam zawziętość iáwnie honor ich szárpię, páskwiluję, śáię, y co mogę wymyslić im zádáię kárumnie y zázrucam, owi, to iest bliźni cierpią niewinnie twoim przykładem. Ia gdy to czynię, toż co żydzi ná Ciebie czynili, czy nie słusznie tedy do krzywdy tobie przez żydow w sądzie Piłatowym zádáney krzywdę odemnie w tym kompáruię. Pánie moy zniosłeś te kárumnie cierpliwie raz, znosisz odemnie moje ustáwicznie. Przepraszam Cię naycierpliwszy Iezu moy, y oraz ieżelim był kiedy szczęśliwym, że y mnie z dopuszczenia twego źle posądzono, y wyszpono, ofiaraię ci z serca iako naywinnieyszą nayniewinnieyszemu Pánu ofiarę.

Stałeś Matko Bolesna przed ratuszem Piłatá, y iuż nie przez cudzą relacyą, ále Mácierzyńskiemu uszyma two-

iem i ten iad y truciznę ná Syná twoiego odbirááš boleśnie. Závziętości piekielney á niebieskíey Iezula cierpliwości, samá Swiadek, á oraz tey tyrańskíey męki, o Ciebie się obitaający cierpliwa Męczenniczka. O Páni moiá iákże mi Cię žal, á o iák bárdziey, że moich kłamstw, y niechrześciańskich fałszow, nieraz w Bogu słuchác á przeto žalować musisz, O urodzone do wśzytkich niebieskich rokoszy y głosow Vśzy Máryey, pámiętaycie, żeście od Bogá dáne ná wysłuchanie płaczliwych grzesznikow do Ciebie Mátko miłosierdzia y Vcieczko grzesznych wołających. O Vśzy święte, nie zamykaycieś się choćem tego nie godzien. *Ad te clamamus exules filij Ewe*, Do Ciebie naprawuująca zbawienie Ewy, wygnani Synowie Ewy wołamy. Amen.

NA DZIEN POSTV SZESNASTY.

MODLITWA.

Do Pána Iezusa, od Piłatá do Herodá odesłanego.

GDy Cię Iezu moy y Pánie o náukę twoię przed Piłatem strofuia przewrotni Prává Moyeszowego tłumácze żydzi, y że nią ludę począwszy od Gálilei nápełniłeś, dáia Piłatowi okazyá spytać się, gdzieś się urodził, á skoro się dowiedział żeś był Gálileyczykiem myślącemu, iákoby Cię z tey napásci żydowskíey mogli uwolnić, przysła mu myśl, aby Cię Herodowi imię Krolíká nád Gályleą máiącego od Rzymián, odesłał mnie.
máiąc

máiąc, że álbo Cię pewnie niewinnym uzna, y dopo-
 może Piłatowi do uwolnienia Ciebie, álbo że ten sąd
 niesprawiedliwy, ieżeli go Herod ná Ciebie wyciągnie,
 iemu tylko, á nie Piłatowi przypisany będzie. Temu
 tedy Krolikowi, ktory áni był żydem, będąc Idumey-
 czykiem, áni nad Iudą y Isráelem całym, áni náwet
 ábsolutem nád Galileą, tylko nákazanym od Rzymian,
 Temu złego rodu y postępkow Krolikowi odsyła Cię
 Piłat, y zaráz przez tę deferencyą z nim się godzi, zktó-
 rym się wádził. Miiam tedy Boże moy, powtorzoną
 háńbę, sromotney tey Processyey włoczenia Ciebie po
 ulicách, náigrawania się pospolstwa z Ciebie, y wszy-
 stkie świecenie Tobą. O Swiátłości Przedwieczna po
 żydowskich sądach, po Piłatowym sądzie, ieszcze y
 przed thronem złego Krolá nie utciwe stáwienie.

Miiam to Iezu moy, tylko się nád Mądrością twoią
 Boską zádumiwam, y oraz ią ádoruię, że wtey myśli
 Piłatá chciała wyrażić y oraz skonfundowác, zwycza-
 ny y we dniách naszych Pol.tyków proceder. Cofz bo-
 wiem iest zwyczáynieyszego ná świecie iáko, kiedy nie
 chcemy być odważnemi przy prawdzie, kiedy się lę-
 kamy oczywićie stánać przy sprawiedliwości y obronie
 niewinnego, żebyśmy szukáli zaráz dziury iáko sami
 wynieść mamy z chonorem, á dopierosz iáko ná dru-
 giego zwalić ciężar y winę. Myślał Piłat, że gdy Cię
 Herod uwolni, on się popisowác będzie że Cię tam ode-

stał, y ná tę uwolnienia drogę Herodá náprowadził.
 Iezeli Cię potępi, że on tylko winien w tym niesprá-
 wiedliwym ładzie będzie. Ták Iezu moy, nie mając
 litości bliźniego y ia, ná niego wszystko zwalam, á rá-
 czy ták ia zaślepiony miłością moią własną, o nic się
 nie staram, tylko żebym defektá moje ná kogo insze-
 go zwał, y oszpeceniem drugiego siebie oczyszczał.
 Ták nigdy nie rzeknę, żem ia złą radę dał, albo do
 exekucyi złego wymysłu dopomógł, tylko kto inszy,
 ták ia tylko grzeczny, ia ieden cnotliwy y dobry, á wśzy-
 scy źli w oczach y uściech moich. Ale, iáko Mądrość
 twoiá nigdy takowych wyszpoconych figlow nie cierpi,
 ták nie dáła y Piłatowi w tym poszczęścienia, áni mu
 się udało w tym żeby Herod Ciebie Iezu moy uwolnił,
 áni żeby Cię był potępił, á ták, (iáko się niżej oba-
 czy,) Ty do Piłata powrocony, y grzech niespráwiedli-
 wego ná Ciebie sądu, do Piłatá, y ná iego głowę się z
 Tobą wrocil. Iáko Cię tedy Pánie moy w Mądrości
 tej twoiey adoruję, ták miłość twoię, niemiłością mo-
 ią ku bliźniemu urażoną, y nie raz podobnemi inten-
 cyami grzesznemi moimi, obrażoną przepraszam. Wiem
 Pánie, że *Virum sanguinum & dolosum abominabitur Domi-*
nus, że Mężem krwi y zdrádlwego Pan się mierzi, że
 człowiek zdrádlivy wedłud tego Psalmu, w iedney po-
 rze, y cenie chodzi z mężem zaboycą y krew ludzką ro-
 źlewającym, y przeto tym obmierzłym grzechem, y iá
 się

się mierzić chcę, potępiam go w sobie y zań żałuję. Ty który sam ieden ieś *Innocens manibus & mundo corde*, y rąk y sercá, y uśt, y myśli niewinnych, spraw Panie, abym tak blizniego, iáko siebie samego kochał, y iego utciwe iáko swoje chował y miał ná pieczy, nigdy cudzym honorem się niepokrywając, niezdobiąc.

Stawałz tedy Krolu nád krolmi, y Pánie nád Pánującemi przed tym biednym krolikiem, nákaznym Herodem, y cieszyłz go y radością nápełniałz, *Herodes autem viso Iesu gavisus est valde*. Herod się bárdzo rozradował, obaczywszy Iezusa, y lubo Ewángelia przyczynę wyraża, *quia cupiens erat, & sperabat signum aliquod fieri ab eo*. Ze był prágnaący, y śpodziewał się cud iáki obaczyć od niego, lubo mowię tá ciekáwość, znáku y cudu tę śprawowała w nim wesołość, iednák ia mniemam Iezu moy, że niemniey y z tey pychy się cieszył, że Rzymśki Namieśtnik sławnego Winowaycę o którym pisze Ewángelia, *quod audierat multa de eo*, że o Tobie śła słyszał, y którego on osądzić sam mógł przed sąd iego stawiał. O Iezu moy, gdy ná dwory Krolewkie y Páńskie poyrzę, gdy ich pompatyczne na powierzch nabożeńśtwá, w muzykách, w świątách y innych appárencyách, á wewnątrz ná Izydzenie Ciebie w sercu, y práwá twego Ewángelicznego patrzę. Nie ieśże to pociechá Herodá, który ci honory gotuie dla nádzieie cudu, á zaráz Tobą gárdzi y z Ciebie szydzi

dzi. Gdy y my mnieyszey kondycyi h dźie źli, prosi-
my Cię o cud iaki, łaski y fortuny doczesney, to tobie
Panie radzimy, *cupientes gavisi*, pragnący raduiemy się
A gdy Mądrość twoia zamilknie y nie odpowie iako nie-
odpowiedziała Herodowi, tedy Cię Boże gárdzimy, od-
rzucamy, y náigrawaniem grzechowym Cię z serca ná-
szego wypuszczamy, albo raczey wypychamy.

O niewypowiedziána cierpliwości! o niepoięta Mą-
drości Boga mego, tu ná Thronie ciekawy cudu Krol,
życie ci obiecuie, byleś iego głupią chciwość, cudem
nakarmił. Tu stoia żydzi, *constanter accusantes* upornie
y kłamliwie skárzacy ná Ciebie, Tu Ty Iezu moy ie-
dnym słowem ich pászczęki zámknąc, iednym áktem
Krolewskiej woli się zgadzaiącym, uwolnić się od
śmierci możesz. Awolitz śmierć, y śmierci rowne
sztychy ięzykow żydowskich ponieść, niż niepotrzebney
ciekawości figlárskiego Krola dogodzić. Gdzieżeś iest
Chrześciáński státku ná kształt Iezusa uformowany, albo
formować się powinney, ktory dla Krolewskiego y Pán-
skiego upodobania, ledwo nie záprzec się Boga got-
weś, á inszego ledwo znasz Boga, tylko tego, dla kto-
rego faworu ná piekło zarábiasz. O iák mię moich kom-
placencyi y słowienia faworow wstyd Iezu moy, dopie-
rosz co dla niegodnych przypodobania się Białym-
głowom czyniłem. Ty Iezu moy życia niechcesz, być
złemu Krolowi winnym y obligowanym, á iam Ciebie
opuścił,

opuścił, porzucił y obraził, dla marnego człowieka umizgu. O Pánie moy, niepamiętayże tych szalonych moich stworzenia nad Stworzyciela przenosin. *Delicta iuventutis & ignorantias ne memineris.* Zbrodni młodości moiej y głupstw dobrowolnego błędu nie pamiętay o Pánie.

A tak Iezu moy drogi, prętko pociechę y radość, iako ná zły intencyey zbudowaną, utracił Herod, y w pomstę w zgárdy y wyszydzenia Ciebie obrocił, tego którego widzieć pragnął, któremu Cudotworcy dziwić się myślił, którego uwolnić y utcić chciał. Tego zaraz gárdzi, y z niego się y sam násmiewa, y dworowi y woyłczyźnie swoiej ná ochydę y żarty podáie, o co tám (zwykłym dworow trybem) zá wymysły, náigrawania twego od Dworzan wymknęły, kiedy oni postrzegli że Pan z Ciebie szydzi. Jeżeli Páńska cnotá do przykładu choć powierzchownego Dworskich pociąga, dopierosz grzech y złość Krolewska generalną dworu całego odmienia scenę. Oblóczą Cię w suknie białe, które tylko figlarzom, álias błaznom przyzwolte były. O Mądrości Przedwieczna, zá mnie ublażniona od ludzi, O Godności Boska za mnie tak poniżona. O niewinności nádludzka, tak karána y szydzo na zmiłuy się nádemną. Opuść wszystkie podobne procedery ludzkie y moje, którzy z Ciebie szydzimy, kiedy zákázy twoje, álbo sobie tłómaczymy inaczey álbo ich celé kontemnu.

temnujemy, y przestępujemy. Vpadam Iezu moy oraz y do nog twoich nayświętszych, ktore skoro tylko wpro-
gach złego Krola stąnęły, zaraz żgodę y pokoy, z Pi-
łatem przynieśli, pozwól Iezu moy uślawać nogi te,
y unich złożyć serca wszystkich zawziętych nieprzy-
iacioł námnie, ktore Boże odpuść, y náwroc.

Nayświętsza y nayboleśniefza Mátko, ktora Iezusa
Bogiem wiedząc, honor iego nayświętszy nád własne
życie kochałaś, á ten honor w tey bialey sukni, tak skon-
tęptowany w Iezusie náoczy widziałaś. Azalż nie śmierci
się równało to żáłosne Iezusa w zgárdzonego y szydzo-
nego widowisko. Wyznáię, że honor Bogu przez grzech
moy ia biorę, ále iako Bog powiedział, *Honorem me-
um nemini dabo*. Honoru mego niedam nikomu, Ták
Ciebie o Mátko Boga zaklinam, ábyś honoru Boskie-
go brác mi więcej niepozwołiła. Broń go Pańi mo-
ia we mnie, y odemnie. Co ci łatwo przyczyną twoią
y uproszeniem skutecznym, ábym go nie brał Bogu przez
grzech y obrazę iego. *Da honorem nomini Tuo*, w tym
day honor Imieniowi twemu, ábym ten czas ktory
się Imienia twego nayśłodszego Iezu lęka, nie ważył
się przywodzić mię, á raczy nie był dość mocny
ná potwierdzenie mnie do uymy honoru
Boskiego y twoiego przez grzech.



NA DZIEN POSTV SIEDMNASTY.

MODLITWA.

Do Pána Iezusa, od Heroda Piłatowi odprowadzonego y Barábbasowi postponowanego.

T Ak Pánie Iezu moy jest a nie inaczey, że ani Mądrość twoją, ciekawości Heroda próżney y światowey nasyć wśzechmocności dziśiem niechciała, ani zbawienia y ochrony życia twoiego, od Piłatá odebrała, przez tę polityczną drogę iego, którą Cię salwować chciał przez Herodá, niby napáści się tam zbawiając żydowskiey, ktorey inaczy mógł dác rezytencyą, nie skąpa ręká twojá Iezu moy była ná cudow czynienia, ále mądra y ostrożno száfuiąca, karmiłeś tysiące drobnego ludu kilką chlebami, krzesiłeś umárłych Wdow ubogich Synow, leczyłeś tych kálikow ktorzy się skarżyli, że *hominem non habeo*, że ná podniesienie człowieká nie máią. Agdy ci o głowę szło przed Krolem, toś cudu naymnieyszego uczynić, á przytym y słowá przemówić nie raczyłeś. Nie jest to tedy Iezu moy prerogatywá y szczęście przed Tobą być Krolem, y Pánem, ále málinkim y mizerakiem, y iáko sam mowisz, *Nisi efficiamini sicut parvuli*. Iesli się nie obrocicie y nie stániecie małuskiemi, *non intrabitis mecum*, nie wnidziecie ze mną. O Pánie moy, żałuję tedy żem to ważył, y iedynie szácował, y temu służył z stratą duszy moiey co przed tobą nic nie jest, y iuż wolę z Chánáneyką

Biaśagłową do piekła się równać, y z iev supliką swoją łączyć. *Catelli nonne edunt de mecis mense Dominorum suorum*, ażalż y piekła nie radają odrobin spadających ze stołów Pánów swoich, znią wolę kráiu twoiey szący się dotchnąć y być od Ciebie wysłuchanym niż z głupim Krolem y nádętym herodem, cudów twoich pretendo-
wác, á kontempt twoy w milczeniu twoim odebrać.

Dopierotz ádoruję Cię Boże, żeś niepozwoił szczęścia y honoru tego Písatowi, aby się był y przed ludźmi spráwiedliwym sędzią pokazał, iáko chciał gdyby Cię był uwolnił, iáko Cię w sobie niewinnym był osądził, y być spráwiedliwym przed Bogiem, co daleko większa: á niedałés mu (mowię) tego honoru za to, że prostą drogą, koło uwolnienia twego nie chodził, ále figlami y wykrętami, iáko to raz uczynił odsyłając Cię do Herodá, á gdy mu się tá sztuka nie udała, obrocił się do tey, wktorey to ia tłumáczeniu tajemnicy, ádorować Cię Pánie Iezu chcę y będę.

Wyrażnie Ewánlia Święta mowi: *Sciebat enim Pilatus, quod per invidiam tradidissent Iesum Summi Sacerdotes* Wiedział bowiem Písat, że przez zazdrość wydali Iezusa najwyżsi Kápłani. To wiedząc ow Sędziá, ow Heroiczny Rzymiánin, y Pánów całego świata Namieślnik, y Rządca żydów najwyższy nie mógł że cię Iezu moy uwolnić, ná tym samym że Cię przez zazdrość, niewolnicy Rzymscy mu wydali. Ale on tey wielowładney

dney mocy, przy uznaniu iawnym twoiey niewinności zażyć niechce, y udać się do niepotrzebney z Łotrem Barabaszem wymiany. Był zwyczaj, w świętá żydowskie, wspaniałości Rzymskiej, y zawoiowanym narodom, dawać dowody, y wypuścić im winowaycę iednego na gárśo oładzonego z więzienia wolnym. Proponuje tedy zydom *Quem vultis dimittam vobis, Iesum? an Barabbam?* kogo wolicie abym wam wypuścił, Iezusa? czy Barabbazá? A co po tey kápitulácii było temu, który bez żadnych traktátow y zamian, iáko y bez Appellácii sądzić mógł podług rozumu, á wypuścić y uwolnić podług spráwiedliwości y niewinności. Przecię Piłat świecká, nie twoiá Boská idzie drogá y zwyczajem. Chce y Ciebie Zbáwicielu świętá zbáwić, y siwor żydowski sobie konserwować, á to Tobie Boże moy nie tylko nie miła, ále wyraźnie zákazana, w pámiętnych owych Mądrości twoiey słowách *nemo duobus Dominis potest servire*, dwóm Pánom, á dwóm sobie przeciwnym, ieden służyć niemoże. Coż przeciwniejszego sobie, iáko światło y ciemnotá, coż równiejszego, iáko Ty, Pan świętney prawdy, iásney cnoty Author, a Pan światá *potestas tenebrarum*, moc y władza ciemnic. Vczyłeś nas Pánie, ále ah żal si; Boże! nienáuczyłeś, że Ciebie Bogá, słuźbę twoię y miłość, z słuźbą y z miłością światá y ludzi złążyć trudno. Azarż nie odnowieni co dzień Piłaci, my, chcieliby-

smy wykonceptować aby pomścić, wiedneyże akcyey,
 y zakaz prawá twoiego *non licet*, nie godzi się, y te-
 go nie urazić, który chce dokazać tego co *non licet*,
 czego się nie godzi, y dla tego że to złączenie uczy-
 nic usiłujemy, toż się z nami co z Piłatem staie, że
 od łaski twoiey poświęcaiącey y utwierdzaiącey szus-
 nie opuszczeni, Ciebie opuszczamy, y woli świeckich
 Pánów y osob, Ciebie sakryfikujemy, nabywamy łaski,
 appláu, faworu ludzi, a Ciebie tracimy, a w przod
 siebie na wieki. Tak Iezu moy y w tey scenie Męki two-
 iej bolesney się stało. Oszukał się Piłat, rozumiał, że
 iáwny zaboycá publiczney drogi y powszedniego po-
 koiu káziciel Bárabbasz łotr, do tego buntownik wszel-
 kich zbrodni scelerat, nie przeważy w kompássyey po-
 spolstwa, nád Iezusa, który nie tylko żadnego grze-
 chu y kryminału dowiedźzonego ná sobie nie miał,
 ale y te co mu zadano, do śmiechu bárdziej, niż do
 winy śmiertelney godne w nim były, ale mowię oszukał się
 bo mocniejszy fałsz (lubo do czasu) *Pontifices autem
 concitaverunt turbam*, Arcykápláni, zaś poduszeczyli y pod-
 budźili hufce, *ut magis Barabbam dimitteret eis*, aby
 im bárdziej y prędzey wypuścił Bárabbasza niż Iezusa.
 Tak się uskrzyneśá polityká y koncept Piłatá, dopu-
 szczeniem twoim. O Iezu który chcesz całego nie po-
 dzielonego z ludźmi sercá nášzego, który nie kazesz
 się pytać, kogo woli pospolstwo, czy Ciebie, czy Bárabbá-
 szá,

szá, ále chcesz żeby tobie iednemu bez respektu świata, Pánów, przyacioř y ludzi iedynie służyć y kochać Cię, poniewasz Ty Bogiem będąc, mnie tak niegodnego takéś ukochał, żeś mię nád Anioły przewyższył, kiedyś tę Krew za moy grzech wylać raczył, ktorey nie raczyłeś dla czarta raz tylko będąc obrażony od niego.

A iakosz Pánie moy, tak wielkiey Miřości twoiey ádorować nie mam, iako ci serca całego z nikim niepodzielnego dać niemam, kiedy Ty dla mnie iednego, nie dla żadnego innego stworzenia, ktore nie jest człowiek, przyszedłeś na świat, y umrzeć tak okrutnie raczyłeś. Iakoż niemám wřysřtkich á wřysřtkich ákcyi moich, ná iedyną usługę y adoracyą twoię obracać, kiedy Ty przez lát 33. nayřwiřszego życia twoiego, nic á nic inřzego ná świecie żyjący nie czyniłeś, tylko to, co mię náuczyć, co mię řwiřtym, łzczesliwym y řywego, y po řmierci zbáwionego uczynić mogło. Przepraszam Cię tedy Iezu moy, żeś Ciebie całym twoim sercem Boskim mnie stworzenie kochającego, ia rozdzielonym, y to oziębłym sercem y to rzadko kochałem częřciey nienáwidziłem gdym grzeszył. Dopieroz Iezu moy ádoruję Cię tak řrogim, y głupim áffrontem, pod řotra Barábbaszą postponedego, y toż odemnie co dzień cierpiącego, kiedy stworzenia Stworzycielowi, zákazane rzeczy, zákázuiącemu słuřnie Pánu,

nu, przemiliłaiące, nieskończonym niebá rokoszom prze
kładam, kiedy semego diabła, zaboycę duszy moiey,
buntowniká twoiego gorźzego od Bárabbasza, diabła
mowie, wolę słuchać poduszczenia niż Boskich twoich
praw y rozkazow y instynktow, któremu to Bogu. za
iedną miłość wylaney od Ciebie zámnie Krwi, choćbym
się niebá niespodziewał winienem serce, życie, duszę mo-
ię, co wszystkie u nog twoich ádoruiąc rzucam.

O Pánno Przenayświętiza zemdláse oczy twoie ná
Iezusa w białą suknię szydersko ustroionego obrocone,
Drętwiały uszy na szydzenie dworu Herodowego. O
iako teraz drętwieią słyszác, piekielne synow diabła
głosy, nie Iezusa chcemy, ále Bárabbasza nie Zbáwi-
ciela, nie tego co tak siła cudow poczynił, tak siłu
uzdrowił y umárłych pokrzestil, ále tego co ludzi ro-
zbiiał, zabiiał, buntował, kradł, y wszystko złe wyrzą-
dzał. O Pani moia, nie tak Cię iednąk smuciła tá
bezbożność, ná którą w żydach żyjącemi pátrzyła o-
czymá, iako tá, która do skończenia światá trwać miá-
ła w ludziach grzesznych, ná którą ty oczymá myśli
przez obławienie patrzyła. Byłem tám Mátko Święta
y ia, widziałaś tám y mnie Bárabbasza, to iest stwo-
rzenie Iezusowi przekładaiącego, o iakby się tych o-
czu twoich báć mi potrzebá. Gdybym nie wiedział,
że iako Syná twego większe miłosierdzie niż grzech moy
tak y litość twoia, Macierzyńska mocnieysza nád winę
moię Mária Mátko litości zmisuy się nademną. Am.

NA DZIEN POSTU OSMINASTY.

MODLITWA.

*Do Pána Iezusa, za pozwoleniem Piłata okrutnie
biczowanego.*

Nie podnieś się siłami swemi mądrość ludzka, kiedy się raz potknie, y kiedy do Twoiey Iezumoy Mądrości Przedwieczney posifku, nie uda się, pewnie z iednego głupstwa, albo z bezbożności w drugie wpada. Niechciał Cię iako mógł, y iako powinien był Piłat uwolnić, prostą drogą, uznawszy sercem y usty, żeś nie winien, szukał, to Herodá, to Barábbasza, aby Cię cudzą skora odkupił. Oto teraz nowy sposob, a ná świecie nigdy niesłychany przedtym, y ná potym obmierzły wszystkim wiekom y Historykom, w exekraczey, Smierć bolem, okrucieństwo tyranstwem, y pátwieniem się nieporównanym chce on zamienić. Tráfiáło się, y być może y teraz, że wielkich sceleratow, ktorzy za chwałę, samey śmierci się nie boią, ale bolem przed y przy śmierci się strachają, że ich nie samą tylko śmiercią trącą, ale y innemeki, lub pieczenia, lub ucinania rąk, lub też y szmagania, przy pręgirzu dekretem náznaćają, ale to uznány y przekonány, y to niezwyčajnych zbrodni złoczyńcom się dzieie, ale żeby Sądzia wiedząc człowieká niewinnym, y głośno go nim deklaruiąc, tylko, ná zmięczenie serc Instygatorow, biczować, a tak okrutnie

iáko Cię moy serdeczny Iezu Piłat kazał, tego przykładu ná świecie niemáš. Tak Iezu moy Mądrość twojá pozwoliła, niewypowiedziánego głupstwa Piłatowi, który się ná conceptách swoich márných sadził. Tak sprawiedliwość twojá, zá grzechy nasze, ná Ciele twoim, wszystkie rygory y surowości wyciągająca, chciała, áby oczywistą niesprawiedliwość, Piłat wtym twoim niewinnym biczowaniu popełnił, który się chciał powierzchownie sprawiedliwym Sędzią pokazać, á fercá nie miał to skutkiem wypełnić, co w chwiciącej się miał tylko intencyey. O iáka nam náuká Iezu moy, gdybyśmy iá pojąć chcieli, ktorzy często o sobie mówić możemy. *Video meliora proboq̃, deteriora sequor*, widzę lepszą drogę, uznáię iá y áprobuię, á zá gorszą y przeciwną przecię idę. O iák się często myśl mojá do dobrego wzniesie, á iák prętko upadnie. Ale o iák częściej światowa polityká, Ewangeliczná twoię przewracá naukę, Ty z Kościołem Iezu moy mówisz: *Non sunt facienda mala, ut eveniant boná*, Nie godzi się złego czynić, áby się dobre ztąd stało, to jest mniejszy grzech uczynić, áby co dobrego ztąd wyniknęło ná chwałę twoię. A świat przeciwnie skrupułu niema, grzech popełnić, w intencyey y słabym rozumieniu, że z tąd wielkiego co, y dobrego wyniknie. O iák mały zawziętym skrupuł, kogo oskarżyć fałszywie, y zgubić, á przynamnięć dąć mu zginąć, z szczegulney
á nie.

á nieprawdziwey imaginacyi, że Pánu, álbo kráíowi, álbo iákiemu intereffowi pożytek, álbo ochroná stác się y wyniknąć może.

Otoż ták do tąd trwożliwy, y walájący się sędzia Piřat, iuż iáwnie niesprawiedliwym, w biczowaniu twoim niesłusznym Iezu moy tyránem się stáię; á překto naybezbożniejszy kátem w osádzieniu Ciebie ná krzyżowá śmierz pokaże się. Mowi Piřat, *nihil dignum morte invenio in homine hoc*. Nic godnego śmierci w nim nieznáyduię: mowi więcey, że nie tylko śmierci, ále y żadney káry niewinien. *Quid autem mali fecit*. A co zrobił złego? á to samo mowiąc, dokłada. *E mendatam ergo dimittam*, ukaránego, poprówionego przez biczowánie, puszczę go. O iák głupia bezbożność, sam wyznawszy, że żadney káry nie zárobisz, á poprówić cię Iezu moy Piřat chce, żadnego grzechu nie widzi, poprówę iednák gotuie, żadney winy domáć się nie może. á ná ták niesłycháná kárę biczowánia Cię skázuie. O Cierpliwości Boska, w przod za ten bezbożny sąd Cię ádoruię, przepraszam, y żáłuię. A dopierosz zá nieopisáná, áni poiętá exekucyá tego mordyrskiego biczowánia.

Iezu moy, iuż Cię widzę, że ci nienásyceni Krwi twoiey gády obsiedli, iuż Pánieńskie, y wszystkie delikátności imioná przechodzące, pieřczone Ciáło twoie, wstydlíwie obnáżają, gwałtownie száty twoie zdzie-

raią, do słupá niskiego, ręce w kupie związane krepują, y tak Cię Iezu moy pochylaia, przyciągając do Balasu owego, żeby wypukłe plecy y ciało, impetowi kátowskich rąk, z gory gwałtownie Cię siekących podległe, sposobniejszy ich tyránstwu á twemu morderstwu było. Cokolwiek okoliczności, y kiedykolwiek w okrucieństwie ludzkim się znaleźć mogło, wszystkie w tym nád kátowskim biczowaniu twoim, znaleźć się Iezu moy może.

Ieżeli naprzód równaiący się życiu, honor wezmę, coż mogło być infamiey dyschonoru pełniejszy, iáko to u pręgierzá szmaganie Syná Dawidowego, Krolow, Kápłánow, Prorokow potomká. Pominawszy zátáione Bóstwo twoie (lubo się go w Osobie twoiey z pisma Bibliey ząwsze domáć zydzi mogli) ále tylko konfyderuiąc Cię Iezu moy iák Człowieká. Bez żadney kontrádykcyi byłeś Iezu moy miány zá Człowieká z rodu y pokolenia krolowskiego żydowskiego. Byłeś tedy náder zacny według światá, Byłeś znáczny, náuką nieporównáną, którą we dwunástu lećiech, takąś piśmienym pokazał, że pogrążeni y dziwem, y mądrością Rábini, zániemieli. Potym cały wiek twoiey z żydami konwersacyey, każde słowo twoie, ząwsze naywyższym Doktorom zámykáło gębę, tak, że sami Pharyzeuszowie mawiaíli Ci. *Magister tu qui scis omnia, dic nobis &c.* Mistrzu Ty co wszystko wiesz y umiesz, powiedz nam.
Dcpie-

Dopierosz rowney rzeczy Pálestyná niewidziałá od Eliařá Proroká, iáko twoie Iezu cudá były, dáleko go y iáwniey y pozyteczniey przechodzące, Bo co Eliař palił y zabiáł, Tyś zdrowił y zmartwych krzeřil. Ciebie tedy Krolewřkiego Wnuká, naymędrřzego Mistrzá y Doktorá w Isráelu. Proroká, Cudotworcę u přęięrzá widzieć, obnážonego iák złoczyńcę, przywiazá- nego iák bydłę. Co jest rownego cierpieć ná hono- rze. O Iezu moy, á iář co? gdy ná mnie mizeraká, prostego człowieka kto pálec zákrzywi, y honoru kto- regom niegodzien, áni go mam, uymie mi, co robię zá hásáry, zá impety, zá gniewy, zá pomřty. Wwiazány Iezu moy u řlupá, zwiáże kiedykolwiek te pářsy mo- ie, ták się w sobie kochájące, pámięciá nieporównáney infamiey twoiey w tym przywiazániu. Obnážony Pá- nie, odziewájący řtworzenia wszystkie, chcę się ze wszy- stkich żádz obnáżyć. *Stolá glorie induc me.* Szatá chwa- ły odziey mię Iezu moy.

Wřzyřtkie inne cyrcumřtáncye okrucieřřwá nád To- bą Iezu y pámięć y rozum moy, álbó przechodzą álbó řlumią, nie rownego ni řwiát nie widział, ni ża- dna uwagá dořyć dotknąć álbó iá zebráć mogłá. Czy- ni to biczowánie náder okrutnym okoliczność czasu, kiedy się řwięte zgadzáją trádycye, że Cię Iezu moy puřtory godziny tym kátcwano y mordcwano bicho- waniem, Czini to okrucieřřtwo niecznořnie uwagá, in-

strumentow biczowania, bo według tychże tradycyey
y rewelacy, co tylko iest instrumentow wlystkiemi Cię
sieczone, iako to rozgami, miotłami, powrozami, pól-
catami, żyłowcami, rwacemi z żelaza gwiazdkami,
haczkami, śańcuszkami, nąd czym pamięć, myśl, y ter-
ce ustaie. Czyni okrutne te męki straszliwa plag two-
ich liczbą, ktorych ci sześć tysięcy sześćset sześćdzie-
siąt y szczę, od głowy do stopy po całym najswię-
tszym cieie zadali. Czyni to mordyrstwo cięższym za-
iadłość, wściekłość, y nad bestyalki, nie tylko nąd lu-
dzki iad y siła, y liczbą kátow biczujących, ktorzy
przepláćeni od żydow, poduszczeni od diabła, dopu-
szczeni od niezmierney cierpliwości twoiey Boskiey,
bez żadney litości, siekąc Cię Iezu moy Krew lejąc two-
ię sami się znoili, y gdy im siły ustawały, iedni odpo-
czywali gdy Cię drudzy mordowali. Ale nayostatniey-
sza cyrcumstancya tey męki iest uwaga nąd komple-
xyą Ciąła twoiego Duchá Swietego, Boską sprawą z
nayniewinnieyszego Panieńskiego, naydelikatnieyszey
w świecie Maryey uformowanego. To Ciało ia widzieć
mam bez rozpuknienia serca, albo przynamniey bez
żez za mnie do kości poszarpane, kawałcami na ziemi
wytargane z błotem leżące, żyły przerwane sterczą-
ce, kości obnażone do wnętrzości, Krew rzeką pły-
nącą, y w kółko koło Cie zbiegłą. Będę Cię Iezu moy
od ciętego po tym biczowaniu od słupá, upadłego twa-

rzę y cięciem zemdlonego, we Krwi twojej iako ro-
baczką pływającego widział. A nie uznaję, że cięską
mego obrzydłe wſzeteceńſtwa, tak Cię niewidanie zmo-
rzyły, y do tegoż błocką ze ſwinią ſię mam potym
powrócić. O Iezu moy *amplius lava me Domine*, Vmy-
mię Iezu tą Przenayświętſzą Krwią twoją w biczowa-
niu wylaną.

Mátko naydrożſza co ieden dowcipnie powiedział,
że przy tym biczowaniu trzy kámienie były, to ieſt,
ſłup náaturalny kámień, Iezus, iako kámień tak wiel-
ką ſrogość tyráńſtwa znoſzący drugi. A ja grzeſznik
ná to pátrzący a nie płaczący trzeci. Tyś Pánno Nay-
świętſza wiem że od żalu w widoku tym okropnym
kámieniaſá, każda plaga Iezufa, ráną ſercá twego Má-
cierzyńſkiego byłá, y iciełſ Krwi toczyć z nim ſwojej
nie mogłá, ále ná krew ze krwi twojej wziętą pátrząc
tyleſ ſez boleſnych wytoczyłá, co Iezus kropel Krwi.
Pozwoliszże Pánno y Mátko, áby tá Krew zá mnie ná-
daremno byłá wylana, niedopusci litość y opieká two-
ia. Dayże ja dziś ſerdecznie opłákáć, day na-
bożnie w nayświętſzy Tájemnice przyiąć, day
nią do niebá przyplýnąć.



NA DZIEN POSTV DZIEWIETNASTY.
MODLITWA.

Do Pána Iezusa ná kámicniu posadzonego y náigrawanego
od żołnierzy.

PAnie Iezu Chryście Twoiá cierpliwość miłością ku
mnie wsparta miary y końca, zawiętość y tyran-
stwo żydowskie złością poduszczone piekielną, żadne-
go pohamowania nie zna, y niema. Ty Iezu bolami
náfycić się, w zgárdami nápać się nie chcesz, á ci o-
krutnicy, y wszystkie tyrány od wiekow przechodzą-
cy kaci bezbożni, przestác Cię dręczyć y trapić wymy-
ślnie nie umieją. Wziarani żołnierze, tak morderckim
długim biczowaniem twoim, tak od pracy o ziemię
się położyli, iáko Ty z wytoczoney krwi, niemal wszy-
stkiey Iezu moy, y z wielkości Bolesći po wszystkim y
cáłym cieie twoim nayświętszym zemdlony, o ziemię
gwałtownie upadłeś, lecz oni ledwo co dawszy so-
bie czasu do odethnienia, á tobie nic czasu nie dając
do przyścia ze mdłości, dopieroż żadnego posiłku,
ktorego naywiększym *Scelerátom* nieodmawiaią w mę-
kách, porywają cię Iezu moy ci wściekli psi z ziemi.

Widzą cię iusz nie gęsto zranionego, ále iedną rá-
nę z całego Ciála twoiego uczynioną patrzą, że
łpilką tknąć gdzie nie masz, żeby było miejsce zdro-
we, żeby nie rozścięte, niewyżarpione, niekaliczone,
nieobnażone, do Świętych twych kości było, tylko
wkáfu

w káľuży, krwi z błotem zmieszáney depcząc, uznáć muszą, co o Tobie Prorok w przod przepowiadał. *Ego sum vermis & non homo.* iám iest robak á nie człowiek. Vzná-
iá mówię, że iuż człowieczeństwá znáki, w wytoczony
ney krwi, y w pokráiánym, y poszárpanym cieľe pra-
wie poginęły. Ieden obraz żywego ieszcze człowie-
ká, w wybledzionej y ukaláney twarzy, y w głowie two-
iej, iáko w nocnym cieniu iskierká się świeci y błyszczý.
Tym niewzruszeni nigdy niewidánym widowiskiem,
nie ludzkością y nie litością piekielną synowie diabła,
ostátek żywego y dychájącego człowieczeństwá skázić
w twarzy y głowie twoiej oszpecić, y popsówáć się wa-
żą, y porywáią.

Pozwolże w przod o Pánie moy, przed leżącym to-
bą ubiczowaným, we Krwi twoiej wiłącym y taczáją-
cym się Pánem moim, kámiénem upáść. Zawoľamli
do Ciebie Iezu moy, któż Cię to tak posiekl okrutnie
y za co? odpowiesz mi martwym głósem twoim. *His
plagatus sum in domo Patris mei.* Tá y tym ubiczowa-
ny byłem w domu Oycá mego. Tá nayokrutniejsza
okoliczność męki twoiej, że lubo Cię nieprzyiaciele
twoi biczowali y dręczyli, ále to z domu Oycá twoie-
go, dla synów nas márnotrawnych ten dekret surowey
spráwiedliwósci Boskiej wyszedł. Iuż się Pánie prze-
stáię dziwowáć, niewzruszonemu ránami twoiemu ká-
towi, á poczynam się zádumiewáć sobie samemu, że,
bywszy

bywſzy okazyą biczowania twoiego, nie żałuję Cię, nie opłakuję Ciebie y siebie oraz. Otoż Pánie moy ſerdeczny, máſą y podſą niezrównánym bólom twoich, wdzięcznością y nadgrodą adoruję te wſyſtkie niezliczone rány Ciáſá twoiego, y kiedy káżeſz, áby mię ná honorze, fortunie, y iákimkolwiek ſpoſobem nieprzyiaciel moy, ná tym ſwiecie ubiczował. Wołam y wołać będę *Quoniam ego in flagella paratus ſum* Bomiá, y oto ia ná bicze y plagi gotow ieſt, z miłoſci twoiey, odpuszczáiąc tym, co mię biczują.

Wroc ſię zákámieniáſe ſerce y oko, á poyrzy ná Pánná twoiego z ziemi ukrwawionej porwánego, y ná kámieniu poſadzonego po ubiczowaniu tak ſrogim, nie podnoſzą Cię, ále to kopiác, to gwałtownie w gorę ciągnąc bezbożni żołnierze paſtliwi tchorze, y w owym przyſionku Piſatowym, wſzytkiey kánáliey otwartym, tymże impetem, co Cię ná nogách młóych poſtawili ná kámień rzucáią, nie ſadzą przvtłukiwáią przygnietywáią, ſuknię purpurową ná oſtátki Ciáſá twego niedoſzárpane, y nie oddarte gwałtem wciskáią. A w przod niſz do ukoronowania Cię oſtrem cierniem przyſtápią, to ci wyrządzáią z roſpuſtney bezbożności, czego imáginácyá ludzka, wymyſlić, poiąć, y opłakáć niemoże, y to w bólách y w wzgárdách zádáią, czego nigdy ludzkim rozumem wykonceptowábcy nie mogli byli ci kaci, gdyby ich piekielnych mąk probant diabał

bał, nátechnieniem swoim y wymysłem nie secundo-
 wał. Tu wszystko naydowcipnieyszych y nayuszczypli-
 wszych wzgard y figlow zbior wystawił, wszystkiego
 złego wynalazca diabał. Zalewając Ci pomyśmiami nay-
 droższe duszy twoiey zwierciadła Oczy, pstrykaniem,
 plwaniem, błoty obrzydliwych śmieci rzucaniem kon-
 temptuą, szpecąc Twarz, niebá ozdobę, wiekow nie-
 nasyconą roskosz, wspaniałą naturalney urody postá-
 wę y okracę brodę, y pokrycie naymędrszey głowy włó-
 sy, szczypią, skubią, y targają, uszy naydroższe, nie-
 winności złożenia, to rwą, y obrywają boleśnie, to
 ie bluźnierstwy, śmiechy, żartami bolesnemi nápełnia-
 jąc przez nie, duszę twoię ranią. To po wszystkich tych
 paskud niegodnym wyrządzeniu, znowu, te dwie słoń-
 cá Oczu twoich nayświętszych, ubłoconą szmatą zá-
 więzują, y áh świętokráckiem i a gęstemi policzkami nay-
 świętszą Twarz twoię lezu moy, biąc y kálicząc pytá-
 ją się. *Prophetiza, quis est, qui te percussit.* Prorokuy y zga-
 dni, kto ten iest co Cię białe. O iaka w tey tájemnicy mę-
 ki twoiey lezu moy Mądrość, z pászczeki bezbożnych
 tych bluźniercow prawdę wyciskaiają. *Quis est, qui te per-*
cussit? kto Cię uderzył? Dobrze się pytali, choć nie-
 wiedzieli co mówili ci wściekli, bo oni znaigrawania
 pytali się, żebyś z záwiązanemi oczymá zgadł kto Cię
 uderzył. A to sama prawda była, że nie káci, nie
 żołnierze Cię bili, ále ja y ludzie. Biliemy Cię lezu

moy, ile rázy kłámamy, to w gębę prawdę, á przeto Ciebie ktory samá jesteś Prawda, Ciebie kłámstwy naszymi policzkujemy. Biemy Cię, kiedy niewinnie czy slug, czy poddanych, kiyimi okrutnie y niewinnie tłuczemy, albo ich wieloraką uciemiężamy oppressyą. Biemy Cię nieznosnemi gęby naszey wszeteczeństwami, nierządnni cásłowániami, zápalonemi komplementow nie utciwych słowami. O Iezu moy, iam zgadł *Quis te percussit*, kto Cię uderzył, iam Cię uderzył, ia Cię bię. O iakże się tey moiey niegodziwości y náigrawania wstydác muszę, że, wiedząc że Cię uderzył, á w pierś się skutecznie nie bię, á ráczy że rozumiem że Cię żydzi nie ia, w męce twoiey policzkowali.

Widzę Cię moy kochány Iezu wszelkiey skromności, y w niepojętey cierpliwości kámieniem ná kamieniu siedzącym. A oto Cię iako się sam przez Proroka ská-rzysz. *Circumdederunt me vituli multi, tauri pingues obfederunt me*. Obsiedli mię cielcow wiele, Byki tłuste wytuczone oblegli mię. Coż to zá cielcy y zá bycy jeśli nie ia grzesznik, co głupszego między bydlety, iak cielec, co głupszego między stworzeniem, iako duszá Chrystusá znająca á niekochająca, iako Chrześcianin prawnu BOGA swego się grzechem sprzeciwiający, iako człowiek rozumny, do niebá przeznaczony, sam dobrowolnie piekła wiecznego szukający y ná nie zárabiający. Co znowu dzikszego, iako byk, kiedy wytuczony

tuczony zdżiczeie. O Iezu moy, myć to bycy ieſteſmy, ktorychęś Ty máſo miał nakarmie, kiedy cokolwiek owocow y zwierzą ziemią, co praſtw powietrze, co ryb y ſpecyałow wodą ma, wſzytkoſć to ná roſkoſzne pożywienie y wytuczenie dał, máſo, żeś z całego ſwiata ſpiżarnie, moiemu obżarſtwu uczynił. Aleś mię twoią Krwią właſną y żywym ciałem w Przenáyſwiećszym Sakramencie wytuczył. Iam tedy, *recalcitrans* *boſ*, wierzgający woł, między temi tłuſtemi bykami co Cię obſiedli ná kámienu ſiedzącego y bodli, ſłuſznie ráchowąć ſię powinien, á tymem od Nabuchodonozora ſiáno iedzącego podleſzy, że to ſiáno ktore ty *omnis caro fenum*, koźde ciało ieſt ſiáno názywiał. ná roſkoſzy duſzy y ſercá od Ciebie pochodzące przekładam. Iezu moy, przez wſzytkie boleſne wzgárdy twoie, y hultayſkie Máieſtatowi twemu uymy, nie pámiętay ná płochoſci, głupſtwa, ſzaleńſtwa tego, ktory Cię wzgárdzonego człowieká, a BOGA czci naygodnieyſzego pokutnemi łzami dziś adoruję.

Też ſame oczy y uſzy twoie Pánieńkie naydroźſza y nayboleſnieyſza Mátko BOGA mego, ná wzgardy Ieżufa rozkwilone przy koronowaniu iego czczę y ſzanuję, ktorem ccił y ſzanował podobnemilſz w zgárdami, w przyſionku Kápiánów obrażone. Powtorne twoie, á oraz nieprzeráchowáne łzy, iáko naydroźſze Mácierzyńſtwa twego perły y ſkárby, całuję, á iáko

naypotrzebniejszy otrutcy duszy moicy lekárstwá, zbierać chcę y o nią proszę. Niepamiętay Páni, żem ia te łzy wytoczył, ále iáko litościwa wśytkich defektow ludzkich Mátká, tosz sámo na moje zbáwienie, y nie chcącemu obroć, com ia żáłośnie ná mąkę y ból twoy zarobif. Masz oco się gniewać y mnie karác, ále pomniąc ná Iezusa moiego tak mnie kochájącego iákom tego niegodzien, ukochay mnie y Ty, przykładem Syna twoiego. A ia nigdy nieporównáym z Tobą od Ciebie przykładem, zá wżgardy ktorem mu y Tobie zádał, śpiewác wiecznie chcę. *Laudabo Dominum in vita mea, psallam tibi quam diu fuero.*

NA DZIEŃ POSTY DWUDZIESTY MODLITWA.

Do Pána Iezusa, ostrym cierniem ukoronowanego, y trzecią po głowie tłuczonego.

NAyokrutniejszy y nayniepohámowańszy w záiadłości Tyran, czytaiąc lub slyząc żáłośną Historyą męki twoicy Iezu moy, rozumiałby, że okrucieństwo tych kátow, to biczowaniem twoim tak frogim, to y szpoceniami tak wymyślnie wżgardliwemi, nátyć się y nakarmić, iáko twą Krwia y męką, było powinno. Ale Iezu moy ni dobroć twoią, w cierpieniu dalszym, ni ich złość ustáć niemoże. Máło ná tym, że przez kulká godzin, tę sobie uciechę w náigrawaniu y mordowaniu

dowaniu twoim bolesnym czynili, wypełniając Proroka twoiego o Tobie przepowiedzenie. *Aperuerunt super me os suum, quasi Leo rapiens & rugiens.* Otworzyli nademną pąłcze swoje, iako lew łapający, szarpiący, y ryczący. Dobrze w tym do lwa przyrównani, że y bluźnierstwem twoim, ukrwawioną honorem twoim pąłczeką, nad tobą ryczeli, y oraz zwałi y szarpali mięsą z Ciała twoiego nąydroższego, tym się mówię (ách uparta zaiadłości!) nie náiedli. Biorą oni pochop, z Kapłanów kálumniey, y z owego niecnotliwego zarzutu żeś się Krolew żydow chciał uczynić, o czymś Ty nie myślił, y owżem raz kiedy Cię tumultem postwołstwo Krolew názwać y uczynić chciało, schroniłeś się, y od koronyś uciekł. Na tym tedy łgarłkim pretextie y kłamliwym fundamencie formułą szyderką twoię Koronacyą, y ielzecz wyrządzaia mało mając, tę bolesną przytym igróczkę z Ciebie Iezu moy uczynić chcą, y co czego nigdzie á nigdzie nie czytamy, boleści ci zádaią, których żadne pióro nie opíše.

Vplwanego, ulanego, ubłoczonego, wyszydzonego á przytym y utłuczonego ták koronuią, biorą zbroynemi rękawicami, nie polnych ná ziemi rosnących ciernie gąłęzie, ále tych co się nad morzem przy słonych brzegách rodzą, których oście żelaznych igieł ostrości á oraz prawie kámienney twardości, dochodzą. Te ostre, twarde, y długo kończate ości, ná wieniec zwilaią.

zwiaiają, y niby koronę z nich czynią, a potym, na głowę gołą najsświętszą przymierzywszy kładą, y niedość mając, że te szpile, ubodszy skronie y pogłówną twą skórę, Oczy y Twarz naydroższą Krwią oraz zalały, tyśiączne rany po całej głowie zadaiać, ieszcze kiy gruby kaci niezbedni biorą, y za dwa końce kilku ich wzniozszy tym kilem tę straszliwą bodakow koronę, na głowę twoię tłoczą y przyciskają. A owe twarde á zbył ostre ości, w kości się wpiwły, prawie do mozgu, á drugie przez kości po nad oczyma przeszływszy się na wyłot przechodzą. Iuż mi Pánie moy nád tym niesłychanym morderstwem y nád niepoietá cierpliwością ktoregoby bydle znieść niemogło, myśl, serce, y ręka ustaie. Dopieroz kiedy komparuję słusźnie okrucieństwo moje z nimi. Ieżeli ich tyranstwo przykadu nie ma co Cię tak umęczyli ieden raz, dopierosz wyrażenia nie ma moia zuchwałość y pycha, ktora Cię po dziś dzień koronuje podobnie, bywszy raz okazwą twóiego tego tak bolesnego ukoronowania. Koždy akt grzechu dobrowolnego, iest ákt pychy, bo iest ákt postponujący lekce wazacy Ciebie Boga coś go słusźnie zakazał. Dopierosz ákt pychy, kiedy ia rowno y iednáko stworzony z koźdym bliźnim, y iednąż twoią Krwią z nim odkupiony nie z siebie tylko od Ciebie wszystko mający, przez ten twoy dar fortuny lub honoru, przewyższam się, y wiecey się nád drugiego wazę,

żę, który z twoiey łaski mam, niebędąc go godnym. A dopieroż kiedy nie tylko nieśluszenie bliźniego pod siebie poniżam swą pychę, ale go ieszcze dla pychy moiey y swiego wywyższenia na honorze y substanciey gubię. A nuż kiedy dla ambicyey, korony albo sławy, całe tyśiące ludzi w bătăliách gubię, całe kráie wywracam, nie iestże to koronácyá twoiá bolesna, y Tobie te wszystkie ákcy, ázaz nie są nieznosnieysze, y bardziey krwáwiące, nizeli wszystkie ości korony cierniowey, do mozgu przez kości y skronie przenikáiącey. Ztym wszystkim ieszcze nie rozumiem Pánie moy, áby te pychy grzechy y tym podobne, miały Cię kátować. Rácyá honoru, Rácyá Status, Rácyá Fámiliey, rácyá swoiey konserwácyey, zámęcáią mi głowę, ze te polityczne grzechy, za stopnie do honoru, do sławy ráchuię, á nie za bodaki, y ości przenikáiące boleśnie głowę twoię nayświętszą.

Nie dármo się Iezu moy przez Proroka mękę twoię w przód opowiadáiącego skárzysz: *Funes peccatorum circumplexi sunt me, & conculcaverunt me inimici mei.* Powrozy grzesznikow pokrępowáły mię, y zdeptáli mię nieprzyiaciele moi. Mogłeś był wyrażnie przez Proroka wyrażić, że powrozy konopiáne wiązáły Cię od żydow. Iednák ieszcze wyrażniey się żaliśz, że powrozy grzesznikow Cię krępują. Mogłeś toż samo potwierdzić, że żołnierze, káci, y rzesza Ierolimská włásne

mi nogami Cię kopali, deptali y gnieli, Ty iednak opłakuiesz, że nieprzyjaciele grzesznicy. przecię tego zaślepiona moiá ámbicya widzieć niechce że się ná nię uskarżasz, y złotey korony próżny blásk oczy moiey duszy zaślania, że krwawey twoiey korony doyrzec nie mogę, ani uznać że Cię nią ia krwawię bardzicy niż żydzi. Nuz dopiero, kiedy do innych grzechow zgłowy pochodzących, a zá pychę idących, y z niey się rodzących poydę. Do owych machiawelskich konceptow zdrádlivych, Pokrytych przyiázni w prowadzájących w súsypicyá, zazdrośnych, śmierć y strátę wymyslaających bliźniemu, millionowe owe fałszow, szálbierstw, páskwilow, zárzutow rozláia, y nieprzeráchowane grzechow imioná, iuż te liczbá swoią ości cierniowey twoiey Iezu moy przechodzą korony, á ostrością złości, y trucizny, przewyższáią ten bol twoy ktory Ci w tym ukoronowaniu zadáli żołnierze. O Pánie moy, pozwólże z Kościołem Świętym, tę zmęczoną niesłychánym nigdy sposobem uádorować głowę twoię Przenayświętszą, *Salve tremendum cunctis potestatibus Caput Domini Iezu Salvatoris nostri, pro nobis spinis coronatum & arundine percussum.* Witay strážliwa wísztkim mocárzom y potenciom świáta, Głowo Pána Iezusa Zbawiciela nášego cierniem zá nas ukoronowána, y trzciną okrutnie tłuczona, pozwól, przy tey ádorácye y przeprosić Cię Iezu pádnieniem ná twarz moię, y mo-

wieć, Głowo zá nas, y od nas cierniem ukoronowana
ublagay się y zmiłuy się nád głową szaloną, bezbo-
żną y grzeszną moią u nog y pod nogi twoie się ci-
snącą.

Wymyślna złość żydowska, tyráńskie męki y bole,
nápuł zżártami y z náigrawaniem miesza y łączy. Tu
Ci purpurową płachtę ná skáliczone Cíáło ze wzgárdą
wrzucili, mówiąc: *Ave Rex Iudeorum*, witay Krolu
żydowski. Záraz y nayokrutnieyszym bolem, koronę
cierniową drągiem wtłaczaią, tu ci trzcinę letką zá
berśo w ręce daia, przyklékuiąc *Conspuebant eum ponentes
genua adorabant, eum dicentes*: Tu ná Cię plwáli, kła-
dli kolána ná ziemi y ádorowáli Ciebie szydersko. A
záraz *Et percutiebant Caput eius arundine*, y bili głowę
iego trzcina, á trzcina nie prosta głowę przebolála,
y ná ościach przeszyta záiadle tłukli. Tak świat y ia
Panie moy gdy się Chrześcianinem zowie á Chrystu-
śa Cie obrażam, iednym kolánem Cię ádoruię w koście-
le, á drugim Cię kopam y po głowie grzechami bię.
O nieporównána y niepoięta miłości Bogá mego, kto-
ra iednego człónká zdrowego y nie uranionego dla
mnie mieć niechciałeś. Ktora Mądrości przedwieczney
twoiey Stolicę głowę, okrutnieyszym od drugih człón-
kow, sposobem, y przedziuráwioną cierniem, y utłu-
czoną kiyimi bić dopuściłás. Co zá wstyd obrzydliwe-
mu cielsku memu zádaiesz, ktorego ia iednego człón-

ká, nie tylko umęczyć, ále y umartwić niepozwalam. Ale w tym ielzcze wiekſzatwoiá doſkonáłość moiá pieſzczoná nikczemnoſcią, twoiá miłość moiá niemiloſcią iáśnieyſza ſię pokázuie. Zmiłuy ſię nádemną odpuść wſzytkie winy głowy moiey główne. Ty o którym Pſalmiſtá mowi: *Qui coronas nos in miſericordia & miſerationibus*, który nas koronujeſz w miłoſierdziu, y politowaniách ſię twoich nád námi. Zmiłych ukoronowana dwunaſtá gwiazd Krolowa niebá y ziemie Márya y Ty nimeſ do tey ſwítney przyſzłá Koronácyi, oſtre-mi w przod bolow y żalow myſłami, uwieńczyłaſ boleſną y ſtrokáná głowę twoię. Przeráziło Cię niewidáne ná ſwiecie widowiſko przedziuráwionej głowy y zalaná Krwiá twarzy Syná twoiego, ná któreſ do mdłoſci pátrzyła. Ale żeſ mężnie znióſłá ten bol, który-byſ była radá ná ſwoiey głowie ponioſłá, ſtałaſ ſię Krolowá przez cierpliwość twoię, y ſerdeczná Ieſusowi-páſſyá. Mátko Nayſwiętſza, Głowy Ieſusowej żáluia-ca, polituy ſię y nád moiá, zá którą Syn twoy ſwoię Głowę boleſną położył. Ty cóſ wiecznemu Bogá y memu nieprzyiacielowi głowę ſtárła, czártowi, nie day áby ſię paſtwił nád moiá. Ale uproſ, ábym ſkutkiem dokazał co Piſmo ſwięte mowi: *In capite libri ſcriptum eſt ut faciam voluntatem Dei*. W głowie Xięgi zapiſano ieſt, ábym pełnił wolá Boga mego y twoię. Amen.

NADZIEN POSTV DWVDZIESTY PIERWSZY. *MODLITWA.*

Do Pána Iezusa Przed Piłatá żydowstwu pokazanego, ze słowami. Ecce Homo.

OKrutny człowiek, niesprawiedliwy Sędzia, głupi Polityk Piłat, w domu swoim, y ludźiom swoim, takie nieznośne y niepoięte pozwala popełniać tyránstwá y szyderstwá nád Osobą twoią Nayświętszą Iezu moy cierpliwy, w omylnym rozumieniu, że im Cię bárdziej udręczy, tym łatwiej do kompásfyey nieprzyiacioślow twoich poruszy, y do uwolnienia Cię od śmierci drogę znaydzie. I przeto, kiedy się iuż wściekła záiadłość żołnierzy nie nasyciła, ale wyschła, kiedy wymyślić więcej áni szyderstw, áni bolow niemogli, gdy iuż w co bić, co tłuc, co ranic od głowy do nog w Tobie nie znaydowali, gdy wytłoczona przez biczowanie y koronowana duszá twoią ná włosku tylko wisiała, y bárdziej skatowanego Człowieká cierniem, niż tchnącym ieszcze rannym Człowiekiem Cię widzą. Prowadzą Cię Iezu moy, ná górę, á rączey wleką w górę, y schody Krwią twoią Nayświętszą ie farbuiąc. Zląkł się sam swego okrucieństwa Piłat, y lubo sam w sobie náder gwałtowny sposob, á śmierci równiąjące się tyránstwo w Tobie Iezu moy widzi, mniema iednak, że y tym sposobem zamyślu swego dokaże, y przecię uparcie idzie záczetą polityki drogą, żeby zmiękczyć ży-

dowskie pospolstwo, ukazanemi w Osobie twoiey morderstwy. A zą tym, ná kruczganeg ná którym zwykł był Sady odprąwować, Iezu moy Cię wyprowadza, z kądbys̄ wszytłkiemu Miąstu przed ten otworzysty ganek zgromądzonemu widziąny od głowy do nog być mógł, á on od nichże slysząny. Lubo tedy Iezu moy same rány, iákich żaden ná świecie rownych człowiek wiódzieć niemógł zą Tobą gadali. Lubo ukoić ná sycić, zwierzętá dzikie by się były mogły, iednąk y ow Rządca Ierozolymy Piłat poważne słowá, y litości pełne przydáie, mówiąc do zydw, *Ecce Homo*, oto Człowiek. Te słowá Iezu moy, któreś ná większe pogrążenie samego Sędzięgo á dopierosz ná potępienie ząwziętego ludu wymowic mu pozwolił oczywiste są, tak kompassyey Piłata nad tobą, iako iegoż słabości y nierozumu dowody v świadki.

Mowi Piłat, oto Człowiek, iákby rzekł: pátrzcie czy ten podobien do człeká. Coż mowie być litościwłego, y co bąrdziej prowadzącego do litości, y do zmiślowania się, po ták strąsżnym iuż okrucienstwie iuż ci to práwie nie człowiek, iuż ci práwie nie żywy, iuż práwie nie podobny áby miał dożyć. Pozwoliciesz mu przynamniey spokojnie umrzeć z tych ran, á nie dobywacie iuż skáliczonego od głowy do stopy. Ták Iezu moy domyslam się Piłata Cię żáluiącego, á oraz nieuwagę iego uwążam, Żálwie Cię y do żálowania zydw

żydow prowadzi mówiąc: Oto Człowiek á nie widzi, áni dokłada,, Oto ledwo Człowiek ktoregom ia takim uczyniř. Oto ledwo co ma życia, ktoregom ia głupią komplacencyą do woli żydowskiej się łtościącą szalonym wymysłem y chęcią uwolnienia, życia go prawie, zdrowia y Krwi zbawiř. Zař nie niegodny co sam uczyniř, płáče náđ Ránami co Ci zádař Krokodyl, ále nie nie pomaga. O iák ciężka do wzruszenia złość ludzka á bardziej moja.

Nie Piřat, ále Ty Przedwieczna Prawdo, sam BOG y Człowiek wystawiřszy mi przed oczy prawdziwą Pořć z bólařego y skátowanego Ciářa twoiego zá mnie, mowiř do mnie *Ecce Homo*, Oto ia Człowiek, w nieczłowiekń przez te rány frogie obrocony, á Bog y Człowiek Przenayřwiřszy dla grzesznego y niewdzięcznego człowieka poniřony. Nie nie potrzebuje od ciebie tylko řebyř mię człowiecze kochař, y więcey nie obrazař. A ia Pńnie czy Cię řlucham? czy mam w zgląd y kompásiyń náđ Tobą. Kompáriyře zákamiřć moie duřzo moia, z twárdościń záwřiętego pořpolřtwń Ierozolyimy, ich Piřat do kompásiyey poruřzyć niemoře Poganin, y iákó zwyczay nie bywa nie miřy ludźiom Sędzia, á Ciebie lezuř moy w ktorego iákó w Boga wierzyř, á iákó Pńńń nie řluchasz, y iákó Odkupiciela řwego Krwiń iego, nie kochasz, pobuřdzie Ten do kompásiyey náđ sobń (mńřo mowię) náđ tobń samym niemoře.

może. Iezu moy, sam mówisz: *vermis sum & non homo*, Robak jestem á nie człowiek. Niezmierna miłość two-
ia niedość ma Bóstwo iego aż do mizernego czło-
wieczeństwa mego poniżyć. Toż samo człowieczeń-
stwo wyniszcza, że iuż Bog Człowiek nie człowiekiem
się staie. A ia sam prawdziwy proch y z kondycyey ná-
tury nim stworzony, y podłością grzechow ziemskich
błotem się stąjący dobrowolnie, tak się zapominam, że
mi się człowiekiem być niechce, kiedy nád ludzi sta-
wy nieśmiertelności imienia dóstkow y innych mar-
ności świeckich się dobiam. O Tobie Iezu moy Pro-
rok mowi. *Despectum ac novissimum virorum*. Wzgárdzo-
nego, odrzuconego, nayostátniejszyego z ludzi Cię ná-
zywa, á ia wszystkiemi gardzę, wszystkich w sobie prze-
noszę, ábym się naypierwszym y naygodniejszyem ze
wszystkich ludzi świata ukazał. Dopieroż gdy uważam
iáko Cię dáley Prorok w męce twoiey opisuie. *Repu-
tativimus eum quasi leprosum & percussum a Deo*. Osądzi-
łiny go, y wzięli go, zá trędowatego, za z wrzodzia-
łego, y ubitego od Bogá. Gdy Cię tak uważam, że
Cię Bog zá grzechy moje Iezu moy tak ubił, że Cię
słusznie zá nayobrzydliwiey y boleśniey zarázonego
wrzodami, brąć trzeba, á ia przeciwnie tak się z ciel-
skiem swoim obrzydliwym pieścę, takim stárániem
wszystkiemi siłami y conceptami, zmysły moje w ro-
skożach trzymać y opływać chcę. A dopieroż zaka-

zá-

zánemi zbrodniámi ie mazę, y zem sam zbolàły y trę-
dowáty, wrzodziàłty żebrák ná duszy iest, nie uznáię.
O iák mi wraz y Ciebie Iezu moy *Ecce Homo*, Oto
ledwo człowiecze z bolow, y siebie *Ecce Homo*, Oto
człowiek człowiekiem się nieznáiący, żałowaciem po-
winien y chcę. czynię to Iezu moy tym żáłośniew, im
tę żáłość nie częściew wzbudzam, y iesli raz wspomnię
ná boleści twoie, to tyśiác rázy kiedy grzechowa oká-
zya przyidzie, tego zapomnię, y obraz ten zgłowy
moiey pustey wypádnie, iako y słowá *Ecce Homo* Oto
Człowiek, dla człowieká ledwo Człowiek.

Ieżelim tedy ia, tak niepoięty, czy bárdziej zapámie-
táły ná miłość twoię Zbawicielu moy. Ty Mądrości
Przedwieczna, pámiętay o tym y ná tego, ktory Cię tak
siła bolow kosztował, pozwól z Kościołem wołáć: *Me-
mento rerum Conditor*. Pámiętay rzeczy wśzystkich Stwor-
co, żeś mię y stworzył y męką twoią odkupił. Wyr-
suy y we mnie pámięć miłości twoiey y zbawienia me-
go. A zaráz pámiętay mię rátowáć, á zapomni niepa-
mięci moie y grzechowe złości.

Adoruię Cię Słońce Spráwiedliwóści, Krwią twoią
záćmione, y między ciemnościami fałszywego litośni-
ká Piłatá, y otwartymi á nie litościwemi Instygato-
rámi żydými stojącego. Przepraszam Cię dobro moie
nieuznáne, nie mnicy zá ich záwziętość, iako y zá cá-
łego świata y moię. Proszę Cię dobry Iezu przez tę
S pámięć

pamięć zakamieniałości serc tych żydów, abyś litość do bliźniego nadał sercu memu, iako y zmiłowanie się nademną wszystkich instygujących, y prześladowających mnie. Tym okiem którymś cierpliwym y wspólnym na zgromadzone hufce á zaiadłe Ciebie patrzył, Iezu moy, tym miłosiernym weyrzy na mnie okiem, á iakoś niechciał od nich kompasyey tak moją nayserdieczniejszą w tym momencie z uadorowaniem Ciebie moiego przyimi. Iezu serdeczny, stoisz *Ecce Homo*, oto Człowiek leży dziś u nog twoich obrzydły, *Ecce homo*, oto ja człowiek. Przez pamięć tych słow Piłata, zmiłuy się nademną gorzszym od Piłatá.

Marko Człowieka y Bogá, wiem, że luboś go urodziłá, ále od troyści niepojętey odmienionego z ran y ze krwi zalaney, nie poznała prawie Syna twoiego. Takem go złością moją transfigurował Tego Syná ozdoby y chwały, *in quo Deo Patri bene complacuit*, że ász nieprzyjaciół samych iako to Piłatá trzeba było świadectwa, że to Człowiek żyjący, Zapomniałaś się od bolu, poyrzawszy na tak okropne skáliczonego Iezusa Syná twoiego widowisko. Ale ja o Pani wołam, to com wteyże modlitwie do Syná twoiego wołał: *Memento rerum Conditor nostri quod olim corporis dokładam do Ciebie Sacrata ab alvo Virginis, nascendo formam sumpseris*. Ze Bog nášzego ciála postać, z najswiętzego twego wziął żywota. Tę postać lubo grzechow moich zarázá,
táak

ták popřowála, że ledwo do człowieka Iezus, y Ty we mdłościach ledwo do żywey, Marya ieśteś podobna. Ie-
dnák *Memento* y samá, y mnie pamięć nayserdeczniey-
szego tego słowa *Ecce Homo*, oto Człowiek y Bog zá
mnie cierpiący, a Márya mdlejąca.

NA DZIEN POSTU DWUDZIESTY WTCRY
MODLITWA.

Do Pána Iezusa, darmo od Piłatowey żony w wybáwieniu
Bukánego.

POzwol Pánie Iezu Chryście w cierpliwości twoiey
w tym okrutnym widowisku *Ecce Homo*. Oto Czło-
wiek ádorowany. Pozwol być w Mądrości twoiey Przed-
wieczney y niepoiętey, tą tájemnicą, instancyniącey
zá Tobą Piłatowey żony utczonym, ubłogosiáwionym
y uádorowanym. Kiedy bowiem widzi diabał, że wszy-
stko to cokolwiek się z Tobą działo od początku męki
aż do tego punktu, że nie tylko z obu stron nadprzyro-
dzonym sposobem y gwałtem się działo, ále że ten cud
właśnie od Bogá, niezwyczajnie y mocą Boskiey wsze-
chmocności się dział, gdyż áni to poięta była, żeby ná nie-
winnego, y nie nikomu złego nie czyniącego. Ciebie, tak
upornie następowano áni się takimi morderstwami náfyc-
no. Dopieroż żeby stworzenie niewinnie náaturalnie
żywo z nieść, y wycierpieć to mogło coś Ty wycierpiał,
Wtedy ow czárt, wszystkich zdrad wynalascá postizęł
się,

się, żeś Ty Iezu moy, nie ow Prorok mniemany, nie
 ow sprawiedliwy y Święty Człowiek od Bogá ná świat ze
 ślany był, ále ow Prawdziwy Mefsyasz, Ow Bog y Syn
 Bogá żywego, o którym Dawid spiewał: *Dixit Dominus*
Domino meo, rzekł Pan Pánu memu, rowny y ieden
 Bog w Boświe Troyny w Ołobie, o którym tenże mowi:
ate Luciferum genui Te, przed Lucyferem zrodziłem Cię.
 Zgoła żeś to ty iest Bog y Człowiek, któryś się z Pán-
 ney Przeczystey urodził, y umrzeć w dziwnych mę-
 kách, na zniesienie pierworodnego grzechu, ná odku-
 pienie ludzi przyszedł, a ná łromotne czártá pogrą-
 żenie, bałwochwálstwa zniesienie, y triumphálne Ko-
 ściółá Chrześciańskiego á Kátolickiego wystáwienie, co
 mu wśzystko Opátrność twoiá Boska mocą swoiá zákry-
 ła y zátáila. Ale iáwne twoie przed Káiphaszem słowá,
 żeś był Bogiem y Człowiekiem, biorąc czárt, y kombi-
 nując zaiádłośćá żydow nieukoionych, y cierpliwości
 twoiey nádludzkiey Boże moy y niezłámáney, złąkł się
 y żáłował, że do tego żydow, instynktem swoim przy-
 prowadził, żeby go szkoda tak ciężka y strátá przez zgu-
 bę y śmierć twoię potkała. Rátuie się tedy iák może
 diabał, y gorszych od siebie żydow, odrobić niemo-
 gąc áby Cię wypuścili, nie mogąc y Piłatowi tylo ser-
 cá nádać, aby odważnie y mężnie mocy swoiey záżył,
 y niewinnego wypuścił, rozumie spráwić przez żonę
 iego, aby Cię mocą Białagłówkiey miłości u Mężá sal-
 wowała,

wowáfá, y dla tego iá oczywiřcie strářzy, y pokázuie, że ten cud mniemány, ktory ieý zádaie, pochodzi zá kárę niespráwiedliwořci Meřá ieý nád Tobá. Przeto lękliwa Białagłowá á oraz do kompářlyey řkłonna, pošyla do Meřá w Trybunale řiedzácego, *nihil tibi & iusto illi*, nie ci po tym tego spráwiedliwego potępiác, przydáiac: *Multa enim passa sum, hodie per visum propter eum*, Bom řiřá wycierpiáfá dzisiay, przez widzenie za niego.

Peřná Mádrořci twoiey Przedwieczney řcerze w tey táiemnicy najmędrřzy Iezu moy uznáię. A nayprzód że sam diabał wyznáie, oto wieczny Bluźniercá, żeř spráwiedliwy Iezu moy, á ia często ná spráwiedliwořć twoię niecierpliwym bolem uřkarzam řię po nieřzcę. řciách moich, uznáie, á ráczy poznáię ia tu náture diabła y twoię, że Cię wtedy wyznáie żeř spráwiedliwy, żeř niewinny, kiedy Cię umęczono y iuř ná řmierć řkázano. Tá k ia zgrzeřzywfzy, niewinnie, komu řycie, honor, řubřtancyá wřiáwfzy pořtrzegam řię, że to był spráwiedliwy, y chciałbym pod čás náprawić, kiedy iuř to w rękách moich nie ieř. A ieřcze częřciey, y od diabła w tey mierze gorzey, nie żáľuie tey řzkody, iáko on żáľował przez żonę Piřatowá, że cię poduřzczeniem řwóim umęczył. O naydrořřzy Iezu, dayże ábym przynamniey przykładem Piřatowej żony, mo wił duřzy řwoiey grzechu, y wzgárdy twoiey řię nápieřaiácej, *nihil tibi & iusto huic*, co ci potym spráwiedli-

wego Bogá sobie obrażać, który cię ukochał y kochać gotow ná wieki, byleś duszo moia chciała y kochała go, ná co naylepsze nayukochańszego Páná serce, ku sobie dobrowolnie psuiesz. Wręku Bogá, y niebo iego máiąc sam sobie wieczne piekło gotujesz y zarábiasz. Day Pánie Iezu miłościwy, áby tym y podobnym áktem od grzechow się karał, á twoiey miłości y sercá nábywał, *Deus cordis mei*, Boże sercá moiego.

Nie pomogły czártowi figle y praktyká iego, którą Adámá zwiodł przez żonę w Raiu, y którą zwykł do tych czas przez białogłowy naygorłzych swoich zrad zástawić siłą, y zbrodni ná świecie dokazywać, tá praktyká mowię Iezu moy naymocniejszy Mądrości twoiey mocą, wywrocona została. Nie tylko bowiem dla tego, że tę śmierć którąś Bog postanowił od wieków, ponieść iáko Człowiek dla zbawienia ludzi musiałeś iá do końca wypełnić y wykonać, áleś niechciał áby Białogłowy mężátki wносиły instancyą. Ty nie żony ale naynierownieyszey Pánni Syn był uwolniony. Pozwalała nieraz Opátrznóść twoia niezgruntowana, wielkie spráwy przez niewieście ręce ná chwałę twoię wyprawdzać. Są nam wielkie tego dowody w owey Deborze, wojujący wstępny boiem z Syfara, owey Iudythy mężney Holoferna zaboyczyną, owey Elthery Asswerusa błagájącey zá ludem swoim y inne. Ale wszystko to było obrazem, y to niedoskonałym, owych niezliczonych dosko-

doskonáłości, ktoremiś Przenayświętszą Pánnę y Mátkę
twoię Máryą uozdobił. Oney jedney zostáwiłś tę pre-
rogátwę y osóblivy między żyjącemi przywiley, że
zbawienia nášego nayspicrwszym y iedynym stáła się in-
strumentem, y iakoś Ty niemogł byc Zbawicielem ná-
szym, tylko stáiąc się Człowiekiem, tak Człowieczeń-
stwá twego á przeto zbawienia nášego spráwić niechcia-
łś tylko przez Máryą. Tobie Iezu moy żeś nas zbá-
wił, á Máryey żeś przez nią nas zbáwił z niey się ro-
dząc, zbawienie nasze powinniśmy. A iakośz Pogán-
skicy niewieście Piłatá żonie, miał być udzielony ten
honor, ktory był cały, należyty Máryey naydroższy
twey Matce, iako tá kompássyey iskierká, przez diabła
w sercu tey żony wkrzeszona, mogła się równać, z Pán-
ną odzianą słońcem uwieńczoną gwiazdami, y z ser-
cem iey nayśliczniejszy y nayżywszy miłości Boskiej
pełnym, á z niey gorzkością żalow y łez morzem zála-
nym. Adoruję tedy Mądrość twoię Boże moy nieoszá-
cowaną, żeś iedną łezkę Máryey Ciebie opłákującey lu-
bo nie rátuującey wolałś, niż intrygi, poselstwa, in-
stáncye, y wszystkie starania koło zbawienia twego od
żony Piłatowey y samego iey Męża. Adoruję Cię moy
Iezu, że się ádorowác y czcić naygodnię przez Má-
ryą pozwalasz, y chcesz, á naybárdzię przez utczenie
boleści y łez Iey za Ciebie, przy męce twoiey wyla-
nych. Adoruję Cię, że iako mękę twoię nayskute-
cznię-

cznieyszym, y iedynym Duszy y ciąża mego rátunkiem
mieć chciałeś. Tak do tego rátunku, naykutechniey-
szą drogę y przystęp przez zaślągi Maryey Matki Bolesney
uczyniłeś. Adoruję Cię znowu y za to, że tym nieprzy-
jęciem instancyey Zony Piłatowey, dałeś naukę bia-
łymgłom aby kompassyą nád ubogiemi, nád przesłado-
wánemi miały, y ztym wszystkim do rzeczy stanowi swemu
nienależytych się nie interessowały, w instancyach sądo-
wych, dworskich intrygach, y innych ná co my patrzymy,
y ony Cię Boże moy y my za niemi często Cię obrażamy.
Za te wszystkie Białychgłow niegodziwości, y moje dla
faworow ich, niesprawiedliwe skłonności, przepraszam
Cię naydroższy Iezu, y proszę tak za niemi iako y za
sobą, abyśmy według stanu y powołania naszego żyli,
y Tobie się iedynie podobáli, który nayczystszy Pánny
nayczystszy Syn Człowiek, iedynie w czystości, y w mał-
żeńskiey strzemieźliwości się kochasz. Pánno Nayświę-
tsza, Tobieć to konająca z bolu y żalu nád Synem Má-
tko, instancyować, padać, płakać, zebrać życia iego u
Sędziow należało, nie Piłatowey żenie. Ty iednak Pán-
no mądrą kontent uiesz się z daleka stać, zranione okru-
tnym widowiskiem krwawemi łzami zalewać serce, krá-
jąc pierśi, wzdychaniem proć; á słowa ni do kogo nieprze-
mówić. Nie dziwnię się Páni moja, boś y Syna, y Zbawi-
ciela Mátką była, á przeto wszystkich zbawienia czekają-
cych y przeznaczonych Mátkas się stała, Macierzyństwo

twoie

twoie kazáło ráutowác, Iezusa iák Syná, Mácierzyństwo zaś iáko Zbáwicielá, nie dáwało zábrániác tey śmierci, kt. rásny zbáwieni zostác mieli. A poniewaz miłość twoia ku świátu tak gwałtowna była, że Ciáło swoje skrópowála, abyś niczym Iezusa, umrzeć chcącego, nie-rátowała, tylko memi łzami, ufam ia tey niezbrodzoney Miłości twoiey że mu zginąć nieda nie instáncy-owálaś Páanno za Synem Bogiem. Instáncyuyze zá tym naywierutniejszy grzesznikiem. *Tu Mater Dei, Tu Mater Rei, Tu Mater Iudicis, Tu Mater exilis.* Ty Mátko Bogá, Ty Mátko wymowy, Ty Mátko sędziego, Ty Matko Sądu godnego, zmiłuy się nádemną.

**NA DZIEN POSTV DWVDZIESTY TRZECI.
MODLITWA.**

*Do Páná Iezusa ná śmierć od żydow instygowánego, y od Pi-
łátá skazanego ná śmierć krzyżową.*

PRzychodzą do swoiey pory y końca, wšyſtkich stron požádania y páſſye, w zákończeniu sądu twego Iezu nayniewinnieyszy. Kápłani záruſzeni, y poſpolſtwo poduszczájący, poſpolſtwo bez miáry ná śmierć twoię instyguiące. Piſat trwożliwy y wágujący się, ná koniec Ty ſam Iezu moy cierpliwy, á cierpienia y śmierci prágający, wšyſky u kreſu jednego, przez rózne drogi y ſcieſzki ſławacie, y kontentem ſię pokázuiecie. Syná-gogá Kápłanow kontentá, że wšyſtkie przeſzkody, od

T

Rzym-

Rzymskiego wielowładcy poczynione przełamali mężnego Rzymianina zastrążyli, y tey śmierci, ktorey on Cię być winnym iawnie nie sądził, od niegoż przeciwko woli iego pokazali. Kontentne pospólstwo w ścieśle, że owe, *tolle crucifige*, znieś, ukrzyżuy, którym obłoki rozpędzali dzielnieysze nad mury Ierychą, Ciało twoie Nayświętsze obalili, y Krew którą się zakłeli, y śmierć twoię wykrzyczeli. Kontent y sam Piłat choć niewnętrznie ale powierzchownie, że Krew twoię wyławszy, wodą ręce umył od niey, y niewinnym się iey być publicznie deklárował y ogłosił. Ty zaś moy nie-nasycony bólami y miłością ku ludziom Iezu, naykontentnieyszy iesteś prawdziwie, że to, co wizechmocna Boga Oycá Opátrznosc, co Twojá Przedwieczna Mądrość, co Duchá Swietego nieporęta miłość od wszystkich wiekow postanowiła y urodziła, do skutku przyprowadzasz, że tę ofiarę iuż wypełnić dekret odbierasz, na którą się sam poświęcił, że na coś się z Przeczystey Panny urodził, z naynieczystszych rąk umierać będziesz, y z nayniezbożnieyszych ust sentencyą tego słyszysz. Adornię naprzód Mądrość twoię nieskończoną, która na chwałę twoię większą, wszystkich tych bezbożności drog ludziom pozwoliła, a oraz ich skonfundowała, że co każdy z nich rozumiał być w twoim dokazaniu szczęśliwym, nieszczęście otrzymał, a Ty któryś za nayniešťczęśliwzego bo y zamięzonego boleśnie

y za

y zá zábitego okrutnie byłeś miány, y ná świecie od samychże krzyżownikow twoich wyznanie Bořwá, y chwałę w niebiesiech ná wszystkie wieki otrzymałeś Bog zawsze, á Człowiek w śmierci twoiey czasiech.

Obrociło się w trucziznę iádowite Kápfanow rozumienie w tym, że mniemáli, Synagogi swoiey y práwá przewroconego, utrzymać moc, kiedy Cię zabiłá, że Kořcioř twoy y náuka ktorás żyjący był wystáwił, z tobá Iezu upádnie, y pámięć wszystkiego przez strách śmierci twoiey z Tobá zginie, że się nikt nieodważy, pátrzywszy nie tylko ná śmierć prostá, ále ná takie morderřtwá y řzyderřtwá sobie zádané, więcey y wspomnieć Imienia twoiego, á nuř dopiero náukę twoię po świecie rozsiewać. Ale w krotce doználi, że tá samá śmierć od Ciebie iáko Człowieká podięta, iáko od Boga przez zmartwychwřtanie zwyciężona. Bořtwo twoie přędy y iáśniey obiáwiłá řwiatu, niř same twoie řłowá, kiedyś się w řádzie ich Synem Boga żywego prawdziwie miánował. Obaczyli zawod swoy, że dwunástu prostakow bez nauki, bez mocy, bez protekcyi, bez ássystencyey ludzkiej, nie z czego inřzego tego wychwalaiały tylko ze řromotney tego śmierci. *Quem vos crucifixistis, tanquam latronem*, ktoregoście wy iáko łotrá ukrzyřowáli, *hunc vos vobis predicamus Deum & hominem*, Tego wam opowiadamy łyc Bogiem y Człowiekiem; Iáby mowili: Penobyłmy go ani my wyřlawić łátwiey y přędey nie-
T 2 mogli,

mogli, ani świat go nie uznał, gdybyście go byli nie zamęczyli okrutnie y tromotnie. Kożdy z tych, co się pod ziemię krył pod czas męki, po śmierci twoiej Iezu moy po całym świecie śmierci szuka, y na koniec prawie światá, krew wylewac za Ciebie nieśie. Niepomogło tedy nic synagodze to na śmierć twoje instygowańi, y owszem dzielney starozakonna wiara, dla ktorey ochrony Cię zabili, śmiercią twoią obálona została.

Z pospolstwem gorzy się stało, to iako slepe y bestyálskie interessem starszizny zaslepione y podulzczone, ledwo Cię Iezu moy zdzikiey wściekłości zębami nie kąsało, y żadnemi mękami twoimi y w zgárdami nienasycone, poty wrzeszczeć nie przestało, poki na wolą ich niezezwoił Piłat. Tak umocnieni w swoiej żądzy byli, że Krew twoję na siebie y potomki swoje biorąc wrzeszczeli. *Sanguis eius super nos & super filios nostros* Krew iego na nas niech pádnie y na syny násze. Dokazáli co chcieli y w śmierci twoiej otrzymaney y w skutku przekléctwa swego. Czy iest bowiem nayzapamiętálszy na świecie człowiek, któryby nie doyrzał, że w tey niewoli y mizeryi, w ktorej rozproszeni po świecie, w zgárdą y háńbą ludzkiego plemienia się stali. Oczywiście Krew twojá niewinna na nich, w innych trwa do tych czas. O Iezu sprawiedliwy, obracam tesz same żydow záiadłych słowá, y przemieniam tylko intencyą w nich co oni mówili: Krew twojá na nich y synow ich, na pobicie y
na

ná przeklęstwo, to ja naydroższy Iezu moy miłosierny,
ná zmiłowanie twoie nádemną wołam, Krew twoiá ná
mnie niech pádnie ná obmycie oczu serca moiego, że-
bym miłość twoię w iey wylaniu zá mnie obaczył, niech
ta Krew pádnie, ná zapalenie serca oziębłego, ábym
Cię cały wiek moy grzesząc nienáwidziawszy, przyna-
mniey w tym momencie iáko nayterdeczniey ukochał.
Niech ta Krew pádnie ná mnie, ná umocnienie wszy-
stkich zmysłow moich y poświęcenie ich, ábym Cię nie-
mi nigdy więcej dobrowolnie nie obrażał, serdeczny
Iezu, ieszcze raz *Sanguis tuus super nos, & filios nostros.*
Nieotżacowana Krwi Iezusa kań ná mnie.

Aleć y Piłatá zawód iáwny y wielki, á w nim náuka
Mądrości twoiey Przedwieczney osobliwa Iezu moy, kie-
dy wszystkie sposoby, iuż nie raz powtorzone, do salwo-
wania twego mu ustały, báli się żydzi, żeby *tandem* wła-
dzy swojej iáko mógł y iáko był powinien, nie záżył
w uwolnieniu Ciebie, przeto do ostatniego figlá, á do
naymocniejszego ná świecie sposobu się udáią, to jest
do respektu ludzkiego, do zástraszzenia go nie łaská Páń-
ską, á przeto stratą fortuny y honoru, iáwnie y odwa-
żnie mu zádáią. *Non es amicus Cesaris, si hunc dimittis*
iesli go wypuścisz, toś nieprzyjaciel Cesarzá. Miły Bo-
że, ten Piłat, który się fałszom niedał, y tumultom ży-
dowskim zástraszyć, przed iednym słowkiem nie jesteś
Cesarzkim przyjacielem, zląkł się y drzy. *Hec autem*

cum audisset magis timuit, á to gdy usłyszał, bárdziej się zląkł, y zaráz *adiudicavit petitioni illorum, ut crucifigetur*. Przysądził żądaniu ich áby był ukrzyżowany. O! fawory fawory, siśá rázy krzyżuiecie Iezusa, o ludzkie boiáźni y stráchy iákeście ná Bogá wzgárdę odważne. O rzadkie Dáwidá słowo y przykład. *Melior est mihi incidere in manus Dei viventis*. Lepiej mi y wolę w páść w ręce Boga żyjącego niż ludzkie. Ale o iák sprawiedliwość twoiá iáwna, Piłat, że chciał salwować niewinnego, wolá nie uczynkiem, z tym wísztkim zá sprawiedliwego y od Krwi iego niewinnego się czyni, á po całym świecie y ná wszystkie wieki zá thorzá Rzymiániná niewolników się swoich boiącego, zá Monstrum głúpstwa, niewinność uznającego, á ná śmierć skázującego, zá naynie-sprawiedliwszego Tyráná dręczącego biczującego, koronującego przed sądem y przed dekretem śmierci, bez przykładu się stáie y iest nim miány. Do tego iáko Rzymskie świadczą Historye, dla faworu Cezarzá Iezu Cię wydał. Od tegoż Tyberyusza zgániony, sądzony, y wygnaniem sromotnym zá tę samę niesprawiedliwą śmierć y sąd iest skarany. Wstydzie się ludzkie y moje sercá, niesprawiedliwości podobnych, y do Iezusa niesprawiedliwie potępionego wołavcie, Pánie moy, Ciebie niesprawiedliwi Sędziowie dekretowali, Oto ja sam się dekretuję, żem nie tylko nátuálney śmierci, ále wieczney winien. Ale Ty który wyznających winy miłosiernie przyi-

przyjmiesz, odpuść niesprawiedliwości moje y zmi-
łuy się nademną.

Obił się ten niecnotliwy dekret o niewinne Mácie-
rzyńskie uszy twoie Panno y Mátko naydroższa. Iuż te-
dy zaboy Syna twoiego słyszysz, o którym dawno wie-
działas, odnawia się raná Symeonowego mieczá w sercu
twoim, y lubo go Miłość twoiá y chciwość prágająca
zbawienia mego leczyc się zda. Vmierasz iednak Panno
gdy słyszysz że Syn niewinny umierać iuż skazány. O-
dnawiam y ia z całym grzesznym światem tyle rázy tę
Ranę, ile rázy niesprawiedliwie sádzę, álbo niesprawie-
dliwości dla faworow potwierdzam y ápprobuję. Nay-
świętsza Matko, po záhuszczá żydowską temu dekreto-
wi ápplauduiący żáłośnie stójąca, pamiętay, kiedy ia
stanę przed spráwiedliwym Syná twego sádem, kiedy
millionowe grzechy moje y ludzkie krzywdy, głośniey
niż żydzi ná Iezusa, ná mnie wołác będą. Nayciższa
nayskromnieysha, y naymiłosiernieysha Mátko; teraz
straszliwie wołam do Ciebie, zátzymay spráwiedliwy
Syná dekret, pámięcią niesprawiedliwego dekretu tego
za mnie podiętego. *Cum venerit iudicare, nolit me con-
demnare.* Gdy przydzie sádzić, niech mię nieze-
chce iako swoje potępic dla Ciebie.



NA DZIEN POSTU DWUDZIESTY CZWARTY
MODLITWA.

Do Pána Iezusa, Krzyż ściśkającego y dźwigającego.

VKontentowanie twoie Iezu moy serdeczne, ktorem w przeszley námienił modlitwie, pokázuiesz iáwnie w tájemnicy tey, do ktorey ufzánowania y Ciebie Iezu moy uádorowania pokornie wzywam. Koždy z tych stron do czasu się náfycił, na wieki żáłował że Cię Iezu moy umęczył, iáko to Synagógá Kapłánów, rzęsa y póspółstwo żydowskie, y sam trwożliwy Pílat. Ty íszczegulny Iezu moy, iáko wszystkie przymioty y doskonałości nieskończone miałeś, y nienáfycóną do cierpienia chciwość, y do rąd nieustájącą nieskończoną ku narodowi ludzkiemu miłość, ták y chwałę. Wyraziłeś to, kiedy w oczywistych zárzutách niesprawiedliwego sądu y iednym słowem tobie nie pomogłszy, sálować Cię chcącemu Pílatowi, y odpowiedzią nie potknąwszy, na dekret iáwnie bezbożny słowa nie rzekłszy, áni się skárzywszy, do Krzyża ná ktoryes sromotnie skazány, ochoczo y wesoło spietłysz. A iákożes się miał ukarżać ná ten dekret, ktoryes był w przod w niebie zá mnie nápiśał. A iáko Ci miał być okropny tey sentencyey postrach, kiedy ták niezmierzonych wiekow postánwienia, a bolow twoich kresem y metą, oraz y chwały twoiey Boskiey zczłowieczeństwem złączoney, miał być początkiem y końcem. żaden wygráney potrzeby

try.

tryumphálny odgłos, żaden winřuiący wielkich dzieł Bohátýrom okrzyk, żadnego ludzkiego nie ucieszył nigdy sercá, iáko twoie Iezu moy serce uweselił Pířat, kiedy *adiudicavit petitioni Iudeorum, ut crucifigeretur Iesus*, kiedy przysádził uporney prořbie řýdow, aby był ukrzyřowány Iezus. Smierć ktoryes sam szukał, nie zářřářřýřá niewinnego, ále ucieszyřá, kiedy řýciem nářřým řřáć się miařá. *Mors tua vita mea*, Smierć twoiá řýcie moje. A iákos sam w Ewáńgeliey powiedřiał, ře niewiářřá zápomina bolow řwoich w rodzeniu, kiedy pláć Syná usřřřý, dářć przyczynę tego, ře się jeden człowiek ná řwiát urodził. Depierosř wřřřřřkie bole sercá y Ciářá twoiego, zdáły się ustáwáć, kiedyř cáły řwiát ář do řkończenia iego Krwiá twoiá odrodził, nie ná prořřý y řmiertelny, ále wieczny w niebie řywot.

Tu się zálekni y záwřřřdz duřřo moiá. Iezus posřřřřny cieszy się y ráduie, kiedy řřřřř, ře niespráwiedliwy Sędřia Pířat, przysádził woli niecnotliwych instýgátow, á Ty się řmucić masz kiedy nayspráwiedliwřř Sędřiá Bog, przysádzi woli nieprzyiácielá twego zá grzechy twoie, áby cię umęcýř, wřięciem álbó řłáwy, álbó fortuny, álbó wolnořci twoiey. Tu się cieszy Bog y Człowiek, ře choć przez tę niespráwiedliwořci drogę, prowadzá go ná řmierć ochydná, károwká y boleřná, byle cię tylko zbáwiř. A ty się masz řkárzyć, ná kochanego Wodzá twego, kiedy cię do miřřci w przod řwoiey, á po-

V

ym,

tym, do wiecznych niebá rokoszy prowadzi przez drogę cierpienia, y rzeczy marnych stracenia.

Tu się Iezus ráduie że Cię śmiercią swoją odżywia. A ty żywotá z rąk iego przez momentálne dolegliwości, odebrać niechcełz. O zaisze *stultissimus sum virorum*, najgłupszy ja jestem z mężow, który takie prace y bole ponoszę, dla momentálnego zysku, y z wiatrem przemijającej pociechy, á najmnieyszey fátyni y bólu, z ręki twoiey moy Iezu, wycierpieć niechcę, dla odkochania Ciebie mnie niekończenie kochającego dla wychwalenia y wyrażenia Ciebie, dla mnie nád wyrażenie cierpiącego y bolejącego, dla pozyskania niebá y szczęśliwości Krolestwá twego, *cuius Regni non erit finis*, ktorego Pánowania nie będzie końca. Pánie Iezu moy, wzruszże Mądrość twoię Przedwieczną, áby dała chwałę sobie w oświeceniu mnie, ábym y ja ná wszystkie mnie okropne nowiny, á woli twoiey sprawiedliwey dekretá ucieszył się, *dignus reputari contumeliam páti in Christo*, żem godny być poczytány ná wytrzymanie wzgárdy, jeśli nie za Ciebie Iezu moy, to przynamniey w Tobie y od Ciebie. To jeżeli otrzymam z łaski twoiey, to jest, że się cieszyć będę ze wszystkich niešťczęść moich, ná które mię osądziš, będę pewien, że y serce twoie miłosierne nádemną ucieszę, iákom go nie raz marnemi swemi uciechami, głupie zasmucił, za co Cię teraz przepraszam.

Ale

Ale tę pociechę twoię Iezu moy, w sercu twoim nie-
 zataiasz y chowasz, ale pokazuiesz ją iawnie. kiedy u-
 padającemi pod słabością nogami, już się nie prowadzić,
 albo wlec żydom pozwalasz, ale ostatnich sił dobywszy,
 sam spieszysz po wysłuchaney sentencyey, y ow straszny
 Krzyż, na który skazany jesteś obiemá rękómá, ná to
 tylko rozwiązanemi obłapiasz, ściskasz, y martwemi prá-
 wie usty, całujesz. Witasz ten thron twoy, z ktorego
 ná wřzyłtkie wieki pánować masz. Witasz tę Doktorską
 Káthedrę, z ktorey świat, niepojętey Mądrości twoiey
 náuka nápełnić chcesz Witasz. ten wojenny woz, ná
 którym piekło, grzech, śmierć y czártá zwoiować mia-
 łeś, Krzyż do tąd ohydy, y obmierzenia ludzkiego znak,
 chwały twoiey Boskiey y dzielności instrumentem się stá-
 ie, y który się do tąd Sceleratow śmiercią y krwią má-
 zął, teraz ná wieczne światła sławy, Krwią twoią. Nay-
 świętszą się farbuie, który dźwigáli złoczyńce y szubie-
 nicznicy, teraz za szczęście mają ná koronách swoich
 nosić Monárchowie y Świątnice Kościołow twoich Ká-
 tholickich wierzchołki. Nie tá iednak nádzieią chwały
 tobie nieomylney, y od Ciebie nie rozdzielney do ucá-
 łowania Krzyża przywodzi. Ale to iedno, że miłości
 twoiey ku narodowi ludzkiemu ná nim zadołyc uczy-
 nisz, że okrutną śmierć przy bólách y náigrawaniách,
 á przeto Ofiarę sprawiedliwości Boskiey za nas wype-
 łnisz y dokonasz. Całujesz Krzyż Iezu iako wieczney
 miłó.

miłości ku mnie człowiekowi Chorągiew, *Crucis fulgens mysterium*, y iako klucz mnie zostawiony do niebá. Cieszył się y pieścił z tym okrucieństwá ludzkiego wynalaskiem, odmienionym w broń nigdy niezwycięzoną y nigdy niezłamaną, chyba temu co sam zginąć chce dobrowolnie. *Scutum inexpugnabile salutis* nie przełomane, ani zwyciężone tarczą zbawienia nam w nim zostawiając. Krnąbrny lud Izraela, ustawicznie się dopominał u Ciebie, znaku iakiego ślaski twoiey Boskiej, *Pete tibi signum a Domino*, Proś sobie o znak od Pána. Tyś Iezu moy uprosił u Oycá iak Człowiek, dałeś go iako Bog ten znak odpuszczenia y zniślenia grzechu pierworodnego mocy naszey przeciw czártu y piekłu *Ecce Crucem Domini fugite partes adverse*. Oto Krzyż Páński, uciekaycie strony przeciwné. Miłości twoiey ku mnie iak Bernard mowi: *Amor meus crucifixus*, Miłość moia ukrzyżowana. Ale nie mniey dałeś go ná znak cierpliwości mnie y pociechy, że ná niego pátrząc, y ná ochotę twoię w odebraniu y ucałowaniu Krzyża, wstydać się muszę, że go tak oziębłe przyimuję gdy mi go przyszlesz, á nie miłośnie y nie cierpliwie znoszę, kiedy mi go winnie ná ramioná kładziesz. Zażywam Kościoła twego Świętego słow nayprzod *Ecce Lignum crucis in quo salus mundi pependit venite adoremus*. Oto drzewo Krzyża, ná którym światá zawieszzone zbawienie przychoccie, ádoruycie, Bieże Iezu moy z pospiechem do tcy

do tey kolumny, lud twoy ná puſtyni wiodącey, z ufno-
 ſcią do tey wyſtawy lud twoy od ukąſzenia węża pie-
 kielnego uzdrawiającey. Zmiſoſcią y z żalem duży Cię
 kochać, ná wieki ſię poczynaiącey, á oraz to com win-
 nie wycierpiał, cierpię y cierpieć ieſzcze będę, y cierpieć
 poki Ty chceſz chcę, zawieſzam, y ſkładam u Krzyża y
 cieszyć ſię chcę, y będę iakoſ ſię Ty z Krzyża cieszył, y
 całować go do ſmierci nieprzeſtaię. Naydrożſza, y
 nierozdzielona ſercem od Ieżuſa Syná Mátko Mária,
 gdyby ci ſię było godziło, y Tybyś była Krzyz Pánień-
 ſkiemi uſtami twemi ucałowała, iako Ieżus martwemi
 ſwemi. I Ty Mátko mądroſci, á oraz lietoſci ku grze-
 ſznym, tymeſ okiem patrzała ná Krzyz, iako y Syn
 twoy, y cieszyłaſ ſię z niego, że lubo ſmierci Syná two-
 iego ſożeczkiem, ále oraz y miłoſci iego ku mnie á
 zbawienia mego ſchowaniem był, znakiem y máterią.
 Dayże mi nayprzod co w Kantykách Sálomon mowi:
Queram eum in lectulo, ſzukać go będę w ſożeczku.
 Niechże w tym ſożku ſmiertelnym Zbáwiciela, znajdzie
 zbawienie, ten człowiek który ſzukać nie umie tylko
 zguby twoiey wieczney. A ktoſz mi go znajdzie,
 ieżeli nie Ty, *Inventrix gratie, Mater ſalutis*.
 Wynaleźicielko łaski, Mátko zbawienia, zmi-
 łuy ſię. Amen.



NA DZIENPOSTV DWVDZIESTY PIĄTY.

MODLITWA.

*Do Pána Iezusa idącego, upadającego pod Krzyżem, od
Mátki Nayswiętšey potkánego.*

NAyswiętšy Iezu, niemalz dosyć ná tym ucáłowác
Krzyż twoy y uściskác go, álego zaráz ná skáliczo-
ne biczámi, y tłuczeniámi rámioná kładziesz. Nie tak
ia Iezu moy y sífu grzesznych y prawdziwie niedosko-
nálych, á powierzchownie nabożnych czyniemy.
Cálujemy krzyże drewniáne, liżemy obraški, ale krzy-
żá prawdziwego ná rámioná nie bierzemy do dźwi-
gnienia, y nie tylko żebyśmy sami bárki nasze dobro-
wolnie pod niego z miłości twoiey, iáko Ty z nászey,
poddác do dźwignienia mieli, ále byle tylko przykrość
y ciężkość iego namniey uczulíśmy, wszystkim ciásem
y duszy sífami strzásamy, ábyśmy się go zbyli. O Iezu
moy, pozwól wprzód nád tym żydow okrucieństwem
od miłości twoiey y cierpienia chciwości dopuszczó-
nym zádumieć się. Iáka tu nie litość, dżika y zwierzęca
dwoiáka. Pierwsza, że sami Cię skáliczeli, przez całą
noc y dzień cały, tłukli, wodźili, włoczyli, więzili, zá-
biłáli, mordowáli, Krew wytoczyli, głowę niezliczone-
mi ránámi podziuráwili y osłabieli, y dopiero ná puł
umárłemu, ieszcze y krzyż ná rámioná y ná Ciáło śań-
cuchámi obciążone wkładali. Ten Krzyż bez wátpie-
nia musiał być wysoki gruby, á przeto zbyt ciężki, nie
tylko

tylko z potrzeby żeby zawieszzone Ciało twoie znieść
mogł najsświętsze, ale z zuchwałości żydowskiej, że
kiedy po tak długich radach, y zdradach, okazali za-
boystwa twoiego na Krzyżu, żeby osobliwie po reydá-
ney im śmierci, znaczniejszy wielkością y osobliwy ten
Krzyż śmierci twojej instrument był okazały. Co to
tedy za zaiądłość była, że udręczonego Ciebie Iezu
moy, nie pozwolili wolno bez ciężaru, zawieść ná plac
execucyey twojej śmiertelnej. Co za dzikość, y we wszy-
stkim ludzkie, co za surowość generálna całego pospol-
stwa, że się żaden nie znalazł, aby koniec Krzyża tego
wleczaący się po ziemi, y tym oránieniem ciężaru ci dodá-
jący, żeby kto zdrowy y duży z kompásiyey wziął, y
pomógł ci go Iezu moy donieść. Także Ewangelisto-
wie mówią, że *Comprehenderunt, angariauerunt Symonē*
quendam Cyrenensem, że aż złapáli, przymusili, aby ten
koniec Krzyża nosił; y to nie z litości ci káci uczynili,
tylko z niepodobieństwa oczywistego, że Cię Iezu moy
tak osłabiałego, coś ze Krwi naydroższej spłynął wi-
dzieli, y tak ustawnie przytłoczonego tym świętym drze-
wem, że zadney appárencyey nie było, abyś był żywo
donioś ten Krzyż, Im zaś o to szło, abyś ná Krzyżu nie
pod Krzyżem umirał, ná postrách y widowisko światá.

Panie Iezu moy naydroższy, taż się nie litości suro-
wa zaiądłość ku bliźniemu praktykowána odnawia w nas
codzién, y niemamy dosyć ná tym, ukátować nieprzy-
iaciela,

iacielá, ále bez żadney folgi rádzibyśmy, áby pod ciężarem od nas włożonym, nie iáko człowiek, ale iáko bydlę zdychał. Dopierosz ochoty do dźwigania za Tobą choć koniuszczka Krzyża nigdy nie znaydzie śápác, przymuszać, Iezu moy musisz do dźwigania ciężaru, kogo zbáwić chcesz. Vczyńże to y zemną nie spuszcza y się ná mnie, ábym Cię usłuchać miał, gdy mi mówisz: *Tolle Crucem meam, & sequere me*, weś y znieś Krzyż moy y idź za mną, y naładuy mię. Nie wezmę dobrowolnie, y lubo iuż mówisz nie moy, bo jest zbyt ciężki, ále siłom twoim ludzkim proporcyonálny bierz krzyż, ná przykład moy. Ia Iezu moy y najmnieyszego się lekam; Ale Pánie moy, żeś Ty niebieski Medyk, á ia ziemski, y choroby swoiey nieznájący Pácyent, gwałtem zśápay mię, ángáryuy, przymuś mię, ábym Krzyż dźwigał, á tym podobieństwem twoim cierpliwości drogą do chwały twoiey y wieczney postępował radości; iákoś sam obciążony obiecał, wzywając do siebie wísztych obciążonych, tak gdy mnie śáłka twoiá obciążeniem z miłości twoiey ciężaru iákiego náwiedzi, posil mię Pánie podług świętey obietnicy twoiey. *Venite ad me omnes qui laboratis & onerati estis, & ego reficiam vos*. Przychodźcie do me wíszcy, ktorzy pracuiecie y obciążeni jesteście, á ia was posilę.

Iuż tedy, y z owey wísztych niespráwiedliwości kramnicy Páłacu, czy ratuszá Piłatowego, y z samego miásta

sta Ieruzalem, wszelkiew bezbożności zámknienia, wychodźsz dzielniejszy Syn Bogá Przedwiecznego, niż Izáak, zá Patryárchą Oycem swoim Abráhámem, ná ofiarę swoię. Pámietna wíszyskim wiekom Historya iego, w ofiarowaniu posłusznym iedynaká, y tego co miał nayszybszego, y nietylko w wykonaniu Boskim ochotá, ále y zasługá samego Izáaka, drzewká ná spalenie ciáśa swego niosącego, wszystko to przed tą twoią sceną Pámie gáśnie. Probá, którą Bog ochoty Abráhámowey doświadczał, ustępuje skutkowi miłości twoiey Boże Oycze, *Qui ut servum redimeres, filium tradidisti*, który ábyś niewolniká odkupił, Synás ná śmierć nie ná probę wydał. Dopieroż Izáaká drzewká niosącego ná sobie, ná których spalony, á w przód od Oycá zárznięty być miał, niknie iako cień przed Tobą Przedwieczny Synu Bogá żywego; Izáak niechący y niewiedzący niośł drzewká, y szedł ná śmierć, która go niepotkała, á Ty drzewo Krzyża Świętego dźwigasz sam go dobrowolnie szukałszy y znalazłszy. Posłuszny Bogu Oycu iák Człowiek śmierci, tey śmierci którąś postanowił z nim równo ieden Bog z Osobą iego. *Factus obediens usq; ad mortem, mortem autem crucis*, stawszy się posłusznym ná śmierć á ná śmierć krzyżową. Żadna tedy rzecz ani dzieło, porównać się z Tobą niemoże w nieskończoność cierpliwości y niepojętey Miłości twoiey.

Wychodzi z Tobą zmiasta, całego prawie Miasta oboiey

boiey pŕci zgromádzenie. Troiáki tych ássystentow znáyduię rodzaj, iedná część záiadŕych kátow, y paŕtwiących ſię żołnierzy. Druga, ieſt chciwych Inſtygatorow Kápŕánow, żeby iuŕ iáko nayprédzey uyrzeli, czego tak upornie dokazáli. Trzecia, naymiejſza ále nayſwiéŕſza umieráiącey z álu Mátki twoiey Nayſwierſzey kompania. Ian Vceń, Márya Mágdalená, Weroniká, y dwie inne Apoſtoſow Mátki Marye. Káci gotuią ręce ná domordowánie Cię Iezu moy ná Krzyŕu, Poſpolſtwo zKápŕány gotuie ná páſć oczy bázyliſzcze, wywyzſzeniem twoim ná Krzyŕu, y ſkonániem ná nim; gotuią y ięzyki ná bluŕnienie, ſzydzenie, y zádanie Duſzy wychodzácey rány, przez náigrawánia boleſne. Márya niegotuie Iez, w których od poŕegnánia z Tobą o-
pływá, ále wychodŕi ná uyrzenie Cię ieſzcze raz, ná poŕáſowanie ſerdeczne y ná zádanie ſobie iákiekolwiek ulgi, w poyrzeniu ná Cię przed ſmierciá. Ale o iák ſtraſzny raz odbiera Matká, kiedy u Bramy zemdlonego, y iuŕ w ſilách ŕycia cale uſtáiącego, worem o ŕięmię upadáiącego, w proch Twarzá utykáiącego, ſmiertelnym potem, oſtátkiem Krwi zálanego, uyrzv, teſz ſame oczy, ktorymi Cię Iezumoy Márya ſzukála ná ſolgę, záraz zámyka, y we mdſość ſciſnionego niewinnego ſercá w padáiąc, ſamá przy upadájącym zemdlona leci, y mdleiącego Ciebie ratować chcáca, ratunku potrzebuie gdy ſamá mdleie. Obciera Cię tedy We-
roniká

roniká meźna, y nie strwożona kátami, y nadgrodcę odważney pobożności Obraz Twarzy twoiey naydroższej, cudem ná tey chuście wraz wymalowany odbiera. A Mátká w kámién prawie obrocona iusz kona. Czymże iá moy dźilny Iezu y nádprzyrodzonemi siłami sam się otrzeźwiwszy trzeźwisz, oto słowami temi. *Nolite super me flere, sed super vos & filios vestros.* Nie do Mátkiś ci to swoiey iáko twoiey mówił: bo Oná czego płákác nie-miała, ni w sobie nic skázytelnego, ni w Tobie iedynaku iey, niemiała. Aleś y Iey iáko Mátcie grzesznikow kazał opłákiwác synow, to iest nas grzesznikow, ktorzyśmy niegodnemi są Máryey synámi.

Mátko nayświętsza, także ci Syn twoy nayniewinnieyszy każe płákác mnie y inaych synow winnych. Tak Páni moiá Syn twoy chce, á ia proszę. Iusz twoie łzy w wieczne niebá rádości przemienione płákác ci Mátko zá mną niepozwaláią, ale łzy twoie u bramy we mdłości y iego, y twoiey, wyláne, ná wieki nie uschną, y z nich zbáwienia potoki, y wszelkich doczesnych pociech zdroie nam płyną. Więc tych Páni moiá wieczney pámiéci y nieustájącego szácunku łez zá mnie żáży. I iáko Augustyn S. mowi do Ciebie. *Emunera filio labores, reminiscere dolores, quos pro eo sustinuisti, ut tui recordatus nostri misereatur.* Wyliczay Synowi prace, przypominay łzy, y bole zá niego podięte, áby z twoiey pámiéci ná nami się zmiłował, á naybardziey u bramy wieczności

ze strachu słusznego mdleć będę, mdlejąca Mária zmi-
łuy się nademną. Amen.

NA DZIEN POSTV DWVDZIESTY SZOSTY.

MODLITWA.

Do Páná Iezusa, ná gorę Kálmáryey wychodzącego z pospol-
stwem.

R Vszasz się Iezu moy z mieyscá młóści twoiey, y
bardziej chciwością, doyścia kresu bolow y życia
twoiego, niż ostrością nowych bolow, ktore ci káci zá-
dáia, niemiłosiernie Cię szturkáiać, koląc, bodąc nie iak
człowieká kopiać, zá śáncuchy, ktore masz ná szyi w go-
rę targáiać, y co ieno naybestyálsza y naygrubiańsza o-
krutność, surowość, y pogáńska záiadłość wymyślić mo-
że zádáiać ci. Te wszystkie y niezliczone w oczách nay-
drożizey Mátki y świętnie cierpisz, plákać ná siebie nie
kázasz, y słusznie, poniewasz wszystkie te wzgárdy ná
naywyższym chwały twoiey Boskiey wyrosły stopniu. Cie-
szyłbym się, y ia Iezu moy, náder cierpliwy, á nibym plákał
Panie moy, chyba łzami radości y miłóści ku tobie, kie-
dybym nie znalazł co oplákiwać w sobie, to iest: zem
iest y okázjá pierwszego cierpienia Tobie, y máteryá
cierpienia mego wiecznego przez strátę naypożádan-
szego y naywyższego dobra, ktore Ty iesteś iedyne. A-
le o Panie moy, iusz pozwalam, áby kiedy mi łodka
twojá náuká y naymiłsza, Mądrością swojá y perswázjá
niepo-

niepomaga, áni mię *in funiculis charitatis* do Ciebie w
wierzách y sznurkách miřości nie pociąga, żebyř mowie
Pánie moy Pozwoliř, áby mię ná mieysce Kálwáryey,
dolegliwořci, utrapienia nieřczęřcia, ták szturkáły y wle-
kły choć niechącego, iako Ciebie wzgárdliwie y bole-
řnie Ciebie *alias* iřć prągnącego, tylko od wytoczoney
Krwi y dla cięzaru zbytniego Krzyza iřć niemogące-
go, zydři prowadzili. Pozwalam Pánie moy co chcesz
znaydz zá řposob, bylem do Krzyzá do Ciebie,
ukrzyżowána moia miřości dořzedř. Iuż řię żadne-
go bać niebędę tyrána: mieć za przewodniká, bylem ię
do Ciebie serce, sercá mego Iezu moy doprowadziř.

I ták Cię iuż Iezu moy tyřiacámi ludu otoczonego,
widzę ná gorze Kálwáryey iuż řlawiającego adoruję.
Wořa tám Piřmo *Egredimini filie Syon videte Regem Sá-
lomonem, in diademate suo, quo coronavit eum Mater sua.*
Wychodźcie, potykaycie, pátrzaycie ná Krolá Salomoná
uwieńczonego koroná, ktorá go Mátká iego ukorono-
wála. Widzę Pánie, żeř džilnořciá mocy nádludzkiej
zboláły, y zbiegły ze Krwi, řam ná rámionách twoich
odgniecionych przyniořł sobie thron, ná którym páno-
wác będzieř *in æternum & ultra* ná wieki y dáli. Widzę
řuknię twoię prawdziwą purpurę, nie drogim robakiem
ále Krwiá twoiá własná zlaná y ufarbowaná. Widzę cieri-
niowá koronę przez kořci, w głowę wpiřá, ktorey za-
dna moc przemiáający řwiátá fortuny nie zedrze z řkroń

twoich zranionych. Nie dziwię się Iezu moy słowom, tym pismá, to jest ukoronowanego Koroną, którą go ukoronowała Mátká iego. Trzy ja Mátki twoie, dwie tájemne iedną istną widzę, dwie tájemne Mátki twoie są. Pierwsza naturá ludzka, od ktorey przyimując człowieczeństwo, Synem człowieczym się stałeś y sam nazywałeś się. Druga tájemna Mátká, jest Oyczyzná twoja żydowska, w ktorey się urodziłeś bierąc Krew, z Krolow, Pátryarchow, y Kápłánow żydowskich. Te obie Mátki tak Cię okrutnie, iako nayzaiádleysze mácochy ukoronowały. Dla iedney, to jest natury ludzkiey umierasz, z drugiey, to jest żydowskiey Oyczyzny rzeszy ręk, śmierć y bole odbierasz. Ale trzecia á istotna Mátká twoja iedyna y prawdziwa, nie cierniową koroną Cię koronuje, któraby ráda ná Pánieńskie swoje przeniesć chciała skronie, ále kompassyą łkaniem y łzami swoimi, ozdobną Ci uwiiá Koronę. I iako Miłość twoja ku mnie, támtym mátkom do surowości nád Tobą dała instrumentá, Tak Miłość twoja ku Mátcie Máryey, á iey bolesna wzáiemná ku Tobie ochłodę zbolálemu sercu twoiemu czyni. A przeto w kwiáty nigdy niezwiédnione wieczney wiosny, y błogosławionych wieków ości cierniowe przemienia. Wzrusza się duszá moja, y od tych dwóch Mátek ucieka ktore Cię zámęczyły, do Tey ktora Cię opłakuie y wiecznie kocha. Niegodzienem ja Pánie moy tey kompániey, bom iey serce tak, iák y twoje nieraz

zákrawá.

zákřwáwifem. Ale Ty Dobroci niekończona, przyimi
choć momentálną y niedoskonałą kompáſſyą moię,
ktorą z Máryey, ku Tobie ſerdecznie łączę.

W tak geſtym gminie ludu ciekáwie zaiádſzego procz
iedney Maryey z Mágdaleną y kilká Świętych żałoſnic,
nie tylko naymnieyſzego kompáſſyey w nikim znaku
nie widzę. Ale też ſame z gory pod niebá idące blu-
żnierſtwá, ktoremi ratuſze, rynki, y mury nápeſniáli
Ierozolymſkie. Przypominam ſobie żałoſne owo w pi-
ſmie Dawidá z Ieruzalem wyſcie, kiedy przed właſnym
ſynem á náſtępującym ná Oycowſką głowę w raz z ko-
roną, tyránem Abſalonem uciekał, odkrywſzy głowę
nagą, odżiany w wor, y boſą piechotą; á kiedy ſię ten
Krol raz pokazał, oſtátek wierneho ludu, co z nim trzy-
mało y Pána odſtąpić niechciało, taki žal, opánował
ſercá ich, że wſzyſcy odżienia z głowy y nog zdárſzy,
zá Pánem płáčzącym, wſzyſcy we łzách y trenách wy-
chodzili. Ey miſły Boże, Dawid łzami do łez pobu-
dził. Syn Dawidow Ty Iezu moy, Krew leiąc do łzy, ni
támtych żydow, ni mnie teraz przywieſć niemożesz.
Dawid peſen życia nieránny życie y głowę unofząc, pe-
ſen y nadzieie, powrotu y zwycieſtwá, tylko choć ná
czás cierpi, do cierpienia z ſobą znáyduie y poruſza
kompanow. Ty Iezu moy, iedną ráną po całym cieie
ſię ſtawſzy, bez żadney otuchy życia y owſzem ná ſmierc
pewną przychodząc, żadney kompáſſyey y łezki wyci-
nając

śnać niemożesz. O iáko twarde serce moje, które uwaga tak dziwnego boleści cierpienia, y tak niesłychanego mnie ukochania się niewzrusza. Wzrusza Pánie moy z łáski twoiey choć ná moment. Idę za wíszystką tą tłuśczą Ierozolimską, szlakiem Krwi twoiey náydroższej, która z Ciebie przytłoczonego Krzyżem, ustawnie się z śmiertelnym potem śącząc, kámiennie fárbowála, y lubo iá żydowskie stopy podeptały, ia jednak te znaki náydroższe nieoszacowaney twoiey cierpliwości y miłości Iezu moy adoruję. Całuję każdy krok twoy wíszystkich drog życia twego y obiegania twoiego z náuką y Ewángelią po całej Palestynie, ostatnią tę drogę, y przyście twoie, aż do mieyscá ná Kálwaryey ukrzyżowania twoiego, á przez te krwawe ścieżki twoie, zebrzę miłosierdzia twoiego, ábyś niepamiętał wíszystkich drog moich, *viam peccatorum cucurri*, drogami grzesznikow biegałem. Aleś mi pokazał *viam mandatorum tuorum* drogę rozkazow twoich.

Vkazałeś się ná gorze Synái zátwożonemu Izráelowi, że aż wołał tchorzowski naród, *non loquatur Dominus ne forte moriamur*, niech z námi Pan niegada, á byśmy pono nieumárli. O iák w przeciwney pokázujesz się Boże postaci ná gorze Kálwaryey, kedy Miłość twoja odwiodszy Ci Iezu moy winne pioruny, y nihy Máiestat twoy skrépowawszy, lękać się nikomu niekaze tylko kochać. Obracam tedy y ia Pánie moy strach
moy

moy zá grzechy winuy w ákt miłości ku tobie serdeczny y mówię, *Loquere mihi Domine* mow do mnie Pánie *ne forte moriamur*, ábyśmy niepoumieráli. Vmrę umrę wiecznie, iesli do mnie nie przemowisz Iezu moy, *audit seruus tuus*, słuha sługá twoy. Przemow naydroższy Iezu do niewolniká odkupionego, do stworzenia bólem twoim odważonego, do grzeźniká Krwią twoią obmytego, ále to samo w przod przemow, áby Cię sługá twoy usłuchał. Słucham Cię przez Kapłany codzień y przez czytanie Ewangeliey twoiey słuhałem uszymá, álem nieusłuchał uczynkiem, sprawżc dobry Mistrzu, ábym godnym się stał usłyszeć z Mągdałeną *Remittuntur tibi peccata tua*.

Matko Przenayświętśza, widząca słáwionego y wepchnionego ná gorę Kálwáryey Syná, Báránka między frogiami wilkami, kto poiąć może obumierájącego sercá twoiego nawáśności y impety. Tu nieuchámmována Miłosc twoiá, przebić się każe przez te kupy záiadłych żydow, przywodzi, y uwiesiwszy się, u obtártey sáńcuchámi szyi, ábo z bolu skonąć, ábo przynamniey ucałować iuż nikiżejące bólami Syná Ciaśo. Tu wiadomość twoiá woli Boskiey, że tego niechce, y Ciaśo twoie y tę boleśną krępuie chciwość. Posyłaś tylko ogniście z płáčzliwych Oczu strzály, y ile rázy ná niego weyrzył, y tym się leczyć rozumieł, tylo rázy ostrzyższy otłczep dziwnie się do sercá twoiego wraca, kto-

re tym łowicy rani, im cięższą pamięcią co małz opłakiwać, w myśli ci wystawuie. Niegodzienem Panno y jednego z tych twoich tysiącznych ná Iezusa weyrzeni, mniey ieszczem godzien abyś ná mnie płażącęgo weyrzała Przecie, *Eia ergo illos tuos oculos misericordes ad me converte*, Przecie te twoie miłosierne oczy do mnie obroć: ktore ia w Bogu ufam, ádoruię. Amen.

- NADZIEN POSTV DWVDZIESTY SIODMY
M O D L I T W A.

Do Páná Iezusa, z sukien zwleczonego, z odnowieniem ran y zawnstydzeniem, y obrażeniem Ciála Iezusowego.

DOwleczony, poszturkany, w zemdlonym Ciele, á w prágnałym y gorejącym Duchu Boże y Iezu moy ná Kálwaryą, iákimże słowem opisać y wyrazić, tę niemoc twoię mocą bolow y ran twoich obaloną, którąś się ná ziemi w puł umárły porzucił, y krzyżem przywalony poległ. O prawdziwy światá Atlasie, któryś *in tribus digitis appendisti orbem*, coś świat ná trzech palcach zawiesił, iaka obzárta y iádowita grzechowa skáżá móia, co Cię sił ostatnich tak wielkich zbáwiła, kiedy Krew twoię naydroższą wypila. Oddychasz tedy słabym odetchnieniem ná ziemi w oczách wśytskiego ludu wśytskich narodow *spiraculum vite*, nátnienie żywotá, á żadnemu kompáśley ná Tobą, ni kátu, ni żydowi nátnąć niemożet. Ale Iezu moy co goríza, że y mnie
inspi-

inspirować, iuż nie tylko nad Tobą cierpiacym, ále nád sobą wiecznie ginącym kompássyey y politowania przez poprawę życia nie możesz. Iezu moy, przez tę nayboleśnieyszą drogę twoię, którą ukrwawił, y nogami, y całego Ciáła twoiego ciężkim nieraz upádnieniem, náprostuy drogi życia mego, *in vias planas*, w proste prawdy, Miłości twoiey szczerey, á ku bliźniemu nie obłudne ani krzywe, ani dumne y gorzyste drogi. Pánie moy co Salomon do Ciebie mowił: że iest dzieckiem ktore przez prog o swej mocy przeleść niemoże, takim y gorszym się uznaię, przez niemoc swoię z tey ciężkiey y bolesney drogi pochodzącą, day mi siłę *ut curram viam mandatorum tuorum*, ábym biegał drogą przykazáń twoich Świętych y sprawiedliwych.

Ale Ci Iezu moy, nieuchámowana tyránia y złość żydowska naymizernieyszego momentu, y naymniejszey nie pozwala minuty do odetchnienia, y ledwo co sami káci przyszli z tobą, zaráz Cię bezbożnym furem porywają, y stawiają ná nogi, á száty twoie, naydroższych rąk Pánieńskich Máryey, nieofzácowaną robotę, ktore Ci byli, po purpurowey płáhcie w náigrawaniu koronacyey okrutney, włożyli ná Ciáło, nieślychánym zdzierają impetem, számocą mdłe y ledwo ná nogách stojące Ciáło twoie Iezu moy, z iádem się gniewając, że do tyśiącznych ran twoich, przywrzác od świezey Krwi wylaney suknie, zdiąć się iák ze zdro-

wego Ciała nie daie. A przeto nadbestyalską surowością
 bardziej tych sukien ochraniając niż Ciało, oddzierają
 gwałtownie przylepione y w pite szaty w rany, y od-
 nowiając niesłychane owo biczowanie, a że tak rzekę,
 okrutniejszy ielzcze czynią, gdyż Cię prawie lezu moy
 całego z skóry trzymającej się przy sukni z suknią łupią.
 A tak nacyerpliwszy lezu, iedną raną, z dobywającej
 się krwi ostátkiem, całe Ciało oblane pokazało się w o-
 czach, niczym nie w zrułzonego Pospolstwa. Wkazuie
 się nowa ná ramieniu raná, którą Krzyż ciężarem zby-
 tnim zádał, odtłoczył co było skóry y mięsa, a wle-
 czeniem, upadaniem twoim, a żydow nieznosnym Cie-
 bie y krzyżá szarpáním, iako piłą iaką przerznął y
 przetarł aż do kości ramię twoie. Nawet iako Theresza
 twoia w Rewelacyách miała, wielka sztuka drzazgi, z
 drogiego tego Krzyżá, w droższe twoie Ciało, nieopo-
 wiedzianym bolem utknęła. Witam Cię tedy ná nowo
 strupiejących ran z szaty odnowionych boleiącego, y
 Krwi ostátkiem ufarbowanego Krolá. Vpadam ná win-
 ną adoracyą, z dziwem cierpliwości twoiey y miłości ku
 mnie przywołony, y do tych nowych zbawienia mego
 źrzodeł, z bólasie zrak moich y głupstwem moim grze-
 chowym zranione serce moje do nich niesę. *Sanguis tu-*
us adhæreat visceribus meis, niech płynie Krew twoia do
 wnetrznosci moich. Adoruję y tę świętą a siłu ludziom
 nieznaiomą ranę twoię w ramieniu, Niechże przez pá-
 mieć

mieć y szącunek moy nie lenie się, ani żałuję dla mi-
łości twoiey znosić wszystkie ná świecie biedy, utrapie-
nia, ciężary, ktore mi Iezu moy włożyć zechceś. Niech-
że przykładem twoim, który po iedną owieczkę zo-
staawiwszy 99. innych idziesz, y znalezioną ná ramię-
ná kładziesz y niesiesz. Niechże mówię y ja, nie le-
nię się ramięnami y wszelkimi siłami ratować bliźniego,
y pracą moją pomoc, y nie zaszkodzić mu umiem.
O niewypowiedziana cierpiąca miłości za mnie, day za-
dumiec się nád sobą, day się náplakać nád Tobą y do-
brocią twoją, aby m stojącego Ciebie, z sukien y prá-
wie z skory odartego, a Krwią twoją za mnie zlanego,
w oczach miał zawsze y w sercu, y iák naydłużey y za-
wsze a przynamnię w okazyey grzechowey. *Videam Te,*
amem Te, oderim me. Niechże Cię takiego widzę, takie-
go niech ukocham, a siebie niech nienawidzę.

Ale mylisz się duzo moja w imaginacyey, którą so-
bie czynisz, że nic boleśniejszego Iezusowi być niemo-
gło, nád to zdarcie gwałtowne sukien przywrzálých do
Ciála, y strupiejących ran odnowienie. Prawdą, że bo-
leśna náder męká y po ludzku mówiąc, cięższa odnowá
rany niż pierwsze iey zádanie. Ale mylisz się (mówię)
bo Bogu Człowiekowi, z Panny urodzonemu samemu w
wiecznym pánieństwie się iedynie kochającemu y żyją-
cemu, wstyd, naypierwszy Pánieństwa stróż, y naype-
wniezy świadek, iák y nierozdzielny kompan, tym

obnażeniem Ciała iego skonfundowany, cięższą Iezu moy ządał ci mękę y boleśnieyszą po całym Ciele ranę, niz te lubo tak okrutne y tyráńskie ran odnowienie. Tá cnotá Pánieństwá, wstrzemięźliwości y wstydu, w ochronieniu y pokryciu Ciała, światu dotąd nieznaíoma, od Ciebie pierwsza ná świat przyniesiona, od Máryey Mátki twoiey praktykowana, prawdziwe y iedyne rák twoich dźiło było. Iákożeś się w tey tak niewidaney światu robocie swoiey kochać nie miał Panieńskim wstydzie, á zátym iáko ci ciężka miała bydz, raná z obnażenia náwet tego, ktore wstyd ządaie. Ty ktory Ciało twoie nayświętsze ná pokarm zdrowia y zbawienia światá chowałeś, okrutnym y niewstydlwym Bázyliszkom poddać go musiałeś. Ty ktory, świat wstworzenia, niebo w gwiazdy stroisz, powtornie nági, oczom bezbożnym się wystawuiesz. Ty ktory niechciałeś być człowiekiem tylko z Pánieńskiego Ciała Ciało biorąc, á Panná Márya Mátką być się cofnęła y deliberowála, y niechciała tylko z konferwowanym przywileciem Pánieństwa to Ciało Panieńskie tylko jednych oczu Máryey Panny y Aniołów y Świętych godne. Widzi obmierzły kát, y oraz ośmiewa przekłety bluźniercá. Ach Iezu moy, darmo się ná kátow tych skárzę, kiedym iest nim sam grzeszny, darmo oczy niewstydlwe y ięzyki bluźnierskie ich przeklinam, kiedy Iezu moy obrzydliwemi grzechami ciała widzenia ciekáwości wżeteczeństw, y co ieno iest w oczách

oczách, w weyrzeniach nierządnych, y grzechach cielesnych zbrodni, iako tyłóż ofzczepow y strzał ná Ciáło twoie Pánieńkie Iezu moy bezbożnie rzucam, y Ciebie serce duszy moiey ránię. Przepraszam Cię tedy Iezu moy nayśłodczy, naywstydliwszy, nayczystszy zá wszystkie moje y całego świata niewstydny, oczu, rąk, y ięzyká y sercá, y ciáła mego całego. Obnażony Iezu, obnaż mię ze wszystkich złych y grzechowych chuci, żądz, pássyey, y wszystkich ich okazyey. Vrániony ná wstydzie przez to obnażenie Iezu moy, nádayże mikiedykolwiek wstyd stanowi memu przyzwoity. A ná koniec spraw, że iákoś Ty Iezu moy y ná Kálwáryey wstydáł się, y zá mnie y za moje grzechy, ták żebym się ia niewstydził, kiedy świat wołáć będzie *Cadite super nos montes, cooperite nos colles*, Vpadaycie ná nas gory, wierzchołki ich okrywaycie nas. Nierozdzielna w mekách Iezusowych cierpiąca z nim ná sercu Mátko Iezulá mego Márya, tész same, y Ciebie odnowione zraniły rány iego, y tosz záwstydzenie obnażonego Ciáła iego záwstydziło. Tész same niewstydny moje do tąd Cię wstydzą. Oto Pánno Nayświętsza wstydę się y ia; á do nog twoich Pánieńskich porzucony, choć ná moment do łez twoich swoje niegodne wyciskam. Ty zwierciádło Pánieństwa y po Mistrzu czystości naypierwszym Synu twoim, teyże cnoty naydoskonálsza ná świecie Mistrzynio, y przydłádzie, w korzeń w serce moje tę cnotę, ábym

ią nie ná ieden ten moment, w którym gorzką mękę Iezusa rozpamiętywać, łaska Boska, y twoia przyczyná pozwala, ále ná cały wiek w życiu moim ią praktykować, á iáko wiem, że Ci nic nád tę cnotę miłszego być niemoże, tak nią według stanu moiego łaskę twoię sobie skárbił. *Mater Sancti pudoris*. Matko wstydu świętego, niechże Cię ná wieki nie wstydzę. Zmiłuy się nádemną. Amen.

NA DZIEN POSTV DWVDZIESTY OSMY.

MODLITWA.

Do Pána Iezusa okrutnie wyciąganego, y do Krzyża przybitego.

IVż ci się bezwstydni káci twoi niebáwią, y surową łpnią prętkością zwleczonego, skrwawionego, obnażonego, Ciebie Pána niebá y ziemię pod niebem, bezbożności tej świadkiem o ziemię boleści twoich theatrum gwałtownie rzucáią. Tąsz záiuszoną wściekłością, zbolełáše Ciało twoie, ná krzyż położony, niemiłosierdzie zá nogi y ręce wloką, y ná nim Cię kładą. O duszo moja zadumiey się, nad ciężkością upadku tego, ty robak ty proch, ty stworzenie abyś ná nogi powstał, Iezusa skatowanego znowu tak ciężko o ziemię uderzono. mówię znowu, bo gorzką pamięcią przypominam Iezu moy, Rzuciłes się tam o ziemię ná modlitwie w Ogroycu, *prostratus oravit*, obalony, położony, ná zie-
mi

mi padający modliłeś się. Wyprowadzeni od Iudasza
hultáie y Kápfánscy oprawcy, gdy Cię dobrowolnie do
nich idącego porwali, uderzeli Cię ciężko o ziemię,
y ná niey łańcuchami y powrozami krępowáli. Vpa-
dłeś o ziemię nayserdeczniejszy Iezu, ciężkim święto-
kráckim policzkiem obálony. Leżałeś zbity, stł uczony
w tłocony do piwnice smrodliwy. Po wytoczeniu Krwi
naydroższey przez niesłychane biczowanie, urznięty od
stópá, ciężko upadłeś o ziemię y w káfuży Krwi twoiey
naydroższey walałeś się y pływaleś. Nieznośnym Krzy-
żá ciężarem zemdlony, u bramy upadłeś, á potym pot-
kniony, szturkány, ná gorę Kálwáryey idący, nieraz ná
ziemi leżałeś, aż teraz ná koniec, piekielna krzyżo-
wnikow surowość, iusz ostatni raz o ziemię y Krzyż Cię
rzuca. O Pánie moy, przepraszam Cię, zá grzech swiá-
tá y moy, że Cię tylo rázy obálił, á tym żałośniejszy
moy uznáię upadek, że Ciebie grzechem obáliwszy, y
siebie, nie szukam sposobu sam powstać, y rowno nád
Tobą, iako y nád sobą litości niemáiąc, nie myślę, tyl-
ko abym w tym błocie w ktore mię grzechowe pogrąże-
ły żądze, y cielesności ustáwne leżał. Wolę tę káfużę,
Cisternas dissipatas, sadzawki y wodne naczynia rozbite,
y wszędzie ciekące *lutum miserie* & *fecis* błocką mizeryey
y drożdzy brzydkich, niżeli Ciebie *fontem aquae vive*
źródło wody żywey, y owszem źródłá życia wieczne-
go, w naydroższey Krwi twoiey. Vspiona głową mo-

ia pychami, nadziejami, próżnościami, chęćiami, cielesnościami podnieść się nieumie, ale iey gorza kondycya, że tych kátow, ktorzy ią o ziemię uderzyli, to iest świat, czárt, y ciało, za nieprzyiacioł nie uznáie, y z ich fideł y rąk uciekać do Ciebie Wybawiciela mocnego, niechce ani prágnie posifku gotowego. O tak okrutnie uderzony ostatni raz Iezu moy o ziemię, zdźwigniey mię iáko Ty możesz z tey ziemi, w ktorey się tak kocham, ku niebu, ktorego szącunku y roskoszy nic nie znam.

Nayprzod co nigdy niesłychána, á czego nas stárych Oycow tradycye uczą, y Świętych rewelacye potwierdzają, ci nieuważni okrutnicy, żadney miáry Ciáła twóiego Nayświętszego do Krzyża nie wzięli, ále na domyśl y dokąd dziury powierćieli w Krzyżu dla gwoździ, ktorými ręce y nogi twoie przebiáć chćieli, gdyż niepodobna było, áby ćwiek y przez nogi w raz przeszył, y w drzewo tak głęboko utknął, áby Cię był Iezu moy wilżącego utrzymał. Więc że bez żadney miáry te poczynieli dziury, á pewnie z rospufty y przydania Tobie bólu, tobie Iezu moy, musieli Nayświętsze Ciáło twoie uwiązawszy za ręce u wierzchu Krzyża, kátowską y nądbestyálską tyránią powrozami za nogi ząwleczone-
mi okrutnie ciągnąc, áby nogi twoie naydroższe, do dziury nisko názbýt przewierćianey dostać mogły. Ach serce Chrześćiańskie, pukay się nád tym morderstwem

nie-

nieřlychánym. Azasz poymieř wielkoř boleřci Zbawiciela moiego, iako řronę wyciągnionego. Iuř pořieczona biczami řkorá, ná nowo řię páda, iuř řię rozdziewiaiaę y rozdzieriaę dali rány okrutne, iuř kořci y řtáwy naydrořsze trzeřeczá, árterye y řyřly przeřwane wykakuiaę, iuř Ci źiebrá y inne kořci obnářone widáć. Iuř ci go ledwo wřkroř nieprzeřrzeć, Przyleđ Iezu moy moment cřářu, przed řię wickámi przez Proroká od Ciebie obiáwiony, y wymowiony, *Dinumeraverunt omnia offa mea*. Przeliczyř wřřystkie kořci moie. Ach Pánie moy, niebęde kořci twoich Nayřwięřszych liczyř y ráchowář, bo niezliczonemi ránámi řię okryte, wolę liczyć grzechy moie, lubo řię *super arenam maris*, licznieřře od piáku morřkiego, iednář z miřořci twoiey chcę ich przed Kápfánem, á ráczey przed Tobá ná Spowiedzi liczyć, á Ty Iezu moy liczącego grzechy ulecz, kiedy niezmierná liczbę grzechow moich zmářesz. Day mi Panie, w kořdey myřli y chcęci, gdy mi řię pieřćic y wygodzić ciařu memu zechce, day Iezu moy, tey nieřlycháney kátowni twoiey, tey niepoiętey tortury pámięć, ábym przypomniařřy řobie, coř to zá bol ná řkorze, w mięřcie, w řyřłach, w iunkturach, řtáwach, kořciách, y w řamych w neřtržnořciách w tym wyciągániu morderřkim poniořř, řebym mowię ciařo moie, rákiego bolu twego okkářzý, zá offa nikczemnego (iáko iedni řwięci) zá wieprzá obrzyđę go

(iako Święci drudzy) za diabła samego wszystkich nie-
nawiści godnego miał, trzymał, y traktował, iako twoy
serdeczny Káietan mawiał. Niechże mię tak nieznośny
bol twoy Iezu moy, do takiey serdeczności przywiedzie
ábym z Theresią twoią wołał, *Et pati & mori*, y cier-
pieć, y umrzeć. A iesli moia nikczemność takiey zá-
gradza doskonałości, żebym z miłości twoiey bolow
y ran szukał, to przynamniej te, ktore mi czy sprawie-
dliwość twoią, iako Dawidowi w ukaraniu za grzechy,
czy Mądrość twoią, iako Iobowi y Tobiaszowi przy-
śle, ábym te bole, žale, frásunki, stráty, ubóstwa, wię-
żenia, choroby, y śmierć moię z ucáłowaniem przyi-
mował. *Dominus est quod bonum est in oculis suis faciat.*
Pan iesłeś, á Pan serdecznie y winnie kochány, co ci się
upodoba, w oczách twoich czyn, karz, *Hic ure hic seca,*
modo in aeternum parcas. Tu pal, tu piecz, tu bierz, tu rąb
tu przyciśni, byleś ná wieki odpuścił.

Przystępuy dáley Chrześciańskie oko, y rozpływay się
we łzách. Tak Cię tedy wyciągnionego y wykátowane-
go Iezu moy przydarszy do dziur nożnych, dopiero
psi, cwieki y mśoty, wręce biorą, y dla okrucieństwa
przymnożenia, niewyostrzone te brátnele żelázne przez
nogi y ręce nayświętsze, w twarde Krzyżá Świętego
drzewo, potężnie wbijaia, tępe cwieki hárdziej ro-
zbijaia mocą swoią, żyły y kości nayświętsze, niż ie
przeszywaia. A iako tefz tradycye Świętych nas uczą,
nie

nie raz ſię gną, y dla tępoſci ſwoiey o drzewo ſię kru-
ſzą, drugie gną y krzywią, tak że paſtwiąc ſię bez miá-
ry, y nie iedną dziurę w rękách y nogách twoich Iezu
moy czyniąc, nieraz Cię, ale bez liczby krzyżują y
dręczą. A z tąd Koſcioł Święty, nie mniey dla tego,
że nayokazałiſze te w rękách y nogách twoich, iáko y
w boku były rány, ále że prawie nayboleſnieyſze, y
wſzytkich ran po całym Ciele twoim oſtátanie; Te mo-
wię pięć Ran Iezu moy twoich, nayoſobliwſzą ádoruie
y caſuie rewerencyą. Idę ia Koſcioła Mátki moiey Oy-
cze moy ſerdeczny przykłádem, y do tych pięciu Ran
twoich nayboleſnieyſzych y nayoſobliwſzych, z uſtami
niegodnemi, y z ſercem moim plugáwym ſię ciſnę. Ie-
zu moy, otworzyłeś te rány ná zbáwienie moje, nie
zamykayże ich przedemną. Mowisz niemi otwartymi
ábym Cię kochał, otworzże y uſzy moje, abym Cię u-
ſłuchał, otworz oczy moje, ábym ie ſzámí kropił, o-
tworz ſerce moje, áby do nich tak przylgnęło, żeby ża-
dna próżność y złość mię od nich nieoderwála. *Hic
vivam, hic moriar*, w nich niech żyję, y niech umieram.

O Świádku, nigdy niedoſwiadczonego przez żadne-
go człowieká bólu Pánno y Mátko Marya, Pátrzyłaś z dá-
leká ná to morderſtwo nieſſycháney károwni nád Synem
twoim, y boleſnym okiem powodowałaś wzroki, ná te
nayſwiętſze ręce y nogi któreś powiála Mátká niegdy
w radoſci. Koždy raz mſot uderzájący w te naydroż-

fze członki, bił Cię w zbolące serce o Márya, prze-
 biał zátroskáne myśli twoie Nayświętsza Mátko, przy-
 pominam Ci ból twoy ten chwalebny, y żal twoy sła-
 wny, áby Cię do pożáłowánia nád sobą przywiódł. Te-
 raz masz o Páni moià czas, ábyś pámiecią bolow, ná
 rękách y nogách od Iezusa za mnie powieszzonego u-
 prosiła, áby mię temi rękómá nie wyrzucił z sercá
 swego iákom tego godzien, áby mię nie odepchnął
 nogą iáko psa zgniłego. Przez pięć Rąn tych nayzná-
 cznieyszych Iezusa Syná twoiego, proszę Cię o Páni mo-
 iá, weś mnie w ręce twoie, pod nogi twoie się ście-
 lącego. Amen.

NA DZIEN DWUDZIESTY DZIEWIĄTY.
 MODLITWA.

*Do Pána Iezusa okrutnie podniesionego z Krzyżem, między
 dwiema łotrąmi.*

Nie dacie Ci Iezu moy złość żydowska, ná ziemi w
 bolách, y w kátowniách po całym Ciele zádanych
 umierać, ále póki tchu w Tobie Pánie moy, poty wy-
 myślać nowych morderstw nie przestaią żydzi, y Ty ich
 dobrowolnie znosić y cierpliwie. Niechcą ábyś dokonał
 niewidziány y niewystáwiony dosyć spódziewáiąc się,
 że Ci nowy ból y mękę w podniesieniu Krzyża zádádzą
 że Cię infamią dokonáią, wystáwuiąc Cię ná wyłokicy
 gorze ná wyższym drzewie Krzyża w oczách Izrácla, ská-
 zując

zuiąc Cię známienitym, złoczyńcą między znácznymi rozboynikámi y łotrými wystáwionego y wiszącego. Tak oni dowcipni ná wielorákíe utrapienietwoie. Ale dowcipnieysza miłość y cierpliwość twoiá, która, samá tego chciała, y tego nád sobą przewodzenia pozwoiliła, ábym się y iá z miłości twoiey niczego tego nie lękał, y od tego nieuciekał, co wykonceptować ná mnie może záwziętość nieprzyiaciół moich. Ták tedy we-
 xekucyey wymysłów swoich żydzi do udręczenia Ciebie Iezu moy postępuią.

Przymknąwszy drzewá srogiego krzyżowego, do wykówaney w skále dziury, w ktorey stać nieczym nie podpárty miał Krzyż twoy, y przywlokłszy go z przybitym twoim skáliczonym y ledwo tchnącym Ciąsem nád tę dziurę nie żadnemi powoli, máchinámi, drabinámi, podporámi, nie zletká mówię Cię Iezu moy w górę winduią, ále záwią záwszy w kilkoro u gory Krzyża liny y powrozy, wśzystką hániebną siłą wraz kilkunařtu ciągnąc, podnieřli Cię, á drudzy koniec Krzyża moderu-
 iąc y uřláwiáiąc w dziurze, gwałtownie oraz ták Cię z Krzyżem wynieřli, że z impetem ten cięřzki y wielki Krzyż w dziurę w paďł głęboká, y táká wíolencyą zádał z zátrzęřnienia wyciągnionym kořcióm y ártery-
 om twoim Iezu moy, że iáko y trádycye uczą, y sam rozum pokázuie, wśzystkie te kořci twoie ze stáwów y iunktur řwóich powyskakowály, y gorlą ięřcze z dy-
 floká.

flokącyey y wyminienia onych, mękę Ciąśu twemu
 Nayświętszemu zádáły, niż gdy ná Krzyżu przywiazá-
 n y, do dźiur nágotowanych náciągány byłeś. Zádrzá-
 ła ziemiá mocą w padaiącego drzewá krzyżowego Ciá-
 łem twoim naydroższym obciążonego; Zaden iednak,
 z bezecnych Kátow, naymnieyszego litości niepokáz-
 ie znáku, y owszem z przeklętey ciesząc się roboty, ap-
 plaudue sobie, że Ci tę ostatnią wymyślił tak srogą ká-
 townię. Zádrzáła ziemiá, á ia grzeszny, y tych mąk o-
 czywiśta okázya, y ustáwiczna máterya drzeć niemam.
 Ach Pánie moy, słusznie mowić mogę *Tremens factus*
sum valde. Bárdzo drzącym stałem się. O ktoby mi dał
 żeby ná záwsze? Vderzysz pod czás w ziemię spráwie-
 dliwy Pánie, albo w ziemię to iest possesye moie, ál-
 bo w tę ziemię, to iest w ciáło, ktore się w ziemię obro-
 ci, iáko z ziemi wyszło, ná to uderzenie twoie Pánie
 moy zádrzę, ále się prętko ostracham, y podobien do
 owych kur, ktore zárzniętey kurze y trzepiącey się dźi-
 wuią, y nią się lękaią, á potym zaraz do posypáney pa-
 sy, do tey ręki ktora ich zarzyna ida. Tak y ia czynię,
 zarznie świat y grzech nie iednego, pátrzę y zléknę
 się z rázu ná to, a z á raz potym do wyrzuczonych z rę-
 ki czartá zakazanych roskoszy wracam się, y tey za-
 boyniczey ręce iego ufam y poddaię się. Sprawże lezu
 moy naydroższy, aby męki twoiey, y bolow pamięć,
 tak słodką we mnie y ustáwną konserwowała pamięć,
 żebym

żebym ná bole y męki słusznie záslużone w piekle wieczne, nigdy nie zárabiał.

Jeżeli się ucieszyli żydzi, że to wszystko co jeden diabał wymyslić mąk y bolow mógł, to ci záдали, á co żadnemu żyjącemu tyránowi nigdy ná mysl nie przyszło. Dopierosz ucietzyli się, kiedy iusz wystáwione widowisko nienawiści, zazdrości, y pomsty swoiey, ná wierzchošku gory w prospekcie Stolicy Ieruzalem, w oczách prawie całego Izráela widzą. Dopierosz, gdy Ci zá kompanow, po obu stronách, wierutnych łotrow, y iáwnych rozboynikow dáli, iáko się ucieszyli, że Ciáślo wśzystkimi mękami, Imię y honor twoy, w zgárdą y infamią do końca nápełnili. A iáko reputácyá jest, naywyższym rozumney duszy ukontentowáním, aplauduią sobie, że tym postępkím zabijuią Cię Iezu moy, ná duszy y ná cieie. Tu iáwnym pákwilem nagrobek Ci piśzą. Owosť ten, co nád ludzkie przenosiť się towarzysťwá gdy się Boskim Synem czyniś, w towarzysťwie z boycow y scele-
ratow wisi y umiera, ktorego Pospolstwo wynosiśo, żeś
rownego z żyjącemi niemiał: *Quis similis tibi*. A kto podobny tobie. Oto podobnych sobie ma obok, podobnie ukrzyżowáných łotrow. Tymi y gorszemi bluźnierśwy páśli dusze swoje złośliwi káci, rzucáiąc ná Cię święto-
kráckie oczy y te słowa.

I tákże Iezu moy znosiś, áby Ty ktory przez nierozdzielne Bostwo twoie od człowieczeńśwá twoiego ie-

steś zawsze Bog, á średnią Osobą Boską Oycà y między Osobą Boską Duchá Sw: áby Ty średnim byłeś ukrzyżowany wiszący Bog y Człowiek między łotrami. I także charakter twoy poniża się Iezu moy Medyatorá, y Pośredniká między zagniewanym sprawiedliwie Bogiem, y potępionym światem y rodziem ná wieki ludzkim, ábyś był średnikiem w fromotnym ukrzyżowaniu y karze śmiertelney, między prawdziwymi y winnymi łotrami. Ale to ieszcze większa, niewinny Człowiek nierozłączony Bog między łotrami wiśi, dla gorznych złoczyńców od tych łotrow. Dla mnie łotrą tá Cię Iezu moy potyka infamia, który y winowaycą iestem, y winowaycą byc się nieznam, Ty nie gárdzisz tak obrzydłą kompanią y w niey umierać chcesz, á ja bliźnie moie lepsze odemnie, zá łotry sądząc y trzymając, w ich kompániey yżyć niechcę, ale się nád wszystkich przenosząc, żadnego w sercu sobie równego w godności nie uznaję. A co często nierozumniejszy, poćciwych ludzi uciekając kompániey y społeczeństwá, prawdziwych łotrow szukam towarzysztwa, ktorzy mię rozbiłają ná cnocie, przywodząc do grzechow y niecnót. To zaś wszystkie nieszczęścia duszy przechodzi, kiedy sam łotrem y rozbojnikiem się staję, álbo niewierności cudzey przez przywiedzenie do grzechu, álbo rozbojnikiem sławy, honoru y substancyey, kiedy wielorakiemi niesprawiedliwości grzechami bliźniego ich zbawiam. O Boże moy

moy, ráz między łotrými ukrzyżowány, á uřtáwicznie między wielorakiego rodáiu łotrými námi przebywájący. O iák mękę y háńbę chonorowi twemu przez żydow zádáná, po dziś dzień przez nas powtorzoná podobná doznáš, kiedy my do Ciášá twoiego Nayřwiętszego wzięcia w Kommunię przystępujemy, á Ty sam Iezu moy, nietylko w niegodne z náture, ále y w nieoczyřcone, ani uřpráwiedliwione przed tobá Spowiedziá uřta sam idziesz. A zasz nieochocze y w kompániá łotrow ná krzyż, niź w nářze uřta w řtěpuješ? Pánie Iezu moy, upadam przed tobá naprzod gwałtownie wynieřionym, okrutnie z krzyzem w tráconym w řkále, á zázdrořzczác tey řkále, że nie czuiáca przyięłá krzyż twoy y z ciášem twoim, prořzę Cię Pánie moy, ábyř iák naygłębiey w biř y w korzeniř Krzyż, y cierpliwořci cnotę w řkáliřte řerce moje, á iákoř umieráć między łotrými chciáš, ktoryř řię dla grzeřznych urodziř y z iáwno-grzeřznikámi konwersowářeř, ták ábyř y mná nie wzgárdziř, kiedy řię do noźek twoich Iezu řercá mego tulę, prořzę Cię pokornie.

Ktořz naypierwey ná wynieřionego Iezufa z krzyzem weyrzař, ktořz boleřniey nád impetem w padájącego Krzyżá z nim zádřiř. Kto miřořniey y krwáwiey kontempt towarzyřtwa tego łotrowskiego uczuř, nád Ciebie naypilnicyřza Syná twoiego Mářko, nayřerdeczniey kochájąca Bogá twego Stworzenie, naydelikátanieyřza

honoru Boskiego Zelantko Márya Páanno! Tego ktoregoś przez nierozdzielne Bostwo w spósecznym Bogiem y Człowiekiem wiedziałś, w spósecznym dwóm łotrom kompanem widziałś. O iákie Tobie Panno morderstwo było, ni rownego, ni kompaná, ni towarzyszá w godności ubóstwionego Człowieczeństwa Iezusa máiącego, w tak obmierzłym pátrzyć towarzysztwie, to wielka ále ieszcze większa, kiedy go y dziś Mátko z gorszymi przedstawiającego widziałś, zadumiona nad tą sprawą Bógá tak cierpieć ná honorze chcącego Mátko, mnie się już niedziwuy, ále iákoś żałowała Syná między łotrami wiszącego, tak żałuy y zabroń teraz, áby między mną łotrem nie przebywał. To dokaż Pani moiá, kiedy mię z łotrą obrocisz w dobrego Chrześciániná, z oziębłego sługi y niewolniká twoiego, w gorącego Iezusa y twego miłośniká. Jam tego niegodzien, áleś Ty Mátká grzeszników, Vcieczká łotrow, Przednácielka winnych, zmiśuy się nádemną. Amen.

NA DZIEN POSTV TRZYDZIESTY.

MODLITWA.

Do Páná Iezusa, Tytuł INRI ná Krzyżu máiącego.

Panie Iezu moy, do tych czas niepojęta Miłość y nieograniczona cierpliwość twoiá, chciaś ábyś był wżyskimi naywymysłnieszemi sposobámi ná wżyskich zmyślach y członkách okrutnie cierpieł. Chciaś táż dobroć

dobroć twoią, aby y duszą twoią cierpiął, w słuchaniu bezceństw, w zgard, kalumniey, zarzutow, żartow, y wszystkiego naygorszego náigrawania y wyrządzania. nie dostawało ieszcze, żebyś był wycierpiawszy ná cie-
le, duszy, y honorze wycierpiął, y ná nayśłodszym y ná naydroższym Imieniu twoim IEZVS.

Bez wątpienia Piśat ná pámiątkę tę, żeś był rodu Krolewskiego żydowskiego, ná słabe wyświadczenie iá-
ko Cię szacował godnym Krolew, inskrypcyą troiste-
mi ięzykami, Greckim, Łacińskim, y Hebráyskim ná krzy-
żu nád Głową twoią nápiśac y zawiesić kazał. IEZVS
Názaráński Krol Żydowski. Żydzi zaś iáko zwyczajnie gádżiny, każdą rzecz naylepszą w truciznę obracać zwy-
kły, ná kontempt twoy ten sam napis obrocili, iákoby
oczywiście szynarstwo to potwierdzáli, w którym Cię
Krolew witáli y boleśnie koronowali, ná Krzyżu za-
wieszając iáko złoczyńcę, Krolew Izraelá Cię zápisuią.
Ale iáko mądrze Przedwieczna twoią Mądrość ich w zgár-
dę y kontempt ná wieczną twoię Iezu moy chwałę o-
braca, wielorákim sposobem. Co nim zá láską twoią Pá-
nie moy rozważę. Pozwol y przyimi, ábym ná twarz y
koláná upadł przed tym Imieniem IEZVS, w którym
Omne genu flectatur, celestium, terrestrium, & infernorum,
koźde nágiąc się powinno koláno Duchow niebieskich,
ziemskich, y podziemnych.

Chciałá nayprzed, Opátrznóść twoią z niespráwiedli-

wego Sędziego Piłatá, tudzież y Państw Rzymskich Namieśniká, y z nayniezbożniejszyh twoich Instygatorow woli y konsensu wycisnąć prawdę, żeś z natury urodzenia dzielności, godności, y urodził się Krolem, y Krolem choć fromotną śmiercią umierał; y samo drzewo ochydy ludzkiej y káry znak, krolewskiemu ozdobiłá rász Opatrzność tytułami, kterych żadna niechęć y zawziętość ludzka, zedrzyć y odiać ci niemogła. Adoruję tedy tę moc Boską, o ktorej Pismo mowi: *Et virtus potentior tua conterens inimicum*, y dzielność twoją mocniejszy, która zetrzeć może nieprzyacielá, á jako się y z tey żydowskiej chciwości, tak z każdej mojej światá naśmiewam, która rozumie poniżyć niewinnego, y w dyschonor y infamią go oblec, nád którą mocniejszy dzielność twoją Boska, też same zarzuty y infamie, ná wywyższenie honoru obraca wszystkim uciekającym się do Ciebie y w Tobie iedynie ufającym. Iáko mówię lekce poważam, te ludzkie impety, tak twemu rządowi honor, życie, y fortunę moję Iezu moy sprawiedliwy poddać, z ufnością, że y mnie w podobnym nieprzyacioł zawziętych prześladowaniu ratować zechcesz, lubom tego nigdy niegodzien.

Tász opatrzność twoją nieomylna, á ná wszystkie wieki przezorna pozwołiła, áby ten tytuł, y proklamacya Krolewska, trzema językami byłá wystawiona, y światu ogłoszona, ábyś pokazał że coś do tad iednych żydow

żydow, zá lud y narod swoy miał, y iako sam przez Samuelá Proroká wyraźnie mowisz: żeś Ty sam im pánował, y ich był Krolew, poki się ziemskich Krolow niezaparli. Iuż teraz Krolestwo twoie ná wszystkie narody przenosisz, y pod słodkie twoie przypuszczasz Pánowanie. *Trasferens Te ad Gentes*, przenosząc się do narodow. To samo znaczyły te kilkorakie naypryncypalnieyszych ná ten czas Narodow Rzymian y Grekow ięzyki, ktoremiś tytuł twoy Krolewski wyryśować y ogłosić pozwolił; y ci sami głupi żydzi, ustąpienia Korony z rodu y pokolenia swiego znak dali, kiedy tytuł Krolewski ten, różnemi zápisali ięzykami. Iuż Cię tedy Pánie moy, przeniesionego od niegodnych poddanych twoich Monárchę, wystawionego Poganom y bálwochwálkiemu świátu, ktoremu náwroconemu Krol y Pan słodko pánuiesz, y ja odkupiony Krwią twoią niewolnik serdeczny hárácz z niskiego lubo niegodnego pokłonu y adoracyey oddám, y oraz proszę, abyś pamięci moiey, te nieoszacowane do Narodow od żydow przenosiny tak zápisal, że iako żydzi głupi przed Piślatem wołali, *non habemus Regem nisi Cæsarem*, nie mamy Krolá tylko Cesarzá, tak żebyśmy ja y wołal y uczynkiem twierdził, że innego Krolá nie mam, y mieć niechcę, tylko *IESVM Nazarenum*, IEZVSA Náзараńského Krolá Krolow od poddanych zá niewolnikow ukrzyżowanego. O Ty Krolu rád krolmi. *Cuius Regni non erit finis.*

Ktorego

Ktorego krolowaniu końca niebędzie. Odpuść liche mo-
ie y zbytnie starania o fawory Krolow y Pánow, ktorzy
nie tylko koniec, iáko y ia wszystkiego rzádu, y życia
w raz máiąc, ále ách žal się Boże y zły koniec miewáią.
Dopieroż niechże Iezu moy nie dam krolować ni czar-
tu, ni żadnemu człowiekowi co mię w grzechowá pro-
wádzi niewolą. A nusz Pánie moy, niechże sam sobie
niebędę Krolem, to iest Pychá, zazdrość, wszystkie du-
szy y ciáśá żądze, niech mi w slepey moiey woli nigdy
niepánuią, tylko rozum, sumnienie, pámięć rośka-
zow twoich y zákázow słusznych, z gośá Ty Pánie nay-
słodczy y naymilszy Iezu Pánuy mi, rządź mną. *Rex me-
us & Deus meus.* Krol moy y Pán moy.

Ale naypryncypálnieyszą dobroc y náukę twoię Iezu
moy w tym uznáię, żeś przez napis ten, nád głowá
twoią, Iezusa, tryumphálnego y Krolewskiego Imienia po-
kazał, iákoś się w tym naydroższym Imieniu Iezus ko-
chał, á świat y mnie náuczył, iáko się w nim kocháć,
iáko go czcic, iáko wszystko w nim składać, y ádoro-
wáć go mamy.

Imię to IEZVS, Troycá przenayświętsza przed wie-
ki wybrała y wynalázła, żeby nayświętszey mocy y
dzielności Boskiej dźiło, y nád ktore żadne nigdy dzi-
wnieysze y wyższe być niemoże, to iest dźiło, Boskwá
złączenia zczłowieczeństwem, á tego złączenia po-
kryciem było Imię IEZVS. Iusz tedy im Iezus naycu-
downiey

downieyszey Boskiey roboty staie się Imieniem, kiedy Bog y Człowiek nazywa się Iezusem. To Imię Iezus, nikt niebył godnieyszym znieść ná ziemię y ná świat, tylko ieden z naypierwszych y naywyższych Duchow, Gábryel Archanioł. To Imię Iezus, nikt nie był godzien odebrać, tylko Tá, która się godną stała w Pánieństwie Bogá Człowieká urodzić Márya. Nikt go niebył godzien nádać Bogu Człowiekowi, tylko Márya, nikt go niebył godzien usłyszeć, tylko sam Syn Bogá w Cieleczku pokryty niemowlęcym, y naymilszy Opiekun y karmiciel Iezusow Iozeph. Pod tym Imieniem IEZVS Panie moy świat błędny oświeciłeś, głupi náuczyłeś, krnąbrny y bezbożny nawrocisz, niedołężny y umarły leczyłeś, krzesiłeś. Pod tym Imieniem Synagoge wywrocisz, Kościół twoy fundowałeś. W To Imię wołany Iezusie Nazarański Synu Dawidow zmiłuy się nádemną, kózdego ratowałeś. To Imię Vczniom przed męką twoią zá naypewnieyszý sekret otrzymanía łask u Oycá zostawiłeś Ty, *Quidcunq; petieritis Patrem in nomine meo dabit vobis.* Oczokolwiek prosić Oycá w Imię moje będziecie da wam. Ná koniec pod tym nayzacnieyszým Imieniem, złápány, sądzony, zámęczony, ostatni ákt szacunku twego, iakoś się w Imieniu tym IEZVS kochał pokazać raczyłeś, żeś nie tylko Iezusem nazywany umierać chiał, ale literami to wyryte Imię Iezus nád głową twoią Nayświętszą przybić, iako nay-

delikátniejszy chonoru twoiego nadgrobek, przybić
 pozwolił y chciał. O Boże, *Quia fecit mihi magna qui
 potens est & Sanctum Nomen eius.* Któryś tak wielkie rze-
 czy y mocarstwa twoie mnie uczynił, á za to iest Świę-
 te Imię twoie. Iezu Iezusem urodzony, Iezusem żyją-
 cy, Iezusem umierający, Iezusie Názarański, niechże ia
 y żyję y umieram w uściech, w sercu Iezus mający, y
 pamiętający ná wokacyą moję tę, że mię Iezus moy
 odkupił. Pamięta y Ty Iezu moy, żeś moy Iezus, to
 iest Zbawiciel. Nayświętsza Mátko! Imienia Iezus przy-
 niesiona ná świat sławá, y z Vst twoich Panieńskich nay-
 pierwey wyprowadzona ná świat iest. Tyś urodzonemu
 z Ciebie Bogu y Człowiekowi, Imię Iezus nadała y zá-
 pisała, á umierać rącemu Piłat y żydzi toż zapísali I-
 mię, áby BOG ukazał, że y nayniewinnieysze Vsta,
 to iest twoie, y naywinnieysza ręká to iest kátowśka, á-
 dorowac y wyznawać to Imię Iezus powinna. To coś
 Ty ná zbawienie moje podała, to ia w serce zbieram,
 y lubo tak złemi ustami, iako były żydowskie, to Imię
 Iezus wymawiam. Vsam iednak miłosierdziu Boskiemu
 że tesz usta twoie do Iezusa za mną przemowią, Iezu-
 sie Synu moy, dla godności Imienia twoiego *in quo o-
 portet solo salvos fieri,* w którym iedynym á nie innym
 zbawić się człowiek musi. Niepamięta y ná człowieká
 grzesznego złe ákcye, ále ná twoie Iezusa, to iest Zbá-
 wiciela Imię pamięta y á zbaw go. Tę za mną w nieś

przyczynę, á ia wołać będę, *memores erunt Nominis tui*,
Twoiego Imienia Iezus y Imienia Maryi pamiętnym
będę.

NA DZIEN POSTU TRZYDZIESTY PIERWSZY
MODLITWA.

Do Páná Iezusa, żołą y ośtem poionego ná Krzyżu.

Słodki moy Iezu, gorzkością wszelkiego rodzaju, ász
ná smáku samym cierpiący, á doruię Cię y o ratunek
proszę y pomoc, do utczenia Cię Bogá mego, w tey o-
krutney táiemnicy poięnia twego. A nayprzod Pánie
moy zádumiwam się, nád dżilną y nienáłyconą twoią
cierpienia chciwością, że żadnego zmysłu od cierpienia
y umartwienia srogiego wolnym mieć niechciała. Oczy,
uszy, nos: w widzeniu nieprzyiacioł y kátowni twoich,
usłyszeniu kárumniey, fałszow, náigrawania, bluźnierstw,
Nos w piwnicy y óbrzydłey kloáce iáko y po rynłzto-
kách walaniem, całe Ciało generálne wczuciu zádá-
nych bólów y kátowni, wszystkie cztetý te zmysły, nád
wszystko poięcie moje, bo y nád siły ludzkie wycierpiá-
ły. Trzeba było Pánie moy, y smák, takim iákeś chciał
sposobem, w tym nápoieniu wymartwić. Ale tak mu-
siało być o Mądrości Przedwieczna, áby się to wypeś-
niło co Kościoł spiewa, *ut unde mors oriebatur, inde vi-
ta resurgeret*, Aby z kąd się śmierć urodziła, z támtąd
żywot powstał. A kędyż się śmierć urodziła? iezeli nie

w gębie pierwszego Oycá nášzego Adámá : Szkołztował
 iábłká sam się ziadł, on ugryzł zakażanego owocu y
 połknał wszystkie szczęśliwości, nam y iemu nadane,
 kiedyby był smákiem nie zgrzyszył. Ztąd ten grzech
 obżárstwa, w niecnocie smáku, nayczęściey nas woju-
 ie. Iákożes ten grzech pierwszego prawie Adá-
 má, y nas nieprzyiacielá, który się w ustách iego uro-
 dził, Vstámi twoiemi zwyciężyć niemiał wotcie y w
 żółci. Vznáię Mądrość twoię iáko się prawdziwym ino-
 wym y doskonálszym Adámem, y reformatorem tego
 pokázuiesz moy Iezu, wąż oszukał ná drzewie *Qui in*
ligno vincebat, Wężá zwyciężyłes ná krzyżowym drze-
 wie, *in ligno quod vinceretur*. Oszukał go pychą, zwy-
 cięzasz go przez pokorę, oszukał go, *Quod Eva tristis*
abstulit przez Ewę, rátuiesz go przez nayczystsá Maryá
 Pánnę. Przywiódł go do niewdzięczności, ku Panu
 Dawcy iemu wszystkiego dobrego, zbawiasz go nie-
 wdzięcznością krzyżowników, za których się sam modlisz
 Vdławił Adámá nákoniec po ludzku mówiąc czárt,
 w słodkim iábłku przez rokosz smáku zakażány, Ty
 grzech pierworodny Adámá y náš, po nášemu mó-
 wiąc utopiłes wotcie y żółci, ustom twoim konáią-
 cym podanych. Tak czárt przeklęty sutowymisz poległ
 orężami, tak oszukany y usidlony w włatnych sidłách.
 Tak tymże sposobem leczy się Adam, którym się był, y
 nas otruf w Ráiu. O Pánie mądrości, o Boże dobroci,
 o Iezu

O Iezu cierpliwości zwierciadło, upadam przed tobą
 ná twarz moję, y Ciebie tak okrutnym napoiem gorz-
 kim poionego, przepraszam zá wszystkie obżarstwa y pi-
 áństwa moje obrzydłe, tym serdeczniey, iż nietylko sa-
 mym áktem piáństwa tobie obmierzyłm Cię obrażam,
 ále że bestyálką y owszem tą ktorey bestye nie czynią
 piátyką, rozum tráce, krew zágrzewam, y skłonną z sie-
 bie samey do grzechu náturę zápalam do wielorákich
 grzechow, á tylosz nieopłákanych dosyć Ran twoich,
 á strát niepochybnych duszy moiey. Iezu moy, tak do-
 wcipnie ná wszystkich zmysłach się dobrowolnie zá mnie
 trapiący ykarzący. Przepraszam Cię zá wszystkie wymy-
 śly y dzień y noc conceptow moich iedyne zabawy, że-
 bym wszystkie zmysły moje, ktorem ná iedyną chwałę,
 y ná zárobienie łaski twoiey obracać powinien, wszelá-
 kiemi udelektował roskoszami, á co ieszcze cięższa, że
 nietylko ie pieczęć nie zákazánemi delicjami (lubo y
 to samo niedoskonałość iest *sub spinoso capite membrum*
esse delicatum, pod tobą głową moją cierniem ukoro-
 nowaną, mnie być członkiem delikátnym) ale wszy-
 stkie zmysły, ná obrážę twoię obracam, kiedy Ty dla
 miłości y zbawienia duszy moiey, wszystkie twoie zmy-
 śly ász do naymizernieyszego posísku warg twoich u-
 schłých y ięzyká śmiertelnego, trapiasz, męczysz, y żo-
 cią náprawasz, O Iezu niechże twoy ten kielich, od O-
 groycowego Anioła podany, á ná Krzyżu od Ciebie

spełniony, niechże mi się w ow Dawidow Kielich obroci. *Et calix tuus inebrians quam praeclarus est*, y kielich twoy napawający iak przesmáczny jest, niechże mi zá iego skosztowaniem, wszystkie słodczych świátá, te cukrowane trucizny z gorzknicią, á te co mi ręká twojá Najswiętsza poda, które mi się gorzkim zdádzą być napo-
iem, niech mi się słodkie staną. *Calicem salutaris accipiam & Nomen Domini invocabo*. Kielich zbawienia wezmę, y Imię Páńskie wzywać będę ná wieki.

Zádumiwam się nad konceptem żydow ząwziętych, Czytam Pánie moy, że, gdy rádę y zdrádę ná Ciebie gotuią, niemogąc twoiey cnoty, y cnotliwey znieść dłu-
żey náuki, gdy życie twoie znieść postanawiaią, ten sposób wynayduią. *Venite mittamus lignum in panem eius. & eradamus eum de terra viventium*. Idźmy á włószmy drzewo w chleb iego, y wykorzeńmy go z ziemié żyjących; Ták Pánie moy zaczęli chleb twoy truc, y Ciebie tym Chlebem zádławić. Kończą w nápoiu, chcąc Cię gorzkością y ostrością kwatu octowego udusić. Pánie moy, pozwólże prosie Cię pokornie, ábyś Kościół twoy Kátholicki wszędzie, ále osobliwie w oyczyźnie moiey bronic, przeciwko tym raczył, ktorzy niedo-
wiarstwem swoim, około Ciáślá twoiego, postacia chle-
bá powleczonego y zakrytego, *mittunt lignum in Panem tuum*, kładą drewno w chleb twoy, drewno suche, głup-
stwa y nieczystości bez ducha znak y obrażenie, kto-
rzy

rzy podobnymże niedowiarstwem Krew twoię nayśłod-
szą, w gorzki ocet y żość obracają. Nie day im gory,
nád tymi, ktorzy wierzą y doznają, że *Panem dedisti*
nobis Domine omne delectamentum. saporis in se habentem.
Chleb dałeś Panie, wszelkie urokoszenie smáku w so-
bie májący. Dayże mnie Pánie moy, abym przyjmując
Krew twoię y Ciało Nayświętsze pámietał, że ile rázy
niegodnie to czynię, tyle rázy Ciebie żościa y octem
á siebie piekłem poię.

Przypátruię się Iezu moy dáley, tey nápoienia tve-
go tájemnicy, wytoczona z Ciebie Krew, dyslokowane
kości, wysłchte y wyciągnione wnętrzości, millyonow
rázami y ránami zboláse Ciało śmiertelną ci zádáło
gorączkę. A z tąd nie tak dla pofolgowania, y zákro-
pienia z piezzonego ięzyká y posilenia twoiego, mówisz
Sitio, prągnę. boś wiedział iák Bog, co ci za ochłodę
w napoiu octu podádzą, iáko dla włásnego umartwie-
nia prągniesz y potrzebuiesz posilku. Ach Panie moy
tosz ustáwnie z światem y zemną się dziecie. A iest że
dzień, álbo godzina, ábym Cię nie słyszał przez wie-
lorákcie y ustáwne głosy czy nátechnienia instyktow,
czy głosow Káptańskich, czy czytań, czy oczywistych
przykłađow. A zasz mowię Iezu niesłyszę Cię mowiące-
go. Prągnę, Prągnę człowiecze, ábys tym, álbo tym
spósobem mnie kochał y chwalił. Prągnę ábys tego,
álko tego poniechał, poprzestał, to álbo to uczynił.

Coż

Cofz ia ná twoie Boskie prágnienie mnie wszystko y wieczne dobro chcące y życzące, co ci odpowiadam. Oto to samo co żydowscy káci *Illi autem spongiam plenam aceto & hyssopo circumponentes obtulerunt ori eius*, A oni gębkę nápełnioną octem y piołunem, przytchnęli do Vst iego. Ia Panie miásto ochłody wdzięczney ktorą bym ci winien dáć, w ákcyách dobrych y posłuchaniu Ciebie nápełniam ákcyę moię octem y żołącią wszystkich żądz złośliwych, y na większą w zgardę twoię prezentuję ci wszystko, gdy w oczách twoich grzyszę. Przepuść dobrośliwy Iezu, raz niewadze, roskazy twoie miáiącey, drugi raz złośliwey zuchwáłości, ocet y żość z rąk światá y czártá, zá dobry y zdrowy trunek máiącey y nád twoy kielich przekłádáiącey. Nayłodszy Iezu, naygorzyczeyszym trunkiem zá mnie poiony, odmieńże kiedykolwiek ten zepsowány smák moy, y w tobie iednym nayłodszy moy Iezu day go pokłádáć: *torrente voluptatis tue pota nos*. Strumieniem y zdroiem roskoszy twoiey nápoj nas.

Nayświętsza y nacyudownieysza Mátko Bogá mego Márya, któraś iednym cudem, y Pánną będąc, Iezusa urodziła Człowieka y Bogá, y tegoż pierśmiámi Pánieńskimi mlekiem z niebá nápełnionemi, ná przeciw trucziznie grzechu mego wykarmiłaś ná to, aby przy okrutney męce od zuchwáłych żyłow, w oczách twoich octem y żołącią był zá mnie poiony. O iáko tá

pamięć

pamięć słodczy, którą y Iezusowi karmiąc go zádá-
ła, y samá miała przy gorzkości teraz nieyszego napo-
iu, Mácieryńskie twoie serce zraníła. O iáko tá prze-
miána owych niemowlęcych ustek Iezusowych, w
spalone śmiercią następuiącą wargi iego, Panno Cię
męczyła, wszystko to Panno y Mátko dla mnie się dzia-
ło, gdy Syná żałujesz dobrowolnie cierpiącego ten o-
cet, żałuy y grzesznika słusznie się trwożącego. Wołam
teraz jeszcze żywy y pokutuiący do Ciebie, abym z Bo-
gaczem w piekle nie wołał: *Pater Abraham, mitte Laza-
rum qui intingat digitum in aquam, & mittat in linguam meam.*
Oycze Abrahámie, zesli Łazarza, aby palec umoczony
spuścił ná moy ięzyk. Márya wszákeś Morze słodczy,
ochłodzi prágącą duszę moję

NA DZIEN POSTU TRZYDZIESTY DRUGI
M O D L I T W A.

Do Pána Iezusa na Krzyżu od przechodzących y stojących
błúźnionego, y od złego Łotrá.

TAK Pánie moy, nápełniwszy Vítá, y Gębę twoię
żółciową gorzkością, iuż Cię prawie dosięć czym
niemając, dorzucáią Ci okrutnym ięzykiem, y nieraz
iuż zranione uszy, szyderstwámi nowemi, nápełniáią
błúźnierstwý, abyś y ná moment pokoiu niemiał, a
y ieden álbo zmyśl nie cierpiał, álbo ná przemiany, to
dusza słowámi bezbożnemi, to Ciało rękámi takimiz
szárpáne nie było.

Adoruję tedy naypierwey, tę nieumordowaną w niczym y niczym niezwyctęzoną cierpliwość twoię Iezu moy naydroższy, y wstydząc się, iák máło poniewolnie, iák nic dobrowolnie dla Ciebie nie cierpię, proszę Cię Iezu moy, ábyś y tę cierpliwość twoię w tey terážnieyszey modlitwie uważnie adorować pozwołił, y do śmierci mieć ją w pamięci, iákó pobudkę do zniesienia cierpliwie wszystkich uraz moich.

Widzę tedy z gromádzonych koło Krzyża twego różney kondycyey ludzi, widzę *Principes Sacerdotum, il ludentes cum scribis, & Senioribus*. Y Xiążęta Kapłanów náigrawających z Skrybami y Stárszemi pospolstwa. Widzę drugi rodzaj pospolstwa, włóczących się żydow; *Prætereuntes autem blasphemabant eum, moventes capita sua*. Przechodzący zaś bluźnili go, k wając y potrząsając głowami swemi. Widzę y trzeci bluźniercow twoich rodzaj; *Unus autem de his qui pendebant Latronibus, blasphemabat eum*, leden zaś z tych ktorzy wisieli łotrow bluźnił go. Widzę y słyszę ich każdego Iezu moy bluźnierstwa. O iák dobrze w słowách każdego z tych trzech stanów wyraża się natura, to iest Kapłanów piśmiennych, głupiego pospolstwa, y desperatá łotra. Pierwsi to iest Kapłani náigrawania z Ciebie okkázają biorą, żeś był y Krolem, y Synem Bożym, mówią bowiem, *Si Rex Israel est descendat de Cruce*, Iestli Krol Izraelá iest, niech z Krzyża z stąpi, *liberet nunc illum Deus, quia*
Filium

Filium Dei se fecit, niech go teraz Bog uwolni, ponieważś się Synem Bożym uczynił. W tym Iezu moim igrafski z Ciebie formułą, co ich naybárdziej za serce trzymało, w tym rozumieją iuż tryumfować, czego się naybárdziej w Tobie bali, to ci szydersko zádaia, w czym się naybárdziej konwinkuia że tak iest, bo Cię y bez pochyby Krolewskiego być rodu ználi, y tego się naybárdziej lękáli, żeby zniewolone cudami twemi pospolstwo, rázem Cię kiedy za reálnego nie wykrzyknęło Krolá. Dopierośz nadludzka twoia Mądrość, Boskie cuda, obietnice y znaki czasow, y cyrcumstancye wszystkie dawnych Pism y Prorokow, Im biegłym Pisma fałszyrzom, pokazywały, żeś Ty prawdziwy ow Messyas Bog y Człowiek. Co ich tak gryzło y męczyło, że raz przyszedzsy do Ciebie, w portyku Sálonowego Kościoła. rzekli Ci Iezu: *Quousque animam nostram tollis, si Tu es Christus dic nobis palam* Pokóńż znóu, męczysz dusze nasze, iestliś Ty iest Chrystus powiedz nam iawnie, że zaś ich bezbożność głupia mniemá, że ten który iest Bogiem y Synem Bożym, zábić się nieda, nie tylko iak Bog ale iak y Człowiek, y skonkludowáli, że Bog Otróńcá niewinnych, ieżeli drugich od śmierci uwalnia, dopierośz Synowi umrzeć nieda, a widzieli Cię iuż przybitego ná Krzyżu, z tąd ich wykrzykowáá bezbożność od strachu uwolniona, otoż Krol, otoż y Syn Boga wisi. Ty zaś Iezu moim Mądrości

drości nieskończona, daleko inszą drogą do chwały twoiey idziesz, nie tą co żydzi rozumiecli. Oni mniemali żeś Ty nie cierpieć niepowinien był, kiedyś był Synem Bożym y niewinnym, a Ty Vczniem na Emaus idącym mówił: *Nonne oportuit Christum pati.* Azaż nie-trzebá było koniecznie Chryśtuśowi cierpieć. Ták Pánie moy y ia przeciwnie náuce twoiey mówię, kiedym niewinny, zem cierpieć nie powinien. A Ty nayniewinnieyszy y nayboleśnieyszy Iezus, naywięcey y koniecznie cierpiący, ináčzey mię uczysz; náuczże mnie cierpliwie znosić wszystko to, co cierpieć każeś, a nigdy niebyć okkazyą do cierpienia bliźniemu.

Drugi rodzaj bluźniercow twoich było pospolstwo, głupie szalone, do koźdey nayfałszywszey impressyey skłonne, to same Pánie moy, które tyśiącami za tobą chodziło, po gorach y lásach, które Cię Krolelem uczynic y porwać zamyslało, które z siebie száty zdarli, pod nogi bydlęcia Cię niesącego, y pálmy rzucało. Tą przeklętą niewdzięcznością y przemiáną, aż do buntu ná Piłátá powstało instyguiąc ná śmierć twoię, y teraz Cię zamordowawszy okrutnie, ieszcze y ná Krzyżu lży y náśmiewa. Ale z kąd biorą bluźnierstw okkazyą ná Ciebie Iezu moy, Oto: *Vab. qui destruis templum Dei, salva temetipsum.* Váh álbo Ach, ty który pśuieśz Kościoł Boży, zbaw się sam teraz. O iák tu dobrze wyráżony chárákteř, y nátura pospolstwá. Naprzod nátura
skłonna

skłonna słuchania nowin, fałszow prędy niż prawdy u-
wierzenia, to co owi świadkowie im w bili w głowę, to
im siedzi, y o to się gniewając, ná tym y pomsty w blu-
źnierstwie szukają. Pospolstwu iusz nie o náukę twoię
Iezu moy, iáko Káplánom y Synágodze chodziło, ále o
Kościoł murowány, tám ci się bali, żebyś ich obrządku,
y Mágistratu zwierzchności Kościelney nie wywrocif,
á ci głupi omury się boją, y tám ci triumphują, że Krol
y Syn Boży umiera, á ci że wywrociciel gmáchy má-
teryálne. Ale y w tym samym Iezu moy serdeczny,
iákie oni głupstwo pokázuia, to wywrocenie, oraz y no-
we postáwienie, było prawda cudem. Ale máłosz ich w
Tobie y od Ciebie ná oczy widzieli, máłosz się po wszy-
stkich nápatrzyli Elementách. Azasz niemowili *Quis est
hic? cui venti & mare obediunt.* A kto ten iest? ktoremu
wiatry y morze są posłuszne. Azasz nie większa była u-
márłych tak siłu żywo wskrzeszać, y cuchnące iusz tru-
py, życiem nápełniać, niż mury wálic y restaurować.
Nie pierwszy to tedy byłby cud Tobie, ktory w oczách
ich niezliczone y dáleko większe poczyniłeś. Iáka to te-
dy tych pákwilántow nieuważna náturá, a prawdziwa
niewdzięcznego pospolstwá żydowskiego, y zwyczajna
práktyka; Cudotworcę BOGA wybáwicielá z Egiptu, á
tu Zbáwicielá swego bluźnić. Pánie moy, coś podobne-
go w sobie ia znayduię, bo się zdám chwalić Cię mo-
dlić, się tylko z interesu, y iáko tym żydom o Kościoł

tylko szło, a nie o chwałę Bożą, tak y mnie więcej podczas o substancyą honoru y fortuny konserwacyą, niż o chwałę twoię, niż o miłość twoię, niż o odkochanie Ciebie serdeczne, za wszystkie męki y bole twoie z miłości ku mnie od Ciebie podjęte, Przepraszam Cię Boże moy za podobne akty, y proszę Cię, abym Ciebie nie twoie dary, a dary twoie dla Ciebie tylko kochał.

Ale jeśli Ci co było żałośno Iezu moy, z tych bluźnierstw Kąpłańskich y pośpolstwa, tedy rozumiem, że desperackie słowa y naigrawania złego łotra, wielorakim Cię utrapily sposobem. Wymawia Ci y ten niby niemoc twoię, y nie prawdziwość Boską. *Si Tu es Christus saluum fac te metipsum & nos* Jeśliż Chrystusem, zbaw y siebie y nas Zabolało serce twoie nad tym bluźnierckim jego urąganiem, ale daleko bardziej nad tego zgubą z desperacyey pochodzącą. Vczyniwszy dwom łotrom honor, żeby obok twoy na krzyżach z Tobą, lubo winni y zasłużeni umierali, życzyłeś był, abyś y dusze ich w iedneyże kompaniey był wyprowadził do Ráiu. To Cię ubolało, że desperaká ślepotą iednego, która mu oczy y nad niewinnością twoią, y nad mocą Boską zamknęła, że mu y do miłosierdzia twego zawira wrotą oraz y do ráiu. Ia Pánie moy, we wszystkim złego naśladowacy łotra, wiedzący ufności dobrego łotra naśladować chcę, zmiśuy się nademną iakoś się zmiślował nad nim.

O Nay-

O Naydroższa y nayniewinnieysza Pánno, do iedney z Iezusem y Iozephem twoim Świętcy konwersacyey, a do drugiey myślą y duszą złączoney z Bogiem przyuczona medytacyey. Nadprzyrodzoną wiarą utwierdzona, y wiedząca pewnie, że Iezus, był Synem Bogá żywego, y że cierpieć sam chciał, y że tąż mocą mógł się być z Krzyża uwolnić, którą zamordowane y zabite Ciąko swoje, przez Zmartwychwstanie wskrzesił. To wiedząca wszystko, á słyżąca te naigrawania z niemocy powierchowney Iezusa do Krzyża przybitego, równość z Iezusem te cierpiałą paskwile, y ieżeli Bogá y Człowieká samego, uięcie Bóstwa przez te bluźnierskie słowa trapiły, tedy y to serce cierpieć musiało, ktorey naywyższa, y nad wszystkie stworzenia większa prerogatywa była być Mátką Człowieká z Bóstwem złączonego. Vpadam do nog twoich, y serdeczną kompassyą moię z naywyższą twoią śacząc nad honorem Iezusa, y od żydow ná ten czas y po dziś dzień od świata bluźnionym. A przez tę Ránę Serca twego proszę, day ábym życiem moim, zastępował Honor iego Bóski, y Imięnia twego Máryá.

**NA DZIEN POSTV TRZYDZIESTY TRZECI
M O D L I T W A.**

Do Páná Iezusa, od dobrego Łutrá przeproszonego.

Panie Iezu moy Przedwieczny, zatłumiona cudámi męki twoiey bolesney myśl moią, w cudách tey tájemnicy

mnicy się grzebie y nie poymuie, á raczey niewie, co w przod y co pierwey uádorować y szacować wniey, czyli cierpliwość twoię y zákamieniałość nád wšyſtkiemi bluźnierſtwy w zwysz miánowańemi, y ſamego desperata ſotrą, w milczeniu twoim, czyli dobroć twoię tak prętko otwartą, ná ieden ákt ſkruchy y żalu dobrego ſotra, którym w raz wšyſtkiego życia niezliczone zbrodnie zmázác, odpuszczeniem ich twoim miſoſiernie pozwalasz. Chlubi się Dawid, w ſtátku mężnym ſwoim y cierpliwym, złych ięzykow wytrzymániu, y ma z czego, ná tych bowiem, co *locuti ſunt vanitates*, & *dolos tota die meditabantur*, ktorzy láda co gadáli y próżności, á zdrády cały dzień ná niego knowáli. Ná tych mowi on o ſobie. *Ego autem tanquam surdus non audiebam*, & *sicut mutus non aperiens os suum* A ia zaś iako głuchy nie ſłuchałem, y byłem iák niemy uſt moich nieotwierájący. O iák wyższy ſtopień cierpliwości twoiey Synu Dawidá, y przez kondycyą twoię, bo Dawid z paſtuchy był Krolem á Ty, *Lumen de lumine, Deus verus, de Deo vero*. Światło z ſwiatłości, BOG prawdziwy z Bogą prawdziwego. Dopieroſz z kondycyey niewinności, bo Dawid, zawsze zá ſwoy grzech, Ty zá całego ſwiátá grzechy, ſam ſwego nigdy niemáiąc cierpiełeś. Cierpiełeś y więcey pákwilow, y zdrad ſmiertelnych, niſz ten Krol dobry y cierpliwy. Bo ná niego *tota die dolos meditabantur*, cały dzień zdrády knowano, á ná Ciebie Iezu moy całe twoie życie

cie, począwszy od Heroda co Cię we krwi niemowląt utopić myślał, aż do Káiphasza y Piłatá co Cię ukrzyżowali. Niemášz tedy ze wszystkich miar porównania cierpliwości twoiej Iezu moy, áni z doskonałym Dawidem, ni ze wszystkimi na świecie pácyentami. Nie naturalna, áni podobna do pojęcia, że przynamniey temu złemu łotrowi, obok Ciebie zawieszonemu, choć łagodny uskárzeniem, nie odpowiedziałeś: Człowiecze umieray w pokoju, y mnie nic ci niewinnemu, w nimże day umierać. O náture mojá, nie cierpliwa bynamnieyszego dotknięcia, prawdziwą osą, á ráczey gądziną tu się w iádźie twoim ustawicznym, które złośliwie z siebie wypuszczasz, winuy, álbo ráczey utop. Vtop twoie pierzchliwe gniewy, gniewliwe łáiánia, porywánia się y szarpánia sławy, utop w przed we łzách twoich pokutnych, á potym w owym morzu dna niemáiącym Iezusowym milczeniu, który mowi *Contumelias passus sum & terrores, ab his qui custodiebant latus meum*. Wycierpiąłem w zgárdliwe łáiánia y postráchy od tych, co obok mnie byli, iáko był ten łotr niepráwy. Vtop Iezu moy te páłlye moje gniewu, niecierpliwości, &c. we Krwi twoiej, zámkni pásczkę moję, tak cudownym twoim y przykłádnym milczeniem, y kiedy mi się podobne tráfią słyszeć niegodziwe krzywdy y słowá, day mowić sercem y usty, to co Dawid ná łáiácego siebie samego wymowił. *Dominus praecepit ei, ut malediceret mihi*. Pan moy

y Bog moy, kazał temu nieprzyjacielowi áby mi zforze-
czył.

Iáko mi dziwna twoiá w milczeniu y w nieodpowiá-
daniu ztemu łotrowi cierpliwość, tak nieoszacowana
twoiá ku dobremu y prętká dobroć. A nayprzod uważam
ze wstydem ku sobie, że twoiá cierpliwość milcząca, ie-
dnego łotrą tego, Dyzmás nàzwanego porużyła, ze
wszystkicy owey niezliczoney żydowskicy tłulczy tam sto-
iąccy, że się o Ciebie Iezu moy uiał. Twoie konające
ustá cierpliwością zápieczętowane y zamknięte, dobre-
mu Łotrowi ustá otwierają, przy nieznosnych bólách,
które za winy swoje ná krzyżu ow Łotr, przy pośomá-
niu kości ponosił, niemoże bolu twoiego od towarzy-
szá swego zadanego wycierpieć, y mężnie się bluźnier-
stwu jego opieraąc, pokázuie, że go mniej boli śmierć
jego ná krzyżu, niż to co od niego ná Ciebie bluźnier-
sko słyszy. Vważam mowię tego Świętego odwagę z wsty-
dem tchorzoństwa moiego y słabości, który nigdy grze-
chom ni cudzym, ni swoim, á przeto bluźnierstwom ná
Ciebie Iezu moy nie opponuię iákom powinien, y zá-
raz przez pámięć tey odważney Łotrą Dyzmý nád to-
bą kompássyey, proszę Cię Iezu moy pokornie, ábyś mi
dał serce mężne *contra omnes conatus inimicorum tuorum*,
przeciw wszystkim powstaniom nieprzyiąznych tobie
grzeszników.

Vzáliwšy się honoru twego, niewinnie szarpánego
dobry

dobry Łotr, O iák delikátne mowi: *Neque tu times Deum.* A y tyc to się Bogá nieboisz: Oczywiście on wymawia, y iákby mowi: wszyscy ci Kápláni, Xiążętá, Skryby, Pháryzeuszowie, wšyřtká stárszyzná zwierzchność, y pospolstwá iádowite z przyiężenie, Bogá się nie boią co Iezusa bluźnią. Ale ich zbrodniom mniey się dziwuię, niřz twoiey pászczęce tořz czyniący. Oni są ná wolności, pełni zdrowia y życia, że Práwa Boskiego y Práwodawcy iego nie uznáią, to mniey dziwu! ále twoim uřtom, ná których iuřz śmierzć uřłada, z których zła duszá tylko co wynieść się gotuie, y w takim ořtátnim nieszczęściu BOGA zápominařz y niewinnego lżyřz y łáieřz, to niežnořna y nie przepuszczona. Dałeř wielki Święty přetko, z wielkiego przemieniony grzeszniká náukę, žebyřmy przynamniey nieszczęściámi y bólámi, od Bogá zeřřánemi, přetko się náwracáli, y kiedy miłość nam oczu y sercá otworzyć nie moře, ábyřmy w dobrym bycie Bogá poznawáli, y do serdeczności ku niemu się bráli, to przynamni kiedy spráwiedliwořć iego święta, o nieszczęście álbo iáká śmiertelná uderzy chorobę, ábyřmy się go bali, kiedyřmy go kochác przedtym niechcieli. Czynię tořz Pánie moy, y co Łotr święty do złego řetra mowiř, to ja řam do siebie, duřzo mojá *neque tu times Deum.* I ty się y teraz w nieszczęściu Bogá złąc, y ukochác oraz niemařz. Ach Pánie moy, cářym sercem to czynię, y ná wieki czynić chcę.

Vważam Pánie Iezu moy, że żadne słońce w naywyższym stopniu upał u tak prętko nie oświeci, tak skutecznie y mocno nie zapali żadney rzeczy, iáko Ty Słońce sprawiedliwości grzesznika oświecić możesz. Vważam że miłośniernie nad honorem Iezu moy twoim kompásłya, sprawiśá odważne w Łotrze uięcie się, y to sławne *Et increpabat eum*, iáiał go y gromił, Ale mało ná tym oświecaś go Iezu moy dali, iusz wyznaie wraz swoy y kompana grzech, y nieporównaną kompáracyą, wyznáie y niewinność twoię. *Nos quidem digna factis iuste recipimus, hic autem nihil mali fecit.* My bowiem słuźnic za złe, złe odbieramy, y za winy kárę, Ten zaś nic złego nigdy nie uczynił. A możesz bydź pięknieysza y prawdziwsza Spowiedź, iáko ná krzyżu publicznie przed nay pierwszym Tobą od wiekow uczynionym Kápłánem. A iáś Iezu moy, y przed Kápłánem záprzyśiężonym do sekretu Spowiedzi, czyśz doskonale wyrażę wlıyskie grzechy moie, iákom powinien; a dopieroś, żebym naymnieyszey ákcyey moiey, przed ludźmi miał zádać sám winę, nigdy tego nie uczynię, żebym nayiáwnieyszego błędu miał sobie przypisać, żebym niemiał wrzeszczec y wołać że niewinnie cierpię. O Iezu moy, coś iednym milczeniem, do tey wspaniałey rezolucyey mowy Dyzmę przywiódł, przywiedź y mnie, ábym nie tylko ná Spowiedzi doskonale, ále y wszędzie wyznawał: *Homo & Homo & peccator sum*, y człowiek y człowiek y grzesznik iestem

ieřtem. Nie řtaie ná tym řářká twoiá , ále Dyźmie po-
zwala , ře nie tylko Ciebie Człowiekiem niewinnym , á-
le wneř iuř y Bogiem w nim iedynie řamym odpuszcza-
jącym uznać , bo nieiáko przeprořiwszy Cię , za nie-
uwagę kompaná , á za řwie przeřřle grzechy , proři Cię
o wpuřczenie do Ráiu , do ktorego Ty ieden klucz no-
řisz y mař. řtaie się tedy w momencie z Łotrá Wyzna-
wcą Bořtwá , Obrońcą honoru , Apořtołem ogłařzającym
niewinną řmierć twoię , á przeto z winnego y ná řmierć
zařřuřzonego , niewinnym řtaie się Męczennikiem , wie-
lorákim řwięty , y doznánym pokutuujących y konáią-
cych Pátronem. Prętkie náwrocenie y cnotę ieřcie prę-
řzym dobrem náđgradzař , czego Adam y Pátryárcho-
wie od poczętku řwiata czekáli , ty dźiř bęđiesz zemną
w Ráiu , co mu obiecuieř y dáuieř. O Iezu dayże to
uřřyřeć dłużej grzeřzácemu od Łotrá , á choć raz z nim
do Ciebie mowiácemu: *Domine memento mei* , Pánie pámię-
tay ná mnie.

Wořam y ia do Ciebie Páni , Páni řwiátá pámiętay u
Páná ná mnie. Miał Dyźmář S. kompářřý náđ Iezusem
choć przy řmierci , y tym otrzymał cnotę wyznánia
grzechow řwoich , uznánia Bořtwá Iezuřowego , řářkę od-
puszczenia grzechow řwoich , y zaráz kompanią z Iezu-
řem do Ráiu. Páni moiá , y ia mam řerdeczną náđ cier-
piącym Iezusem kompářřý , ktorą ábym uřřlacheił y
řzácownieyřą uczynił , przyimi ia naygodnieyřa Páni ,

y złącz z twoją, aby tá plewá sercá mego, w nieoszacowanych twoich pozłociłá się áktách kompássyey, miłości. Winszuję ci o Páni Moią, że to nawrocenie Dyзмы Lotrá y zbáwienie iego naypierwszego człeká między żyjącemi przez Krew Iezusowę, iedną tylko w całej męce Chrystusowej, á bólách twoich przyniosło Ci ulgę y pociechę. Przez pámięć tey kompássyey, uczyn' sobie rákáz we mnie, upraszając mi nawrocenie, zbáwienie, y szczęśliwe słowo, Dziś bądźiesz zemną w Ráiu. O Vcieczko grzesznych, o desperujących Nádzieio Márya!

NA DZIEN POSTV TRZYDZIESTY CZWARTY MODLITWA.

Do Pána Iezusa, suknie swoje pod kostki żołnierzom podającego, y od Máryey Mágdálény rzewnie oplákującego.

POdawszy chonor Imię twoie IEZVS, Pánie moy náochyde pyśze, zazdrości, y pomście żydowskiej. Podawszy Cíało y Krew twoię ná poszárpanie, y do kropli ostatniey wylanie, surowości tyránstwu, y okrucieństwu kátów, náwet ostatnie odżienie Iezu moy twoie, łakomstwu ich podnieść, żeby ráko Ty Boże moy żadney okoliczności w cierpieniu, y żadnego rodzaju bólu nie miałsz, abyś go ná stróskáney duszy, y z boláfym Ciele twoim nieprzwiął. Ták żadnego żydzi y krzyżownicy grzechu nie opuścili, przy zámordowaniu Ciebie. Vmoczona we Krwi twoiey naydroższej suknia, ieden y
szczę-

ſzczegulny znák poſſeſſyey twoiey ubogiey, poniewaſz
 nie miałeś procz ſukni y ten mizerny ſukceſſyey o-
 ſtátek, nie Mátká naydrożſza, nie Fámilia, nie Vcznio-
 wie twoi, ále rábowny zdawná żołnierz w puſzczynie
 wydźiera. Vkrwáwioná Iozephá ſuknię krwią koźią, gdy
 przedawſzy Brátá, Oycu ſtrapionemu, Iákubowi poká-
 zywáli, mówiąc: *Fera peſſima devoravit eum*, naygorſzy
 zwierz ziadł Iozephá, Co oni kłámliwie, to my pra-
 wdźiwie Bogu Oycu Przedwiecznemu, tę ſukienkę two-
 ię *non ſanguine hircorum*, nie krwią kozłow zlaną, ſed *per*
proprium ſanguinem, ále przez Krew własná iáko Páweł
 mowi, pokazuiąc, mowić możemy, *fera peſſima devora-*
vit, nád wſzyſtkie zwierz, zwierz naygorſzy człowiek,
 ziadł Cię y zámęczył. Ziada y zámęcza gorſzy mowiec
 od wſzyſtkich zwierzow, pyſznieyſzy od Pawiá, okru-
 tnieyſzy od Tygryſa, upátſzy od Niedźwiedzia, obżart-
 ſzy od Wilká, gniewliwſzy y porywſzy od gądziny, za-
 zdroſznieyſzy od pła, cielesnieyſzy od ſwini, y wſzy-
 ſtkich nákoniec zwierzow, gorſzy Człowiek, *fera peſſima*
 y na Krzyżu Cię ziadłá, y przy Ołtarzu w Nayſwiętſzym
 Sakramencie po dziś dzień ziada. Iákub nád ſukienką
 ową zaplákał pamięcią y miłoſcią ſtráconego ſyná z
 diety, Ociec zaś Przedwieczny nie tak, ále ſię cieszy,
 żeſ ſpráwiedliwoſci Boſkiey, BOG Człowieczeńſtwem
 twoim, y kárą tobie zadaną wypłacił, y nádgrodził ro-
 wny równemu BOG honor. Więc Pánie moy, niechże

tą sukienką, pokrycie nieprawości moje, y taką mię odzienie, iako odziały Ezaowe szaty Iákubá, ná otrzymanie błogosławieństwa wiecznego od Ciebie.

Ale y Mądrość twoię Przedwieczną Iezu moy adoruję, widzę bowiem dyskretnieyszy ná suknię twoią, niż ná Ciąsem twoim żołnierz, nayprzod dla zwady chciał ná cztery części ją dzielić, żeby się kożdemu z łupu tego dostało, ale żałując drogiey roboty, gdyż niezszywana, ale Nayświętżemi Matki twoiey rękómá sprzedzona, cała była, Odważyli się y zgodzili żołnierze aby kostką decydowała, komu się iednemu z nich cała dostać miała. Wypełniły się w tym Proroctwá, iako samá tłumaczy Ewangelya, Ale niemniey iásniey y wola twoią, y Opátrność Mądrości twoiey, iako słońce jest iátna, Sukniá twoią jest Kościół, z wiecznością twoią iako suknię odziany, 'chciał tę wieczność w przod świat, ná Kościół zachodni y wschodni, chciał ná cztery Patryárchye rozdzielić y rozszarpáć. Ty Boże niechciałeś, tylko iako była nie zszywana, aby iedney głowie Rzymkiemu Enkumenickiemu to jest powszechnemu dostała się Kościołowi. Szarpáli tę suknię przez wszystkie od śmierci twoiey czasy. fałszywi Herezyarchowie, twoim Imieniem nieślusznie się chlubiący, Pseudo Chrześciańkie, szarpia do tych czas, odrywając się od Kościoła Rzymkiego y od tey Wiary, *extra quam non est salus*, bez ktorey niemasz zbawienia, Ale moc
ich

ich niedoskonała, impet niedořężny, náuka nicrozu-
mna, zdrádá odkryta, dokazać niemoře, przeciwko
twoiey woli, áby iednemu tá Sukniá w dozorze y rę-
kách być niemiála, iáko *Vnus Deus, una Fides, una Ec-
clesia*. Ieden Bog, iedná Wiára, ieden Kořcioř. Nie day-
ře Pánie y do tąd szárpáć tey sukienki twoiey, á mnie
w niey řyć y umierać pozwól.

Gdy zaś Pánie moy, od sukienki twoiey, do serdecz-
ney twoiey Miřóřnicy Mágdáleny, w tymře Modlitwy
punkcie przychodřę, mówić chcę; co wielki Grzegorz
tway Papieřz nápiřał *Cogitanti mihi de Marie Magdalena
penitentia, flere magis libet. quam aliquid dicere*. Myřlá-
mu mnie o pokucie Máryey Mágdáleny, bárdřey mi się
plákać, niřz co mówić chce. Iákořz bowiem nie plákać,
z pláczącą, á bárdřey, iáko nieplákać, ře z pláczącą,
tak dawną, tak dřugo, y tak miřóřnie iáko ona nie plá-
cze. Zgrzeřzyła y plácze; ia grzyřzę á nie pláczę,
grzechy ieř, přetkie upamiętánie y koniec miařv, řzy
miřóřci y pokuta ieř, końcá y miáry niemiála. Zgrze-
řzyła prywatnie, pokutuie publicznie, Nie szuka Cię
tylko po Kořciořách, nie leřy tylko u nořek twoich,
pod czas kazánia y náuki w domu Marty. Ale Ci (po
ludřku mówiąc) y ieřc nie dáie; Ná bánkiecie owym,
gdzie zebráni Pháryzeuřzowie, bárdřey siebie pychą
częřtówánia, niřz ciebie chonorem bánkietu utcić chcie-
li gdzie siebie wzorkámi y przymowkámi tobie lezu moy

bárdziej się paświli, niż Ciebie potrawami paśli. Na owym bąkiecie wesołości, godow, z płaczem, z rykiem przypada, nie do stołu się bierze, ale głodna miłości, z prętkością wielką do nog twoich się iza, *Panem Angelorum*, Chlebą Anielskiego Ciebie szukając. I daleko Cię rokoszniej Iezu moy niż ow Golpodarz Szymon karmi Ciebie Bogą miłości, miłością swą ludzką, Ciebie Bogą, Zbawiciela grzeszników, pokutą swoją, Ciebie coś po grzeszników przyszedł, żalem, y nawroceniem się do Ciebie, kontentuję, ustami swemi liżąc noszki twoje, paśie serce swoje zbawienia chcące, otwiera zdroie Iez z fontan oczu swoich, y niemi noszki twoje myjąc, chłodzi Cię Panie moy, choć tą gorejącą wodą, serwety inszey y ręczniką niedobywa, tylko te same włosy ktoremi Cię była obrażała, oraz y obciera nogi, y u nog śupy zwyciężonego sercá swego, tobie przed tym niewiernego á teraz na wieki miłosnego składa, Iakby wiedziała że złość y zawziętość kátow, z kotzuli Cię z wlecze, y z sukien obedrze, przed śmiercią twoją w włosy swe własne, Nogi Nayświętsze odziewa.

A iakoz ten cud miłości podobać ci się niemiał. A jeśli Cię Iezu moy żywego, Dobrodziecia swego y Brata iey Łazarza wkrzesiciela, tak kochała, tak szukała, tak czciła, tak ádorowała, O iakoz Cię na śmierć prawie swoją przy śmierci ukochała y użałowała. Nie puszcza się kompaniey Máryey Mátki twoiey, ktorey jedney, tak
iako

iáko wszystkie naywyższe stworzenia w miłości ku tobie y w żalu ustępowała. Skoro káci dozwolili, z daleką sto-
iącym Świętnicom do Krzyża przystąpić, najpierwsza y nayżywiey do Krzyża twego się rzuca, obiema ręko-
má się go ima, chwyta y trzyma, niemogszy nożek two-
ich dosiąć, iusz tylko święte drzewo Krwią twoią zla-
ne, cáluie y łzami polewa. O święte łzy, któreście go-
dne były pomięsząć się z naydroższą Zbawiciela mego
Krwią, iákiście ceny u światá y umnie być powinny, A
nietylko estymy y poszánowania, ále iákościé bydz po-
winny pochopem y przykładem, do oplákánia grze-
chow, co Krew z Iezula wytoczyły. Pánie moy nay-
droższy, któryś tey nieoszacowaney miłey, á mnie grze-
łznemu naymilșzey, y że ták rzekę moiey Świętey Má-
gdálenie, tę zbáwienną dał pochwałę, *Peccavit sed di-
lexit multum*, z grzeszyła, ále siła kochała. Day mocą
miłosierdzia twoiego, dla iey łez tobie upodobáných,
y przed tobą wszystkim grzesznym wáżnych, ábym y
ia, który *peccavi multum, dilexi minimum*, którym zgrze-
szył siła, á naymniey Cię ukochał. Zebym to co ona
uślyżała, odebrał, *Remittuntur tibi peccata* odpuszczone
ci są grzechy.

Matko Nayświętsza, iáki twoy był żal, pátrzyć w be-
zecznych rękach żołnierskich y Kátowskich, ná robotę
rąk twoich sukienkę Iezusową. Iák cięższy bóś, Krew
Zbawiciela y Syna twoiego, ná tey sukience wtak fro-

gim widzieć nieposzanowaniu. Równy teraz kiedy na serce moje patrzysz tylo razy Krwią Syna Boga napojone, a gdy się grzechami powtorzonemi mazę, zmieszuję się Matko miłosierdzia, niepozwalay tey zelżywości Syna twoiego we mnie niewolniku twoim. Ale Ty, która przed Bogiem Oycem stałaś *in vestitu deaurato* w uzłoconey cnotami szacie, pozwol Nayświętszey twoiey tak się uchwycić poły, aby mię nie potkało to, co tego, który *non habuit vestem nuptialem*, nie miał szaty godowej. Taz Panno y Matko, którą w bolach twoich za wielką ulgę miałaś Świętnic, a ośobliwie serdeczney Magdaleny kompanią, y lzy twoie słodkiemi ie czyniły przychoyności łez Magdaleny. Pokazałaś ieszeze na ziemi żeś się świętą cierpliwością nie mieniła, gdyś Iezusa płakała. Teraz z nieba nie gardz mną naywzieteczniejszy grzesznikiem, kiedy Iezusa moiego za pomocą twoią oplakiwać chcę, pragne y płaczę.

NADZIEN POSTV TRZYDZIESTY PIĄTY.

MODLITWA.

Do Pána Iezusa, zá nieprzyjacioly się modlącego.

Tak należało Panie Iezu Chryste, Mistrzu wżyskch cnot y doskonałości, abyś to coś pierwszy na świat przynioś, iako niewidany, a przeto szacunku niemający Towar, to coś w życiu twoim y usty czynił, y przykładem wyrażał, abyś był, y umierający potwierdził, y ni-
by

by testamentem świata legował, to iest odpuszczenia nieprzyjaciołom cnotę. Owá *potestas tenebrarum*, moc ciemnic, owa wszystkich niecnót kuźnia, piekielna czartowska głowa, wszystkie cnoty ná świecie tak skáziła, że ich szládu doyrzec niepodobna było. Wszystkie niewstydy, tak czystości y Pánieństwa potłumiły ozdobę że zá wstyd było, być niewstydlwym. Miiam inne niecnoty, idę do pomsty, ná tey czárt wszystkie wojenną chwałę męstwa ozdobę, zwycięstw, pánowania, záwoiwania koronę zawiesił; kto się mścić nie chciał, czy nie umiał, tchorzem y niewolnikiem stawał się. Tak brzydką czártá inwencyą, á tak głęboko w korzenioną w sercach ludzkich wyrwać, nie inszych rąk trzeba było, tylko twoich mocárskich Iezu moy Boskich. Ty który y inwentorá zdrad czártá, y inwencye iego potłumić przyszedłeś y głośno nákazałeś. *Ego autem dico vobis* Ja zaś wam powiadam, *diligite inimicos vestros*, kochaycie nieprzyjaciół wászych, *bene facite ijs qui oderunt vos*, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą. Mowiłeś y nieraz powtarzałeś Iezu moy tę przeciwną náturze náukę, iakbyś mowił, czárt, y náturá skáżiona ináczy mowi. Ja zaś tak wam powiadam. Teraz Chrześcíaninie obieray kogo masz słuchác, czy czártá Pána nienawiści gniewu, y przeto pomsty, czy Iezusa Pána miłości, skromności y odpuszczenia. Pánie moy od przyścia twoiego ná świat twoie momenta y ákcyce życia nie nie były, tylko odpu-

śczenia y kochania nieprzyjaciół twoich, wszyscy na
 świecie ludzie rodzący się y żyjący, byli nieprzyjaciele
 twoi, bo w grzechu nieznosnym jeszcze od Ciebie byli
 rodzeni, a przeto w urażeniu, w gniewie, y przekleństwie
 twoim Boskim. Dla wszystkich ludzi tych zbawienia przy-
 chodzić y rodzić się Jezus mój, jest to rodzić się y przy-
 chodzić dla nieprzyjaciół, y przeto urodzenie twoje y
 całe życie był jeden y szczególny akt ukochania, odpu-
 sczenia, y dobrze uczynienia nieprzyjaciółom twoim,
 Na całym świecie jednoś excypował sobie Jezus mój
 stworzenie, to jest Maryą Pannę, z ktorey urodzić się
 chciałeś, y uwalniając jeszcze przed stworzeniem od
 grzechu pierworodnego, kiedyś tey niepokalanie począc
 się pozwolił, mocą y wagą zasług twoich przyszłych y
 przejranych, tey jedney dałeś przywilej, aby y poczę-
 ła się y urodziła miłą tobie, a nie nieprzyjaciółom two-
 im, iako byli wszyscy ludzie w pierworodnym grzechu
 poczęci; y nie mogła wyżej pokazać się Mądrość two-
 ja, iako w tym akcie y dziele, żeby Ty, któryś się general-
 nym światu nieprzyjaczego Przyjacielem, Dobrodzie-
 iem, y Odkupicielem chciał pokazać, któryś kochanie
 nieprzyjaciół uczyć y fundować na świecie myślił, a-
 byś z przyjaciółki twojej, na ktorey nigdy twoją Bo-
 ska niepostała nieprzyjaźń, urodził się. Więc Panie
 mój pozwolisz się, rozradować pamięcią sercu mojemu
 nad tą doskonałością dobroci twojej ku Maryey Pani
 mojej

moiey, y podziękować Ci, żeś ley iedney nigdy y ná moment nieprzyjaciółką twoią być nie pozwolił, aby tym godniey y poufaley, mogła za námi nieprzyjaciółkami twoimi, nayważnieyszą u Ciebie wnosić przyczynę. Ale pozwól Pánie moy temusz sercu moiemu zawstydać się z krnąbrności swoiey, że tey náuki twoiey w odpuszczeniu nieprzyjaciółom moim, álbo nieprzyimiue, álbo rzadko y powierzchownie ią wyraża. Przepraszam Cię Iezu moy za to, iako nayspokorniey, y proszę Cię, abyś *Legem hanc repugnantem legi mentis meae*, abyś to prawo przeciwne, y spizeciwiájące się prawu myśli, popędliwości y pomsty moiey, to prawo abyś w sercu moim w korzenie, y w ákcyách dał skutecznie wypełnić.

Przez całe życie twoie nawracájąc, náuczájąc, cudá czyniąc zdrowiąc, y wszeláko dobrze światu czyniąc Iezu moy niesfatygowány, czyniłeś dobrze ludziom, á nieprzyjaciółom twoim, iako BOG, y tę lekcyą nieraz powtorzoną *diligite inimicos vestros*, kochaycie nieprzyjacióły wásze, dawałeś ią iako Mądrość Przedwieczna. Ale to męce twoiey, w ktorey cierpiałeś y umierałeś, iáko Człowiek, iusz ludzie nie iák náaturalne y porodzone nieprzyjacióły twoie, ále iako własney twoiey Ołobie szkodliwych zdraycow, zaboycow, tyranow y kátow swoich własnych ulubieś, umywałeś nogi ludzowi, o ktorymś wiedział zdradziecztwie, nákarmiłeś

go Ciałem y Krwią swoją Najświętszą, gdy Cię iusz
przedał, dałeś mu się całować, gdy Cię wydawał, nã-
zwałeś go przyjacielem, gdy Cię nã śmierć łapał. Maf-
chusowi który Cię wiązał uzdrowiłeś ucho, nã Piotraś
powstał, y zgromił go, kiedy Cię bronił. Zadnego
najmniejszego odpowiedzenia pokazania fałszu w za-
rzutach ładowych nie dałeś, któryś nã oko szalbierstwa
ich pokazać mógł, przez Mądrości Boskiej, iedną tylko
ludzką rozumu naturálnego, y niewinności iawney mo-
cą. Na koniec kiedy co tylko Diabał, y zły człowiek
wymyślić może mąk, morderstw, kátowni, urągania, pá-
skwilow, ran nã duszy y ciele zádác ci mogli, kiedy
iusz Duszę twoię nã Krzyżu ci Káci wyciskają; Wtedy
nim twego Najświętszego Duchá Bogu Oycu polecieś,
tych niegodnych krzyżowników, Temusz Oycu niebie-
skiemu iednasz, y zã niemi się modlisz. *Pater dimitte*
illis: Oycze odpuść im. Uczynieś to Pánie moy, żeby
się zły człowiek y ia nie ekuzował mówiąc: Iezus
iako Bog, uczył odpuszczac y kochac nieprzyacioły,
czego człowiek trudno y ledwo podobno uczynić mo-
że. Otofz uczyłeś iako Bog, kochałeś cały świat nie-
przyiązny iako Bog, ále teraz w męce y nã krzyżu od-
puszczasz, dáruiesz, y kochasz iako człowiek, przeda-
ny, łapany, wiązany, więziony, náigrawany, zámordo-
wany y nã Krzyżu umierający od nich. Tãm żyjąc
nieprzyaciołom swoim publiczną naby Bogá krzywdę
daro-

dárowaćś świátu nieprzyiáznemu, ále w męce y ná Krzyżu prywatną twoię tobie Człowiekowi od ludu kátow zádáną, ábyśmy się nie exkuzowáli, że prywatnych nászych uraz y krzywd, nieprzyiáciošom odpuszczáć niemożemy. Im się naybárdziej nád doskonáłością tey ákcey Iezu moy zádumiewam, tym większą moię niedoskonáłość poznáię. Ty Pánie moy ceś ich w proch mogli obrocic, dáruiesz im winę, y Oycá błagasz zá nich, a ia rownych sobie, ktorým często záfzkodzić niemogę przynamni przekłętwy y złým życzeniem, im fzkodzić chcę. Ty niewinnie zákátowany y w wielkości bolow twoich, zápomnieć niemożesz dobrze im czynić y życzyć, ia winnie cierpiący. ledwo nie do śmierci odpuszczáć nieprzyiáciošom niechcę. O iákom ia dáleki od tych twoich Świętych Náśláadowcow, ktorzy *Ibant gaudentes a conspectu concilij, quoniam digni fuerant pro Nomine Iesu contumeliam pati*, ktorzy wesóło wychodzili z sądow, że godnemi byli cierpieć háńbę zá Imię Iezusa. Iezu moy, do Ciebie y do Bogá y do Człowieká wołám, znáyduię się ia y między temi nieprzyiáciošami twemi, ktorychś Ty żyjący ukochał iako BOG y między temi, za ktoremiś się modlił do Oycá, iako krzyżownikámi twemi, więc się spodźiewam, że będąc między oboiemí, y mnie skutek Modlitwy twoiey doydzie. *Pater dimitte illis* Oycze odpuść y im y mnie.

Powtarzam Páнно Nayświátsza com wyžey powie-

E c

dział.

dział. O Ty jedyna y szczególna Przyjaciółko Bogá. *Sicut lilium inter spinas, sic Amica mea inter filias Ade.* Iako Lilia między cierniami, tak Przyjaciółka moja między corkami Adámá. Powtarzam mówię, pamiętaj, że Cię Bog Panno dla tego nigdy nieskazitą chciał mieć Przyjaciółką, ábyś nieprzyjacióły jego iednać, y zbawić tym potężniey mogła, imeś mu nigdy nic nie zawniśła. Niechże Cię kompaślyła nad stanem tym grzesznika weźmie, ktoregoś Ty sprosności nigdy niedoznaśła. Wiem że tey co nigdy nie zgrzeszyła, grzech y grzesznik powinienby być nayobrzydliwszy, ále y to wiem że iako jest grzesznik obmierzły, tak litość twoią chce, ábyś go z tey obmierzliwości przed Bogiem uwolniśła. Wpiszże mnie Mátko miłosierdzia w tych regestr, zá których się Syn twoy do Oyca modlił. *Pater dimitte illis, quia nesciunt quid faciunt*, bo niewiedzą co czynią la wiem co czynię, y iak nie gorszego uczynić nie mogłem, gdym Bogá obrażał, tak nie lepszego nie czynię, iako gdy go przez Ciebie o Márya proszę, *dimitte, odpuść.*

NA DZIEN POSTV TRZYDZIESTY SZOSTY.

MODLITWA.

Do Páná Iezusa, Mátkce Janá, á Mátkę Iqnowi zalecáiącego.

NAypierwizy punkt Testámentu twego Iezu moy był, Modlitwá zá nieprzyjacióły. Tákeś Pánie moy tę cnotę nie młczenia się y dobrze zle czyniącym uczynienia, w nas wlepić chciał, żeś naypierwty o tym pamiętał,

taś, ábyś ich Bogu Oycu Przedwiecznemu poiednaś, á
 tak dopiero niemiślych tobie, uczyniwszy sobie miśemi,
 przednawśzy ich z Oycem, przez pámiećne ſłowá y ſku-
 teczne, Oycze odpuść im; dopiero mowię do naymilśzych
 twoich Ośob, oczy, pámieć, mowę, ſerce y łáskę twoię o-
 bracaśz, to ieś do Pánný Przenayśw: Mátki twoiey, y do
 Ianá S. Apośtoła. Wiem z rozumu y z wiáry Pánie moy,
 że nayniewinnieyśza, nayczyśťśza, naykocháńśza Ciebie y
 od Ciebie Pánná Mátká twoiá, muśiała być ci miśsza, ni-
 żeli káci, nietylko przeto, że Ci śmierć zádawali, iáko O-
 ná po ludzku mowiać, życie ci przez urodzenie dáła, Ale
 że byli obmierzli grześznicy, przez niewinne zaboyśtwo
 twoie tyráńskie, iáko znóu Márya żadnego grzechu ni-
 gdy nieznaśa, przecię iedná w przod kátow twoich Oycu
 zalecaśz, w przod o nich ſtáráć ſię zdaśz, niśz o Mácce. Nie
 czyniśz to iedná Iezu moy z preferencyi y z więkśzości
 miśości, ále, z więkśzości potrzeby, y ty któryś powiedziaś
Non eſt opus medico ſanis, ſed male habentibus, że Lekárzá
 nie trzebá zdrowym, tylko zle ſię máiącym, Ty mowię
 uznaśeś, że pilniey było potrzebá przednáć kátow
 twoich aktu grześzających Bogu Oycu, niśz Mátkę Iano-
 wi y Ianá Mácce. A że Matká twoiá w Bogu Oycu uto-
 piona nierozłáczona z Tobá peśna łásk Bośkich była,
 przeto iá Pánie w teśtámencie ſwoim nie zalecaśz Oy-
 cu, ktorego pewna ná wieki opieki y chwaśy, tylko czło-
 wiekowi, y temu náwet człowiécowi, nie tak Mátkę za-

lecaś z potrzeby, bo pewnie ja pamiętny dobrodziejstw twoich, większych od drugich miałby być za szczęście tcy Pani świata służyć, y Matkę Pana swojego za Matkę sobie wzięć, iakęś to lezu moy uczynił, na ukazanie wysokiey miłości twoiey ku niey, y niezapomnionego nigdy charakteru Synowskiego twego, w uśzanowaniu aż do skonania Macierzyństwa ley, którąś ją raz nad wszystkie stworzenia wywyższył.

O lezu moy, pierwey nieprzyjacióły niż Matkę zalecający, dayże mi tę cnotę moich nieprzyjaznych sczerze bez polityki kochać, y bez chluby, tylko dla miłości twoiey dobrze im czynię. O lezu moy, przyjmże teraz akt ten moy, a akt nátehnioney łaski twoiey w serce moje, że z tego przykładu, co mi go tak iawnie dajesz, y z tcy miłości kt rąmem ci na wieki winien, odpuszczam nieprzyjaciółom moim aktu, nie im złego nie czynię, y gdybym miał teraz sposób pomśzczenia się na nich, żebym im to aktu dąrował, ani się na nich mścił, y owszem, dobrze im uczynił. O lezu, który w Páńskiej twoiey Modlitwie *Oycze nasz* nam z ust twoich wydany, kazałeś te słowa mówić, y odpusć nam nasze winy iako y my odpuszczamy naszym winowáycóm, day przez niekończone miłosierdzie twoie to, co żadną miarą ludzką siłą dokazać się niemoże, żebym te słowa co dzień odemnie powtorzone, nie ięzykiem ale sercem y skutkiem mówił: O lezu moy serdeczny, któryś staranie

twoie

twoie, o zbawienie grzeszników tak iáwnie pokazał, żeś pierwey o nich pamiętać się zdał, niż o naydroższey Mátcie twoiey, y Ianie twoim, niezapominayże y mnie naygorzszego krzyżowniká y kátá twoiego, á mnie między nimi słusznie się liczącego, rácz w tychże słowách twoich nieoszacowanych zamknąć, Oycze odpuść im, y mnie od nich gorzemu.

Iusz tedy Pánie moy, dawszy konsolacyą sercu twemu ściśnionemu przez tę nádludzką heroiczną ákcyą, odpuszczenia nieprzyjacielom y przeiednánia grzesznych, dopiero oczy y serce twoie, nayślodzszym pásięz sposobem. Te tylko Oczy y to ledwo całe, bestyálska złość, y okrucieństwo ludzkie, zostawiło ci moy Iezu, mówię ledwo całe, bo okrutnie podbite, zápuchłe czarnemi ślincami, obtoczone Krwią z głowy y z Twarzy zápiekłe, ślami zalane, ledwo ich postać y formę zostawiały. Te ná Krzyżu wiszący prawie przez wszystkie czas w niebo obrocone, y częściey ná kompássyá kátow twoich obracałeś, niż ná naymilszą tobie Osobę Máryey Pánnny, od Kátow daleko odpędzoney y opodal stojącey z drugiemí Świętymí, Ale gdy iusz nádhodząca śmierć twoia, kátownikow, y bluźniercow twoich, od Krzyża poniekąd oddaliła, á Pánná Nayświętsza, która pływając w krwawych ślách swoich, Oczu z Ciebie nigdy niepuszczająca, do Krzyża mdlejąca y drżąca przybliżyła się. Chciałeś y Iey y łobie tę serdeczną dąć konsolacyą, á-

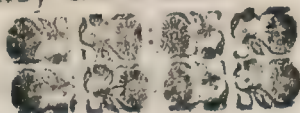
byś przed śmiercią z Krzyża na nie w przod miłośnie
 poyrzał, niż do niey łaskawie y pamiętnie przemowisz.
 O Boże moy co to za dziw, zmieszanych pászey, y zbieg
 że tak rzekę był, kiedy te Oczy Syna cierpiącego y
 śmiertelnie żałosney Mátki, razem się z sobą potkały y
 zbiegły. O Płanety, o gwiazdy, o luminarze niebieskie,
 iakoście niemym ięzykiem y westchnieniem do siebie
 przemowiły, Oczy najświętsze, iakieście sobie w raz
 bolesne przywitanie y prętkie dali pożegnanie, iakieście
 sobie powinszowali, żeście się na śmierć ukochali. Iá-
 ka twoiá żałosna pociechá o Márya! ieszcze raz światło
 Oczu twoich Słońce zachodzące obaczyć. O Pánno,
 przez krwawe te rokoszy, przyimi supplikę tę, którą Ci
 w swoim testamencie S. Károl Boromeusz podał w te
 słowa, *Vt gloriosissima Mater Dei Mária dignetur me, vel
 unico etiam aspectu ex ijs, quos sub Cruce stans, ipsa habuit
 defigendo in unicum Filium suum Virgineos oculos, & ab illo
 recipiendo.* Aby naychwalebnieysza Panná Mátká Boska
 Márya, choć jednym pocieszyła mnie weyrzeniem, z
 tych ktore samá pod Krzyżem miała, kiedy Pánieńskie
 oczy w iedynego Syna utopiła, y od niego weyrzenie
 odbierała. Day mi to przy śmierci o Maryá.

Tak Oczy Na yświętsze Iezu moy obróciwszy do Má-
 tki, obrócaż y słowá twoie do niey, oraz y do Ianá. *Ec-
 ce Filius tuus, Ecce Mater tua.* Oto Syn twoy, Oto Má-
 tká twoiá. Tu Pánie moy, ádoruję nie tylko Mądrość
 twoię,

twoię, ále y řpráwiedliwořć. Mádrořć kazáľá ci kocháć, to co naygodnieyřzego byľo ná řwiecie, to ieřt Máryá, y tego co byľ po niey tey miřłości naygodnieyřzy, to ieřt Ian ten Vceń, ktorego niegdy ináczey nienazywa Ewángelya, tylko *Discipulus quem diligebat Iesus*. Vceń ktorego lubiľ Iezus. Spráwiedliwořć zář chciaľá, ábyř uczyniwszy Máryey raz honor, řeř Iey byľ Synem, ábyř iá bez opieki y uřlugi w řierořćwie nie zoftáwowaľ, ábyř pokazaľ iákw áżyřř, kiedy między řmiertelnemi cięřřko wyciřniony duřzy wychodzácey bolámi, o niey pámiętařř. Tářř Spráwiedliwořć chciaľá, ábyř nie innego Iey Syná wybraľ, tylko tego, ktory Iey w Pánieńřtwie byľ podobnym, y ktorego to Pánieńřtwo ná řwiecie tákw rzadkie ná on czas, Miřłość twoię y predylekcyá náđ innymi mu řpráwiľo, A iákoř Ty w řywocie Pánieńřkim dziewięć miđięcy przeleżaľ, tak Iánowi Pánie ná Pánieńřkich twoich pierřiach przy ořtatniey wieczery leżecęř mu pozwoliľ. Ale ia uádorcowáľř Mádrořć, řpráwiedliwořć twoię w náđgrođzeniu Máryey, y Iánowi, przez w řpolne to oddánie, ádoruię y Opátrřnořć twoię, przez ktorá tym áktem oddánia Ianá Máťce zá Syná, wřřřřtko ludzkie plemię w Nayřwięťřzá Iey oddáľeř Opiekę. Przeklińam nayprzod Heretyki wřřřřtkie, ktorzy Honorowi y miřłości twoiey Bořkiey uymuiá, w uięćiu tey naydrořřřey Opieki Máryey. A dopominájąc řię tym řwáwiew, imem niegodnieyřzy iey. Prořę Cię leżu moy,

moy, rzekniże y ná mnie *Ecce filius tuus*, oto Syn twoy, á syn twoiey Opieki od Iana świętego potrzebnieyszy.

Naydroższa Opiekunko światá, ieszcze raz powtarzam, w Osobie Iana, cały świat każdego człowieka, Tobie Iezus testamentem zápiisał, á Ciebie o Márya naydroższą Mátką naszą, trzymam się tych słow, których jotá ná wieki ni zginać ni odmienić się niemoże, y iáko przy wszystkich punktách Wiary kátolickiey, umierać chcę, tak y przy tym, żeś Ty Márya Mátká moja, á ja Syn twoy. A iáko Mátká niemoże być Mátką bez dania ratunku, pomocy żadnemu synowi potrzebującemu Icy y proszącemu, tak Ty Mátką moją nie iednym tylko tytułem żeś iest Mátką Zbáwicielá moiego, ále żeś u Zbáwicielá y w sálce iego przez przyczynę twoię y zasługi twoie, iest moją niciáko Zbáwicielką, w tym Cię Mátką światá y moją czcę, á dopieroś wzywam. Przez naydroższe te zalecenia Iezusowego słowa, zaleć mnie Iezusowi y Tobie przez nayśłodsze te weyrzenia iego ná Ciebie y twoie ná niego, rácz weyrzec ná nędzę y mizeryá ciáfá y duszy moiey, Przez naymilszą y iedyną twoię kompánią, którą Cię Pánnę, Pannie Iezusowi Wstá Boskie z Krzyżá złączyły, spraw, ábym w przod umarł nisz się rozłącze od niewoli moiey, tobie Nayświętsza Matko poprzyśiężoney ná wieki.



NA DZIEN POSTU TRZYDZIESTY SIODMY.

MODLITWA.

Do Páná Iezusa, opuſzczonym ſię byđź od Oycá ſkárżącego.

Dziw Pánie moy, á dziw wieloraki, myſlmoię w tey
 tajemnicy opánuie. Nieopuſciłeſ nayulubieńſzey
 Mátki twoiey y kochánego Vczniá, á opuſzczonym
 ſam ſię od Oycá byc żalilz. Pokazałeſ iáwnie, żeſ Iey
 nie opuſcił, kiedyſ iey Syná adoptował, náznáczył, y
 oddał, pokázuieſ że Cię Ociec twoy opuſcił. O nie-
 poięta Boga mego ſpráwo, uznáię tajemnicę błáhym u-
 myſlem moim, zdaſz ſię pono Pánie, że bárdziey ludzic
 niſz ſiebie kochaſz, y ták ieſt. Do tego Oycá ſię ſkárżyſz,
 ktory żeby rázem, wſzytkiemu plemieniowi ludzkiemu
 mogł przepuſcić wſzytkiego plemienia ludzkiego grze-
 chy y zbrodnie w Oſobie twoiey zámknął. *Posuit omni-*
um iniquitates in eo, wſzytkich niepráwoſci położył w
 nim, y te ták zebrane niepráwoſci cáłego ſwiátá, wie-
 dney twoiey ukarał y pobił Oſobie. Rowná Oſobá two-
 iá Boſka Syná, Oſobie Boſkiey Oycá równą certuie ku nie-
 wdzięcznemu ſwiátu Miłoſciá. Bog Ociec kochać ſię
 bárdziey zda w człowieku grzeſznym, niſz w Tobie Człó-
 wieku Synu ſwoim. *Qui ut ſervum redimeret, Filium pro-*
prium tradidit, ktory áby ſługę niewolniká odkupił, Sy-
 ná wydał ná ſmierć wáſnego. Otołz twoiá miłoſć ku
 człowiekowi, równa miłoſci Boga Oycá, á z żádnym po-
 ięciem nigdy nieporównána. Máło ná tym *formam ſervi*

accipiens, dobrowolnie wziąć postawę y naturę niewolniczą. Ale dla człowieka umierać, nie iestże to bárdziej człowieka niż siebie kochać; nie zapomniałeś nieprzyjaciół, nie opuściłeś ich umierając, y im Cię bárdziej męczą y bluźnią, tym większą miłość w sercu twoim ku sobie zarzą, iakby zarabiali kátowniami u Ciebie Iezu moy, tak się za nich kátujących modlisz. Nieopuściłeś naymilszey, naygodnieyszey pamięci twoiey Mátki twoiey Máryey, Sługę Iey y Opiekuná opátrując, nieopuściłeś, y Ianá ktoregoś słusznie kochał za żywotá, áleś mu nádał za Mátkę, Mátkę twoię własná. *Donum supra omne donum*, Dar nád dar wszeláki ná świecie, zgola, nieopuściłeś nikogo, kiedy nikogoś nie excypował, abyś za káżdego, nie tylko ná ow czas żyjącego, ále do skończenia świata następuiących ludzi, wycierpiałeś y umárłeś; nie opuściłeś żywego y życ mającego ná wielki stworzenia. A czemuś się opuszczáć Oycu Przedwiecznemu pozwalasz.

O stráśzne y przenikájące w skroś serce słowá *Eloi, Eloi Lammababthani*. Boże moy, Boże moy czemuś mię opuścił. Wołasz nayprzod nieznośnie wielkim głosem, bo nieznośnych mąk, bolow, uciskow sercá, duszy y ciáła, ostrością wyciśnionym. *Exclamavit voce magna*, głosem wielkim zawołałeś. Głosem takim, żeby odkupiona lubo niewdzięczna ziemiá, przeproszone niebo, słyszało, y dobroci twoiey świadkiem ná ludzi grzesznych było.

Głosem

Głosem takim, żeby go y same piekła usłyszały, y zwycięstwem bliskim twoim nad sobą się zastraszyły.

Nie skarzyś się Iezu moy przed Oycem, że Cię iák Bogá opuścił ponieważ z nim ieden Bog zawsze byłeś, y niemówiłbyś Boże moy, ále mówiąc Boże moy, pokazujeś że Cię opuścił iako Człowieká. Chciała bowiem niekończona, áni przetrwana Cierpliwość twoią y Miłość, wszystkie rodzaje y imiona mąk y utrapień ná duszy, ná sercu, y ná umysle ponieść, kiedyś wszystkie niepojęte áni policzone te męki y utrapienia wycierpiał, przez wszystkie stopnie fałszywych świadectw y oskarżenia niecnotliwych zarzutów, niespawiedliwych sądów, náigrawania, wzgard, bluźnierstw, łaiania, paskwillow, kiedyś zniósł opuszczenie od wszystkich co Cię ratować mogli, Kiedyś wycierpiał widok tych coby Cię ratować byli chcieli á niemogli, iako to Matká twoią Najświętsza ze Świętą kompanią swoją. Chciałeś mo-
wię Pánie moy, áby Cię był iako Człowieká Bog Ocieg ná ten czas opuścił, ná ten ieden gorzki moment, kiedyś już wszystkie męki twoie z życiem kończył, Chcia-
łeś tę ciężkość opuszczenia, niby zapomnienia Bogá Oy-
cá, wycierpieć. Cieszyła ieszcze tá moc Boska, y słodycz Oycowskiego ratunku y asystencyey, była przy tobie Ie-
zu moy przez całą mękę; ná ten ieden moment chcia-
łeś, áby Cię odstąpiła, żebyś nietylko od stworzenia,
ále od Stworzyciela Ciała twoiego y duszy ludzkiej Bo-

ga Oycá był opuszczonym; iákosz niemogła być nie tylko równa ná świecie męká, ále do pojęcia iest niepodobna. Czuć się bydz opuszczonym od Bogá, od Bogá Oycá, ktoremus był posłuszny átz do Krzyżá, *obediens usq; ad mortem, mortem autem Crucis*, ktoremus y Ciáśło y wolá twoię w Ogroycu poświęcił, *non mea sed tua voluntas fiat*, nie moia ále twoia niech się stanie wola. A iáko nigdy niepoięta żáłość twoia była z opuszczenia tego; tak iá strážliwie wyrażał tymi żáłośnemi, y nád śmierć cięszkimi słowámi, y wyciśnioną ostatnich sił *expostulacyą* czemuś mię opuścić.

Nie były to słowa Iezu moy niecierpliwości żadney álbo naszym podobney, kiedy się w nieszczęściach ostatnich bez ratunku żadnego widzący, często mawiam y, iusz mię tész Bog opuścić. Nie były mowię, cho way Boże y podobieństwem, cieniem tey niedoskonałości, ále były świadkami rzetelnemi prawdy, żeś tak chciał, áby Cię Bog Ociec ná moment opuścić, dla ostatniey próby wycierpienia tego, czego żadne á żadne stworzenie nigdy wytrzymać w bolu niemogło. Były te słowá y náuką naszą, ábyśmy wszystkie ná świecie opuszczenia dzieci, Rodziców, krewnych, Przyjaciół, wszystkiego dobrá y pocieszenia ná świecie odstąpienia tak nie uważał, y nád nim nieboleli, iáko nád tym opuszczeniem, kiedy grzechami naszymi zarábiamy, áby nas Bog koniecznie opuścić, żebyśmy wszystkie stráty bez uskarżenia się ponosili.

nosili, ále ná opuśczenie choway Boże, Bogá wołáli: Kiedyś y Ty opuszczał Iezu moy wszystko, y wszystko opuszczało Cię stworzenie, słowkaś nie rzekł: *coram tondente obmutuit*, zaniemiałeś przed strzyżącym y łupiącym Cię ze skóry. Opuśczenia zaś Bogá Oycá, luboś go sam chciał znieść, y ná moment niemożesz y wołałz głosem niezmiernie wielkim, áby Cię nie opuszczał.

O Panie moy, tosz y ja czynię, *non derelinquas me virtus mea*, nie opuszczay mię dzielności y cnoto moia. Często Panie moy choć mię trzymałz y nieopuszczałz, wydzieram ci się iako głupie dziecko, z okná spaść y zabić się nieuważnie chcące. Nusz dopiero, kiedy Cię grzechami przywiodę ábyś mię opuścił, w cosz się ja Pánie moy obrocę. Przez niepojęte tajemnice słow tych ostatni niewyznaczyny y nigdy niesłychány ból twoich wyrażających, Pánie moy, proszę Ciebie Bogá nigdy nie, á Człowieka wszystko ná świecie złe wycierpiącego, ábyś ten głos twoy w uszach moich y sercu moim tak postawił, żebym pamiętny tego bólu, który Cię dla mnie do tych słow przywiodł, nigdy nie zarábił na to, ábyś mię y ná moment, á dopieroż przy skonaniu moim opuścił. Pozwol Pánie moy, w ciężkim moim ludzkim y zaśluzonym utrapieniu zawołać, Krolu moy, Panie moy, któryś dla miłości moiej chciał być dobrowolnie od Bogá Oycá opuszczonym, nie opuszczay mię teraz Oycze moy, Dobrodzieiu moy, wiesz co się zemną dzieie.

O iák prętko pociechá twoiá, Matko Bogá mego zni-
knęłá, tá mowię pociecha, którą Ci przez zalecenie Ja-
ná y Iánowi, Iezus nádał przemieniłá się w gorzkość,
kiedy grom głosu wielkiego Iezusa Syná twoiego w uszy
y Serce twoie Mácieryńkie uderzył, y skárgá przed nie-
bem y ziemią zániesiona. Omdlałaś pewnie Pánno y Má-
tko Boska, równą wielkość boleści Iezusowey uważá-
jąc, iáko y moc grzechu moiego, który iák gwałtownie
był przyczyną bólu y opuszczenia tego, ná taką skázę,
iák heroicznego trzeba było sercá iáko było Iezusowe,
co go zniósł, y iák czystego iáko twoie Márya, żeby iáko
w zwierciadle, wszystkie mąk Iezusowych y cierpliwości
iego promienie, ná twój m obiliły się sercu. O serce pra-
wdziwie Mácieryńskie, iák wielá ran, y tą osobliwie
táiemnicą żalu Chrystułowego skarane y skátowane, do
Ciebie się ucieka iáko do Ołtarzá, ná którym miłość Bo-
ska cierpliwości Iezusowey, y sprawiedliwości Boskiej pa-
liłá ofiáry. A možnász żeby duszá moiá takich cudow y
chwasy twoiey okkazyá od Bogá y od Ciebie miała być
opuszczona. Pamiętay ná mnie o Marya. Amen.

NADZIEN POSTV TRZYDZIESTY OSMY.

MODLITWA.

Do Pána Iezusa, wszystkie Pisma o sobie skończone świad-
czącego. Consummatum est

IVż też ni ludzka złość nie więciy y gorszego wymy-
ślić

ścić o Iezu, ni twoiá Iezu, ni naturá człowieka wycierpieć y znieść niemoże. uśtaiają obiedwie, tá w truciznie swojej się zalewa, y iádem własným się dławí, a tá we krwi twoiej tonie, y w ciężkości nieznosnych bolow uśtaiająca gáśnie. A żeś wielorakie osoby ná sobie, *qualitates* y charaktery miał y nosił, żeś ie wśzystkie przy śmierci twoiej wypełnił, śmiertelným y umierającým głosem mówisz: *Consummatum est*, wśzystko się spełniło.

Xięgi całej Panie moy mało by było, nie tey krótkiej modlitwy y Augustynowego piorá, nie moiej błáchości, żeby zebrać wśzystkie twoie charaktery wypełnione; wzywam jednak pomocy twoiej, która y z kámienní synow Abrahym czyni, abyś się y w tey tájemnicy spełnienia twego ádorować Iezu moy pozwolił.

Miedzy niezliczonemi twemi Iezu moy Imionami, któreś ná sobie ná świecie nosił, byłeś nayprzod Náu-
czycielem wśzystkich cnót y doskonałości, iednych zagrzebanych y zapomnionych drugich *absolute* nie znaiomych światau, trzecich, zupełnie od ludzi odrzuconych y záwoiowanych. Te wśzystkie y obyczajami twemi, z przykładem oczywistým wyraziłeś, y wśzystkie tak wyuczyłeś, że dotąd żaden człowiek nic nie wymyślił w cnocie y doskonałości, czegoby Ewangelia twoia w sobie niemiała. Iusztedy wśzystkich nauk lekcyá y prá-
ktyka, ostatnią cierpliwości y miłości twoiej nauką ná Krzyżu dokończona, *Consummata est*, iest wypełniona.

Bądźcie

Bądźże ádorowána Mądrości Przedwieczna, ná Krzyżu, *Consummata*, wypełniona, á day tylo poświętności, ábym z Pawłem twoim *nihil aliud sciam, nisi Te Iesum Crucifixum*. Ábym nic inšzego tak doskonale nie umiał, iáko Ciebie Iezusa mego ukrzyżowánego.

Przyszedłeś Pánie ná świat, y iáko *Dux Populi electi*, Wodz y Hetman ludu wybranego, z całego świata y z ludow y narodow wszytłkich iego, ieden lud sobie żydowski byłeś wybrał, Máło to było ná chwałę twoię tryumfálną, iednemu y to tak krnąbrnemu Hetmanic ludowi, iusz teraz z całego świata odrzuconych ludow, ieden lud tylko wybrány czynisz to iest, Chrześciański Katholicki, że tak Europeyczık iáko Murzyn y Indyan, iednym ludem názywa się wybranym, który pod Imieniem twoim y Głową Kościoła twego widzialną Papieżem Rzymiskim żyie. A iáko obmierzła Tobie Bogu pychá, ná owej Bábelu wieży, ieden lud, od Adámá pochodzący, á od Noego wskrzeszony, w rózne Narody, przez rózne ięzyki rozdzielił. Tak fawory tá twojá cnotá, pokorá, ász do śmierci w zgárdliwev krzyżowey przywiedziona, wszytłkie te rozpruszone ludy y narody, w ieden lud wybrány zbiera. Teraz tedy ná krzyżu te sławne y od wiekow postanowione Narodow powołanie, wypełniasz y w tey zwycięskiej twoiey dobroci *Consummatum est*, wypełniło się wszytłko. Bądźże tedy Dzielności y mocy Boska to dżiło wypełniajaca ádorowana

rowána odemnie ná wieki, á iakoś mię z nieskończono-
nego miłosierdzia twego powołał wliczbę ludu tego
wybranego, tak day ábym, nietylko Imię Chrześciami-
ná y Kátholiká ná sobie nosił, ale to, co czyni wybrá-
nym od Ciebie, y nágrodzonym w niebie, á nie tylko
spokojnego Wodzã Imię y rzecz nosić ná sobie lezu moy
chciałeś, ale prawdziwego Woioowniká y Tryumphatorá.
Powiedziałeś o sobie *Ignem veni mittere in terram* Przy-
szedłem ogień zsyłać na świat, y pokazałeś to przez
całe życie swoje, kiedyś się ni konceptow Pharyzeuszow,
ni podchytánia owego zdradliwego, ni zárzutow y ká-
lumnieny, ni buntow pospólstwá, ni kámieni ich, nie
złakł, ále nieustrászonym sercem, wyiawiałeś ich zdrá-
dy, odkrywałeś nie tylko zdrádlive słowá, ále y myśli
ich náwet, czego nikt przez Boga by najświętszy uczy-
nić niemoże, áleś niebał się ich y łáiác, synami diabła,
násieniem gádu, pobielonemi grobami, y trupámi ży-
wemi ich nazywáiąc. Ná ostatek święta ręká twoja po-
dniosła się z powrozem, na owych bezbożnych w Ko-
ściele Márketanow, kiedyś owe przekupy świętokráckie
wypędzał. Náwet heroiczna twoja odwagá, y więzow,
y łáncuchow ciężarem ściśniona, áni policzkámi zá-
tlumiona, być niemogła, Káiphaszowi, ni nauki two-
iey świętey, ni Bosłwa twego prawdziwey rzetelności,
nie zaparłeś, męźnie Piłatowi powiedziałeś, że mocy
nad tobá niema zgoła samym dziwnym milczeniem, y

niepoiętą cierpliwością zwyciężyłeś ich y dokazałeś, żeś iako wszystkie *monstra* zbrodni, zrad, fałszow, bezbożności żyjący powoiował, tak y umierający katow twoich tyranstwo zmordowałeś, y śmiercią twoją śmierć naturalną, y nadprzyrodzonym Zmartwychwstaniem prętko zwyciężyłeś. Tak męstwo twoie na Krzyżu wszystkie grzechy zwyciężające, y w śmierci twojej Iezu moy tryumphałnie wypełnione jest, *Consummatum est*.

Nakoniec, Panie kto się na rachuje y nąpamięta dziwnych á prawdziwych Imion twoich, Pozwol Panie ádorować Cię y w tym Imieniu *Tu es Sacerdos in æternũ secundum Ordinem Melchisedech*. Ty jesteś Kapłanem na wieki podług obrządku, albo postanowienia Melchisedechá. Postanowieni Prawem twoim Boskim Kapłani, Ołtarze twoie krwią bydlęcą polewali. Ty Reformatorze wieków y świata, *Non in sanguine hircorum & vitulorum, sed per proprium sanguinem introivit in sancta, qui emundabit conscientiam nostram ab operibus mortuis*, nie krwią kozią y cielców, ále przez własną Krew włzedłeś y w prowadziłeś nas w Świątnice, y tá krew oczyści sumnienia nasze od dzieł umarłych. Ten tedy charakter Kapłaná od wieków, *Christus futurorum bonorum Pontifex*. Chrystus Papież, Arcykapłan dobr przyszłych, na Krzyżu iako na Ołtarzu, y sam Kapłan, y sam Ofiarą się staiesz, ten Ołtarz Krwią własną polewasz, y Przedwiecznemu Bogu, z Ciała własnego zamordowanego y ze Krwi do
kropli

kropli wylaney tę Ofiarę wypełniasz, nád ktora droższey, piękniejszey, ważniejszey, samá twojá Mądrość Boska wymislić nie może, y nie iáko tá Mądrość ktora ni końcá, ni początku niema, wszystká się tu po ludzku mowiąc wyśiła. Iuż tedy y tá Mądrość, y Ofiará wypełniona *Consummatum est*. Pánie moy zá mnie wieczną Ofiarą y tak bolesną się stájący, dayże *Frućtum propitiati-onis*, day owoc y skutek iey, to iest odpuszczenia, przeproszenia, y wiecznego Ciebie ukochánia do zbáwienia wiecznego.

Iuż nietylko tytuły twoie, swoie *Consummatum est* ile wszystkie Pisma *Consummatum est* wypełnienie odbierają w tych słowách, Kościół Święty spiewa. *Impleta sunt que concinit David fidei carmine dicendo nationibus, regnavit a ligno Deus*. Napełniono iest co duchem wiernym Dawid opiewał, gdy mówił, że Bog z Krzyża zaczął krolować. Wszystkie pisma Prorokow, wszystkie obietnice wszystkie tajemnice *Consummatum est*, tak dalece, że lubo my niewiemy, owych słow y mow z Vczniámi w drodze do Emaus idący, kiedyś im sam o sobie Pisma tłómáczył, iednak kto najmnieyszą uwagą weźmie czytać obietnicę o tobie y cyrcumstáncye tak urodzenia iáko życia, dopierosz męki twoiey y śmierci, ktore od tyśiácá lat przed Tobą Prorocy popisali, palcem skazác y nayprostszym doysć może rozumem, żeś Ty nie inšzy

Messyas obicćany Bog y Człowiek Zbawiciel świata,
Odkupiciel plemienia ludzkiego. Tych tedy Pism ty-
tułow y ofiary twoiey sławne y nigdy nie zapomniane
Consummatum adoruję, y zebrzę abyś łaskę twoię wypeł-
nił na duszy moiey. Amen.

Przenayświętsza Matko, należysz y Ty, do tego sła-
wnego wypełnienia, które się bez Ciebie stać niemogło
zbawienie moie nie mogło być bez Chrystusa, urodze-
nie Zbawiciela nie mogło być bez Ciebie *Consummatum*
wypełnienie na Krzyżu y Kálwaryey, niemogło być bez
wypełnienia twoiego w Betleem. O pełna łaski Boskiej,
prawdziwie Pan z Tobą, bo niechciał Chrystus wypełnić
ostatniey swoiey na Krzyżu ofiary, tylko w oczach two-
ich bierze Cię nie iako na świadectwo Matko Nayświę-
tsza, że nic nie zostawił, czego by był niewypełnił,
nic ani w bólu, nic ani krwi w cieie, nic y łaski twoiey
na cieie od rany nie zostawił, wszędzie dziur y ran y
bolow pełno, y jednego nie zostawił punktu w miłości
swoiey niepoiętey. A na coż Cię inszego o Márya chciał
mieć świadkiem tey pełności łask y wypełnienia swego,
tylko żebyś miłosierdzie iego we mnie dopełniała przez
przyczynę, gdy naturá moia przy śmierci moiey rze-
cze *Consummatum est*, wypełniło się. Zmiłuy się łask
Boskich pełna, abyś wypełniła coś obiecała. *Ego mun-
do scruiam, la światau pomogę.*

NA

NADZIEN POSTV TRZYDZIESTY DZIEWIĄTY
MODLITWA.

Do Pána Iezusa Bogu Oycu Duchá swego polecáiącego.

IVż nie tak Piśma, Pátryarchowie y Prorocy, iáko te o-
statnie słowá twoie, ktorymiś życie zamknął y ustá po-
kazuia Iezu moy, żeś SŁOWO. *Verbum Caro factum* Sło-
wo Wcielone, Słowo Przedwieczne, BOG z Bogá, Swiá-
tłość z swiátłości Syn Bogá Oycá Bogá żywego, Syn
BOG. Coż bowiem iásniey wyrazić się kiedy mogło,
iáko w tych Słowách ostatnich zamykájących mowę two-
ie. Mowisz Pánie Iezu, Oycze, á tym potwierdzasz żeś
Syn, Polecam w ręce twoie Duchá moiego, á tym po-
kazuiesz że się z Duchem twoim wracasz do niego, y iá-
koś jest od wieków y przed wieki, iedno z nim, tak przez
człowieczeństwo nie przez Bóstwo ná czas, y przez wiek
śmiertelny twoy rozłączony od Oycá powracasz y Oso-
bę Boską Synowską, która jest rozdzielna z Osobą Boską
Oycowskiego lubo záfwe ieden Bog. w istocie náturey,
Powracasz y tego stworzonego Duchá, ktorým tchnęło
Człowieczeństwo twoie kiedyś się urodził, kiedyś żył ná
świecie byłeś Iezu moy, iáko Cię Święci nazywaią, *Ver-
bum quod procedit de ore Patris*, byłeś Słowo które pocho-
dzi z Vst Oycá. Teraz umieráiąc ná Krzyżu, y do Oycá
zalecenie Duchá twoiego czyniący, stáiesz się Iezu *Ver-
bum quod redit in manus Patris*, Słowo które się wraca,
w ręce Oycá. Vważam Pánie moy náukę sobie dáń w

tym nieskończoney chwały twoiey. Lubo bowiem Bogu
 Ociec żadnych ust y rąk iako y członka żadnego czło-
 wieczego niema, iednak przymioty iego Boskie, na
 pojęcie ludzkie członkami się opisuie. I tak gdy o tobie
 mówią żeś Słowo, ktore pochodzi z Vst Oycá, przez Vstá
 wyraża się Mądrość, którą Ty Mądrością Przedwieczną
 jesteś, y właśnie dobrze się to wyraża, że kiedy się na ná-
 ukę światá rodzisz, jesteś Słowo z ust pochodzące, á kie-
 dy zaś przy śmierci wracasz się do Oycá, pokończywszy
 wszystkie náuki, oddaiesz się w ręce Oycá, y iako ręce
 moc y dzielność w człowieku pokazuia, tak do wsze-
 chmocney owey mocy Oycá staiesz się Słowem powra-
 cającym. Iuż Ci nie trzeba mocy ludzkiej, ktora zła-
 mana bólami, zakłóta ranami, wszystkich tortur przy-
 tłumiona rodzajaiami ustaie. Iuż Ci lezu moy potrzeba
 mocy, ktoraby wyższa była nád moc kátow, ktorzy cię
 zabić rozumieli, á Ty się żywym prętko w ciele zamor-
 dowanym pokażesz, mocy większey nád naturę, nád
 śmierć ludzką, ktora się zádumi, *tota obstupefcente na-
 tura* przy zádziwieniu całej natury, zmartwychwstaniu
 twoiemu, mocy potężniejszey od piekła, ktorego wrotá
 pokruszysz moc tak zámnieyszysz, żeby y ieden czło-
 wiek żyjący nigdyby do piekła nie trącił ani poszedł,
 gdyby tam z umysłu y chcący, na niego nie zarábiał.
 Mocy zwyciężający grzech y pierworodny y ludzki wże-
 laki. Slicznie tedy y iásnie, Ty BOG Słowo wyszedz
 ná świat

ná świat Słowem z Vst Oycá Przedwiecznego idziesz teraz Słowem, w ręce Oycá tegośz. Tak prawdziwie Iezu moy y naturalnie iako rzeki y wszystkie ciekące wody wychodzą z morzá, pod ziemią płyną, ná ziemię się rozlewaią, y ná koniec w tész morzá wszystkie się wracaią, tak y Ty Iezu moy, z morzá niepojętego Bośwa Oycowkiego wyszedszy, płynąś pokryty ziemią, to iest ciałem ludzkim, wypłynąś y rozlaś się po świecie, to náukami, to cudami, to świętością cnot twoich, tak iáwnie, że naykrnąbrnieysz rozum uznawác Cię musiał być Bogiem, ná koniec rozlaś wszystkie rzeki z żył twoich Krwie Przenayświętszey w bolesney męce twoiey, y iusz się do morzá swojego do wiecznego Bośwa Oycowkiego, z ktoregoś poludzkmu mowiąc wypłynąś, á po prawdziwemu, w którym morzu zázwe iedno we wszystkich niezámierzonych czásach byś, do tego mówię morzá się wracasz.

A náwet w tych słowách twoich pámiętnych, nietylko náturę pierwizey Osoby Boskiey Boga Oycá, ále y całą Nayświęszą Troycę wyrazasz. Wspominasz bowiem Boga Oycá, ktoremu się polecałz, wspominasz siebie że sobie oddaś, wspominasz trzecią Osobę Boską Duchá Świętego, kiedy Duchá swojego w spominasz, Cośz bowiem iest innego Duchtwoy, tylko Bog Duch Święty nie tylko przez słowá Ianá *Pater Verbum & Spiritus S. & Hi tres unum sunt*. Ociec Słowo y Duch, á Ci Trzey iedno

iedno są, ale przez obietnicę y słowá twoje nieomyłne, Duch ten niebył od Duchá twego rozdzielony, y kiedyś go obiecywał od Oycá, toś mowił: *Pater meus in Nomine meo mittet vobis Paracletum*. Ociec moy w Imię moje zesłał wam Parákletá to jest Duchá Świętego. Iáko bowiem, Imię nie jest rozdzielne od człowieká, y wszystko ná świecie strącić możemy iednego Imienia nášzego strącić niepodobna, tak Duch twój w Imię twoje posłany był Duch Święty, á zátym cáła Przenayświętsza Troyca, w tych twoich Boskich wyraża się słowách, którą ją w tey Tajemnicy ádoruję.

O słowo Przedwieczne ná náukę moję z ust Oycá przychodzące, w byżę ją w głowę, w myśl, y wolę moję, áby tak iáko ją bláho poymuję, tak się iey serdecznie nigdy niepuścił, áby powab náuki światá, y zdrádlive koncepta czartowskie, które kákol záfiewáią we mnie niezáfumieły tego náśienia, które Ty sam rękómá twoiemi posłałeś. O Słowo wracájące się w ręce Oycá Przedwiecznego, y mocy twoiey Boskiey, ná potfumenie grzechu y piekła, ztámtąd dostawájące, pokaż moc ręki twoiey *Fac potentiam in brachio tuo*, uczynń moc, pokaż dzielność ręki twoiey nádemną, ábyś mię wydárł z potężnych rąk nieprzyaciół moich. Pánie moy ty lepiej wiesz, co ja jestem aráczy ty sam wiesz że ja nic nie jestem. Gdy Pánie wyznáję y moc twoję y nie moc moję Gdy tey mocy ná niemoc moję záżywam to czynię com powinien. Ty-

záf

zås uczyn Pánie co chcesz, á zmiŕuy się nádemną. *Deus in adiutorium meum intende.*

Pánie moy te słowa twoie ostatnie, Ducha twego Nayświętszego polecájące Oycu, te słowa y strászą mię bárdzo y cieszą przecię niepomástu. Strászą mię Boże moy, że Ty nayniewinnieyszego, nayświętszego Duchá swojego polecasz w ręce Oycá, iákbyś potrzebował, zbawienia, ktorego wszystkim sam udzielasz, z głósem strásznym, opuszczonym się być od Oycá pożaliwłzy, tymże wielkim krzykiem Duchá twoiego przy skonaniu, nie po prostu Oycu oddáiesz, ále go rekkommenduiesz zálecasz, y w praszasz w ręce. O Iezu moy, co się to ze mną dziać będzie, kiedy ia swego Duchá, z dziecinstwa mego, obrzydliwemi grzechámi obciążonego, iáko niedopyrzá sadzą kominną okopconego y z niego wylatującego, álbó iáko świnię z kloáki wyłázającą, oddawác, policáć ci będę. Iákże Boże moy weyrzysz na tak obrzydłe monstrum, a dopieroś iákim sercem mam pretendowác, żebyś rzecz tak obrzydliwe w ręce swoje przyiac chciał. Syn Saulow do stołu Krola Dawida przypuszczony, mowi: Iakożes Pánie weyrzał ná mnie, mnie psa zdechłego. A ia nie do Człowieká ále do Bogá obrażonego, w tym fátalnym momencie co mowić będę. Cały wiek oddawałem Duchá mego próżności, cielesności, światu, diabłu, záwszem go oddawał, á przy śmierci tobie go oddać mam. O Boże moy, strách tak

ścisła serce moje żeby iusz omdlało, gdybym z tychże słów twoich pociechy sobie nieformował. Pozwólże Dobrodzieiu moy tak sobie brąć y tłumaczyć. Iakoś za wszystkich żył y umierał, tak Duch całego plemienia był w Tobie, y Tyś światá całego tchnął Iezu Duchem. Więc nie swego polecasz Duchá Oycu nader pewny przyjęcia dobrego y powinnego, ale naszego ducha z proźbą y opieką twoią Nayswiętszą. Iusz to tedy biorę do siebie, iusz wierzę żeś mnie Panie polecił, przyimi że go sam w przod. Ty Synu Bogá, á Oycze moy, w ręce twoie y żyjąc y umierając, polecam ducha mego.

Mátko Iezusa przy skonaniu Duchá polecającego! O iako Duch twoy uciśniony w ciełe twoim y sercu, ná te słowa został. Widzisz y słyszysz Oblubienicę Duchá Świętego, że ten Duch który najpierwey ná tobie usiadł, y w Tobie mieszkánie y Kościół swoy założył, że teraz żałośnie wyciśniony, y zamordowany wychodzi. Wyszedł ná świat w ciełe uformowanym z Pánieńskiego Ciála twoiego wyszedł do ludzi. Wraca się do Oycá z Krzyża w oczách y uszách twoich o Mátko cudowna, cudów Bogá mego ná świecie Początku, Instrumentcie, Rezydencya, y nákoniec Swiádku, chciał Iezus Syn twoy á Mistrz miłosierdzia naydoskonálszy, ábyś nietylko słyszała te polecające Duchá swego słowa, ále żebyś się ich tak mówiąc náuczyła dla nas, ábyś uszy twego miłosierdzia y politowania przyuczyła; kiedy
koná-

konający wołać y wymawiać te dwa Oycze w ręce twoie przez ręce Máryey polecam Duchá moiego, Márya zmiłuy się przyimi go. Amen.

NA DZIEN POSTV CZTERDZIESTY.

MODLITWA.

Do Pána Iezusa konającego y umárłego.

KOchany Iezu, nieśmiertelny Boże, náycierpliwszy Człowiecze, wszystkich wieków Pánie y czasów. Już czas przychodzi, iusz punkt y moment następuje, że samá twoiá Miłość gorąca, w członkach śmiertelnych żiębnie y truchleie, że nieśmiertelność twoiá śmiertelnym pokryta cieniem, z oczu y ciała niknie, y do chwały swoiey niekázytelney się przenosi, że cierpliwość twoiá wszystkie miary y rodzaie, y expresse przechodząca się kończy, że Ty który początku y końca nie masz, *Alphá & Omega*, czas życia swego ludzkiego kończysz, á Boskiego z człowieczeństwem złączonego w Chwale twoiey poczynasz. Zgoła iusz Pánie moy, Iezu moy, serce moje, duszo moiá, iedyne Dobro moje, iusz czas przyszedł Pánu wszystkich czasów, że Iezu moy iedy ny konasz y umierasz.

Umierasz gwałtownie, umierasz boleśnie, umierasz zabity. Ty nadprzyrodzonemi sposobámi z Bogá Duchá Świętego poczęty, nadprzyrodzoná y niepoiętá człowiekowi drogá się z Pánną rodzisz, nadprzyrodzonemi

cnotami, postami, cudami żyjesz. Nádprzyrodzonemi siłami męki od kátow znosisz. Nákoniec także nádprzyrodzoną dzielnością przyrodzoney y náturalney śmierci gwałtowi się poddaiesz, konasz y umierasz. Ach Pánie moy kto uważy Mądrość twoię, á kto opłácie nieuwagę y głupstwo moje. Ty który iednym słowem mogłeś mnie zbawić, chciałeś Słowo stać się Ciałem. Ty który urodziwszy się cudownie z Pánni, mogłeś mię iednym życiem bez śmierci ławować, iakęs iest żywot wieczny wszystkich żyjących. A kiedy Ci się y to podobáło, áby urodziwszy się iák Człowiek, umarłeś za mnie iako człowiek. Przynamniey Pánie moy serdeczny ná coż tak gwałtownie, tak boleśnie, tak w zgárdliwie umierasz, od głowy do nog ubity, w każdym członku ranny y bolejący, zamordowany ná Krzyżu, to iest ná instrumencie winowaycow, y hultáiw łotrow, konasz y umierasz. O nieoszacowana y niepoięta Mądrości Bogá mego, z głupstwem y z pychą moią skompárowána, iako mię wstydzisz y ranisz, Niechce Bog prostą śmiercią umierać, áby człowiek nie tylko śmierci się lękał náturalney, ále y bolesney do niey drogi, patrząc ná Chrystusa, áby się przed bólami nie chronił, których Iezu moy dobrowolnie szukasz. *Noluit simpliciter mori, ut mortem non timeamus a natura, sed voluit dolores pati, ut dolores discamus ab ipso.* Niechciał poprostu náturalnie umrzeć

umrzeć ábyśmy się nie bali śmierci od náтуры, chciał boleśnie cierpieć, ábyśmy się bolow uczyli od niego.

Vmierasz gwałtownie, w przod gwałt od śmierci Iezu moy przvimuiesz, żebyś ieý potym z tym większym tryumphem gwałt ządał, kiedy zmartwychwstanieś. Gwałtownie dla nieba, dla tego niebá, o którymś powiedział, *Regnum celorum vim patitur, & violenti rapiunt illud*, Krolestwo niebieskie potrzebuie gwałtu, y gwałtownie wydrzec go potrzebá. Gwałtownie tedy pozwalasz Iezu moy áby Ci duszę wycisnęli ránami y bólami káci, żeby, tym tężey iako z naytęższej sprężyny, wyżey y mocniey wyleciała do nieba Vkłoty, ubity, z skóry prawie obdarty, przedziurawiony, ukatowany Iezus, do swego naturalnego Państwa y Potestey Bog Iezus, z ciała wychodzi śmiertelnego, á ia z miękkiego puchu, ze wszystkich zmysłow wymysłnych rokoszy, chcę iako ptaszek z iedney zielony gałąski, ná drugą świebodnie, z życia delikátneho cielesnego, do wieczney chwały niebá przelecieć. Skonfunduy kiedykolwiek najlepszy Miśtrzu Iezu moy, tę głupią presumpcyá moię, y náucz mię *tandem* tey prawdy, że iesli gwałtu ciała y żądy moim nie zadam, tedy cząstki z Tobá Iezu moy mieć niemogę. Dayże mi tę cząstkę wyznájacemużem niegodzien któryś, wszystkie części Ciała twego gwałtowi bolow y śmierci za mnie podał.

Vmierasz Iezu moy, y gwałtownie y boleśnie, á tak

że się Święci zgadzają, że żaden człowiek boleśniej konać nigdy niemógł. Czego nie tylko fundament mamy z Świętey Ewangeliey, żeś wołając okrutnym głosem skonał, to jest wrzeszcząc od wielkości gwałtownych bolow, *Iesus autem iterum clamans voce magna expiravit.* Iezus zaś, znowu wołając wielkim głosem skonał. Ale sam rozum naturalny uczy, albowiem wiemy że Duch Święty Ciało twoie z nayczystszej Panny na świecie tak uformował, żeś wzdrowiu, temperamencie, mocy y siłach, rownego nigdy na świecie człowieka nie miał. Tak tedy w naywyższym stopniu zdrowy y silny, do ostatniej kropli krew straciwszy, włoczony, kátowany, godzin blisko dwudziestu czterech, Oczywista jest Iezu moy, że nieporównane y niepojęte bole y tortury miałeś, kiedy żywa dusza, z tak z bolącego Ciała wyciśniona, y oderwana przez śmierć gwałtowną była. Żadney żyłki nie było w Tobie Iezu moy, ktoraby się z gwałtu tego nie proła, żadnego członka y kości, aby tey straszliwej śmierci nie poczuł. Wiem Panie moy, że ja im bardziej tuczę wieprza ciało moje, tym boleśniej niż, gdy mię śmierć kłuc będzie poczuć. Iednak Iezu moy, lubo straszliwych y okropnych bolow, tych ja się mniej boję, iako delicyey ciała mego, gdy mi ie diabał z grzechami przed oczy wystawi, bole skonania mego wycierpieć chcę, ale widoku rokoszy moich grzechowych nieznioszę. A przeto żywy jeszcze teraz do konającego

naiącego boleřnie Ciebie Iezusa mego uciekam się zmi-
łuy się Pánie Iezu ná demną , á day mi przed kořdym
grzechem tę świętą uwagę ktorą Święci miewają. Czy-
bym ia tę ákcją uczynić chciał , gdy zdesperowany od
Doktorow końć będę poczynął , dopieroř z temi Pá-
nie Iezu boleřćiami twoimi , ktoreř przewyciężył przy
skonániu przybyway , ná ulęenie boleřćiom moim. Mam
práwo do nich , iáko y do sercá twoiego Iezu , boř mię
Krwią twoją zápiřał. Przez pámięć ich y głosu twoiego
wielkiego przy skonániu ; pámiętay kiedy ięzyk moy
kołem , oczy w śłup stáną , pámiętay , rátu y , pořil , przy-
mi duchá moiego , zmiłuy się końiący Iezu.

Vmierasz y gwałtownie boleřnie , y zábity Iezu moy
do tego , niechciałeř iáko Bog , Ofiary inřzey Bogu Oy-
cu oddać , tylko ze řmierci y to zábitey. I dla tego
Ian Święty o Tobie mowi: *Agnus occisus ab origine mundi*,
Báránek zábity od poczátku řwiátá , iákby rzec chciał ,
že z poczátkiem řwiátá , poczáł się grzech Adámá , á sko-
ro ten Ociec náš z grzeszył , ták zaráz niby Ciebie zá-
bił , gdyř postanowił nie tylko Wcielenie twoie z Pá-
ny , ále y řmierć á řmierć zábitą. On prawdźiwie nas
zábił , poniewař gdyby był Adam nie z grzeszył , toby-
řmy nie umieráli , á iáko on nas zábił , ták abyř nas
był ożywił , trzeba było abyř zábity umář.

Naydobrotliwřzy řywotá ludzkiego wkręřcielu Iezu ,
przykłádam niegodne uřtá moje w myřli , do truchleją-
cego ,

cego, żębiącego, drętwiejącego Ciała twoiego, y Ciebie Pána moiego gwałtownie, boleśnie, y zabita śmiercią zmarłego, z duszy y serca moiego iako nayżywiey adoruję. Boże moy, wyznawam głosem, żem zaboyca twoy ia jest przez grzechy, ale miłość twoią ku mnie jeszcze pierwszym jest twoim zaboycą. Iako ow Wierząćinski spiewa, *Hic me solus amor ligno confixit in alto, Hic mea me pietas non mea culpa tenet.* Tu mię miłość jedyna na tym drzewie wiesz, Tu mię litość ma trzyma, a nie winą grzesza. Więc Panie moy gdy miłość twoią ku mnie Cię zabija, iako z drugiey strony złość moją krzyżuje, dla miłości tak potężney ulituy się nad złością moją, y skrepuy ją pamięcią z drętwiałego Najswiętszego skonanego Ciała twoiego, niechże mi z gąsle twoie Najswiętsze Oczy w oczach moich stoją, y wszystkie obumarte zmysły twoie w zmysłach moich, abyśmy szami, y umarłego Pána moiego oplakiwał znalezione go sługi twego mnie się cieszył.

Bolosa w boleściach y ranach Iezusowych Mátko do rąd. Przy konającym konająca, przy cał umarłym Iezusie żadnego znaku życia we młodości niepokazująca mdlejąca Panno. Winiszuję ci tey łaski Boskiej, że nad przyrodzonemi siłami dała ci wytrzymać, ten raz y że ci niepozwoiliła gwałtownie z rozpuknieniem się serca twoiego zgwałtownie umierającym Synem umrzeć. Zachował Cię Iezus na Ozdobę jeszcze swiata y ziemie żebyś go by-

ła ná niey przeżyła ; Zachował Cię do spokoyniusień-
kiew y malusieńkiew śmierci twoiej, á bárdziej zaśnienia, y
przeniesienia Ducha twego w niebo. Iezus bowiem chciał
gwałtownie według wzwyż pomienionych ráciey umie-
rać, ále Tobie Mátcie żyjących, nowey y Najs. Ewie, iá-
ko bez bolu rodzić dał, ták bez bolu y strachu umrzeć
pozwolił. Chciał iednak ábyś cudem żyła, y pátrzyła
na gorzkość y gwałt skonania Iezusowego, y tam ci tym
widokiem dał przywilej, ábyś była iedyna y nayskutecz-
nieysza konających Patronką. Iżeli Kościół spiewa do
Ciebie, że nikogo żyjącego nieopuszczał, niegárdzisz.
O iakże dopiero masz przy skonaniu opuścić. *In illa ho-
ra necessitatis mee*, w tey godzinie iedney potrzeby sta-
way Panno Nayswiętsza z pomocą. Amen.

NA DZIEN POSTV CZTERDZIESTY PIERWSZY
MODLITWA.

DO Pána Iezusa, włócznią w Bok przez serce uderzonego.

O Płakały Cię Iezu moy, nigdy dożyć nieopłakany od
żadnego stworzenia, oczy moje, u adorowała Cię
myśl y duszá moia konającego strązliwie, umierające-
go gwałtownie, zabitego okrutnie y morderisko umárłeś
Krołu moy Pánie moy, za poddanego, za niewolniká
naypodleyšzego, ále to mnieysza, umárłeś za naynie-
wdzięczneyšzego á nayniemocneyšzego rebelizántá y
buntowniká. Nie tylko iednak żywy ale umierający y

umarli, na zdrętwiałym Ciele twoim wszystkich cnot
twoich y miłości dajesz y wyrażasz znaki. *Inclinato ca-*
dite expiravit, skonał głowę schyliwszy. Schylasz Głowę
Nayświętszą iako Mistrz pokory, iako posłuszny Bogu
Oycu, schylasz ją ku ziemi którą Krwią odkupujesz, ku
Młotce y Świętym stojącym, w których ręce przenieść
Ciężko twoje martwe życzysz, a nakoniec y ku mnie grze-
sznemu, na znak miłości y odpuszczenia, byłem tylko
przystąpić chciał do Ciebie, y dumne y głupie głowę
moję pod nogi twoje y pod Nayświętszą wolę twoję
złożyć. Adoruję dziw Bożstw twoiego Iezu moy, że y
wżywym Ciele, y iusz martwym, ułtawiczne Mądrości
twoiej y miłości promienie y znaki wydajesz. Adoru-
ję Głowę twoją tę Nayświętszą, którą ku mnie grze-
sznemu chylisz, y iak nayferdecniejszy żalem prze-
prasza Cię za wszystkie akcye, która wyniosła głowę
moją, y Prawu twemu nieposłuszna pobroiła, y Ciebie
do gniewu słusznego przywiodła, zetrzyże ją moy Ie-
zu, a rączy wszystko to co się złego w niej roi, pamię-
cia schyłoney, zbolálej, zamordowaney głowy twojej,
na pierś twoją które ja adoruję. Vmarłeś Iezu moy
Miłości moją, ale złość ludzka y kátowska y po śmier-
ci twojej życie. *Ad Iesum autem cum venissent ut vider-*
runt eum mortuum. Do Iezusa zaś przychodzący, gdy o-
baczyli go być umarłym, dopiero w ten czas, żyjąca
po śmierci, pałtwiąca się nad umarłym dzikczeyśza, od
nayzaiá-

nayzaiádleyšzego zwierzá ręká się wyñoši. Dopiero gdy obaczył żeś umarł. *Vnus militum lancea latus eius aperuit*, Ieden z żołnierzow otworzył Bok iego. Pozwol, ták na ow czas zły Tyránie y zuchwály żołnierz, iáko potym niezamierzoną łáská Bogá náwrocony Święty Longinie zádziwić się, nád zuchwáłością ná ow czas twoią, á przytym pozwol y Ty Iezu moy, nád twoią końcá nie z ákládájącą cierpliwością, że náwet gdy iusz z duszą twoią Nayświętszą wšyſtkie zmyšly y czucie ran y bolow odbiegły, Ieſzcze mowię y po śmierci kłóć Bok y Nayświętsze serce twoie pozwalasz. O Miłości nieſkończona! która y w martwym Ciele twoim do mnie grzeſznego goreieſz. Vpadam przed tym ogniem wšyſtkie ſtworzenia ogrzewájącym, przed tym ſwιάtłem wiecznie niebu y ziemi ſwiecącym, przed tą lampą ná oſtarzu nieſkażytełnym Troycy Przenayświętſzey wiecznie gorejącym. A z tym twoim Świętym Longinem, Sercá twego bodcá, uprałzam o tęſz łáskę, o ktorey Koſciół ſwięty trzyma, że kroplá oſtátnia Krwi twoiey ná iedno ſlepe oko iego pryſnęłá, oko ſlepe uzdrowiłá, y duszę iego nawroceniem tym cudem oſwieciłá. Ia Pánie moy ná obie oczy zurodzenia moiego y z poſtępkow ieſtem ſlepy, y lubo nie raz Krew twoią ná oczy. y całą duszę moię ſpływa, ieſzcze iednak widzieć nie-mogę iákom Cię ſerdecznie kochać ná śmierć powinien, á to nienáwidzieć co mię od miłości twoiey winney

odwraca, y odciąga, *in tenebras exteriores*, w prowadzając mię w ciemności powierzechowne, które mi światłaś y diabaś, bielma na oczy moje kładą. *Fac Domine ut videam*. Dayże Panie abym przejrzał, á tak przejrzał, żebym trafił *ad lumem glorie eterne*, do światła Chwały twoiey wiekuisley.

Cud był lezu moy cierpliwości twoiey, y po śmierci cierpieć Ciąśu pozwalającej, cud był y miłości twoiey nieśmiertelney. Widzę lezu moy, że skoro Cię żołnierz ten uderzył w bok y serce, *Continuo exiit sanguis & aqua*. Zakradła się (po ludzku mówiąc) kropla Krwie y wody była w Sercu twoim, podobno tym owym trybem, iako Ty Bog kiedyś wyprowadził lud Izraelski z domu niewoli Egypckiey, y Arkę przymierza zbudować kazałeś, á w niej tablicę Práva twoiego, ná Synai wydane roszczkę Aáronową, y mánny przygarść schować, pokazałeś ná pamiątkę cudow twoich, y oraz przeświadczenia niewdzięcznego ludu, kiedy y Ciebie y Prawo twoie odłapi, áby im tesz same łaski twoiey cuda, ná świadectwo y potępienie kary było. Chciałeś mowie pono w tey Arce przymierza Ciele twoim, Krwi przeydroższy y wody krople zachować, ná tę także pamiątkę, iákeś nas ukochał, y żeś tą Krwią dzielniey niż z Egiptu, z piekielney wybawił niewoli. Ale miłość twoia to łamie postanowienie, bo narod ludzki daleko bardziej, dzielniey y cudowniey ukochałeś, niż kiedy ulubiłeś

biłeś był naród Izraelski. Niechciałeś, aby y iedną kroplą w Ciele twoim dla pamiątki została, aby świat widział twoją że tak rzekę Nayświętszą rozrutność, że y iedney sobie nie zostawujesz Krwi kropelki, ale ią do nayostátniejszey nam y za nas wylewasz, do tego niechciałeś Iezu moy Krwi kropli zostawić ná pamiątkę Męki twoiey, który całusińko Krew, iako y zupełne Ciało twoie, świata w Przenayświętzym Sakramencie do skończenia świata zostawiłeś. Y dla tego Iezu moy nayserdeczniey mnie kochający, a ách mnie, odemnie niekochany! pozwalał y tę kropelkę która iako w lámpie oliwy drobinką, w Ciele twoim, Miłością twoją ku mnie była niewygorzała, pozwalał y tę okrutnie wytaczać y wypuszczać. Mowże teraz duszo moia *Domine quis similis tibi*. Pánie moy, a kto podobny tobie? kto tak ná świecie kochał? kto tak hoynie siebie ze wszystkiego wyzawa? kto tak długo, przez śmierć nawet rany swoje ná trupie swoim przedłuża y przewraca. A znowu mów duszo moia, *Si est dolor sicut dolor meus*, czy iest ból iák ból moy, czy iest ból rowny, to iest: czy powinien być ból rowny iako w sercu moim, że nie bolisz? że cię nie kocham, że nie umieram z Tobą? Ale po takich nieskończonych obligách moich, y winney wdzięczności tytułách, miało ukochania, ieszcze ciężey obrażam y grzeszę. Ia który gdybym w niewinności Aniołow żył, gdybym wszystkich Męczennikow rany, wszystkich Pu-

stelnikow surowości, wszystkich Świętych Akty y doskonałości wzięł na siebie, iesczebym Ci więcej y więcej winien był. Dopierośz nie tylko w nadgrode miłości y ukochania twoiego, ale w nadgrode nienawidzenia mego y obrażenia Ciebie Panie Iezu moy, iez. ze po śmierci cierpiący y mnie kochający, ia ze dwóch przeciwnych rzeczy składam życie y akcyę moię, to iest, z ognia y wody. Goreię do tych rzeczy żądzą ktorých mi zakazujesz szuslnie, to przecię y moknę ozięble w miłości ku tobie. Ty razem z nayulubieńzego Serca twoiego, Kiwi y wody krople wyrzucasz, Pryśniże Krwia, aby ozięble serce moie do Ciebie Iezu moy się zapaliło, pryśni na tosz serce y wodą z sercá twoiego, aby wszystkie chuci, żądze y pászve niegodziwe zalała. A to co Święta twoia iedna, chciała zalać piekło y spalić niebo, aby cię ludzie nie dla piekła się bali ani dla nieba, ale dla iedynej twoiey Miłości kochali. Tosz y ia dziś mówię, y z Fránciszkiem twoim Xawerym powtarzam. *Non ut in celo salves me, aut ne in eternum damnes me, sed sicut tu amasti me, sic amo & amabo te*, nie áżebyś mię zbawił, albo zebyś mię na wieki potępił, ale iakęś mnie Ty kochał tak y ia, Ciebie będę kochać. Przystępuy śmiało grzeszne serce moie do zamordowanego za ciebie y przebitego Sercá Iezusa moiego. Tu w tym morzu utop obrzydliwe grzechy przez Spowiedź, tu bunt sercá twego uspokoy, tu wszystkie dolegliwości y mizerye życia

cia y ciáśá twoiego. Wiem Pánie y wyznáię niegodnořć moię, wiem Pánie y dobroć twoię, że kiedy przy łá-
fće twoiey zachcę uparcie w twoim ſercu żyć y mie-
ſzkać, nie wyruguie mnie nieſkończona Miłořć two-
iá. *Hic habitabo quoniam elegi eam*. Tu mieřzkać będę,
bom to wybrał, złozenie życia cierpienia mego y ſko-
nánia.

O Serce Páni moiey, cożeř zá ráńę odebrało, przez
ten tyráńki ſztych Sercu Pána mego zádány, z łęgo
Sercá ořtátnia kropelká Krwie wypryřła, á w twoim Ser-
cu, y w Ciele Pánieńſkim, cáła Krew oraz ſię z ſiádła.
gdy wodá z Boku Ieżuřowego płynie, z Oczu two-
ich Nayřwięřszych, rzeki łez ſię toczą. To ſerce, które
pod twoim Sercem w Pánieńſkim żywócie przez dziewięć
Mięřięcy leżało, á w przod, które z wnąętrźnořci twoich
nayczyřřszych Duch řwięty Bog uformował, ořtrym gro-
tem żełázá przebite widzieć, czy ieř rowna na řwiecie
mąká, czy poięty bol? To Serce w ktorym Duřzá two-
iá przez wiek żyła y nim tchneřła, widzieć że náwet po
řmierci ieř rozdárte. *Cui comparabo te, cui ařſſimilabo te?*
komu Cię zrownam? *Magna eř velut Mare contritio tua,*
Iáko morze dná niemájące, ták ſerce twoie bolow prze-
pařciá niezgruntowáná ſię ſtaie. Zebrałem u przebite-
go Sercá Ieżuřowego Krwi y wody, na zapař y ochłódę
ſercá mego żebrzę, u przeráźonego z zranionego Sercá
twoiego Márya, łez nad Zbawicielem moim, *Sint mibi*
lachry.

lachrymæ panes die ac nocte. Niechże mi się za przyczyną y u wagą łez twoich staną łzy powszechnym chlebem, abym niemi za Tobą do nieba przypłynął. Amen.

NA DZIEŃ POSTV CZTERDZIESTY DRUGI MODLITWA.

Do Pána Iezusa, przez Iozephá z Arymathyey odważną prośbą z Krzyża z diego.

Panie Iezu Chryście, ledwo Dusza twoją Najświętsza z Ciebie wylzła, tak dusza w Vecznie twoje wchodzi. Ieszcze z Káthedry twoich nauk naydoskonalszych, z Krzyża twoiego nie zszedł, a już Vczniowie twoi, Iozeph y Nikodem, niezapieraiają się Mistrza Ciebie; jeszcze tryumphu zwycięstwa twoiego przez zmartwychwstanie z grobu nieogłosił, a już miłstwo y odwagę Iozephowi natchnąłeś, z którą o Ciało twoje expostulować do Piłata poszedł. O ważna Zławicielá mego śmierci, iak nagłą y prętkie skutki y odmiany przynosisz? O iak dobrze Przedwieczna Mądrości sam o tobie mówisz: *Nonne hac oportuit Christum pati?* Ażasz nienależało to wszystko Chrystusowi wycierpieć? O Prawie nienależało, dla tak nagłych, w lepsze odmian, ledwo Ty Iezu moy zamknąłeś Oczy ná Krzyżu, a zaraz oczy y serca Vczniów twoich aby przeyrzały otwierał. Nigdy naturalne słońce tak prętko y tak iśnie żadney rzeczy nie oświeci, iako Ty tworzące, nie stworzone Słońce sprawiedliwości
tego

tego poćciwego Iozepha oświeciś, żaden wiátr ták gwałtownie żadney rzeczy nie nátnie, iáko Duch twoy Nayświétzsy wychodzący z Ciáśa twoiego tego Vczniá nátnął, y męstwás odważnym duchem napełnił.

Kiedy zaś przy ádoracyey Ciebie Iezu moy w tey tá-
iemnicy y sam siebie uważam y wstydę, czemu ták do-
skonáłym twoim nátnieniom, pobożnym instinktom,
podánym od Ciebie záfwe práwie nieposłusznym, á czę-
sto przeciwnie im robiącym y grzeszącym się widzę y
czuię. Czemu do ludzi o Ciebie, o spráwiedliwe pro-
zby, iestem tchorzem, á ná złe nayodważniejszy się
znáyduię. Vznáię Iezu moy, zemśak twoich niegodny
áni tych przymiotow niemam, ktore miał Iozeph ten
to Vczeń twoy.

Exáminuię bowiem, wśzystkich czterech Ewangeli-
stow twoich Pássyá twoię żáłośną Iezu moy opisuiących,
z ktorych każdy inszy przymiot Iozephá tego konnota-
wał. y do wieczney nam podał pámięci. A nayprzod
Mátheusz pisze o nim, *Quidam homo dives ab Arimathea*
nomine Ioseph, qui & ipse erat discipulus Iesu. Pewny czło-
wiek bogaty z Arymathyey imieniem Iozeph, ktory on
był Vczniem Iezusowym. Ten przymiot, y *qualitas* że
był bogatym á przecię Vczniem, miałá, y dáśa mu w-
śasce twoiey Iezu moy *preeminentiá* nad drugimi Vczniá-
mi twoiemi, ktorzy byli ubodzy, żeś mu dał chonor,
szczęście odważney próśby o Ciáśo twoie; dla te-

go że był bogatym, á przecie twoim Uczniem. Zyskał że był godnym, nieoszacowanego daru y prezentu Ciała twoiego, także Piśmo mowi: *Et donavit Corpus Ioseph* y darował Ciało Iosephowi. Ja zaś Panie moy, kiedym bogaty, á czy iestżem uczniem twoim, kiedy obficie we wszystko, á zaś tęsknię do Ciała twoiego. Ty mi go Panie moy, oczom moim co dzień, w adorowaniu y widzeniu Hostyey darujesz, á ile razy chcę tylo, ciała moiemu skáżionemu, toż Ciało twoie nayświętsze ná pożywanie darujesz. A iakże ja kiedym szczęśliwy, kiedym bogaty, iakosz ten prezent przyjmuie, *nauscat anima mea super cibo hoc*. Oto z żydami mowię, ckniję duszy moicy nad tą Nayświętszą potrawą. Iakosz tedy mam mieć ducha odważnego w proszeniu o Ciało twoie naydroższe, ktorego miał Ioseph bogaty y Uczni twoy oraz. Przepuść Panie moy tey cklwości moiev, ktore dobry byt y szczęśliwe powodzenie daie, iedno ubóstwo, utrapienie, więzienie y nieszczęścia, te szczęście dają, że Cię Iezu moy żywicy pragniemy. Czyń ze mną co chcesz Iezu moy, bylem Cię ná wieki pragnął, szacował y kochał.

S. Márek piśze o Iosephie *nobilis Decurio*, szlachetny Dekurion, *alias* Konfiliarz y Senator Miasta Ieruzalem, Iusz to ieszcze większa Iezu moy, niż byc bogatym, być zaś y bogatym, y zacnym *nobilis* y Dekurionem, na wyżokich stopniách chonoru iarz, y Wzędow, á być prze-

cię

cię Vczniem twoim, to wielka. Ia zaś siebie exáminu-
jąc, bylem się dworu, uchá Pańskiego, rządow woyno-
wych czy sądowych, się dochrápał, czy zostanie *ve-*
stigium szlad? żem twoim Vczniem? czy niedamże in-
teressom, pysze, zazdrości, chciwości, zátłumić wszy-
stkie práwa twoie? A przeto, iákże mam być godzien
tego dárú y prezentu, ktoregoś užyczył Iozephowi, co
bywszy bogatym, zacnym, y znacznym urzędnikiem
zawsze pámiętał być uczniem twoim; Sprawże miśo-
fierny Boże, áby álbo mię wysokość świecka nigdy nie
potkáła, ieżeli w przepáść nieśláski twoiey przez grzech
mię ma poniżyć y pogrążyć, álbo, tak mnie Pánie moy
strzesz, żebym Cię iák Iudas w rádzie nigdy nie prze-
dał. Ale iáko Ty bez żadney racyey mnie ász ná śmierć
ukochałeś, tak ia Ciebie ná wszystkie interesa y stwo-
rzenia do śmierci kochał.

Lukař Ewángelistá dokláda o Iozephie, że był *De-*
curio Vir bonus & iustus. Decurion Mąż dobry y sprá-
wiedliwy. Y tá nowa *qualitas* y przymiot, iáko w sztuce
iákiey kleynotowey nowy kámiień drogi, tak w Iozephie
przydáie szácunku. bogaty, yzaczny, y Senator y Mąż dobry
y spráwiedliwy. Takim Pánie moy, naydroższego Ciáła
swego nieżałujesz, áleż moy Iezu gdzie ich ználeć?
A ia naypietwszy czyżem taki, nie Pánie moy, iáko
zły y niespráwiedliwy. Zły, że Cię naylepszego nie ko-
cham, niespráwiedliwy, że Ci złe zá dobre oddáię. Ty

Iezu moy, wszystkę Krew za mnie wylewasz, á mnie o
jedną łezkę za Ciebie, á rączy dla miłości twoiej za
grzechy moje wylać cięszko. Ty całe Ciało nieopisa-
nym nigdy Kátowniom, y torturom poddałeś, á ja ná
moment umartwić Ciało mego niechcę, y wstydam się,
iáko naywiększego występku, abym miał ciału memu
co tylko zámyśli niepozwolić. Iákosz się tak bestyálskim
y miékkim procederem mam stánać godnym szczęścia
Iozephá dobrego y spráwiedliwego Mężá. O Iezu moy
odmienże mię y uczyní mię dobrym y spráwiedliwym,
á przeto godnym miłosierdzia twego.

Nákoniec Ian, ktorego Kościół Święty *Sol Evangelij*
Słońcem Ewángelii nazywa, Ten znáyduie nowy lu-
stry przymiot dziwny w Iozephie z Arymáthyej, że *Eo*
quod esset Discipulus Iesu occultus, qui expectabat Regnum
Dei, qui non consenserat consilio & actibus eorum, że był
skrytym Vczniem Iezusa że oczekiwał krolestwa Boże-
go, ktory niezgadzał się z rádą y post. pkami żydow.
W tych słowách wszystek zawiera się Pánegiryk Iozephá,
że był Vczniem skrytym, bo czas Páński nieprzyszł:
był zaś cierpliwy, bo oczekiwał Krolestwa Bożego, á
chociaż był skryty Vczeń, przecie się oparł, y konsen-
su w radzie żydowskiej, w ktorej z Káiphazem pewnie
zásiadał ná śmierć Iezusową nie dał. O iák się tu Poli-
tyká światowa ukáić y zawstydzić powinna, ktora za
naywiększy sekret ma, byc Vczniem twoim skrytym Ie-

zu moy, y ták Ewángelicy práwo głęboko chowa, że ieý praktyki nigdy w życiu niepokaze. A Iozeph skrytym Vczniem, y woli y sądowi ich przeciwnym, y nakoniec odważnym o Ciało twoie był Expostulatorem. Winřzu ię ci wielki Święty, nayprzod tych przymiotów w Ewángelicy znacznie przypisanych, winřzuię ci z sercá, żeś odważnie do Piřatá przystápiř, winřzuię ci, żeś ten dar nád dáry, Ciało Iezusowe od Piřata otrzymař, á przez pámieć tych łask Boskich, uproř mi Święty Iozephie u Iezusa teř same twoie dobrodzieystwá. Adoruię spráwiedliwoř twoię Iezu moy w hoynę nadgrodzie odwagi Iozephá, ádoruię wynisřzoná miřoř twoię y hoynoř, żeř Ciářá swojego Pánem być niechciař, y żeř go darowáć przez Piřata Iozephowi pozwoliř. Iezu moy dayře mi go żyjącemu y umierájącemu godnie odebrać y przyjáć.

O Pánno Nánświęřsza, po skonaniu Iezusa, w śmiertelny mármor, tylko potnieniácy żimno obrocona, mdlejąca, którař siř nie miařa zdźwignáć się z mieyřcá, y do Piřatá bieřeć, o to Ciało nayświęřsze prořić, która kredytu y przystępu przez ubořstwo twoie, y pokorę nie miařa, ábyř ten naywyřszy otrzymařa depozyt. Nowy žal y nowář ránę w sercu otrzymařa, kiedyř rozwařařa Stan twoy y Syná twego, ná ten czas ták podřy y mizérny, że o Ciało iego nayświęřsze prořić y stáráć się trzeba było, áby było pochowane. Kiedyř rozmyřařa, że tego, który świat stworzył y żywi, który wřzyřskich darow ieřt ro-

zdawcą, że tego Ciało darować przychodziło, że to po-
grzebanie, które naylichszym trupom jest nakazane, aż
przez odwagę świętą S. Iozephá otrzymać się musiało.
O co ná ten czas wspaniałe twoie serce y wielkości Bo-
lu myśli twoją pełną ucierpiła: A iako Cę nowiną dá-
rowizny Piłata Mátko bolejąca ucieszyła, tak niech u-
cieszy y tá darowaná, kiedy za przyczyną twą Bog Cia-
ło swoje mnie daruje. O Ciało z Ciąłá Máryey pocho-
dzące, zbaw ciało y duszę moję przez Máryą.

**NA DZIEN POSTV CZTERDZIESTY TRZECI
MODLITWA.**

Do Pána Iezusa ná Łono Nayświętšy Mátki złożonego.

Panie Iezu moy, nim do tájemnicy terażnieylzey
złożenia twoiego ná łono Mátki twoiey przydę, po-
zwol Iezu moy uadorować, tegoż Duchá twoiego, kto-
ry przy śmierci twoiey tak mężnie Vczniow twoich ná-
tchnął. Iozeph śmiało, y pobożnie o ostatnią Ciąłu
twemu nayświętszemu usługę się stára, y sówitą nadgro-
dę tey odwagi odbiera, to jest Ciało twoie, Aż iego
przykład y samego Pháryzeuszá, Nikodemá, pobudza,
Ten to jest sam właśnie, który w nocy potajemnie był
u Ciebie Iezu moy za żywotá, y wykrętárskiey Theolo-
giey żydow ná ten czas, położył ci y oraz złożył que-
stye. Zywego Cię Iezu moy, nieśmiał tylko w nocy ná-
wiedzac, pytać, y nauki twoiey przedwiczney zabierać,

Ale

Ale umárlemu, iusz iáwniey za dnia służyć chce. *Venit & Nicodemus ferens mixturam Aloes & myrrhe, quasi libras centum.* Przyszedł y Nikodem niosący maści Aloesowe y miry iákoby sto funtow. Owosz pierwsze skutki, wlane go Duchá twego mężnego lezu moy w Święte twoie. Iozeph z Arymathyey odważnie prosi y otrzymuie, Nikodem iáwnie y w dzień, á hoyne sto funtow ná ná-mázanie naydroższego Ciáśa znośi. Niespráwiedliwy Piłat się dziwuie *ita, ut miraretur Pilatus*, ták że się ásż zádziwił Piłat. Dziwuie się y ja Pánie moy, nie ták tym początkom cudow y dziwow twoich, bo ná większe y danielneyše wfzechmocności y Opatrzności twoiey, y powstałego twego Kościoła, y stojącego sławnie do tąd patrzą. Iako się dziwuie sobie że mię te miłości twej cudá do miłości twoiey nie pobudzaią, że przykłady tych Świętych Vczmow do odwagi mnieyszey, opátcia się żą-dzy grzechowi y światu mię nie przywódzą y nie w zbu-dzaią, iemu się dziwuie. To ze wstydem wyznáię, za to Cię lezu moy przepraszam iako náypokorniey, y gorą-co przez tychże Świętych twoich Iozephá y Nikodemá zaślugi proszę, ábym ich przykładem, niczego si; nie-bał tylko Ciebie, y nie nie kochał tylko Ciebie, O nay-doskonálsze dobro sercá mego.

Ale tu Pánie pozwol, obrocić oczy myśli moiey do samego działa, zdiecia Ciáśa twego nayświętszego, z u-krwawionego bitwy twoiey plácu, y triumphalnego po-
boio:

boiowiská Krzyżá Świętego. Tu iusz odstąpili káci, y zatrwożone tłutczce Ierozolymskie, ułtąpili kroku, y mieysce dáli, málemu ále świętemu náder woytku, ży-
czliwych tobie. Hetmáni im, żywać ieszcze, ále Tobie umárlemu Synowi podobnieysza Mátká mdleiąca y ko-
naiąca Márya Panna. Ian Vceń twoy ulubiony á no-
wo zápisany Syn Maryey, *Maria Cleopha*, Márya Magdá-
lene, Veronicá y inne. Iozeph, Nikodem, y z posługá-
czami swemi, drobny szyk, ále zwycięski, ważny y łcze-
śliwy czynią. Włtupią odważnieysi y zdrowi, drabina-
mi ná krzyż srogie gwoździe zmártwych Nog y Rák
twoich, oraz y z Krzyżá wydzierają. Ná prześcieradła
Nayświętsze zbierają Ciało, y z respektém winnym, iá-
ko dobrze wierzący y kochający ná ziemię spuszczaią.
Ożiębły lezu moy, á gdzieś Cię lepiej złożyć mają,
iáko ná łono Matki twoiey. Ow nieżnośny žal, który
Máryą okropnym śmierci twoiey widokiem tak strážli-
wie przycisnął, ze iey duchy zabił, y puł umarłą o
ziemię uderzył, ten ból kámieniem ná sercu ley nále-
gający, Miłość ostatnia mocnieysza do Ciebie nad wszy-
łtko w niey zwyciężyła, y z tey mdłości žalowey y bo-
lesney otrzeźwia się, nayżywszą chęcią y pragnieniem,
ucáłowác y uádorowác to Ciało, do którego tak wielą
tytułami należała. Iusz tedy czuiąc sympátycznie, że
się z bliza Ciało twoje moy lezu, ocuca się ze mdłości
Márya y nadprzyrodzonemi siłami, iáko łask twoich
Bożkich

Boskich pełná, porywa się z ziemi, y ze snu śmiertelnego, á ręce Mácierzyńskie wyciągając, zda się że woła, mnie to należy, moje to Ciało, daycie go dotchnąć się, y ostatniego Duchá mego, nád nim y z nim wydąć. V. znáią Święci posługácze práwo Mátki twoiey moy Iezu, y sami ochoczą, ten Depozyt naydroższy ná łono Panny y Mátki z rewerencyą składają y oddają.

O kto jest ná świecie ktoryby, rozeznał nayprzod, kto z tych dwóch ciał żyje, czy Iezusowe prawdziwie zamordowane y zmárłe, czy Máryey wyschłej, wybládléy opuszczoney, ledwochnącey. Ale kto jest bárzief, żeby rozeznał duszy Máryey y serca siły przeciwne, to jest, która z nich większa y ostrzeysza była. Była mizer. na pociechá, to nayświętsze Ciało twoie, do ktorego przez dwa dni męki przystępu niemiála, ktoremu żadnego sukursu, posilku, ráunku, pociechy dáć niemogła. To nayświętsze Ciało uściskáć, ucáłowáć, choć iusz martwe. Była pociecha, modz temu chwalebnemu ciáłu należyte y winne, ádoracyey w przod, á potym pogrzebienia ostatni honor oddáć, wydrzec go náigrawaniu, y zwierzęcemu pastwieniu się zaiádłych żydow. Była wyższa pociechá Duchá ley, widzieć prawdziwie *Consummatum est*, wypełnioną Ofiarę, o ktorey postanowioney od wiekow, Márya w Bogu wiedziała. Widzieć zbáwiony iusz świat ktorego Panią była, odkupiony národ cały ludzki, ktorego Mátką iedyną się stała. Wi-

Li
dzieć

dzieć nákoniec, że to czego się od Proroctwá Symeono-
wego lękała, przez lat trzydzieści trzy że się iusz stało,
y że te miecze kruszą się z śmiercią Iezu twoią, które
iey Pánieńskie cały wiek bodły serce. Ale jeżeli te po-
ciechy miała naydroższa Pánná, nie mnieysze y utrapie-
nia, y gwałtownego żalu były tamże wystawy. Nay-
przód samá delikátna náturá, w zruszyła się y krew po-
burzyła Mátce nayśliczniey y naywyżey kochającej, zá-
mordowanego dźwigąc Syná, á tegoż y Syná y Stwor-
cę, y Páná swojego. Potym nie tylko Ciała prostą śmier-
cią martwego, ale tak bezecnie y niemilosierdzie zákáto-
wanego, oglądać rany, poszarpania, y z tą gwałt bo-
low twoich Iezu moy rozważać, kto poymie? tylko Má-
rya. kto tak opłácze y užáluie tylko iedná Má-
rya. Cięższa zaś dłuży Iey wizya, y boleśniefsza Sercu
była, niż Oczy Iey ná rany twoje pátrzących. Widzia-
ła bowiem w duchu, niewdzięczność światá y moię, że
takie nieskończone y niepojęte Syná dobrodźieystwo,
do miłości nie wzruszy, że tak siła rázy krzyżować go
będziemy. A co wszystko przechodzi, widziała milli-
onowe dultz stráty, które do piekła puydą, lubo zá nie
wszystkie, tak frogo Iezu moy wycierpiałeś. Temi rozdwo-
ione serce Maryey uwagami, rozdzierało się w rozpaczy
nád Ciałem twoim Iezu moy, przecię iednak Oczy u-
topiwszy w Ciele twoim á myśl w Boświe twoim moy
Iezu, w raz Cię w śmierci twoiey płakała, wraz ci cudow
od-

odkupienia twego winzowáfá, y wraz za námi grzeszne-
mi przepraszáła.

Mátko serdeczna, wraz y Iezusa náaturalna, y Mátko
od Iezusa światu nádána, Powraca się do gniazdá swoje-
go pierwszego Syn twoy Iezus moy, prawdziwy Phe-
nix, zgorzał miłością palájącą ku mnie, zda się oży-
wiać ná łonie twoim á w gniaździe swoim. Zgorzał
ogniem miłości, y posłuszeństwá Oycowskiego, ożywa
łzami twemi Mácierzyńskimi. Wyszedł iák BOG z Oy-
cá Przedwiecznego. *Qui de Sinu Patris descendit*, który
ná świat zstąpił z łona Oycowskiego, *in sinu Matris*, ná
łono Mátki, raz w Bethleem, drugi raz y ostatni, pod
Krzyżem ná Kalwáryey. Dźwigasz wyschły, wynędzo-
ny, myrrhy sнопек Márya, *Fasciculus myrrhae dilectus me-
us mihi*. Pieścisz się żałośnie z tym nayświętszym Ciąłem,
ktoreś wypielegnowáfá. Przez te twoie bolesne roskoszy
Mátko nieolzacowána, proszę Cię, niepuśćże go z rąk
twoich nayświętszych, áż mnie krzyżownikowi iego,
przystęp do nog iego nayświętszych uprosisz. *Defecerunt
oculi tui pro lacrymis*. Vstały Oczy twoie od łez. Prze-
cię mię o nayczuynieysza zbawienia mego Opiekunko
widzisz, y ufam, że iákom weyrzenia twoiego będąc
psem zgniłym niegodzien, tak przecię obrocisz ná te
go te miłosierdzia oczy, zá ktorego Syn twoy ulubio-
ny umarł. Pámiętasz, że Ci laná oddájąc Iezus mowił:
Ecce Filius tuus, Oto Syn twoy. Pámiętay ná mnie kto-

ry rzewliwie wołam o sobie. *Ecce mancipium tuum*, oto niewolnik Krwią Syna odkupiony. Przez łzy twoje uproś mi y przyimi łzy moje. Amen.

NADZIEN POSTV CZTERDZIESTY CZWARTY MODLITWA.

Do Pána Iezusa, námázanego y pogrzebionego.

Iest ieszcze Pánie Iezu moy przed pogrzebieniem Ciá-
ła twoiego nayświętszego, w czym Cię inszym ádoro-
wać, to jest w tájemnicách cudow twoich, koło y po
śmierci twoiey, y w uznaniu Cię za Bogá, tych co się po-
wracáli do domu. Ale ja niechcę przerywać sobie mi-
łey y serdeczney kontemplácyey, raz w Máryey moiey.
Pániey Ciebie Pána moiego piástuiácyey. Idę tedy z ie-
dney ádoracyey w drugá, to jest, z utczenia Máryey Cię
piástuiácyey w utczenie Máryey Cię grzebiácyey, ná co two-
iey wielkiey mocy Iezu moy, á twoiey ważney przyczy-
ny wzywam o Márya.

Przenosisz się Iezu moy, z nayulubieńszego tobie miey-
scá, z naygodniejszego ná świecie stworzonego plácu,
z łoná Mátki twoiey, w grobowe lochy, w ciemne iámy
w wykowáná w skale śmiertelná skrzynię. Niby się immá-
ginácyey moiey ludzkiey zda, że zmordowáne Ciáło
twoie, po tákich Olbrzymowych pracách *Exaltavit ut*
Gigas ad currendam viam suam. Podniósł się iák Olbrzym
ná biezenie drogi swoiey, chciało odpocząć sobie w pi-
wszey

wlezy twoiey Pánieńskiey gospodzie ná Mácierzyńskim
 łonie Máryey, y nim przez powtorne złączenie duszy
 twoiey to Ciáło, BOG zázawsze nierozdzielny y Człowiek
 ubóstwiłeś, chciałeś mu dáć odetchnienie ná nayniewin-
 nieyszym, y naywyższym nieba y ziemi po tobie tronie,
 á łonie Máryey, z łoná Oycowskiego wyszedłeś ná łono
 Mácierzyńskie Pánieńskie, z łoná Mácierzyńskiego po-
 wracał się ná łono Oycowskie. I owszem iusz ná práwicę,
 bo pokisł się niebiś, niewoiował, niewyciężył, w nie-
 mowlęcym człowieczeństwą twego stanie, byłeś piašto-
 wány ná łonie Máryey, Teraz zasłużoną stolicę przez
 Rány y Krew, dobite miejsce Práwicy Bogá Oycá otrzy-
 muiesz y osiadał. Ale ieszcze nim ná ten thron się wy-
 nosisz, ostatnie pożegnánie nieme kocháney Mátce dá-
 iesz, pożegnánie, nie tylko wdzięczności Synowskiey że
 Cię urodziła, powiała, karmiła, unosiła, pielęgnowała,
 wychowała, ale serdeczney wdzięczności zá kompássyá
 zá politowanie, zá boleści, zá łzy chlipánia, ięczenia,
 mdłości, y śmiertelne sercá Iey nád Tobą uciski. Oná
 Cię Iezu moy tyściámi łez polewa, á ty Krwią twoią,
 łą farbuiesz, która z Rán twoich ná Vstách Iey cáłuią-
 cych zostaie. Oná Cię bez przestánku cáłuię, y myśli
 ięzykiem do Ciebie żáłośnie przemawia. A Ty Ránami
 otwártymi do niey mówić, y Iey dziękować się zdał. O
 Iezu moy, przez te krwawe roskoszy od Ciebie Máryey
 dane, á przez nayświętsze żáłośne pieśczoty od Marye.

ey tobie wrocone, pozwol tym nayświętszym Márycy ustom, do Ciebie zá mną przemowić te słowa, Synu moy dayże y temu grzesznikowi kiedykolwiek Cię cierpiącego pocáłowác, y do śmierci ukochác.

Nieprzešla by była naymilsza twoiá Mátká Iezu moy ani dźwigác, ani całowác, ani oblewác łzami naydroższe relikwie Ciála twoiego, gdyby zapominájącey się y ledwo poymuiącey miłości Iey, samá potrzebá y ci ássistenci twoi co Cię z Krzyża zdięli, nie upomnieli iá, że iusz czas námázác Ciáło twoie podług zwyczáiu zyduwskiego, y podług ich obrzádku w grobie skalistym złożyć. Niewypuściła by była Pánná, to co zá droższe y łzácownieysze nád swoje Ciáło miała y trzymála. Wydrzec Iey práwie, á ráczey oderwác iá trzeba było, á tym samym śmiertelny žal, wszystkie inne Iey przechodzący zádać. Czyni iednak Márya do posłuszeństwa wuczona, y Tá która przy niewypowiedziáney pokorze twoiej zarobiła być Mátką twoią y przez posłuszeństwo, przez owo Aniołowi deklárowane *Fiat mihi secundum verbum tuum*. Niech mi się stanie według słów twego. Tász samá, wszystkie Mácierzyńskie funkcy swoje, y miłości, y usługi, tász posłuszeństwa pieczętnie cnotą. Niechże się stanie, áby Pan moy y Syn moy, iáko się ze mnie urodził, ták w oczách mych umárłszy zabity, był rękómá memi pogrzebiony. Tu naynieolzácowáńsza Mátká, miłości do Ciála twego, usługi iemu

świad-

świadczone, tą ostatnią pogrzebu konkluduje usługą, y równą otrzymuje załugę y chwałę przed tobą, kiedy Cię we łzach swoich kąpie umarłego, iako kiedy Cię kąpała niemowlącego, kiedy Cię nosi do grobu, iako gdy Cię unosiła do Egiptu, kiedy Cię żałośnie pogrzebuje, iako cię dziwnie, niepojęcie y radośnie urodziła. O Páni, przez cudá załug twoich niezmiernych, pogrzebże Syná twego w sercu moim.

Ale nie iednym posłuszeństwem Márya się przyśluguje, że gwałtownie sobie Páná y Syná do grobu oddać każe y pozwala. Ale y tym, że go samá z drugiemí, máściámi drogiemi obficie námázuje, y samá rękómá swoiemí do grobu dźwiga y w nośi. Závstydzcie się wycwirnie delikátne kochánki stráconych Mężów żony, álbo dzieci Mátek, ktore zbytney miłości uięte gorzkością pa-trzyć ná ciáśá przyiáźne wam martwe, dopierośz ich dźwigác, niechcecie ni możecie. Zadna miłość ná świecie, miłości Máryey, żadna płci wászey delikátność y miętkość, delikátności Iey zrownác, y podobieństwá ci-niem się niemoże. Przecię nayświętšie Oczy swoje, nay-okropnieyszym pácie rąn widowiskiem, Samá z sił opu-szczona, wśzystkich sił ostatnich y potow dobywa, ná u-dźwignienie y zániesienie naydroższego Ciáśa. O Pánno naydroższa, winszuię ci równym pokłonem y szácunkiem żeś dziśó zaślápiania z cnoty y z dzielności BOGA Du-chá Świętego, w żywocie twoim dziewięć miesięcy no-sić

śię godna była, y umarłego Syna Bożego Ciało zanieść do grobu. Pamiętay Páni, y że to oboie dla mnie się stało na nayobrzydliwszego trupá, pamiętay áby go z Łázárzem nie z Bogaczem złym pogrzebano.

Ták Iezu moy naypierwszą Matkę twoię, w tey pogrzebowey fatalney ceremoniey Mátką twoią ogłaszasz y potwierdzasz, kiedy práwu Iey do Ciąłá twego przystęp pozwalasz, á ráczy práwo Iey daiesz pogrześć Ciąło twoie iáko go urodziłá. Sześliwi Assystenci, y Páná moiego Pogrzebnicy y nosciele, o iák wam winszuję, że was Bog, do práwá Mátki swoiey przypuścił, y Ciąłá swego dotchnienia y pogrzebienia honor z Matką społeczný nádał. Masz serdeczna Mágdáléno wylanych drogich oleykow, ná bántkiecie Szymoná, ná nogi Iezusowe zapłatę, y słow iego Boskich wypełnienie. *Mittens enim hac unguentum hoc in Corpus meum, ad sepeliendum me fecit.* Gdy bowiem tá spuszcza máści te ná Ciąło moje, ná pogrzebienie mnie to czyni, Wyprorokował ci Iezus kochány chonor y sławę, którą odbierasz, że go umarłego grzebieisz. Máłz rekompensę y Ty wielki łanie, żeś kochánego Mistrzá, kochájącym y nieodstępującym był Vczniem, Státek twoy stania przy Krzyżu, aż do śmierci y do zdięcia iego, niemógł być sławnieyszim ukoronowány wieńcem, iáko tym niezwiédłym, że grzebieisz tego, który iest *Corona capitis tui*, Koroną głowy twoiey y wśzystkiego stworzenia. Odważny lo-
zephie

zephie, zá *audacter petitum corpus*, zá śmiáło uproszone
Ciało Iezusowe. Hoyny Nikodemie, zá przyniesionych
liber sto Mirry y Aloesu, ná námazanie Ciáśa Iezuso-
wego, nieoszacowane skárby, sławy ná ziemi, wieczney
chwały w niebie odbieracie. Y wy mężniejszy od synow
Apostolskie Mátki, żeście Máryey kompanią wolały w
płáczu, niż krylicia się y záchowania z Vczniámi, nie-
porównáne łzcześnie, ktorego wam synowie potym za-
zdrościli, co się pochowali. Asz potym Krwią swoją wła-
śną tę zmázę przy męczeństwie stárli. Wam winszuję,
á oraz proszę, modlcie się wszyscy zá żyjącym y umie-
rájącym mną grzesznikiem, do tego, ktorego zá mnie
zabitego, świętemi do grobu wniesliście rękami.

Iusz tedy Páanno Nayświętszy, Mátko nayboleśniej-
sza, nayukochańsza mnie Márya. Iezus moy *Lumen o-
culorum meorum*, w ciemnoty ziemie od Ciebie w niesio-
ny, iusz pogrzebány, iusz y kámieniem wielkim zápár-
ty. *Cum Filio sepulto lapis sepulchro advolvitur, tibi Maria
multo dolore vita solvitur.* Po Synu pogrzebionym, Grob
kámieniem przywaláią. Tobie zalem niezmiernym,
bole żywot ściśkáią. Vpadaś z nowu o ziemię, cięż-
szy kámiień ná sercu bolejącym znosząca, kiedy ci iusz
te smutne exekwie nayulubieńsze Ciało Syná z oczu
wydárły, iusz ie w mdłości zamykasz, áby nie stworzo-
nego po śmierci Stworzycielá nie widziáły. O Matko
miłosierdzia otworz ie, wstyd mię y žal, ábyś te oczy,
M m ná ie-

ná iednego Iezusa pátrzyć godne, ná mnie nayobrzydli-
wszego grzeszniká utworzyła. Ale iesli godność twoią
o Márya zámyka ie, tedy litość twoią y miłosierdzie ci
przypominá, ábyś mną niegárdziła, zá ktorego cier-
pieć, umrzeć y pogrzebion być Syn twoy Iezus moy nie-
gárdził. Y tak iest o naylepsza naygorszego niewolniká
Páni nikogo nieopuszczasz y nikim niegardzisz, tylko
tym ktorzy przez powtorzone grzechy, twoią Opieką
y miłosierdziem gárdzi. Niechże mię w przód ziemią
pozrze, niż Cię Pani moiá opuszczę. Zmiłuy się Marya.

**NA DZIEŃ POSTV CZTERDZIESTY PIĄTY
MODLITWA.**

*Do Páná Iezusa, od powracających z Kálmáryey przez
Cudá uznánego.*

O Pánie moy, iusz widzę cudá mocy twoiey nieprzy-
laciofy twoie rospędziá, á noc y chwila Mátkę two-
ię Nayświętszą ze Świętymi kompaniami od Grobu two-
iego do domu sprowadza. O iák różny tych dwoiákich
ludzi powrot do domu moy Boże, stráchy siłácy się
náturey, drzácey z boiáźni ziemi, záwstydzonego y kry-
jącego się w ciemności słońcá, otworzonych grobow,
Świętych po mieście roschodzących y łupiących się skał
rozdarcia zaślony kościelney, Te mówię cudá, stráchy,
w krzyżownikách twoich, á tesz cuda, radość y pociechę
w śmiertelnie ránnym sercu Maryey y Świętych czynią
y zádaia

y zádaia. Ci drzácy wyznawać muszá ktoś iest Iezu moy, á ci się cieszą że nieme żywioła, Bogiem Cię w raz wyznaia, katow straszą, y iusz niby na pomstę zaboycow Stworzyciela swojego się armuią. Panna nayświētsza Matká twoia, skołatane bolámi serce, przerázone mieczámi pierśi, wraz y ogniem miłości iásnieyszey od słońcá, w nocy powracáiąc niesie do domu. A tłuszcza zálekniōna á Centuryon Exekutor śmierci twoiey drzácy, w pierśi się biie. O Iezu moy, tak rózne skutki, śmierciá twoiá, á záwsze łaskáwe przynoszący, zmiśuy się nádemná, y w moim sercu spraw zá przyczyná Mátki twoiey podobne odmiány y przemiany. Day ábym z Centuryonem y tłuszczą, *videam, eum quem transfixi*, ábym widział ze stráchem, y pátrzał ná tego, ktoregom ukrzyżował grzechámi moiemi. A z Mátką twoiá Nayświētszą, miłosnemi oraz łzámi y zápalámi oświecony chwalił, wielbił, kochał y ádorował Cię Bogá moiego y Pána iáko to teraz czynię.

Ale Pánie moy, pozwólże mi trochę zábáwić się nád uwagá, Tego Centurioná *alias* Setniká, y tey zátrwożoney tłuszczy. Ieden z Ewángelistow mowi: *Videns autem Centurio que facta erant, glorificavit Deum*. Widząc záś Setnik to wszystko co się stało, uwielbił, uchwalił, wyiáwił, wysławił Bogá. O Boże moy, y trzebász było widzieć, to coś Ty mocá twoiá Boská umierájący czynił, á zamknąć oczy ná to, coś żyjący podziáwał. Azasz

rownych y większych cudow niewidzieli za żywota twoiego żydzi, a wzdry Cię *non glorificarunt* nie wyśławili Bogiem, y owszem iako naywinnieyszego zamordowali, y zaśmiali złochnę. Ale o iak ja gorzzy iestem, ktory, Wiarty moiey Chrześciańskiey oczyma widzę y dotykam się cudow, y tych ktoreś za żywota, y tych co przy śmierci, y tych co po Zmartwychwstaniu, y co dzień czynisz, przez co wszystko Bogiem Cię znam, a Boga z Centuryonem nie wyśławiam, y owszem honoru Boskiego przez grzechy moie ci uymię. Przepraszam Cię naycierpliwszy Iezu moy, y powtarzam nie raz suplikę moię *Fac Domine ut videam, & ut glorificem te in eternum.* Day Panie abym widział, y wyśławiał Cię na wieki.

Drugi Ewangelista pisze, *Videns Centurio qui ex adverso stabat, quia sic clamans expirasset dixit, vere hic Filius Dei erat.* Widząc Centuryon, ktory stał naprzeciwko niemu, że tak wołając skonał, rzekł. Prawdźiwie ten Synem Boga był. Nie w przod Cię poznał ten Setnik y Synem Cię Bożym wyznał, alsz kiedyś skonał, bo Opatrzność twoia, tak chciała aby poznanie Bostwa twego dopiero się zaczęło od ludzi, kiedy się życie twoie kończyło, bo poznanie twoie y za Boga wyznanie był Owoc y skutek odkupienia, przez śmierć twoię. Nie mogło tedy przed śmiercią twoją tego oświecenia złym oczom użyczyć, alsz gdyś Oczy twoie Nayświętsze śmierci cieniem zamknął y pokrył. Ale cyrcumstancya ta,

że z tego Cię uznał, żeś wołając tak srodze skonał, pokazuje, że gwałt umarcia twoiego, y srogość boleśnego skonania, obiałwił temu rozumnemu Centuryonowi, żeś prawdziwie był Synem Bogá żywego, bo sobie tak słusznie formował, że takiey śmierci gwałtowney iako tá ná ktorą pátrzał, żaden człowiek wytrzymać niemógł tylko ieden Bog, w ciele człowieczym będący, álbo ráczy Bog z Człowiekiem nierozdzielnie złączony. Tá nádprzyrodzona cierpliwość, tá niepojęta Rana y bolow moc, tá niesłychana y niewidana gwałtowność, wydártey y wyciśnionej Duszy twoiey przez śmierć osądziła w nim, żeś nie prosty Człowiek, ále Bog y Człowiek, żeś nie za winy twoie, ále za całego świata grzechy, że nie náaturalną śmiercią zabity, ále dla wyższych y nád náaturalnych końców tak gwałtownie y boleśnie umierał. O Iezu moy, ostatni głos twoy ieden, stworzył uszy, oczy, serce, y ięzyk Serniká, że Cię usłyszawszy y poznał w duchu, y wyznał w mowie, żeś był prawdziwy Syn Bogá żywego. A siłasz rázy Pánie moy ná mnie y do mnie wołasz, á wzdy Cię przecię nieślyszę! O iák większy cud dobroci twoiey Iezu moy będzie, kiedy mnie głuchego uleczysz, kiedy *mutuum demonium*, czártowstwo nieme y głuche zemnie wypędzisz, niż kiedyś uszy y ięzyki niemym y głuchym przywracał. *Domine labia mea aperias*, Pánie otwórz usta moje, á tak ie otwórz, ábym na wieki nie

zámknął w chwale twoiey, w uczynkách dobrych miłości bliźniego, w modlitwach do Mátki twoiey y Świętych Aniołów y SS. twoich.

Trzeci Ewangelista pisze o tymże Setniku, że *visó terre motu Centurio*, & *hi qui cum eo erant timuerunt valde &c. dicentes percutientes pectora sua, revertébantur*. Ze y Setnik y ci co z nim byli, widząc ziemie trzesienie zalekli się bárdzo, mowiący &c. y powracáli do domow biacy się w pierś, Cudá twoie y trzesienie ziemie, nie tylko do wyznania y mowy przywiodły żeś był prawdziwym Synem Bogá żywego, ále oraz y do skruchy, y uderzenia się w pierś, co iest znak żalu y pokuty. Druga Iezu moy, nie iednego Setniká przeráziły te dżiwá, ále tłuszcze, y wszystkich co z nim byli, ktorzy nie inśi być musieli, tylko ci, ktorzy Cię kátowśko ukrzyżowali, zámordowali, y ieszcze się z Ciebie náigrawáli. Otośz Pánie moy pierwłzy skutek Modlitwy twoiey do Bogá Oycá Nayświétszey, Odpuść im Pánie, bo niewiedzą co czynią, wyprorokowałeś że niewiedzieli co czynieli. Otrzymałeś im łaskę, że obaczyli co uczynili, y że tego iusz żáluiąc y lękaiący się słusznie, bią się w pierś świątobliwie. Ktośz może wątpić o skutku Odkupienia twoiego, o mocy słow twoich, ále ktośz może y desperowác w dobroci twoir y. *Maiores est bonitas tua, quam iniquitas mea*. Większa iest dobroć twoia, niż nieprawość moia. Tak świeżym zaboycom twoim, y świę-
tśo

tło przeyrzenia, y moc wymowienia y wyznania Bostwa twego Iezu moy y strách sprawiedliwy, y piękne uderzenie się w pierśi wraz im nadaiesz. Ieszcze mokre ręce świętokrąckie mają we Krwi twoiej którą wytoczyli, a iusz się temi rękoma w pierśi bią. A ia całe ciało, Ciąłem twoim pasione, Krwią swoją nąpoione noszę, a w pierśi się bić rzadko chcę skutecznie. O Iezu moy najdroższy, czy zniesie dobroć twoją, aby ten zginął, za którego y Krew swoją wylałeś, y iako za nieprzyiacielą twoiego, do Oycy się modliłeś. Zmiłuyże się Iezu moy Setniką y Krzyżownikow, tak prętko oświecający y nawracający, oświeć y nawróć mnie Publikana. *Deus propitius esto mihi maximo peccatori* Boże bądź miłościw mnie największemu grzesznikowi.

Schodźże iusz Iezu moy z plącu, cudow twoich, Cudow cierpliwości miłości, oraz y wszechmocności twoiej. Dawid przeklinał gory, na którychli Krol iego a oraz y prześladowca Saul zginął, mówiąc: *Montes Gelboe nec ros, nec pluvia cadat super vos*. Gory Gelboe, ani rosa, ani deszcz niech nie spadnie na was. Ale ia na Gorę Kálwaryey tego nie mówię, y owszem wychwalam ją, że z niej na cały świat rosa y dyszcz Krwie twoiej zbawienny spływał. Nadstawuję serca, myśli, y duszy moiej potencie na zebranie, tey chłodzącey a nigdy nieustającej łask twoich Boskich wody. Skoro Iezu moy, Ty którego *ante Luciferum genui te*. Przed światłem pierwizym *Lucyfe*.

cyferem zrodziłem Cię, skoroś mowię zgąsnął, słońce także gąśnie y zaboystwá się bożego wstydać, nas wstydu uczy, iako y pádające się skały większą od ludzkiego sercá kompássyą, nád Tobą pokazuią. Świat z ziemią drzącą ginąć chce przy śmierci Stworzyciela swego O Iezu moy, niedayże kiedykolwiek skuteczny strach obrażenia Ciebie.

Naydziłnieysza Mária, ktorąm ná początku tey modlitwy w spomniał, że Cię cudá álteruiącey się náture, y rozstępuiácey máchiny świata, nic nie zátwożyły, Sprawże w sercu moim niegodnym táki státek, żebym się nie lękał wszystkich przemian świata, áni tych którzy *possunt occidere corpus*, co mogą zabić ciało, ále tego iednego Boga, *qui potest mittere animam in gehennam*, co może duszę posłać do piekła. Nie lękałaś się Páanno tych cudow, ktore Bóstwo Syná twoiego wyiáwiały. Aleś się lękała stráty tych dusz, którzy się cudami, y miłości, y włzechmocności Boskiey niewzruszáią, á ná cud spráwiedliwości iego ku potępieniu wiecznym zarábiáią. Zmiłuyże się Mátko Nayświętsza, á nieday mi być w liczbie tych, o ktorych zbawienie się boisz, ále mie przeńieś między tych przynamni krzyżownikow, co się w pierśi biiąc powracali. Ach Mátko miłosierdzia, lękam się bo mam zá co, ufam w Tobie bo mam w czym o Mária,

NA DZIEN POSTV CZTERDZIESTY SZOSTY.
MODLITWA.

Do Pána Iezusa, Niebu, ziemi, piekłu, moc swoją przy
Zmartwychwstaniu ukazującego.

SChodźże Iezu moy z Kálwáryey Gory, kiedy Cię
pogrzebionego y pochowanego w grobie, w przod
káci y Kápłani, zaboycy y ozyrcy twoi, á nákoniec y
naydroższa Márká twojá mdlejąca nader bolesna, ze
świętą swoją odeysć musiała kompánią, y oblawízy szá-
mi, ucałowawízy grobowy kámién twoy, uciśnione y
zmęczone serce struchlałe do domu zániosła. O Iezu
moy, iusz od najlepszych y naygorszych odstąpiony y
w grobie zostawiony, dayże mi ábym Cię nigdy nie od-
stąpił, á ráczey przemień serce moje w grob twoy, á-
byś w nim leżał, y mnie ożywiał.

O droższy y nieskázytelny wísztykích Proroków gło-
wo y fundamencie Ionatzu, który iego przykłądem za
ludzką winę ciało twoie y we wnętrzościách ziemi,
iáko Wielorybá pożerającego ludźie, pożartym y poś-
knionym chciałeś być, któryś cudem tey nieczuiącey
Mátce názey ziemi, pozwolíł zádrzec, czy z rádości
że cię przyjmowała, czy ze stráchu, że tego depozytu
niegodną się czuła, czy z bolu, że Cię tak okrutnie
zámordowanego pożerała, ábyś nas náuczył żeby my
ziemi synowie, *terra es & in terram reverteris*, ziemia
jesteś y w ziemię się obrociśz, żebyśmy mowie, to wísztyko
N n w sobie

w sobie wyrażali, kiedy Cię przyjmować będziemy, co ziemią przyjmując Cię Iezu moy czyniła, to jest: żebyśmy drżeli, y ze strachu z wyznaniem niegodności naszej, y z bolu, za grzechy nasze, y nakoniec z radości że *Panem Angelorum manducavit homo*, że Chleb Anielski zjadł człowiek.

Pismo mowi: że korab, ludzkiego plemienia zachow w Noem y wszystkich zwierząt przed pożarciem potopu powszechnego unoszący, na górach Armeny usiadł. *Et requievit Arca in montibus Armenae*, y spoczęła Arká al. bo korab ná górach Ormieńskich. Ty zaś Iezu moy, któryś całego świata, nie doczesny, ale wieczny żywot w sobie zachował, spoczynek bierzesz w gorze żydowskiej. Tam ten Korab ná wierzchołku osiadł, gdy go oschłe spuściły wody. Ciebie, gdy Krew wszystka uleża w loch grobowy wzięcie kryją, bo tamta Arká, widziána być miała, y iako nie żywa, osiadać ná wierzchu musiała. Ale Ty ktory własną mocą zmartwychwstać, y światu sam się żywy w ubóstwionym Ciele twoim wskrzeszonym pokazać się chciałeś, dla większey cudu twego wagi, wszedłeś w ziemię ciemną, żebyś z niey iásniey się pokazał, y mocniey bo wszechmocnie dobył.

Dobyłeś się zaś po Bosku nie po ludzku, y pokazałeś moc twoię ziemi, y iako nie dla niey to jest, nie dla tego abyś był w niey leżał, Ciało wziął ná się, strząsnął ziemię wychodząc z niey, *Et ecce terre motus factus*

Elus est magnus, á oto trzesienie ziemi stało się wielkie. Poczula ziemiá Páná, że Cię nosić godnie ná sobie nie umiała, ni w sobie chować. Ale poczuli, y żydowscy tchorze, y owá náięta od Synagogi wártá. *Præ timore exterriti sunt custodes & facti sunt sicut mortui*, ze stráchu stroże, y zaspále szylwáchy, ledwo nie pozdychały, Ták iednego tylko Anioła twego Iezu moy grom, ziemiá strząsnął, kámiennie porozwalał, żołnierzy ledwo stráchem niepomorzył. Ieden mówię z tych, u których Piotrowi, przy zlápaniu twoim. *Et exhibebit mihi Pater plusquam duodecim legiones Angelorum*, bylem tylko prosił Oycá á przysle mi zaráz więcey niż dwánaście pułków Aniołów. Zádechli owi lunacy, którzy Cię niewinnego y sámochcęcego zamordowali, y ci którzy ná szálbirowanie byli náięci, áby prawdziwe twoie zmartwychwstanie potłumieli, nayiawnieyzemi cudu tego stáią się świadkami, y przekupieni ná to áby kłámáli, że Ciá. ł twoie ukrádli Vczniowie, są po mieście woźnymi, że ledwo przed mocą Anioła, głośnego zmartwychwstania twego Praconá y ogłóściciela uciekli.

Iusz tedy y głucha ziemia, y nieme kámiennie gadáią, y ciemnic synowie *filij tenebrarum*, żeś to Ty Ten sam iest, który *destruis templum & in triduo reedificas illud*. A ták ogłósiwszy *super superficiem terra*, po wierzchu ziemi, idziesz w same głębokie iej wnętrzości, y co pod sercem zdała się była ziemiá chować, to iest w otchła-

ni Oycow, wydźieraśz iey y z sercá tych Świętych wię-
 żniow. Pierwszy Syn ziemi Adam, daś czártu prawo,
 áby wszystkie syny iego przez grzech pierworodny iedni
 ná wieki, drudzy do czasu czártá, stawali się po śmier-
 ci niewolnikámi. Tych czárt, o których wiedział, że
 nie ná wieczną zaśiedli wieżę, w ciężkim trzymał tára-
 sie. Ale Ty Iezu moy tąż wszechmocności drogą, kto-
 rąś ziemię strząsnął, tosz y więziennne turmy dobywaśz.
 Pádaią się piekielne bramy, oświecaią się ciemne od kil-
 ku tysięcy lat ściany światłością y promieniami z ran two-
 ich blizn wychodzącemi. Pies piekielny pod ławę się kryje
 y zębami tylko zgrzyta, któremi bez leku duże bałwo-
 chwálstwem zaráżone pożeraś. Iuż tylko wwie, który mu
 zykálnie wierzłami zbałwanow swoich *oracula* kłamstw swo-
 ich świátu spiewaś: iuż *festiva numina* *Deorū* świętne Boszki,
 Iowisze y inne w proch idą pod nogami twemi. A święte
 utęsknione wiecznie Oycowie Święci, żałosne *Rorate*
celi desuper spuśćcie niebá rolę, wtryumphálny przemie-
 niaią *Pean*, *clamantes* & *dicentes: Advenisti Redemptor no-*
ster qui erant in penis tenebrarum. Wołający y mówiący:
 Przyszedłeś Odkupicielu nasz, ci co byli w kárach y ta-
 ráłach ciemnic. Bądźże ná wieki uwielbiony Iezu moy
 Zwycięsco. *Qui portas aeneas confregisti, & visitaſti infer-*
num, & dedisti eis lumen ut viderent te, Któryś bramy mie-
 dziane połamáš, któryś piekło nawiedził, y daś im
 światło áby Cię widzieli. Bądź uadorowany w tym szczę-
 śliwym

śliwym Oycow, y światu momencie, w którym Krwią twoią zarobioną siłą, á mocą Bostwá twoiego, ich áktu uwolniłeś, mnie uwolnienia práwo y nádzienie nádałeś. Rzucam pod nogi twoie zwycięskie powinshawanie zwycięstwá twego, rzucam powinshawanie, y tym odbitym łupom twoim, Świętym uwolnionym więźniom, á oraz podaię im rękę z więźnienia ciała mego, aby mię przyczyną twoią dźwignęli, y tam gdzie z Tobą ná wieki tryumphuią zaciągęli.

Náwiedziwszy ziemię, náwiedziwszy piekło, stráchem y radością nápełniwszy, złych y dobrych ich obu mieszkáncow. Iusż w liczney kompaniey, y dziwney ássystencyey idziesz náwiedzac y niebo. *Vado ad Patrem qui me misit.* Nigdy nierozdzielny od Oycá iáko Bog wracasz się do niego, iáko człowiek posłany od niego, nie przeyrzáne áni przeráchowáne hufce Chorow Anielskich potykáią Cię, y którym wola twoią zwiázalá bylá (po ludzku mowiąc) ręce, że Cię rátowác niemogli przy męce, wyciągáią ie do nog twoich, Ráduią się powrotowi Stworcy swego, y nową wypełniáią Ci wdzięczność iáko Bogu, że przeyrzáne zasługi męki y śmierci twoiey, y ná moment zgrzeszyć im spósecznością czártowską niepozwoili. Nietylko zá ludzkiego Odkupiciela Cię trzymáią y wysławiaią Anieli, ále y zá twoiego Zastępcę od grzechu Lucypera, żeś m niedał z nim upásć w piekło, sami ci upadają do nog lezu moy w niebie. A iá-

ko żałowali, stráty kompaniey swoiey w czártach y pu-
stek zostawionych przez nich w niebie, kiedy ow *Dra-*
co traxit tertiam partem stellarum post se Ow smok Lucy-
per trzecią część gwiazd pociągnął za sobą do piekła,
te w niebie zostawione mieysca, Świętym Oycem pier-
wszym ludziom wchodzącym do niebá, z radością uká-
zuia, y niby gospody wieczne zapisuia. Ty zaś o Iezu
moy wáleczny Wodzu, Rány twoie Bogu Oycu naprzod
prezentuiesz *Cicatrices & vulnera, que pro nobis assidue*
Deo Patri exhibes. Blizny y rany, ktore do tąd za nas Bo-
gu Oycu ustáwicznie pokázuiesz, iáko twoy Xáwery ma-
wiał. Vkázuiesz mu serce, ktore im niewdzięczniey ia
ráníę, tym serdeczniey do mnie paśa, y wrocić się do
powracáiącego grzesznika gotowe. Vkázuiesz mi ślupy
twoie z piekła zwoiowanego, Oycow Świętych, á potym
iákbyś ieszcze niedokończył wszystkiego niepoiętego dzi-
ła odkupu ludzkiego, spieszył się znowu ná ziemię.
Tak Ci pilno Iezu moy, skonfundować szálbirką Syná-
gogę, ktora niemogła poiać ábyś mogł zmartwychwstać
Idziesz Przedwieczna Prawdo, błąd y kłámstwo Kościo-
ła żydowskiego potłumić, y oraz poczynáiający się málu-
sienki Kościoł twoy, *gregem pusillum*, trzodkę drobniu-
chną pocieszyć, utwierdzić, y w puł umárłą od strachu
wskrzesić.

Aleć naypierwsza twoiá wizyta, y krok ktoreneś ná
św iát powracáiający uczynił był, do naymilszey Tobie
do

do naydroższej niebu , do nayświętszey między ludźmi żyjącemi Máryey Panny Mátki twoiey. Oddawşy Oy-
cu rownemu to coř powinien , nierowney Tobie bo Stworzeniu, Mátcie oddáiesz coř chciał ley być powin-
nym , y czego się oná doskonałością swoją godną u Cie-
bie uczyniła. Trzebá być Pisarzem Anielskim, áby opi-
sać radość Máryey , doř powiedzieć , że iáko morzem boleřci serce ley było , gdyřcierpiał y umierał, tak mo-
rzem radořci y pociech toř serce się stało, kiedyřzmar-
twychwstał, y iáko żyłki y członká w niej nie było
ktoreby bolu y trosku nie poczuło pod czas męki two-
iey tak wzáiem wszystkie potencye duszy y Ciála ledwo
nie ustały y nieobumárlý, zwielkořci pociechy, kiedy
ubostwione Ciáło twoie obaczyła , ktoreřz ley ciála Pá-
nieńkiego wziąć raczył. O naypociesznieysz Márya,
y pociechy przez bole twoie nayzářlużeńřza ná świecie ,
Ty to ieřteř prawdziwřza Noego Gořebicá , ktora po zá-
topionym świecie rořczkę oliwy pokoju wiecznego z
niebem ziemi przynosiř , á oraz y zwycięská Pálmę od
Syná odbierař. Przepłynełař wprzod samá řez morze
teraz tonących gwiazdą morřką się stáiesz.

O ktoryřz ci ięzyk powinřzuie zářluzoney Syná twego
zmartwywřtařego wizyty naypierwřzey, ktory Cię wy-
chwali , ktorař Bog tym náwiedzeniem , nád wszystkie
uczeřł stworzenia. Pani mojá pámiętař, że ten ieřł tryb
řwiátá y modá , że przy wielkich weřořořciách y tryum-
phách

phách, naywiększe łáski naypotrzebniejszy ludźie otrzymuia. Ani większey rádości po bólách niemiáś. O Páanno iáko wtedy, ani nikt Opieki twoiey nie potrzebnieysz y nie prágnieysz y icy nádemnie. Ani większey sobie meżyczę, tylko żyć y umrzeć twoim nayserdecznicyszym niewolnikiem.

A Ty ziemi y piekła, grzechu śmierci Zwycięsko

IEZU moy,

Niebá Aniołów prágnienie, roskośy, szczęśliwości wieczna,

Boże y Człowiecze.

Grzesznych, utrapionych, więźniów, ubogich. trwożliwych,

Zbáwicielu.

Pociecho, ráunku, Wybáwicielu Pánie moy,

Boże moy y wszystko moje.

Pozwol uádorować zbáwienne drzewo Krzyż twoy Święty. O Drzewo *Sola digná tu fuisti ferre mundi victimam* Iedenś był godzien Krzyżu dźwigác światá ofiarę. Teraz Pánie moy, kiedy wszystkie krople Krwi twoiey ktoremiś zboczył ten Krzyż, w nayaśnienie obrocily się gwiazdy, kiedy tym drzewem, záwálone piekło, przytłuczony czárt, powstały z śmierci wieczney człowiek, odkupiony świat woła: *Ecce enim propter Lignum, venit gaudium in universo mundo.* Oto bowiem dla drzewá y przez nie, przysła rádość całemu światu. Dopuszcz Pánie, ábym ja przy uniwersalnym rozweseleniu stworzenia się smucił, dayże się też y
mnie

mnie uradować, day mi od upałów grzechowych y życia mego nieszczęścia pod ten cień się schronić, *sub umbra illius quievi*, pod cieniem iego odpocząłem. Day tryumphu twoiego być uczestnikiem, ale w przod day Krzyża twoiego skolztować, nie żarzecam się Pánie moy cierpieć, bowiem to że mi sówicie nádgrodziś.

Tu pioro moje składam, tu serce moje rzucam, tu duszę moję śprowadzam, tu myśli, zmyśły wszystkie ich potencye u nog twoich tryumphałnych kuję, Tu wszystko co jestem, com był, co będę, co cierpieć, czego się spodźiewam, czego pragnę, czego się boję wszystko w przepáści Opátrności twoiey Boskiey utapiam y żarzucam. W Ránach twoich ktore serdecznie całuję ząkopuję.

Ty Pánie życie y śmierć rządź y przyimi. Przyimi y tę pracę lichą Imieniem tylko twoim y Máryey, a chęcią moją serdeczną którą miałem bez chłuby ádorować Cię dobrą. Ty Pánie przez ręce Máryey ofiarowaną przyimi, ktory dla mnie wycierpiawłzy, umárszy y zmartwychwstawszy, teraz z Bogiem Oycem y z Duchem Świętym żyjiesz y krolujesz Bog ná wieki wieków, Amen.



Przepisałem zaś ze Mszała dwie Modlitwy ktore Kościół S.
w Wielki Piątek mania, ktore ty co dzień mowić mo-
żesz w te słowa.

MODLITWA I.

Modlmy się najmilsi do Boga Oycá Wszechmogą-
cego, aby świat ze wszystkich błędów wyczyścił,
choroby poznościł, głód wypędził, prosił więźniom
więzienia, rozwiązał ich pęta, iadącym powrot, cho-
rującym zdrowie, żeglującym port zbawienia dać raczył.

MODLITWA II.

WSzechmogący Przedwieczny Boże, żalsmuconych
Pociecho, pracujących umocnienie, niechże doy-
dą do Ciebie rzewliwe modlitwy wszystkich w jakimkol-
wiek utrapieniu do Ciebie wołających, aby wszyscy się
ucieszyli w każdej potrzebie swojej Miłosierdzia twoie-
go, doznaniem, ratunkiem, pomocą. Przez Páná ná-
szego Iezusa Chrystusa, ktory z Tobą Bogiem Oycem y
Duchem Świętym żyje y kroluje Bog ná wieki wiekow. A.

Pro servis Dominus moritur, pro fontibus insons,

Pro egrotis Medicus, pro grege Pastor obit.

Pro populo Rex multatur, pro milite Ductor.

Proq. opere ipse Opifex, proq. Homine, ipse Deus.

Quid servus, sons, Egrotus, quid Grex, Populusq.,

Quid miles, quid opus, quidve Homo, solvet? amet.

Zá flugi Pan umiera, zá winnych niewinny,

Zá chorych Lekarz, Pasterz zá trzode nie inny.

Zá

Zá lud swoy, Krolá karzą, zá woysko Hetmáná,
 Sprawcę zá robotę, zá człeká, Bogá Paná.
 Cosz sluga, winny chory, trzoda, lud zá waga,
 Odda mu żołnierz, dziśo, człek niechże kocha go!

*Modlitwa Świętey Brygitty, ná uproszenie nabożney
 pamięci Męki Iezusowej.*

PAnie Iezu Chryście, Synu Bogá żywego, day mi
 przez łaskę twoię y przyczynę Mátki twoiey Bolesney
 abym Cię całym sercem moim, zupełnym pragnieniem,
 łaknącą duszą moją pamiętał y pragnął, y cały duch moy
 y wnętrzości moie do Ciebie (któryś szczegulna iest
 szczęśliwość obracał, y w Tobie utapiał. Zápiśz naymi-
 łosiernieyszy Iezu moy, Rány twoie y pamięć ich ná ser-
 cu moim Krwią twoią naydroższą, y łzami Máryey, á-
 bym w nich, ustawicznie czytał boleść y miłość twoię,
 áby Rán twoich pamięć, zawsze trwała w tájemnym
 sercu mego skryciu, á żal kompássyey nád męką twoią,
 wzbudzał się we mnie przez przestánku, á płomień u-
 lubienia Ciebie, y odkochania naywdzięczniejszego
 zajmował się y gorzał we mnie. Day y to Iezu moy cier-
 piący, áby każde stworzenie, obmierzłe mi było, á Ty
 ieden Bog moy, y miłość ku Tobie słodkim był w sercu
 moim Amen.

Tęże Świętey Westchnienie.

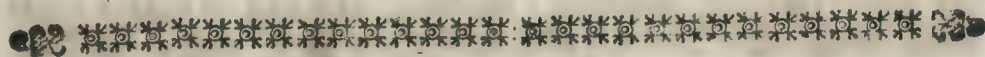
Owielkie Męczeństwo, O Rány naygłębsze, o Męko nayokrutniej-
 sza, o Słodczy Bóstwa! ratuy mię y w spomóż ná otrzymanie
 wieczney szczęśliwości. Amen.

DO CZYTELNIKA.

TE Modlitwy ofiarowanſzy Bogu y Pannie Najswiętſzey, y tobie Chrzeſćcianinie Kátholiku ie ofiaruję, proſząc Bogá, áby intencyą moię dobrą przyiął, á tyś ię zrozu-
miał, żem nie inſzym końcem, te Modlitwy nápiſał, tylko
ſerdecznego utczenia Młeki Zbáwiciela moiego intencyą, á
iáko ni żadney chluby, ni eſtymy nie pretenduję táiąc y Imię
moie, ták y tobie życzę, żebyś nie żadnych conceptow uwa-
żał, tylko ſerdeczney Ieżusa miłości w nich ſukał. Lubo ci
záś Imienia mego nieodkrywam, ieżeliś táſkaw, z Chrze-
ſćciańſkiey miłości zá mnie com to piſał, naywierutnieyſzym
grzeſznikiem, czy żywym czy umárłym, zmow' Pacierz y
Zdrowáſ Márya, żebrzę od ciebie Czytelniku zá lálmużnę
Bądź táſkaw y day chwałę temu

Cui ſoli Deo Honor & Gloria

Ktoremu ſamemu Bogu częśc y chwałá z Máryą.



INfra ſcriptus, Teſtor me legiſſe Libellum, cujus Titulus (*Modlitwy
Iná Poſt Wielki y ná Dni iego 46.*) In quo nihil contra fidem deſcriben-
di; imò ad Páſſionem D. noſtri Jeſu Chriſti. recolendam magnum incen-
tívum. Anno D. 1719. die 2. Jan:

MARTINUS RESZKOWSKI. Sacr. Ord:
S. P. P. Eremitæ Sacr: Th: Doct: & Profeſſor.

Imprimatur.

M. BASILIUS PŁASCZEWSKI S. Th: Doct: & Profeſſor Eccleſiar:
Cathedr: Crac: Canonicus SS. Omnium Crac: Præp: Collegiata. S. R. M.
S. Libr: Diáces: Crac: Cenſor: m. pr: A. Dni. 1719. die 3. Januarij.

RE-



REGESTR tey XIASZKI.

- Modlitwá do Páná Iezusa o uproszenie łaski y pomocy ná skomponowanie tych Modlitw, temu co ich pisał y ná nabożne ich czytanie kożdego z skutkiem y owocem naydroższego odkupienia iego - 1.
Modlitwá S. Bonáwentury. 6.
Modlitwá do Páná Iezusa tryumphálnie do Miásta Ieruzalem wieczdzącego. 10.
Modl: do Páná Iezusa Márkę swoię Nayświętszą żegnájącego. 16.
Modl: do Páná Iezusa Uczniom swoim nogi umywájącego. 21.
Modl: do Páná Iezusa ná Wieczerzy ostatniey Przenayświętšy Sakrament Ciáła y Krwie swoiey postanowiájącego. 27.
Modl: do Páná Iezusa od Iudaszá Ucznia y Apostoła swego przedanego. 33.
Modl do Páná Iezusa w Ogroycu ná modlitwie upadájącego. 38.
Modl: do Páná Iezusa Krwią się pocącego ná modlitwie y przez S. Anioła Gábryelá trzeźwionego. 44.
Modl do Páná Iezusa, od Iudaszá całowanego, złápanego, wiázanego, Piotra gáńącego, Małchusa uzdrawiájącego. 50.
Modl: do Páná Iezusa, od Uczniw swoich opuszczonego, y odstąpionego. 56.
Modl: do Páná Iezusa Annašzowi w przed, potym Káiphaszowi w sądzie stáwionego. 62.
Modl: do Páná Iezusa od fałšzywych świádkow skárżonego. 68.
Modl: do Páná Iezusa, okrutnym policzkiem uderzonego, y godnym śmierci osádzzonego, 74.
Modl: do Páná Iezusa, przez noc całą náigrawánego y bitego od żydow y w piwnicy wiézionego. 80.
Modl: do P. Iezusa, od S. Piotrá zápártego, 86.
Modl: do P. Iezusa, zwiázanego Piłatowi wydánego. 92.
Modl: do P. Iezusa, od Piłata do Herodá odesłanego, 98.
Modl: do Páná Iezusa, od Herodá Piłatowi odprowadzonego, y Bárábaszowi posponowanego, 105.
Modl: do P. Iezusa, zá pozwoleniem Piłata okrutnie biczowanego. 111.
Oo 3 Modl:

R E G E S T R.

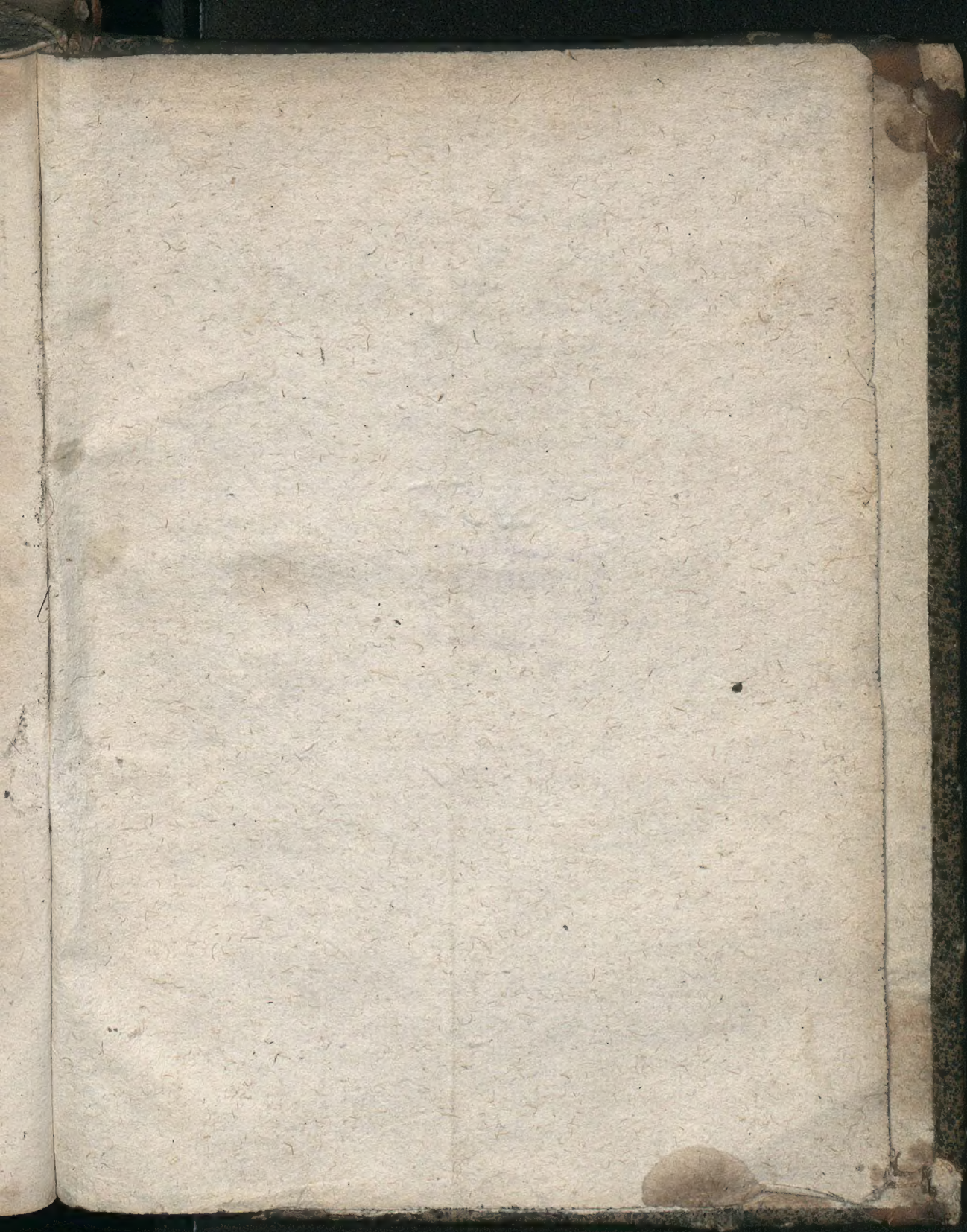
Mod: do Pána Iezusa ná kámieniu posádzonego y náigrawánego od zoł-	118.
nierzy.	
Modl: do Pána Iezusa ostrym cierniem ukoronowánego y trzcíną po	124.
głowie tłuczonego.	
Modl: do P. Iezusa przez Piłatá żydořtwu pokazánego, ze słowámi	131.
Ecce Homo,	
Modl: do Pána Iezusa, dářmo od Piłatowey żony w wybáwieniu szu-	137.
kánego,	
Modl: do P. Iezusa, ná śmíeřć od żydow instygowánego, y od Piłatá ska-	143.
zánego ná śmíeřć krzyżowá ,	
Mod: do P. Iezusa Krzyż ścískáiącego dźwigáiącego,	150.
Modl: do P. Iezusa idącego upadáiącego pod krzyżem , y od Mátki Nay-	156.
święřszy potkánego ,	
Modlitwá do Pána Iezusá , ná Gorę Kálwárycy wychodzącego z pořpol-	162.
řtwem ,	
Mod: do P. Iezusa, z řukien z wleczonego, z odnowieniem Ran iego ,	168.
z zásztydzeniem z obnáżenia Ciářa iego ,	
Modl: do P. Iezusa, okrutnie krzyżowánego , kátowřko wyciąganego y	175.
przybiánego do Krzyżá ,	
Mod: do P. Iezusa, okrutnie podniesřonego z Krzyżem między dwómá	180.
řotrámí ,	
Mod: do P. Iezusa, Tytuł INRY ná Krzyżu máiącego,	186.
Mod: do P. Iezusa, zořciá y ořtem poionego ná Krzyżu,	193.
Mod: do P. Iezusa ná Krzyżu od przechodzących y řoiących bluźnio-	199.
nego, y od złego řotrá ,	
Mod: do P. Iezusa od dobrego řotrá przeprosřonego ,	205.
Mod: do P. Iezusa, řuknie řwoie pod kóřtki zořnierzom podáiącego, y	212.
od Máryi Mágdáleny rzewnie opřákánego,	
Mod: do P. Iezusa , zá nieprzyiációřy řię řwoie modlącego,	118.
Mod: do P. Iezusa, Mátcę Ianá, á Mátkę Iánowi zálezáiącego,	224.
Mod: do P. Iezusa, opuřczonyin řię być od Oycá řkárzącego ,	231.
Mod: do P. Iezusa, wřzyřtkie Řířmá o řobie řkończone być řwiádczo-	236.
nego,	
Mod: do P. Iezusa, Bogu Oycu Duchá řwego polecáiącego ,	243.
Mod: do P. Iezusa, konáiącego y umářłego ,	249.

Mod

REGESTR.

Mod: do P. Iezusa, włócznią w bok przez serce uderzonego.	255.
Mod: do Paná Iezusa, przez Iozephá z Arymáthey odważną prośbą z Krzyżá zdiętego,	262.
Mod: do P. Iezusa, ná łono Náyśw: Mátki złożonego,	268.
Mod do P. Iezusa, námázanego y pogrzebionego,	274.
Mod: do Páná Iezusa, od powracájących z Kálwáryey przez cudá u- znánego,	280.
Mod: do P. Iezusa, niebu, ziemi, piekłu, moc swoię przy Zmartwych- wstaniu ukázującego.	288.
Mod: ze Mszała przepisane,	296.
Mod: Świętęy Brygitty,	297.





173955

